

ANNALES INSTITUTI PHILOGIAE SLAVICAE
UNIVERSITATIS DEBRECENIENSIS
DE LUDOVICO KOSSUTH NOMINATAE

SLAVICA

IV.

ADIUVANTIBUS

E. ANGYAL, E. IGLÓI, F. PAPP

REDIGIT

BÉLA SULÁN

DEBRECEN, 1964

СОТРУДНИКИ
НАШЕГО ТОМА

АНДРЕЙ АНДЯЛ

(см. Slavica I.)

КРИШТОФ ВОЛСКИЙ

историк (Польша, Пшемьсль,
Плац Чацкого 3.)

Г. Л. ЗЕЙДЛЕР

профессор правоведения, рек-
тор университета им. Марии
Кюри-Склодовской (Польша,
Люблин, Плац Литевский 5.)

ЭНДРЕ ИГЛОИ

(см. Slavica I.)

ЭНДРЕ КОВАЧ

историк, заведующий отделом
Института исторических наук
Академии Наук Венгрии
(Венгрия, Будапешт I, ул. Ури
51—53.)

ЭМИЛЬ НИДЕРХАУЗЕР

доцент, заведующий кафедрой
истории Восточной-Европы
(Венгрия, Дебрецен 10.)

ИШТВАН РАЦ

старший преподаватель при ка-
федре венгерской истории (Вен-
грия, Дебрецен 10.)

ЕУГЕНИУС САВРЫМОВИЧ

профессор истории польской ли-
тературы Варшавского универ-
ситета, декан филологического
факультета (Польша, Варшава,
12, ул. Дамбровского 82. т. 37.)

ИШТВАН ЧАПЛАРОШ

профессор венгерской литера-
туры на Варшавском универси-
тете (Польша, Варшава 22, ул.
Вавелска 26.)

БЕЛА ШУЛАН

(см. Slavica I.)

ANNALES INSTITUTI PHILOGIAE SLAVICAE
UNIVERSITATIS DEBRECENIENSIS
DE LUDOVICO KOSSUTH NOMINATAE

SLAVICA

IV.

ADIUVANTIBUS

E. ANGYAL, E. IGLÓI, F. PAPP

REDIGIT

BÉLA SULÁN

DEBRECEN, 1964

*Academiae Cracoviensi
600 annis ante fundatae*

Uniwersytet Jagielloński a kultura węgierska

E. Kovács

Rok 1364 jest przełomowym rokiem w historii kultury polskiej. W roku tym Kazimierz Wielki zakłada w Krakowie uniwersytet stwarzając tym samym główne centrum polskiego naukowego i literackiego życia. Czas założenia Uniwersytetu nie jest przypadkowym. Wkrótce po pierwszym w Europie Środkowej uniwersytecie praskim (1348) następuje stworzenie polskiego ośrodka naukowego, co wskazuje na to, że wspomniane kraje stały już na takim stopniu rozwoju kulturalnego, na którym tego rodzaju ośrodek jest potrzebą chwili. Po uniwersytecie praskim i krakowskim wyrastają w Europie Środkowej coraz to nowe uniwersytety. Powstanie tych nowych ośrodków dobrze charakteryzuje to wrzenie i te niepokoje, jakie do Europy Środkowej i Wschodniej przyniósł z sobą wiek XIV. Oddziaływanie nowopowstałych uniwersytetów nie ograniczało się tylko do terytorium danego państwa: zapoczątkowany w murach uniwersytetu ferment niósł się daleko poza granice kraju. Wiadomo zaś powszechnie, że od czasów wczesnego średniowiecza uniwersytety były zawsze ogniskami nowych myśli i duchowego niepokoju. Taka też rola ogniska promieniującego na zagranicę przypadła w udziale i uniwersytetowi krakowskiemu, którego znaczenie wzrosło szczególnie w okresie rozprzestrzeniania się w Polsce idei renesansu, humanizmu.

W tym szerokim międzynarodowym współdziałaniu kultury humanistycznej, które to w okresie Odrodzenia zrodziło się na uniwersytecie krakowskim nie zabrakło oczywiście i Węgrów.¹

¹ Monograficznego opracowania węgierskich kontaktów z Uniwersytetem Jagiellońskim na razie brak. Węgierska i polska polonistyka dawniej często zajmowała się tym zagadnieniem i wydobyła na światło dzienne wiele danych dotyczących węgierskich studentów Uniwersytetu. Imienny wykaz mieszkańców działającej przy Uniwersytecie bursy węgierskiej wydał najpierw WILHELM FRANKL (FRAKNÓI) (*A hazai és külföldi iskolázás a XVI. században — „Krajowe i zagraniczne szkolenie w XVI wieku” — Budapest 1873*), później krytycznie opracował i wydał KAROL SCHRAUF (*A krakkói magyar tanulók háza lakóinak névjegyzéke — 1493—1558 — „Imienny wykaz mieszkańców domu krakowskich studentów węgierskich — 1493—1558 —” Budapest, 1893*). Spośród historyków polskich kilka razy omawiał to zagadnienie JAN DĄBROWSKI, *Kraków a Węgry w wiekach średnich. Roczniki krakowskie XV (1913) i ostatnio: Początek i rozwój Odrodzenia w Krakowie i na Węgrzech, w tomie Krakowskie Odrodzenie, Bibl. Krak., Kraków 1954. Z punktu widzenia historii sztuki również DĄBROWSKI, *A krakkói és a magyar reneszánsz kapcsolatai (Renesans krakowski a renesans węgierski). Művészettörténeti Értesítő 1956., nr 1. Wiele danych znajdzie czytelnik w monografii H. BARYCZA pt. Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu. Kraków, 1935. Spośród**

Należy podkreślić, że w ślad za rozkwitem uniwersytetu krakowskiego rozwijająca się węgiersko-polska współpraca mogła oprzeć się już na bardzo dawnych tradycjach. Specyficzne warunki, wielowiekowa gospodarczo-kulturalna i polityczna wspólnota losu powiązały nierozzerwalną nicią Węgry z historią Polski, a nowe ogniwo tego organicznego związku zrodziło się wraz z nawiązaniem kontaktów z humanistycznie pojętą działalnością naukową Uniwersytetu. Królowie Władysław Łokietek i Karol Robert stworzyli silne podstawy dla współpracy gospodarczej i politycznej obu tych krajów, uniwersytet krakowski natomiast rozszerza te podstawy w kierunku kultury, przyjmując w swe mury znaczną ilość ciągnącej tam młodzieży węgierskiej, która stanie się uczestnikiem tej walki, jaka rozegra się między starym scholastycznym sposobem myślenia a nowym, bardziej swobodnym i racjonalnym, zapozna się z umysłowym życiem ówczesnego Krakowa, z nowymi osiągnięciami rozwijających się nauk.

Niejednym ze studentów tej uczelni po ukończeniu studiów zostanie zaliczony do grona jej profesorów.

To garnięcie się młodzieży węgierskiej do Krakowa jest bezpośrednim następstwem tego, że na Węgrzech w owym czasie nie ma uniwersytetu. Próby założenia niezależnego uniwersytetu nie zostały uwieńczone powodzeniem tak że rola uniwersytetów zagranicznych jest nadal w owym czasie wielka. W ślad za wojnami husyckimi uniwersytet praski traci na znaczeniu. Najbliższymi ośrodkami naukowymi są Wiedeń i Kraków. Dobre drogi prowadzące do stolicy Polski, bliskość Krakowa, taniłość tamtejszego uniwersytetu, oraz ściśle polityczno-gospodarcze stosunki między obu krajami dostatecznie tłumaczą, dlaczego właśnie uniwersytet krakowski zajmuje tak ważne miejsce w węgierskim życiu umysłowym XV—XVI wieku. W roku 1464 więcej niż czwarta część studentów Uniwersytetu to Węgrzy. W latach 1460—1500 ilość studentów węgierskich wyraża się liczbą 1673. Do końca XV wieku studenci węgierscy stanowią 12,4% ogółu studentów Uniwersytetu.² Jest to rzeczywiście bardzo duża liczba, która dopiero w roku 1526, w roku klęski pod Mohaczem ulegnie zmniejszeniu. Umysłowemu wpływowi Uniwersytetu nie położyła jednak kresu ani katastrofa, jaka dotknęła naród węgierski pod Mohaczem. Jeżeli nawet zmniejszyła się liczba studentów to rola Uniwersytetu i działającej przy

studiów na ten temat pisanych przez autorów węgierskich wybija się praca JOZEFA WALDAPFELA, *A krakkói egyetem s a magyar és lengyel szellemi élet kapesolatai a renaissance korában*. (Uniwersytet Krakowski a węgiersko-polskie stosunki kulturalne w epoce renesansu). *Archivum Philologicum* LXIX (1946). Wiele ciekawych informacji zawiera wielka synteza historyczno-literacka JANA HORVÁTHA, *A reformáció jegyében* (Pod znakiem reformacji), wyd. 2. Budapeszt, 1957. oraz syntetyczna praca TIBORA KARDOSA, *A magyarországi humanizmus kora*. (Epoka węgierskiego humanizmu) Budapeszt, 1955. Temat węgiersko-polskich styków powraca również często i w innych pracach TIBORA KARDOSA. Zobacz również: E. KOVÁCS, *Uniwersytet krakowski a reformacja na Węgrzech*. *Mediaevalia* w 50 Rocznicy pracy naukowej Jana Dąbrowskiego. Warszawa, 1960.

² JAN DĄBROWSKI, *Kraków a Węgry w wiekach średnich*. *Rocz. Krak.* XIII.

nim drukarni jest nadal w życiu kulturalnym Węgier nie tylko znaczna, ale można powiedzieć bardzo wielka.

Do danych liczbowych trzeba dodać jeszcze, że z kraju pod względem narodowościowym mieszanego wędrowała do Krakowa przede wszystkim młodzież, której językiem ojczystym był język węgierski. Krainy węgierskie dawały humanistycznemu Krakowowi najwięcej swoich synów. W drugiej połowie XV wieku i w wieku XVI byli studenci Uniwersytetu Krakowskiego wycisnęli niezatarte piętno na przybierającym coraz bardziej charakter narodowy życiu umysłowym Węgier.³

Za kulisami tego organicznego powiązania polskiego i węgierskiego życia kulturalnego, stoi koncepcja polityczna, która od połowy XIV wieku tak na Węgrzech jak i w Polsce coraz silniej dopominała się o realizację. Koncepcja ta to: dążenie do umocnienia centralnej władzy. Tak Władysław Łokietek jak i Kazimierz Wielki mieli na oku rozbudowę silnego i jednolitego państwa. W służbie tego wielkiego zadania chciał postawić Kazimierz Wielki i Uniwersytet. Nowsi badacze historii słusznie zwracają uwagę na te momenty wiążące się z powstaniem Uniwersytetu, które krakowski ośrodek nauki czyniły obiektem szczególnie godnym poparcia tego postępowego władcy. Słusznie, w związku z tym, podkreślają autonomiczny i świecki charakter Wszechnicy.⁴

Dążenia królewskie do scentralizowania władzy znalazły poparcie wśród bardziej wolnomyślnych wykładawców i profesorów uczelni, która szybko dorastata do rangi międzynarodowej, profesorów, którzy torowali drogę racjonalnemu sposobowi myślenia, naukom przyrodniczym kładąc fundamenty pod cały szereg wielkiej ważności dyscyplin naukowych.

Wszystkie te dążenia są zgodne z interesami pnącego się ku wyżynom mieszczaństwa i spotykają się z jego poparciem. W Polsce rozpoczął się już w tym czasie bardzo ważny proces historyczny, proces tworzenia się burżuazji; ogniskiem jego był Uniwersytet ze swą antyscholastyczną atmosferą, wrogością, wobec mistyki, ze swymi racjonalnymi zainteresowaniami.⁵ Silne kontakty Uniwersytetu Jagiellońskiego z Węgrami wiążą się z tym okresem, kiedy to centralistyczne dążenia Hunyadów — i co się z tym ściśle łączy polityka antyturecka, wycisnęły silne piętno na życiu społecznym Węgier. Na ten okres przypada rozprzestrzenienie się, pojawiającego się już za Zygmunta Luksemburczyka, humanizmu. Kultura humanistyczna jak w Polsce tak i na

³ Ostatnio Rabán Gerézi wykazał, że przede wszystkim węgierskie części Węgier posyłały swoich synów na Uniwersytet Krakowski. Najwięcej młodzieży wysyłały do Krakowa komitaty: Somogy, Tolna, Temes, dalej Szerémség, kraj między Dunajem a Cisą, Siedmiogród, Debreczyn, i północne Węgry. Zob. Biblioteka Hung. Antiqua III, 1960. Apr. s. 11.

⁴ H. BARYCZ, Znaczenie założenia Uniwersytetu Kazimierzowskiego w Krakowie. Zeszyty naukowe Uniw. Jag. Historia. zeszyt 2. nr. 7. 1956.

⁵ St. ARNOLD, Tło społeczno-gospodarcze Odrodzenia polskiego. Nowe Drogi 1953. nr. 7.

Węgrzech znalazła poparcie w pierwszym rządzie na dworze królewskim. Urzędnicy kancelarii królewskiej, znakomici dostojnicy kościelni stanęli na czele nowego ruchu, którego dążenia były zgodne z postępowymi i centralizacyjnymi dążeniami dworu królewskiego. W XV wieku oprócz wroga zewnętrznego zagrażała Węgrom, powodując ich rozkład, anarchia feudalna, przeciw której najskuteczniej wystąpił Jan Hunyadi i jego zwolennicy. Politykę tę kontynuował później jego syn Maciej Hunyadi. Najznakomitszy humanista czasów Jana Hunyadego Jan Vitéz, biskup Waradynu, później, od roku 1465, arcybiskup ostrzyhomski z całą świadomością dzieła troszczył się o rozszerzenie międzynarodowych kontaktów, rozwijającego się na dworze królewskim, humanizmu. Jego też trzeba uważać za głównego organizatora i protektora humanistycznych kontaktów polsko-węgierskich. W roku 1440 zapoznał się Jan Vitéz z biskupem krakowskim Zbigniewem Oleśnickim, protektorem wczesnego polskiego renesansu i do tego właśnie czasu odnoszą się pierwsze kontakty Vitéza z tak znakomitymi postaciami polskiego humanizmu jak: Mikołaj Lasocki i Grzegorz z Sanoka.⁶

W okresie rządów Jana Hunyadego również i polityczne kontakty z Polską są bardzo ścisłe. Wystarczy tylko wymienić tu króla Władysława, który tak nieszczęśliwie zginął pod Warną. Jego rola jaką odegrał na Węgrzech, zwłaszcza śmierć, przyczyniły się do powstania całego szeregu legend, były źródłem natchnienia wielu poetów. W tym przejściowym okresie wzajemnego oddziaływania polskiej i węgierskiej kultury humanistycznej wielką rolę odgrywają kontakty z renesansem włoskim. W tym to czasie humaniści polscy pełnią rolę pośredników między humanistycznymi ośrodkami Węgier i Włoch. Za czasów Hunyadów prowadzi wspólną działalność na Węgrzech cały szereg humanistów włoskich, polskich, niemieckich i austriackich. W Waradynie na dworze biskupa Jana Vitéza przebywa Grzegorz z Sanoka, jedna z najznakomitszych postaci wczesnego polskiego renesansu; w biografii napisanej przez Kallimacha występuje on jako potężny obrońca władzy królewskiej i niezależnego państwa polskiego, pod względem zaś poglądów filozoficznych jako zwolennik wolnego, racjonalnego, niezależnego od powag kościelnych myślenia. Droga Grzegorza z Sanoka wiodła z Uniwersytetu Krakowskiego przez Włochy później Wieliczkę do Waradynu, gdzie przyjaciółmi jego byli Paolo Vergerio i Jan Vitéz. Miłość nauki łączyła synów różnych narodów. Humanizm tu już nie tylko znaczy upajanie się dziełami autorów starożytnych, ale również liczenie się z osiągnięciami różnych gałęzi nauki a szczególnie nauk przyrodniczych⁷. Pielęgnowanie nauk matematycznych i przyrodniczych to jeden z najznamienitszych rysów duchowej współpracy węgiersko — pol-

⁶ J. DĄBROWSKI, Początek i rozwój Odrodzenia w Krakowie i na Węgrzech. s. 142.

⁷ EUGENIUSZ ÁBEL, Adalékok a humanizmus történetéhez Magyarországon. (Przyczynki do historii humanizmu na Węgrzech. Budapeszt.) 1880. s. 164. TIBOR KARDOS, A magyarországi humanizmus kora. (Epoka węgierskiego humanizmu.) s. 118.

skiej. Już w okresie wczesnych kontaktów humanistycznych widoczne jest wspólne zainteresowanie poznaniem empirycznym. Wpływy idące od Uniwersytetu Krakowskiego trafiają na podatny grunt na węgierskim dworze królewskim, gdzie zainteresowanie nowościami było bardzo duże. Matematyka, astronomia i ściśle związana z nią astrologia, później w ślad za nimi geografia, medycyna i wiele innych dyscyplin naukowych stopniowo zajmowały należne im miejsce i na Węgrzech. W matematyce i astronomii już od XIII wieku uczeni polscy osiągnęli świetne wyniki. W roku 1445 Marcin Król z Żurawicy zreformował nauczanie matematyki a spod jego ręki wychodzący polscy matematycy śmiało zrywali ze średniowiecznymi poglądami, szybko reagowali na osiągnięcia nauki międzynarodowej, zdobywając sobie sławę i uznanie również zagranicą. Podobnie szybki rozwój przeżywała na Uniwersytecie i astronomia. Ścisłe kontakty między uniwersytetem krakowskim a ośrodkami humanizmu na Węgrzech tłumaczą to, że najznakomitsi astronomowie polscy odwiedzają często Węgry, a niektórzy z nich osiedlają się tu na stałe, tworząc wokół siebie nowe, wspaniałe ośrodki naukowe⁸. W czasach Jana Hunyadego astronomia cieszyła się wielką popularnością a Jan Vitéz założył już wtedy obserwatorium astronomiczne. Marcin Król z Żurawicy, najznakomitsza na skalę międzynarodową wielkość Uczelni krakowskiej, po ukończeniu studiów w Bolonii, wstąpiwszy w służbę Jana Hunyadego, przenosi się na Węgry i tu działa jako lekarz, astronom i astrolog. Międzynarodowe kontakty zapoczątkowane za czasów Jana Hunyadego jeszcze bardziej zostały rozszerzone przez planową działalność jego syna i następcy króla Macieja Korwina. Centrum działalności humanistycznej jest kancelaria królewska, która skupia w sobie najwybitniejsze osobistości owych czasów. Coraz częściej w szeregi tej szczupłej warstwy feudalnej dostają się dostojnicy kościelni pochodzenia średnioszlacheckiego, mieszczańskiego czy nawet chłopskiego. Dwór jest międzynarodowym ośrodkiem humanistycznym, który gromadzi wielu obcego pochodzenia naukowców, przede wszystkim matematyków, astronomów, astrologów, lekarzy, filologów i pisarzy. Jednym z najbardziej czynnych propagatorów naszego humanizmu był Jan Vitéz, który z polecenia króla organizuje uniwersytet w Pozsony. Działają tu takie wielkości wiedzy astronomicznej jak Johannes Müller-Regiomontanus i Marcin Bylica z Olkusza. Ten ostatni jest wychowankiem Uniwersytetu Krakowskiego.

Za panowania Macieja Korwina na szczególną uwagę zasługują tutejsze kontakty naukowe Marcina Bylicy. Już jako znany za granicą astronom przybył na Węgry, aby objąć kierownictwo budzińskiego obserwatorium. Tak król jak i Jan Vitéz udzielali mu daleko idącej pomocy, umożliwiając mu współpracę ze znanymi astronomami wieku, a przede wszystkim z Regiomontanem.

⁸ A. BIRKENMAJER, Uniwersytet Krakowski—międzynarodowy ośrodek studiów astronomicznych. W tomie: Odrodzenie w Polsce II, 2. s. 363. 1956.

Napisane na Węgrzech prace Bylicy rzucają światło na stopień ówczesnej naukowości, na zainteresowania wieku: nie ograniczają się one wyłącznie do astronomii i astrologii, lecz sięgają w dziedzinę geografii i kartografii.⁹

Wszystkie te gałęzie nauki łączyły się ściśle ze sobą i oczywiście oznaczały również zainteresowanie matematycznym sposobem myślenia. Horoskopy Bylicy były niezbędnymi akcesoriami wypraw wojennych Macieja Korwina. Znanym jest fakt, że ten wybitny polski astronom towarzyszył królowi w bitwach, nie szczędząc mu rad i wskazówek.¹⁰ Później spotykamy Bylicę jako plebana budzińskiego, Wykonany przez niego globus, który w testamencie został przekazany Uniwersytetowi Krakowskiemu, to praca uczonego, znającego dokładnie zasady ówczesnej astronomii i astrologii.¹¹

Inny kierunek humanistycznej współpracy za czasów Macieja Korwina oznacza neoplatonistyczna działalność Włocha Kallimacha. Wytrawny ten dyplomata, który w polskiej polityce zagranicznej odegrał tak doniosłą rolę, występował tu jako przeciwnik Macieja, choć jako humanista nie mógł nie wyrazić uznania, jakie żywił w stosunku do metod rządzenia króla węgierskiego.¹²

Po śmierci króla Macieja Węgry szybko potoczyły się ku upadkowi. Scentralizowana monarchia nie mogła powstać na Węgrzech tak jak nie powstała i w Polsce. Za Władysława II znowu dochodzi do głosu magnacka oligarchia, a walki stronnictw, wykorzystujące słabość władcy, podkopują fundamenty państwa. Humanizm epoki Jagiellońskiej napełnia się jeszcze bardziej treścią mieszczańską.¹³

Kontakty zagraniczne nie zostały jednak zerwane ze śmiercią Macieja. Nie zmniejszyła się też rola Krakowa w procesie tworzenia humanizmu węgierskiego: nici wiążące Polaków i Węgrów są bardzo silne. W ciągu tych kilku

⁹ B. OLSZEWICZ, *Geografia polska w okresie Odrodzenia. Odrodzenie w Polsce II*, 2. s. 337. 1956.

¹⁰ Maciej w lipcu 1468 roku wezwał Bylicę z Pozsony do Hradište. TELEKI, A Hunyadiak kora XI, s. 351. (Epoka Hunyadów). W związku u jego horoskopani patrz: WŁADISŁAW SZATHMÁRY, *Az asztrológia, alkémia és misztika Mátyás király udvarában* (Astrologia, alchemia i mistyka na dworze króla Macieja) Mátyás Király Emlékkönyv. Budapest, 1940. II, s. 437. O jego działalności EUGENIUSZ ÁBEL, *Egyetemeink a közép-korban* (Nasze uniwersytety w okresie średniowiecza). Budapest, 1881. s. 29–32. O jego kontaktach z Janem Vitézem wspomina WILHELM FRANKÓI, *Vitéz János élete* (Życie Jana Viteza). Budapest, 1879. s. 228.

¹¹ Globus Bylicy jako dzieło sztuki omawia Z. AMEISENOWA, *Globus Marcina Bylicy z Olkusza*. Kraków—Wrocław—Warszawa, 1959.

¹² O neoplatonistycznych kontaktach Kallimacha, o jego pobycie w Budzie szczegółowo pisze TIBOR KARDOS, *Mátyás udvara és a krakkói platonisták* (Dwór Macieja i platonisci krakowscy). Budapest, 1934 (Odbitka z *Apollo*).

¹³ Według Tibora Kardosa w epoce Jagiellonów węgierskie koło humanistów rekrutujące się z mieszczan radykalizuje się pod znakiem humanistycznej wolnomyślności, a biorą w tym również udział i dostojnicy kościelni (np. Jerzy Szathmáry) TIBOR KARDOS, *A magyarországi humanizmus kora*. s. 221.

dziesięcioleci stosunek ten natomiast w pewnych dziedzinach o tyle się zmienił, że i Węgry teraz oddziałują również na polskie życie kulturalne. Wpływ ten można zauważyć w architekturze. Epoka powołała do życia nowy styl, renesans, który we Włoszech wyrażał smak bogatego i wpływowego mieszczaństwa, a stamtąd dość wcześnie rozprzestrzenił się i na Węgry, gdzie zyskał poparcie dworu królewskiego. Z Węgier jako ze stacji przekaźnikowej trafił do Polski, gdzie również dwór królewski wziął go pod swą opiekę. Wpływy renesansu sięgały z Wyszegradu, Budy i wielu innych miast węgierskich do Krakowa siedziby Uniwersytetu jak też do innych miast Polski.

Po śmierci Macieja i komplikacje związane z dziedzictwem tronu przyczyniły się do pogłębienia kontaktów z Polską. Znaczny rozdział karty tych politycznych styków stanowi wielokrotny pobyt w Budzie młodego królewicza polskiego Zygmunta (1498—1501, 1502, 1506), który w tym czasie miał okazję dokładnie zapoznać się z działalnością na Węgrzech mistrzów włoskich oraz z dziełami tutejszego renesansu. Powróciwszy do ojczyzny przeszczepił widziane tu wzory (szczególnie zamek królewski w Budzie i Wyszegradzie) budownictwa na grunt polski. Wspaniałym przykładem tego płodnego artystycznego współdziałania jest Wawel w Krakowie.¹⁴

Możemy powiedzieć, że na polu rozpowszechniania stylu renesansowego Węgrzy dobrze przysłużyli się kulturze polskiej.

Ogniskiem kultury humanistycznej jest nadal kancelaria królewska, nosicielami jej dostojnicy kościelni i wyżsi urzędnicy. Proces przedostawiania się w szeregi warstwy rządzącej elementów pochodzących ze średniej szlachty i warstw niższych trwa dalej. W kołach nowej średniej i drobnej szlachty oraz mieszczaństwa widać silne zainteresowanie kulturą humanistyczną, a za czasów Jagiellonów (Władysław i Ludwik II) na najwyższych miejscach królewskiej kancelarii widzimy humanistów rekrutujących się ze średniej szlachty i mieszczan. Dla uboższych rodzin szlacheckich dalekie uniwersytety włoskie były niesięgalne, dlatego też młodzież jako miejsce studiów wybiera bliżej znajdujące się uniwersytety: wiedeński i krakowski, gdzie od dłuższego czasu nauczanie odbywa się w duchu humanizmu.

Po ukończeniu studiów absolwenci zajmują w kraju wysokie stanowiska a w miastach powstają w związku z tym nowe ośrodki humanistyczne. Te humanistyczne miejskie ośrodki mają stałych swych przedstawicieli w działającej przy Uniwersytecie Krakowskim bursie węgierskiej. Studentem krakowskim był sam Jerzy Szathmári biskup w Pécsu, później arcybiskup w Ostrzyhomiu, któremu przypadła wielka rola w ruchu umysłowym epoki. Kierunek rozwojowy humanizmu na Węgrzech, w epoce Jagiellonów, sprzyjał dalszemu

¹⁴ Związki te szczegółowo omawia ADORJÁN DIVÉKY, Magyarország szerepe a lengyel reneszánszban. (Rola Węgier w dziejach polskiego renesansu) Archeologiai Értésítő 1910. i J. DĄBROWSKI, A krakkói és magyar reneszánsz kapcsolatai. (Renesansowe kontakty krakowsko-węgierskie) Művészettörténeti Értésítő. 1956. t. 5.

wzmacnianiu stosunków kulturalnych z Polską. W kancelarii królewskiej po śmierci Macieja ostrze społeczne humanistycznego sposobu myślenia nie tylko się nie stępiło, ale raczej wyostriżyło.

Humanistyczny sposób myślenia — który już teraz zawiadnął szerszymi warstwami — rozwija się w kierunku racjonalnym, sceptycznym, empirycznym, czasami prawie materialistycznym. Odpowiadało to bardzo i duchowi Uniwersytetu Krakowskiego. W centrum humanistycznych zainteresowań znajdują się dalej — a nawet przede wszystkim — nauki przyrodnicze: obok matematyki i astronomii dochodzi w tym czasie do głosu geografia, mineralogia, botanika i inne dyscypliny przyrodnicze. Tak też ma się rzecz na Uniwersytecie Krakowskim, gdzie już w roku 1494 Laurentius Corvinus wprowadził nauczanie geografii. Na Wszechnicy Jagiellońskiej geografia należała do tych przedmiotów, z których trzeba było zdawać egzamin, aby uzyskać stopień magistra artium. Zamiłowanie do geografii nieśli studenci Uniwersytetu do swych krajów. Część tych uczonych dotarła i na Węgry. Konrad Celtes, Rudolf Baumann (Agricola), Georgius Werner, i z Siedmiogrodu Johannes Honterus poniosą to zainteresowanie naukami przyrodniczymi na Węgry i do Siedmiogrodu.¹⁵ Bezpośrednio przed klęską pod Mohaczem jak i po niej kursujący między Polską a Węgrami wędrowni humaniści zacieśniają coraz bardziej kontakty umysłowe między kulturą obu tych krajów. Znajdują się wśród nich synowie różnych narodowości: obok Polaków są Niemcy, Ślązacy, Francuzi a nawet Anglik w osobie Leonarda Coxe. Kontakty ich z Węgrami zostały nawiązane jeszcze w Krakowie: częściowo na Uniwersytecie, częściowo w bursach, częściowo w tamtejszych oficynach drukarskich, do których studenci węgierscy szybko znajdują drogę, i gdzie wspólnie z wędrownymi humanistami pracują nad wydawaniem nowych podręczników. Co sprowadza tych sławnych humanistów epoki na Węgry? Niewątpliwie odgrywają tu rolę i względy materialne. Starający się o stworzenie ośrodków humanistycznych feudalowie stwarzali dogodne warunki, umożliwiając niejednemu humaniście kontynuowanie jego prac. A na Węgrzech w owym czasie nie brakowało mecenasów.¹⁶ Szczególnie ważna rola przypadła tu w udziale wielkim feudalnym posiadaczom ziemskim i przedsiębiorcom z północnych Węgier. Wśród tych ostatnich rozświetliła się najbardziej rodzina Thurzów, głównych pionierów i realizatorów polsko-węgierskich stosunków kulturalnych. Oczywiście, że najważniejszym centrum humanizmu pozostał nadal dwór królewski, a przybywający do Węgier wędrowni humaniści znajdowali pomoc i opiekę również w kołach wyższego

¹⁵ B. OLSZEWICZ, *Geografia polska w okresie Odrodzenia. Odrodzenie w Polsce II*, 2. 1956. s. 339.

¹⁶ W Polsce natomiast klasa panująca odnosiła się niemal z zupełną obojętnością w stosunku do sprawy rozwoju nauki. Por. H. BARYCZ, *Rozwój nauki w Polsce w dobie Odrodzenia. Odrodzenie w Polsce II*, 1. s. 63.

duchowieństwa. Przybyłego z Krakowa do Kőrmöcbányi Agricolę wziął pod swoją opiekę sam Tomasz Bakócz arcybiskup ostrzyhomski.¹⁷

Obok wędrownych „humanistów-przyrodników” pojawiają się na Węgrzech i wędrowni „humaniści — literaci” przynosząc z sobą tutaj ducha krakowskiego uniwersytetu. Kontakty z Węgrami Konrada Celtesa poety niemieckiego i wędrownego humanisty zaczęły się właśnie w krakowskiej bursie studentów węgierskich, od wykładu, który Celtés wygłosił 23 lipca 1489 roku o sztuce pisania listów. Z powodu tego wykładu znaczenie bursy węgierskiej wzrosło. W osobie Celtesa nie tylko zjawił się tu sławny poeta — światowiec, lecz i przekonany zwolennik humanistycznego sposobu myślenia. Odbyty w bursie wykład wnosił też nowe myśli, ukazywał nowe formy poetyckie¹⁸.

Od tego czasu bursa węgierska była często miejscem podobnych wykładów, wygłaszanych przez niezawodowych wykładowców (Celtés, dlatego też dał wykład w bursie węgierskiej, gdyż nie miał stopnia uniwersyteckiego) ale, które właśnie z tego powodu cieszyły się ogólnym zainteresowaniem. Po większej części goście węgierskiej bursy byli krzewicielami nowych myśli i idei i szerzycielami ducha humanizmu.

Po Celtésie w bursie węgierskiej wygłosił również wykład Johannes Hedelius. W roku 1490 Celtés założył w Krakowie towarzystwo literackie (Sodalitas Vistulana), którego zadaniem były dyskusje nad problemami naukowymi i literackimi. W roku 1491 widzimy Celtésa już w Budzie, gdzie członkowie kancelarii królewskiej dyskutują z nim na temat różnych zjawisk natury. Powstaje tu też towarzystwo naukowo-literackie (Sodalitas Danubiana) jako znak, że tego rodzaju towarzystwami interesowano się nie tylko w Krakowie, w Wiedniu czy gdzie indziej, ale i w Budzie¹⁹.

Rola krakowskich wędrownych humanistów na Węgrzech, jak o tym świadczy choćby przykład Celtésa, była bardzo duża. Są oni nie tylko gośćmi w naszym kraju, ale często osiedlają się tu na stałe i już tu kontynuują swą pracę pisarską i wydawniczą. Charakter tej pracy często tylko literacki to znowu obfituje w ogólne dane dotyczące społeczeństwa. W każdym razie przyczyniają się oni do bogacenia humanistycznych tradycji węgierskich. Można to powiedzieć o Pawle z Krosna, który w roku 1508, uciekając przed dżumą, schronił się na Węgry i tu znalazł opiekę rodziny Thurzów i Perényich. Z nazwiskiem jego wiąże się napisanie hymnów do św. Stanisława i Władysława, które odznaczają się nie tyle wartościami literackimi, jak raczej tym, że wyraził w nich polski humanista myśl polsko—węgierskiej solidarności.

¹⁷ TIBOR KARDOS, *A magyarországi humanizmus kora* (Epoka humanizmu na Węgrzech), s. 224.

¹⁸ A. JELICZ, *Konrad Celtis*. Warszawa, 1956. s. 36—7.

¹⁹ EUGENIUSZ ÁBEL, *Magyarországi humanisták és a Dunai Tudós Társaság* (Węgierscy humaniści a Dunajskie Towarzystwo Naukowe). Budapeszt, 1880. s. 124—125. TIBOR KARDOS op.c. s. 212.

Ważniejszym czynem Pawła z Krosna było wydanie ody Janusa Pannoniusa napisanej na cześć pewnego Guarino, co przyczyniło się do rozkwitu kultu Pannoniusa²⁰. Nie są to jedyne przykłady kontaktów polsko—węgierskiej poezji humanistycznej. Polityczny związek z Węgrami, idea węgiersko — polskiej solidarności nie raz zostały opracowane w łacińsko—polskiej poezji tego okresu. Wystarczy tu tylko wspomnieć sporą liczbę wierszy powstałych z okazji ślubu króla polskiego Zygmunta z Barbarą Zapolyą (1512). Wśród autorów ich widzimy Andrzeja Krzyckiego późniejszego biskupa gnieźnieńskiego i Jana Dantyszka biskupa warmińskiego. Obcy humaniści a zajmujący poczesne miejsce tak w literaturze jak i polityce polskiej byli w ścisłych stosunkach z biskupem Piotrem Tomickim możliwym protektorem polskich dążeń humanistycznych. Do tego właśnie koła należeli Walenty Eck i Leonard Coxe, dwu sławnych wędrownych humanistów epoki, których droga zawiodła wkrótce na Węgry. Eck był uczniem Agricoli w Krakowie i idąc jego przykładem, przeprowadził się w roku 1517 na Węgry, do Bártfa, znalazłszy poparcie u rodziny Thurzów. Eck poczuł się jak w domu wśród niemieckich mieszkańców miasta, został dyrektorem szkoły w Bártfa, ale nie zerwał stosunków łączących go z Uniwersytetem Krakowskim. Napisany przez Ecka w Bártfa, a wydany w Krakowie traktat (*De republicae administratione dialogus*, 1520) rzuca światło na duchową treść łączącą humanizm polski i węgierski²¹. Treść ta może jest najsilniej związana z nazwiskiem Erazma z Rotterdamu. Znacomity ten myśliciel stojący na pograniczu renesansu i reformacji był w tym czasie głównym inspiratorem tak węgierskiego jak i polskiego humanistycznego sposobu myślenia. Erazm jako wpływowy filozof wieku, językoznawca, reformator duchowy był jakoby specjalnie powołany do tego, aby wzmocnić te humanistyczne tendencje, które zrywały ze średniowieczną scholastyką oraz przyczyniały się do postępu w kierunku ideologii reformacji. Do rozprzestrzeniania się wpływu Erazma na Węgrzech przyczyniła się i ta okoliczność, że coraz bardziej groziło krajowi niebezpieczeństwo tureckie, i w związku z tym, warstwy rządzące musiały zająć jakieś stanowisko wobec trudnych problemów wewnętrznych państwa jako głównej przeszkody powszechnego wystąpienia przeciw Turkom. Warstwy rządzące były zwolennikiem nie radykalnego rozwiązania problemu, lecz umiarkowanych reform. W duchu Erazma krytykują przestarzałe instytucje społeczne, a uleczenia stosunków oczekują od panującego.

²⁰ JÓZEF WALDAPEL, *A krakkói egyetem s a magyar és lengyel szellemi élet kapolatai a renaissance korában* (Uniwersytet Krakowski a węgiersko—polskie kontakty umysłowe w dobie renesansu). *Archivum-Philologicum*. 1946. s. 37. Pobyt Pawła z Krosna na Węgrzech omawia ostatnio RABÁN GERÉZDI, *Egy költői hírnév történetéhez. A Janus-hagyomány sorsa a Jagello korban* (Przyczynek do historii pewnej sławy poetyckiej. Los tradycji Janusa w dobie Jagiellonów). *Irodalomtörténeti Közlemények* LXVI (1962), nr. 6. s. 720—32.

²¹ *Dialogus* Ecka zestawia Tibor Kardos z *De Republica emendanda* A. Frycza-Modrzewskiego. *opc.* s. 293.

Do Krakowa kult Erazma przyniósł angielski humanista Leonard Coxe. W roku 1518 zapisał się on na Uniwersytet Jagielloński, ale wkrótce przeprowadził się na Węgry, gdzie oczekiwał go już zapalony zwolennik Erazma Jan Henckel, były uczeń (1498) i magister (1503) Uniwersytetu Krakowskiego, który w międzyczasie uzyskał na dworze królewskim wysokie stanowisko jako spowiednik królowej Marii.

Za jego wstawiennictwem otrzymał Coxe kierownictwo szkoły w Lőcse, później w Koszycach. Podobnie jak Eck tak i Coxe nie zerwał stosunków z Krakowem: jest dalej duszą tamtejszego koła wyznawców Erazma. Do tego koła należy Jan Łaski, kuzyn arcybiskupa Łaskiego, Francuz Aignan Bourgoin, Stanisław Hozjusz. Liczba węgierskich przyjaciół krakowskiego koła erazmistów jest dość pokaźna. Należą do nich tak znakomite osobistości jak Jan i Aleksy Thurzowie, kanclerz Szathmári, Jan Henckel, Johannes Antoninus Cassoviensis, sekretarz królewski Jakub Piso. Wszyscy co do jednego są zapalonymi zwolennikami Erazma z Rotterdamu, a wielu z nich utrzymuje z nim korespondencję. Na Węgrzech królowa Maria i jej dwór skutecznie popierają te kontakty umysłowe, a i w Polsce najwyższe koła były protektorami rozwijającego się w duchu Erazma humanizmu. Nawet klęska pod Mohaczem nie położyła kresu temu kultowi Rotterdamczyka. Zupełnie duchem Erazma jest prześlągnięta działalność wpływowych członków rodziny Thurzów (Jan, Stanisław, Aleksy). Nie tylko w życiu duchowym torują oni drogę humanizmowi, ale i jako mecenasami często goszczą u siebie uczonych i pisarzy²². Dawniej kupiecka rodzina Thurzów po roku 1526 zupełnie wycofuje się z interesów tak że od tego czasu spotykamy się z Thurzami jako mecenasami. Sam erazmizm nie jest oczywiście nauką rewolucyjną, ale wśród zwolenników Erazma spotykamy dużą ilość filozofów i pisarzy, którzy do problemów społecznych wieku podchodzą bardzo krytycznie (Andrzej Frycz Modrzewski). Węgierska działalność literacka okresu, po klęsce pod Mohaczem prowadzona w duchu Erazma wycisnęła piętno na całym życiu umysłowym Węgier. Przeżyła klęskę pod Mohaczem część starych erazmistów, żyje dalej tradycja erazmizmu wśród byłych studentów krakowskich i ci to właśnie zapłodnieni duchem Erazma użyczyli życiu umysłowemu pożytecznej inicjatywy przede wszystkim w dziedzinie literatury, języka i historiografii. Erazm stoi na pograniczu dwu epok. Część jego uczniów stanęła również w pół drogi: druga część jednak, właśnie pod wpływem Uniwersytetu Jagiellońskiego, poszła dalej, w kierunku reformacji. Reformacja mniej więcej w tym samym czasie zaczęła szerzyć się w Polsce i na Węgrzech. Sytuacja jednak ogólna każdego z tych krajów

²² Węgierskich zwolenników Erazma najbardziej szczegółowo omawia EMERYK TRENCSENYI WALDAPFEL, *Erasmus és magyar barátai (Erazm i jego węgierscy przyjaciele)*. Budapest, 1941. Zob. jeszcze tegoż autora: *Les efforts politiques d'Erasmus en Hongrie*. Nouvelle Revue d'Hongrie 1943, listopad.

była inna. Od lat dwudziestych XVI stulecia nowe idee, a z nimi ściśle związana walka o język narodowy znalazły w Polsce o wiele bardziej sprzyjające warunki niż na Węgrzech, gdzie zagrażające niebezpieczeństwo tureckie a później, po bitwie pod Mohaczem, rozpadnięcie się kraju na 3 części utrudniło pracę działaczy kulturalnych. Dawniej powstałe węgierskie ośrodki naukowe i literackie zakończyły swój żywot, życie umysłowe z miast zostało wypchnięte do miasteczek rolniczych, do zamków kresowych, na dwory kilku bogatych panów feudalnych. Brak było bibliotek, drukarni, zaprzestały działalności koła literackie. Wzrosła natomiast bardzo rola mecenasów literatury. Zwolennicy nowej wiary rekrutowali się głównie z szeregów mieszczańskich i ze szlachty. Ich bazę i oparcie stanowili głównie mieszkańcy miast rolniczych. Kiedy władza królewska zwróciła się przeciw reformacji (tak Ferdynand Habsburg jak i Jan Zápolya byli obrońcami dawnej wiary), wzrosła szczególnie rola mecenatu magnackiego²³. Zasadniczo inne stosunki gospodarcze, społeczne i polityczne charakteryzują proces rozwoju XVI-wiecznej Polski. Okres ten słusznie nazywają złotym wiekiem kultury polskiej. Polsce nie zagrażał w tym czasie wróg zewnętrzny. W warunkach pokojowych mogła się rozwijać gospodarka dworska, co niesło za sobą wzrost wpływu szlachty na sprawy publiczne. W tym też czasie notujemy rozwój rękodzielnictwa i handlu, co idzie w parze z bogaceniem się polszczonego się coraz bardziej mieszczaństwa. W takich warunkach życie umysłowe mogło rozwijać się swobodnie. Naturalnym ogniskiem nauki i literatury jest w dalszym ciągu Uniwersytet Jagielloński, w murach którego już w latach dwudziestych znalazł odgłos duch wiejącej z Niemiec reformacji. Pojawienie się reformacji, naturalnie, i tu wywołało opór w kołach konserwatywnych. Następstwem tego było ożywienie ducha dyskusji na Uniwersytecie. W toku walki poglądów konserwatywnych i postępowych znajduje odgłos cały szereg kierunków. W pierwszej połowie XVI wieku Uniwersytet staje się więc centrum naukowych i literackich fermentów. Za bardzo ważną okoliczność trzeba uważać to, że już od początku wieku na szczególnie wysokim poziomie stało drukarstwo. Drukarnie krakowskie starały się zaspokoić nie tylko zapotrzebowanie krajowe, ale drukowały książki i dla zagranicy²⁴. Na Węgrzech, do połowy XVI wieku, możemy mówić dopiero o próbach założenia drukarni (stałe drukarnie działają dopiero od połowy XVI w.). Szerzenie się reformacji natomiast wzmagało zainteresowanie

²³ Zdecydowaną rolę magnatów—mecenasów uwypukla Jan Horváth we wspomnianej pracy o węgierskiej literaturze reformacji, w której życie literackie grupuje według domów magnackich (rodzina Nádasdich Perényich itd).

²⁴ Węgierskie i polskie wydawnictwa książkowe rozpoczęły swoją historię w tym samym roku (1473), lecz później polskie wydawnictwa prześcigają węgierskie. Oczywiście i polska działalność wydawnicza nie rozwija się bez przeszkód. Polscy historycy kultury mówią tu o pewnym zacofaniu (np. BARYCZ, Odrodzenie w Polsce t. II. s. 73), ale w porównaniu z sytuacją na Węgrzech warunki są tam o wiele bardziej sprzyjające.

tekstem drukowanym. Znaczna więc część, plodów nowej literatury węgierskiej szukała wydawcy w Krakowie. Uniwersytet krakowski w tym początkowym okresie reformacji w o wiele szerszym zakresie oddziaływał na kulturę Węgier niż kiedykolwiek dotychczas. Stan liczebny studentów węgierskich nie oddziercedla tego oddziaływania, gdyż w stosunku do wieku poprzedniego liczba studentów zmalała. Trzeba jednak wziąć pod uwagę to, że ci studenci, którzy w okresie Mohacza są słuchaczami Jagiellońskiego Uniwersytetu, po powrocie do kraju ojczystego stają się nadzwyczaj czynnymi pracownikami na polu życia literackiego Węgier, życia, które, mimo ciężkich warunków, zaczyna rozkwitać. Zebrane w Krakowie doświadczenia, doznane przeżycia działają pobudzająco w tym kierunku. Bardzo ważną okolicznością, która przyczyniła się do rozbudzenia literatury węgierskiej, jest również to, że w Krakowie w tym czasie język narodowy (wulgarny) zyskuje na znaczeniu, co stoi w ścisłym związku z wymogami reformacji. Proces ten rozpoczął się już we wcześniejszym okresie tak, że reformacja podsycała tylko ten zapal profesorów, z jakim starali się, aby obok języków klasycznych zapewnić prawo na Uniwersytecie i językowi narodowemu. Przede wszystkim ten objaw zainteresowań filologicznych w latach dwudziestych XVI stulecia zaprzątał umysły studiujących w Krakowie studentów węgierskich. Za kulisami ich zainteresowań kryją się takie same obiektywne potrzeby jak i za kulisami zainteresowań filologów polskich: poza łaciną i greką przykuwa ich zainteresowanie język ojczysty i starają się, aby myśli epoki wyrażać jak najpiękniej i jak najwierniej w języku narodowym. Troska o rozwój języka ojczystego nie oznaczała, naturalnie, że kult owych trzech języków humanizmu: greckiego, łacińskiego i hebrajskiego zepchnięty został na plan dalszy. Ideał ów odpowiadał ideałom erasmizmu i kult jego był bardzo silny tak w kołach polskich jak i węgierskich filologów.

Jak widzimy wiek XVI oznacza pewne przesunięcie w zainteresowaniach Węgrów Uniwersytetem Krakowskim: pod koniec XV i na początku XVI wieku w centrum zainteresowań stoją szybko rozwijające się nauki przyrodnicze, usamodzielnianie się całego szeregu specjalistycznych gałęzi nauki, praktyczne zaś potrzeby reformacji wysuwają na plan pierwszy nauki filologiczne, historyczne oraz nauki związane z literaturą. Zainteresowania filologiczne są jednak pojęte bardzo szeroko: nie ograniczają się do zasadniczych problemów związanych z rozwojem języka narodowego, ale obejmują sprawy od ortografii począwszy do całego szeregu zagadnień związanych z różnymi gatunkami literackimi.

Badając kulturalno-literackie kontakty polsko-węgierskie tej epoki należy szczególnie zwrócić uwagę na rolę, jaką pełniły w tym czasie krakowskie oficyny drukarskie. Obok Uniwersytetu drukarnie były najważniejszymi ośrodkami umysłowymi epoki. Oficyna Hieronima Vietora, która w tym okresie drukowała najwięcej książek, jest ośrodkiem skupiającym w okół siebie uczonych i pisarzy o przekonaniach humanistycznych i zwolenników reformacji.

Węgrzy Jan Sylwester i Benedek Abádi w tej właśnie drukarni zapoznają się z Leonardem Coxem i Agricolą juniorem jak też i innymi sławnymi humanistami wieku. Razem uczą się sztuki drukarskiej, która już wtedy w Polsce stała na stosunkowo wysokim poziomie, a zdobyte tu wiadomości przenoszą do swoich krajów. Poza Vietorem wielu innych drukarzy krakowskich (Łazarz Andrysowicz, Maciej Schaffenberg—Ostrogórski, Maciej Wierzbęta) drukuje dzieła węgierskie. Już od połowy wieku począwszy polskie drukarstwo śle wyszkolonych drukarzy na Węgry²⁵. Wielu z założycieli oficyn drukarskich na Węgrzech i w Siedmiogrodzie (Sylwester, Honterus) to wychowankowie krakowskiej szkoły drukarzy: stamtąd też przywożą z sobą i niektóre urządzenia drukarskie. Drukowane w Krakowie węgierskie książki wychodziły spod prasy drukarni utrzymujących ściśle kontakty z samym Uniwersytetem tak, że pod wielu względami wydawnictwa te odzwierciedlają te duchowe prądy, które w owym czasie ścierały się na forum uniwersytetu krakowskiego. Tak więc bogaty wkład Vietora odnośnie wydawnictw węgierskich jest umocnieniem zarazem postępowych tendencji humanistycznych, a w sporach między poszczególnymi dyscyplinami naukowymi pomaga do sprecyzowania stanowiska.

Całkowity obraz wpływów literackich Uniwersytetu Krakowskiego na życie węgierskie w tym okresie nie został jeszcze opracowany, ale bogactwo danych jakie ma do dyspozycji badacz tych spraw tak ułatwia zadanie, że zrobić przegląd polsko—węgierskich kontaktów umysłowych okresu reformacji nie jest rzeczą trudną.

Droga tych kontaktów zawiedzie nas w mury Uniwersytetu i do krakowskich drukarni. Co się tyczy charakteru tych kontaktów ogólnie trzeba stwierdzić, że wychodzące z Krakowa bodźce wzmacniały, bogaciły działalność rozproszonych po całych Węgrzech ośrodków umysłowych. W warunkach ówczesnych Węgier umacnianie pozycji języka narodowego, jego rozwijanie, drukowane w języku narodowym książki, literatura dopuszczająca do głosu bogate gatunki literackie reformacji, dawały, razem wzięwszy jedną z gwarancji utrzymania się narodu: znaczenie ich wychodziło daleko poza czystą filologię. Zagadnienia literackie w tych warunkach zajmują miejsce pośród zagadnień dotyczących najżywotniejszych spraw narodu węgierskiego.

Rozwój języka węgierskiego i podniesienie go do rangi języka literackiego jest organicznym składnikiem politycznej walki o postęp, o niezależność narodową. Wzięwszy pod uwagę te wszystkie okoliczności można sobie stworzyć jasny obraz tego istotnego wpływu, jaki Uniwersytet Krakowski wywierał w owych czasach za pośrednictwem węgierskich filologów na całe węgierskie społeczeństwo. Syntezę tych dążeń filologicznych i narodowych można zaobser-

²⁵ Por PAVEL GULYÁS, *Nyomdánk belső élete* (Życie wewnętrzne naszych drukarni). Irodalomtörténeti Közlemények 1948.

wować w całej działalności literackiej Jana Sylwestra: jego zainteresowanie ortografią, słownictwem i poetyką było wynikiem bodźca jaki otrzymał w Krakowie, dokąd przybył w roku 1526. Wiosną roku 1527 był seniorem węgierskiej bursy, żywo interesował się życiem umysłowym Uniwersytetu a jako korektor drukarni Vietora dał wielokrotne dowody tego, że na Uniwersytecie Krakowskim zdobyte doświadczenie pragnie wykorzystać w interesie rozwoju językoznawstwa węgierskiego i literatury węgierskiej, w interesie rozwoju węgierskiego drukarstwa. Podziwiać wprost można tę werwę z jaką w Krakowie ów młodzieniec drukuje jedno po drugim dzieła językowe, które to niejednokrotnie służyły i celom węgierskiego nauczania.

Węgierski komentarz Rudimentów Hegendorfa (1527)²⁶, później węgierskie objaśnienia do „Puerilium colloquiorum formulae” Heidena²⁷, czy wydany w roku 1531 (zaginiony) — łacińsko—niemiecko—polsko—węgierski słownik miały ułatwić sprawę praktycznego nauczania²⁸. Ta filologiczna działalność Sylwestra jest zarazem wstępem do późniejszej jego wielkiej pracy; węgierskiego tłumaczenia Nowego Testamentu, do czego, jak potwierdzają badania, natchnienie dał mu Kraków²⁹.

Oczywiście, Sylwester miał tu już drogę nieco uitorowaną. Wcześniej, bo już w roku 1533 ujrzało światło dzienne również w Krakowie tłumaczenie listów św. Pawła Benedykta Komjatiego. Wśród historyków literatury panuje powszechne przekonanie, że już w latach krakowskich zapoznał się Sylwester z subtelnościami wierszowania.

Do tłumaczenia Nowego Testamentu służyły mu za wzór te tłumaczenia, z którymi zapoznał się podczas studiów w Krakowie, a przede wszystkim tłumaczenie Nowego Przymierza na język łaciński Erazma z Rotterdamu. Krakowski uniwersytet odegrał więc decydującą rolę w życiu tego pioniera węgierskiego wierszowania i węgierskiego drukarstwa, tak tłumaczenie Nowego Testamentu jak i jego Grammatica Hungaro-latina ujrzały światło dzienne w drukarni założonej w Sárvár-Újsziget przez Tomasza Nádasi, a której drukarzem był Benedykt Abádi mistrz drukarstwa szkolony w Krakowskiej drukarni Vietora, a wpływ ten widać i w dalszym jego życiu. Po Krakowie następuje Wittenberga. Możemy tu zaobserwować ciekawe zjawisko, wielu z tych sławnych Węgrów, którzy studiowali w Krakowie kontynuuje swe studia w Wittenberdze jako uczniowie Lutra i Melanchtona niejednokrotnie cenieni przez nich i kochani. Samego Sylwestra nie zaliczamy do zwolenników reformacji.

²⁶ Rudimenta grammatices Donati cum nonnullis praeceptiunculis. Ukazały się w drukarni Vietora w Krakowie w r. 1527. z objaśnieniami niemieckimi, łacińskimi i węgierskimi.

²⁷ Puerilium colloquiorum formulae. Podręcznik Heydena bakałarza norymberskiego z objaśnieniami niemieckimi, polskimi i węgierskimi. Autorem objaśnień węgierskich jest Jan Sylvester. Data wydania rok 1527.

²⁸ JAN MELICH, Régi magyar nyomtatványok 1527-ből. (Starodruki węgierskie z roku 1527.) Magyar Könyvszemle 1912. s. 102.

²⁹ JAN BALÁZS, Sylvester János és kora (Jan Sylvester i jego epoka). Budapeszt, 1958. s. 239.

Jego ideałem był Erazm z Rotterdamu i to zapewniło mu dobre stosunki z Tomaszem Nádasdim jednym z bogatych feudalów, który organizował życie kulturalne kraju w duchu Erazma. Wpływy Krakowa i Wittenbergi dają się zauważyć u wielu wybitnych pisarzy wieku. Rozgraniczenie owych wpływów byłoby trudne, choć można powiedzieć, że studia w Wittenberdze uważane były za uzupełnienie studiów krakowskich. Nie jeden młodzieniec wiedziony żądzą bliższego poznania protestantyzmu wędruje do Wittenbergi, bo początek otrzymał w Krakowie. Ciekawym przykładem tej wędrowki jest życie Macieja Dévai Biró. Jeszcze przed Sylwestrem (1523—1526) studiuje w Krakowie na uniwersytecie, dokąd po okresie odbytych studiów w Wittenberdze znowu powraca, ale inaczej niż Sylwester już jako zdecydowany zwolennik pretestantyzmu. Był on bezpośrednim współpracownikiem Lutra i Melanchtona, a tak jak Sylwestra i jego popierał Nádasdi. Uważane za wydarzenie epokowe jego dzieło pt. *Orthographia Ungarica* (1549) odzwierciedla jeszcze te czasy, kiedy Dévai Biró był studentem Uniwersytetu Krakowskiego. *Orthographia Ungarica* jest pierwszym węgierskim zbiorem reguł ortograficznych, który daje niemal całkowite podsumowanie ortograficznej praktyki, jaka panowała w drukach węgierskich tego okresu. Wzorem tu był Polak Zaborowski³⁰.

Te prace dotyczące języka to tylko jedno z terytoriów wielostronnych wpływów idących z Uniwersytetu Krakowskiego. Od lat trzydziestych XVI stulecia zadomowiła się u nas cała masa gatunków literackich, co pozostaje w ścisłym związku z rozprzestrzenianiem się nauk głoszonych przez reformację. Do utrwalenia tak licznych gatunków literackich przyczyniają się powracający z obcych uniwersytetów i przyznający się otwarcie do luteranizmu filologowie. Naczelnym zadaniem reformacji jest tłumaczenie biblii a jak już powiedzieliśmy, pierwsze tego rodzaju kroki były poczynione w Krakowie. Oprócz tego pojawiają się w języku węgierskim pieśni kościelne, katechizmy protestanckie, a później w ślad za nasileniem prądu kontrreformacji i religijna literatura polemiczna. Najbardziej wartościowe płody epoki wychodzą z drukarni krakowskich, co jest oznaką tego, że w pierwszej połowie XVI wieku panuje tu jeszcze duch możliwie liberalny, a pozostający w kontakcie z Uniwersytetem drukarze nie stronią od wydawania dzieł o duchu zdecydowanie protestanckim. Możemy tu jeszcze dodać, że większość autorów tych dzieł to byli węgierscy studenci Krakowskiego Uniwersytetu. Wydawane książki były przeznaczone dla zaspokojenia potrzeb krajowych a w ich ukazywaniu się wielką rolę odgrywał ówczesny stan rozprzestrzenienia się w kraju reformacji. Powstawania nowych gatunków literackich nie możemy, oczywiście, oddzielić od zapładniającego wpływu zagranicznych uniwersytetów a pod tym względem za organiczną kontynuację Uniwersytetu Krakowskiego należy uważać uniwersytet w Wittenberdze. I chociaż wpływ Lutra i Melanch-

³⁰ JAN BALÁZS, *op.c.* s. 170.

tona jest wielki to jednak nie wolno zapomnieć o tym, że duchowy impuls w niejednym wypadku miał swoje źródło w Krakowie jak też i o tym, że miejscem wydania z Krakowem wiążą się te nieocenione skarby naszej literatury. W rozprzestrzenianiu się idei protestanckich tak wielką rolę odgrywająca tradycja układania pieśni religijnych jest żywa i w Krakowie, gdzie drukarnie równocześnie wydają kościelne śpiewniki polskie i węgierskie. Z oficyną Vietora wiążą się pierwsze wydanie śpiewnika Stefana Gálszéciego (1536)³¹ i wydanie również Gálszéciego (byłego studenta krakowskiego i wittenberskiego uniwersytetu) pierwszego węgierskiego katechizmu (1538).³² Nic bardziej charakterystycznego świadczącego o popularności śpiewnika Gálszéciego jak to, że w roku 1538 również i Stefan Bencédi Székely wydaje w Krakowie swój śpiewnik.

Zapładniający wpływ ducha Uniwersytetu Krakowskiego i wittenberskiego widoczny jest w pierwszym węgierskim dziele religijno-polemicznym *De Christo*, którego autor Emeryk Ozorai był student uniwersytetu krakowskiego i wittenberskiego (1530—31) bardzo radykalnie występuje przeciwko węgierskim panom feudalnym. Zasady wiary Lutra w tej swoistej interpretacji, rozchodząc się z miast rolniczych i mając na względzie interesy całego kraju stają się sługami wytycznych antyfeudalizmu. Książkę Ozoraja wydała drukarnia krakowska (1535)³³ tak jak i katechizm, oraz napisany w roku 1544 wiersz polemiczny Andrzeja Batiziego.³⁴

W drugiej połowie XVI wieku nastąpił rozłam między radykalnymi a bardziej umiarkowanymi kierunkami protestanckimi. Kierunek radykalny poszedł dalej niż popierane również przez część panów feudalnych nauki Lutra i Zwinglego. Jako rzecznik plebejskich warstw miast rolniczych i wsi wyznawał idee anabaptyzmu i antytrynitaryzmu, w związku z czym znalazł się w sprzeczności nie tylko z luteranizmem, ale również z rozpowszechnionym wśród ludności węgierskiej wyznaniem helweckim. Wśród przedstawicieli tych różnych radykalnych kierunków reformacji znajdują się w dużej liczbie i studenci Uniwersytetu Krakowskiego. Pierwszy znaczniejszy przedstawiciel wyznania helweckiego Marcin Kálmáncsehi Sánta w pierwszej połowie lat dwudziestych (1523—25) był razem z Dévajem Biró słuchaczem Uniwersytetu Jagiellońskiego, później zaś stał się jednym z najbardziej wojowniczych głosicieli protestantyzmu na Węgrzech. Swoją księgę liturgii drukował w Krakowie Ludwik Szegedi,

³¹ *Kegyés enekekrül és keresztyén hitrül rövid könyvecske.* (Krótka książeczka o świątobliwych pieśniach i wierze chrześcijańskiej). Kraków, 1536. Pierwsza węgierska z nutami.

³² *A keresztyén tudományról való rövid könyvecske.* (Krótka książeczka o nauce chrześcijańskiej.) Kraków, 1538.

³³ *De Christo et eius Ecclesia, item de Antichristo eiusque Ecclesia.* Wydanie pierwsze z r. 1535, wydanie drugie z r. 1546. Kopia zob. *Biblioteca Hung. Antiqua IV*, Budapeszt, 1961. Opr. Stefan Nemeskürty.

³⁴ JAN HORVÁTH, *op.c.* s. 430.

który porzuciwszy katolicyzm, poprzez luteranizm doszedł do unitarianizmu. Wśród przedstawicieli sakramentariuszy Stefan Kis Szegedi był tym, którego wiele nici łączyło z Krakowem, a który może najdłużej tam przebywał (od 1537—1542 roku). Pięć lat spędził na sławnym Uniwersytecie w okresie, kiedy liczba studentów węgierskich wyraźnie zmalała, ale drukarnie w dużej ilości wydawały dzieła węgierskich autorów. Dzieła te kierowały uwagę na reformacje, która w tych czasach szerzyła się i na Uniwersytecie, wywołując żywy sprzeciw kół konserwatywnych. Szegedi Kis pośpieszył stamtąd do Wittenbergi, aby, powróciwszy do Ojczyzny stać, się wielkim pionierem reformacji. Najstarszych śladów jego twórczości pieśniowej należy szukać jednak w Krakowie.

Znaczny był też wpływ Krakowa na działalność w kierunku rozwinięcia węgierskiej literatury kronikarskiej i historiografii. Od czasów Kallimacha historiografia pojęta w duchu renesansu poczyniła wiele prób, aby przedstawiać poszczególne okresy przeszłości według upodobania kół rządzących. Te prace historyczne stoją w ścisłym związku z opracowaniami geograficznymi, opisami poszczególnych krajów i okolic. Spora ilość i tego rodzaju dzieł ukazała się w drukarniach krakowskich. Znakiem rozszerzania się zainteresowań historycznych jest to, że przyszła kolej na dzieła historii powszechnej, jakim jest np. Kronika wszystkiego świata Marcina Bielskiego (1548).³⁵ Węgierska literatura historyczna odzwierciedla wszystkie te zmiany, jakie następują w sytuacji kraju i w stosunkach kościelnych. Kronikarze i historycy służą reformacji i nieraz podnoszą dość silne głosy krytyki przeciwko feudalizmowi. I tego rodzaju wydawnictwa ujrzały światło dzienne w drukarniach krakowskich. Zaslugującą na uwagę postacią tego kierunku jest Stefan Bencédi Székely, który według wszelkiego prawdopodobieństwa wiele lat (około 1529 roku) mieszkał w Krakowie, gdzie zdobył wszechstronne wykształcenie. Kraków obudził w nim zainteresowania w kierunku kultury języka ojczystego, co później, po powrocie do kraju, miał niejednokrotnie sposobność praktycznie wykorzystać. Wydawał również w Krakowie swoje prace. Wybija się wśród nich pierwszy drukowany w języku węgierskim kalendarz (wzór dla późniejszych kalendarzy węgierskich), który ze względu na gatunek literacki opiera się na krakowskich judicjach.³⁶ Sławniejszym jeszcze od poprzedniego dziełem jest Kronika sławnych rzeczy tego świata, która jest pierwszą pracą historyczną wydaną w języku węgierskim (1559). Wzorem dla Bencédiego byli nie krajowi piszący po łacinie kronikarze i historiografowie, lecz ci, z którymi się zetknął w czasie swej lektury. Pomysł dzieła zrodził się jeszcze w Krakowie, gdzie

³⁵ Kronika wszystkiego świata. Pierwsze wydanie Kraków, 1548.

³⁶ Według Rabána Gerézdiego ten pierwszy węgierski kalendarz (ukazał się przed rokiem 1538) jak na ówczesne stosunki jest pracą o aspiracjach naukowych. Sztuki układania kalendarzy uczono na Uniwersytecie po łacinie. Székely wyłożył to po węgiersku.

wielkie powodzenie Kroniki Bielskiego mogło go w tym kierunku natchnąć, aby i węgierskiemu czytelnikowi dać podobne dzieło. Chronologię dzieła przygotował Bencédi jeszcze w Krakowie. Wartość tego historycznego dzieła polega zresztą nie tyle na zawartym w nim zbiorze wiadomości ile raczej na postępowym ich opracowaniu. Podczas gdy dzieło Bielskiego to nic więcej jak sucha kompilacja, kronika Bencédiego zasługuje na uwagę ze względu na swój krytyczny ton, z jakim autor mówi o zagadnieniach historii Węgier. Osobne miejsce w historii polsko—węgierskich stosunków umysłowych wieku zajmują kontakty Krakowa z dworem książąt siedmiogrodzkich. Jan Zápolya, później Jan Zygmunt wchodzi w ścisłe związki i pokrewieństwa z rodem Jagiellonów. Z żoną Zápolyi przyszły do Siedmiogrodu polsko — włoskie wpływy, a znalazły one zapalonego protektora w osobie Jana Zygmunta syna Izabeli. W okresie tym wykształca się na terenie Węgier i Siedmiogrodu ludowo-plebejski prąd reformacji, podczas gdy w tym samym czasie w Polsce już nastąpił rozłam między umiarkowanymi kierunkami reformacji a radykałami. Warunki działalności bardziej rewolucyjnego skrzydła, głoszącego przeobrażenie społeczne wyraźnie się w Polsce pogorszyły. W Siedmiogrodzie natomiast za panowania Jana Zygmunta panował duch tolerancji religijnej. Tak więc postępowy kierunek antytrynitariuszy, który z Włoch i Szwajcarii rozszerzył się po Europie, a który i wśród Polaków liczył wielu zwolenników, w Siedmiogrodzie miał dla swojej działalności bardzo sprzyjające warunki. W roku 1557 parlament w Torda orzekł, że każdy może swobodnie wyznawać bądź starą bądź nową wiarę. Tę wolność wyznaniową zatwierdził i parlament w roku 1568, a później zaś w r. 1571 w Marosvásárhely i unitarianom zapewnił swobodę praktyk religijnych. Wielu prześladowanych w swej ojczyźnie polskich antytrynitariuszy szukało schronienia w Siedmiogrodzie. Do Siedmiogrodu ciągnęli też wybitni przedstawiciele włoskiego ruchu ariańskiego: Blandrata, Faustus Socyn i Stancaró. Blandrata pozyskał dla swej idei słynnego biskupa reformowanych Siedmiogrodu Franciszka Dawida, a sam książę Jan Zygmunt przyjął jego poglądy. Blandrata stał się wpływową osobą na dworze książęcym jako nadworny lekarz księżnej Izabeli i tajny radca książęcy. Temu ciekawemu historycznemu okresowi, w którym obok Blandraty ważna rola przypadła w udziale i Stancarówi położyło kres panowanie Stefana Batorego.³⁷ W duchu antytrynitarskim zrodzone węgiersko—polskowłoskie stosunki nie ograniczały się zresztą tylko do Siedmiogrodu; nauki antytrynitariuszy rozbrzmiewają echem w różnych częściach Węgier. Spory, które przenikają poszczególne sekty wyznaniowe mają charakter międzynarodowy.

³⁷ Szczegółowe opracowanie tego zagadnienia patrz: ALEKSY JAKAB, Magyar—lengyel unitárius érintkezések (Kontakty polskich unitariuszy z węgierskimi). Századok 1892., E. M. WILBUR, A History of Unitarianism, Socianianism and its Antecedents. Cambridge Mass, 1946.

Kontakty kulturalne z uniwersytetem krakowskim w okresie wzmagania się reformacji nie oznaczają tylko kontaktów protestanckich. Jeszcze przed okresem bardziej zorganizowanego pochodu kontreformacji spotykamy wśród profesorów Uniwersytetu Krakowskiego i wśród ówczesnych studentów takich polemistów religijnych, którzy występują jako przekonani obrońcy dawnej wiary. Albertus Nociampianus był student Uniwersytetu Krakowskiego, w latach 1552–1555 był wychowawcą Jana Zygmunta i wychowywał go w duchu katolicyzmu. Jako obrońca dawnej wiary wystąpi później z okazji synodu zakonów siedmiogrodzkich w Kolozsvár (1556) i w tym samym duchu napisze z okazji zebrania się parlamentu w roku 1557 w Torda *Apologia pro catholica fide*. Słusznie więc wspomina o nim w *Regestrum* Mikołaj Telegdi jeden z ostatnich członków bursy węgierskiej, zdecydowany zwolennik kontreformacji.³⁸ Długo trwające kontakty węgierskiego katolicyzmu z uniwersytetem krakowskim można zobrazować całym szeregiem nazwisk studentów Uniwersytetu. Wymieńmy tylko najważniejsze: druga połowa XV wieku — Pelbárt Temesvári europejskiej sławy kaznodzieja franciszkański i uczyony, Tomasz Bakóc arcybiskup ostrzyshomski i kanclerz, Grzegorz Gyöngyösi historyk zakonu paulinów, Bartłomiej Halabori, kopista kodeksu Döbrenteja, w pierwszych latach XVI wieku Demeter Csáti autor najstarszej z dochoowanych pieśni historycznej. W XVI wieku rozwijająca się literatura religijno—polemiczna i ze strony katolickiej może powoływać się na byłych studentów Uniwersytetu Krakowskiego. Takie nazwiska jak Grzegorz Szegedi (partnerdyskusyjny Dévaja Biró), Michał Csáki (protektor tłumaczenia biblii Heltaja) ciekawie ilustrują ten fakt, że z murów sławnego Uniwersytetu drogi wiodły w różnych kierunkach: wiara katolicka znachodziła wśród studentów tak samo wartościowych wyznawców jak i różnorodne sekty protestanckie. Historia drugiej połowy wieku dowodzi, że wśród studentów Uniwersytetu Krakowskiego tak reformacja jak i katolicyzm zdobywają pierwszej wody bojowników, uczonych teologów, i sławnych literatów. W drugiej połowie XVI wieku duch panujący na Uniwersytecie był inny od tego, jaki panował na nim w pierwszej połowie: dawniejsza tolerancja musi ustąpić nietolerancji, fanatyzmowi religijnemu, tak, że wyznawcy nowych idei nie mają już co robić w Krakowie. Trzeba było szukać innych ośrodków a jako takie nastęrczały się uniwersytety w Królewcu, Wrocławiu, Wittenberdze, Bazylei. Kiedy to w roku 1578 wprowadzono na Uniwersytecie Krakowskim obowiązkowo religię katolicką nie przeszkadza to już nikomu z wyznawców nowej wiary. Nikogo z nich już nie ma w Krakowie. Bardzo charakterystyczna jest wzmianka, którą zrobił Mikołaj Telegdi w imiennym wykazie studentów bursy węgierskiej o Macieju Dévai Biró, który według niego przyniósł na Węgry „luterską zarazę.” Zwycięstwo kontreformacji nie od razu położyło kres kontaktom umysłowego życia Węgiei i

³⁸ KAROL SCHRAUF, *Regestrum Bursae Hungarorum*. Budapeszt, 1893. s. 36–7.

Krakowa. Szczególnie rola krakowskich drukarni daje się wyczuwać jeszcze długo. Prawda, że w międzyczasie powstały na Węgrzech i w Siedmiogrodzie nowe drukarnie a stare wędrownie drukarnie zostały uzupełnione zakładami o charakterze stałym, ale drukarstwo polskie jeszcze i po tym wydało wiele ważnych prac np. między innymi książeczkę Andrzeja Batizi: *O nauce chrześcijańskiej*, dramatyczne dzieło Michała Sztárai *O małżeństwie księży*, książeczkę Andrzeja Károlyi dawnego studenta z Krakowa i Wittenbergi: *O niezgodzie w czasach dziejszych* (1580). Jednym z bardzo ciekawych dokumentów tego okresu jest książka Michała Bocka pt. „Ogrodowe ziółko dla chorych dusz”, która ujrzała światło dzienne w tłumaczeniu Walentego Balassiego.

Daliśmy tu skrótowy przegląd głównych etapów stosunków węgierskich XV—XVI wieku z Uniwersytetem Krakowskim i spróbowaliśmy zobrazować rozwój umysłowego życia Węgier, przy czym wykazaliśmy ze honorowe miejsce w tym dziele tworzenia kultury węgierskiej przypadło Krakowowi. Trudniej byłoby, gdybyśmy pokusili się o pokazanie tego, co zawdzięcza Uniwersytet Jagielloński studentom węgierskim. Stosunkowo wysoki procent studentów węgierskich, ich aktywność oddziaływały niewątpliwie na nauczanie uniwersyteckie, przyczyniały się do ożywienia naukowych dyskusji. Henryk Barycz autor historii Uniwersytetu sądzi, że bursa studentów węgierskich była aż do końca miejscem ożywionych dyskusji naukowych.³⁹ Na podstawie dostępnych nam źródeł można wykazać, że wielu, węgierskiego pochodzenia magistrów i bakałarzy należało do stałego grona wykładowców Uniwersytetu. Wystarczy tylko wspomnieć nazwisko Emeryka Némethprónaja, który przez prawie 20 lat wykładał i objaśniał na Uniwersytecie Etykę i Poetykę Arystotelesa, *De anima*, oraz gramatykę Donata. Jan Nagoth, który stopień magistra uzyskał w roku 1494, w latach 1496—1509 objaśniał Arystotelesa, Cicerona, Donata, Euklidesa i Horacego. Nazwiska można było by mnożyć. Studenci węgierscy, a wśród nich wyróżniający się wykładowcy utrzymywali bliskie stosunki ze sławnymi mistrzami, bogatego wtedy w nowe idee, Uniwersytetu, pod bezpośrednim wpływem Uniwersytetu kształtowali swój humanistyczny światopogląd, Wszystko to, co zdobyli w tym mieście, ośrodku międzynarodowych dysput stało się dla duchowego życia Węgier niezmiernie pożyteczne. Wszystkie kontakty z Uniwersytetem Krakowskim dały przede wszystkim nam Węgrom nieocenione korzyści. I o tym należy i trzeba pamiętać a zwłaszcza teraz, gdy cały świat naukowy obchodzi 600- setną rocznicę tego sławnego Uniwersytetu. Uniwersytet Krakowski w XV—XVI wieku otworzył swe podwoje synom wielu narodów, a synowie owych narodów wzięli też część z jego świetności.

Doniosłość polsko—węgierskich kontaktów umysłowych tego okresu uwytkła jeszcze i ta okoliczność, że, bardziej wtedy rozwinęta i stojąca na wyż-

³⁹ H. BARYCZ, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego*. s. 43.

szym poziomie, nauka i literatura polska śpieszą nam na pomoc właśnie wtedy, kiedy to węgierskie ogniska postępowego myślenia, wskutek spadających na kraj klęsk, wygasają. W mozaice historii węgiersko—polskiego braterstwa broni, duchowe braterstwo broni kultury węgierskiej i Uniwersytetu Jagiellońskiego jaśniej wprawdzie innymi barwami, ale barwami, których piękno i bogactwo nie ustępują w niczym o wiele bardziej znanym i wspomnianym barwom stosunków politycznych.

Báthori dans l'historiographie polonaise et hongroise

E. NIEDERHAUSER

Le prince de Transylvanie, issu d'une famille noble, mais tout de même insignifiant du point de vue de la grande politique européenne, devient élu roi de Pologne en 1570 par la noblesse polonaise. Le nouveau roi écrase la résistance de Gdańsk, il fait la guerre contre Ivan le Terrible, qui occupa la Livonie, et il repousse les Russes pour plus de cent ans des côtes de la mer Baltique, il s'efforce de renforcer le pouvoir royal dans la république nobiliaire, il prépare une nouvelle guerre contre la Russie avec le but final de chasser les Turcs de l'Europe, mais en pleine préparation il meurt, si inattendu que pendant longtemps il y a des rumeurs qu'il fut empoisonné.

Ce sont les événements principaux, et nous nous proposons maintenant de montrer quel jugement portait la science historique moderne polonaise et hongroise sur cette personnalité, quels sont les traits positifs et négatifs qu'elle y voit. Or, dans les cadres donnés, nous ne pouvons pas donner un aperçu détaillé de tous les travaux s'occupant de Báthori, d'apprécier la valeur des sources publiées, de faire une critique détaillée des livres et des articles quant à leur valeur scientifique. Nous ne nous proposons que de montrer les changements dans l'interprétation générale de cette personnalité. Bien sûr, quant à l'appréciation de la personnalité historique, il y a une différence totale entre la science historique marxiste et l'historiographie bourgeoise, différence que l'on ne peut jamais négliger, mais la critique de ces vues bourgeoises aussi dépasserait les limites de notre étude.

Or, voyons d'abord la formation des vues des historiens et des publicistes à peu près dans l'ordre chronologique pour arriver à la fin à quelques constatations générales.

Fils d'un italien, Jan Albertrandy s'occupa de Báthori au tournant des XVIII^e et XIX^e siècles, après la chute de l'État polonais, quand l'empire de Napoléon réveilla l'espérance d'une résurrection de cet État. Le livre d'Albert-randy, plutôt chronique que synthèse voit en Báthory l'un des plus grands rois polonais, qui sut unir la nation déchirée en deux (c'est à dire l'aristocratie et la noblesse), qui est avant tout soldat, et qui aime la justice. Même ceux qui aiment à montrer les vices des personnes couronnées n'y trouveront pas beaucoup à lui reprocher.¹

¹ Panowanie Henryka Walezyusza i Stefana Batorego krolów polskich. Z rękopismów

Joachim Lelewel, l'un des idéologues du mouvement national polonais dans la première moitié du siècle passé, et en même temps le premier historien polonais d'un format européen, lui aussi, il approuve les grands talents de Báthori, il souligne qu'avec la réforme judiciaire il s'obligea la noblesse, qu'étant catholique, il était tolérant dans les affaires religieuses. Mais le point principal, c'est l'attitude du roi envers la démocratie nobiliaire qui, pour Lelewel, représente au fond ce qui est progressif dans la Pologne du XVI^e siècle. Sans doute, Báthori, qui ne voulait pas être un roi peint (combien de fois on citera encore cette parole du roi !) s'efforça de constituer une monarchie au lieu de la république nobiliaire, c'est à dire un pouvoir absolu. Selon Lelewel, on ne peut pas savoir ce qui se serait passé, s'il pouvait atteindre son but.² Dans son ouvrage, écrit après la chute de l'insurrection de 1830, Lelewel souligne encore plus les traits négatifs: quelques gestes de Báthori contribuèrent déjà à la chute future de l'État, les relations étroites avec Rome, l'appui prêté aux jésuites, le plan de diminuer les droits de la noblesse.³ Évidemment, Lelewel, le démocrate, met l'accent sur le rôle de Báthori dans l'évolution intérieure, il refuse ses traits catholiques et féodaux. Les campagnes russes, il ne fait que les énumérer.

Mais en s'approchant de la deuxième moitié du siècle, ce sont précisément ces campagnes qui se trouvent au premier plan. Un ouvrage, insignifiant d'ailleurs, est très instructif de ce point de vue, le livre de Jan Szlachtowski, qui s'occupe surtout de la guerre et qui déclare qu'en 1582 les russes signèrent le traité d'armistice parce que Báthori les menaça d'une nouvelle campagne.⁴

Après la chute de l'insurrection de 1863, les classes dirigeantes polonaises s'accomodèrent à la situation, renoncèrent de la guerre de libération, mais en même temps elles évoquèrent la gloire du passé et cherchèrent les causes de la chute. C'est en Galicie où l'on pouvait faire cela relativement dans la manière la plus libre, et l'école de Cracovie le faisait.⁵ Le maître de cette école, Józef Szujski s'occupe de Báthori surtout dans sa grande synthèse de l'histoire de Pologne. A l'opposé de Lelewel, il voit les causes de la chute dans l'évolution intérieure, dans l'oligarchie nobiliaire, c'est pourquoi il montre en Báthori le roi qui essayait d'y remédier. Si Báthori avait vécu plus longtemps, il aurait pu sauver la Pologne, c'est l'opinion générale, et les événements historiques

Albertrandego podług wydania Z. Onacewicza. Z dołączeniem pamiętników historyi Stefana Batorego dotyczących. Kraków, 1849, p. 293., 297—98., 301.

² JOACHIM LELEWEL, *Dzieje Polski potocznym sposobem opowiedziane. Dzieła. Tom VII.* Warszawa, 1961, p. 142., 146—47.

³ JOACHIM LELEWEL, *Przypiski do dziejów polskich. Dzieła. Tom VII.* Warszawa, 1961, 358—59. p.

⁴ JAN SZLACHTOWSKI, *Dziesięć lat panowania Stefana Batorego, króla polskiego i wielkiego księcia litewskiego.* Lwów, 1850, p. 48.

⁵ STANISŁAW ŚRENIOWSKI, *O szkolach historycznych w Polsce. Kwartalnik Historyczny 1949. vol. 57. p. 43—72.*

la confirment. Le roi, élu par la noblesse, ne resta pas le moyen de cette noblesse, mais il mit fin à la lutte intérieure, il dressa au lieu de cette lutte la guerre contre l'empire allemand et contre la Russie, et il obligea Moscou à une paix humiliante. En écartant les Zborowskis, il mit fin au désordre. La nouvelle guerre contre Moscou aurait eu succès, mais il mourut. C'est pourquoi toute son oeuvre reste un fragment. Les contemporains ne surent pas l'apprécier, ce n'est que la postérité qui voit sa véritable grandeur. L'élection de Báthori sauva l'indépendance de la Pologne justement au moment quand les sénateurs se mirent à trahir le pays. Szujski critique la conception de Lelewel: Lelewel n'avait pas raison de reprocher à Báthori son «monarchisme». Si Báthory avait une faute, c'était sa mort prématurée.⁶ Dans un autre ouvrage, Szujski démontre que Báthori ne pouvait pas remédier au dualisme monarcho-républicain, créé par ses prédécesseurs, et Szujski regrette évidemment l'impuissance de Báthori dans cette question.⁷ Devenu de plus en plus catholique et conservateur, dans son ouvrage traitant de la renaissance et de la réformation en Pologne, Szujski déclare que Báthori était l'homme envoyé par la Providence qui refit l'unité de la Pologne dans les affaires religieuses et dont tous les gestes contribuèrent au salut public.⁸

A peu près au même temps élabora son opinion concernant Báthori le représentant de l'école de Varsovie,⁹ opposée à l'école de Cracovie, Michał Bobrzyński. Mais dans la question donnée, il n'y a pas de grande différence entre les deux positions. Bobrzyński aussi voit clairement que Báthori ne pouvait pas s'opposer de toutes ses forces à la noblesse comme les Jagellons plus tôt, parce que les «pacta conventa» lièrent ses mains. Et les hommes se montrèrent encore pires que les institutions. Báthori tout de même voulut être un roi véritable, et dans ces efforts il s'appuya sur l'élément relativement le plus fort et le plus sain, sur la noblesse. Il exigea d'elle de suivre son exemple. Bobrzyński souligne aussi l'importance de la guerre contre la Russie. Ivan IV ne fut sauvé que par l'intervention du Saint-Siège. Báthori soutenait les jésuites parce qu'il voyait dans le catholicisme, renouvelé après le concile de Trident, un appui plus effectif du pouvoir royal. C'est sous son règne que fleurissait la renaissance polonaise. L'ordre, donné à la Livonie démontre que Báthori aurait bien su comment réformer la Pologne, mais malheureusement, ses plans ne s'accomplirent pas.¹⁰

⁶ JÓZEF SZUJSKI, *Dzieje Polski podług ostatnich badań*. Tom III. Królowie wolno obrani. Część I. r. 1572—1668. Lwów, 1864, p. 49—50., 86., 89., 91.

⁷ JÓZEF SZUJSKI, *Artykuł o wypowiedzeniu posłuszeństwa*. Opowiadania i roztrąsania historyczne (pisane w latach 1875—1880). Warszawa, 1882, p. 379.

⁸ JÓZEF SZUJSKI, *Odrodzenie i reformacya w Polsce*. Dzieła Józefa Szujskiego. Wyd. zbiorowe. Serya II. Tom VIII. Opowiadania i roztrąsania. Tom IV. Kraków, 1888, p. 109—10.

⁹ MARIAN H. SEREJSKI, *Miejsce pozytywistycznej szkoły warszawskiej w historiografii polskiej XIX stulecia*. *Kwartalnik Historyczny* 1955. vol. 62. no 3. p. 66—98.

¹⁰ MICHAŁ BOBRZYŃSKI, *Dzieje Polski w zarysie*. T. II. Wyd. 4. Warszawa, 1927, p. 105—7., 110—11., 113., 115—16., 122., 124.

Or, les grandes synthèses, écrites soit en Cracovie, soit en Varsovie voient en Báthory de la même façon le grand roi qui voulait mener son pays sur la voie de l'ordre intérieur et de la gloire extérieure. Comme à cette époque la plupart des Polonais se trouvaient sous le règne de la Russie, les relations de Báthory avec ce pays se trouvaient au premier plan de leur intérêt.

Mais à cette époque-là, les connaissances concernant le règne de Báthory étaient assez maigres. Wincenty Zakrzewski, le premier qui se soit occupé de l'histoire de la réformation en Pologne, dans sa biographie de Báthory, esquissa plutôt les tâches de la recherche que de nouveaux résultats.¹¹ A Varsovie, on faisait plus pour l'éclaircissement de l'époque, on fit paraître les grands volumes des éditions de sources d'Adolf Pawiński. Son grand livre concernant les finances d'État sous le règne de Báthory fut une révélation pour les contemporains,¹² il montra les véritables résultats du roi. Pawiński n'y voit qu'une faute: la noblesse était exempte de la taille.¹³ Quant à Gdańsk, il souligne que Báthory ne cherchait pas la gloire des rois — vainqueurs des villes, il voulait être le père et patron de la ville, non seulement son maître.¹⁴ Dans un autre ouvrage, il approuve l'introduction des principes de Trident en Pologne et en même temps il souligne la tolérance de Báthory, son dégoût à la vue des querelles religieuses.¹⁵ Dans un article, montrant Báthory, le chasseur il énumère ses qualités personnelles, la conscience de la dignité royale, sa volonté de fer, l'esprit de chevalier, la fermeté de héros, la simplicité de guerrier.¹⁶

Au début de notre siècle, les représentants jeunes de l'école de Cracovie analysèrent les problèmes du règne de Báthory dans l'esprit de Szujski et de Zakrzewski. Ludwik Boratyński souligna l'importance attachée à la personne de Báthory par Venise, ce qui met en relief le rôle de Báthory dans la politique européenne.¹⁷ Franciszek Fuchs démontra que Báthory, occupé par les soins de guerre, négligeant d'ailleurs les formalités, avait soin de tout, même de

¹¹ WINCENTY ZAKRZEWSKI, Stefan Batory. Przegląd historii jego panowania i program dalszych nad nią badań. Kraków, 1887. V. encore LAJOS SZÁDECZKY, Dr. Zakrzewski Vince műveiről. (Des ouvrages du dr. W. Zakrzewski.) Századok 1887. vol. 21., p. 375—78.

¹² KAZIMIERZ TYMIENIECKI, Zarys dziejów historiografii polskiej. Kraków, 1948, p. 76.

¹³ ADOLF PAWIŃSKI, Skarbowość w Polsce i jej dzieje za Stefana Batorego. (Źródła dziejowe. Tom VIII.) Warszawa, 1881, p. 438.; Pawiński, Adolf: Księgi podskarbińskie z czasów Stefana Batorego 1576—1586. (Źródła dziejowe. Tom IX.) Warszawa, 1881, XI, IV, 221, 314 p.

¹⁴ ADOLF PAWIŃSKI, Stefan Batory pod Gdańskiem w 1576—7 r. Listy, uniwersały, instrukcje. (Źródła dziejowe. Tom III.) Warszawa, 1877, p. LXXI.

¹⁵ ADOLF PAWIŃSKI, Początki panowania w Polsce Stefana Batorego 1575—1577 r. Listy, uniwersały, instrukcje. (Źródła dziejowe. Tom IV.) Warszawa, 1877, p. XXXV—XXXVI.

¹⁶ ADOLF PAWIŃSKI, Akta Metryki koronnej co ważniejsze z czasów Stefana Batorego. 1576—1586. (Źródła dziejowe. Tom XI.) Warszawa, 1882, p. 6.

¹⁷ LUDWIK BORATYŃSKI, Sprawa ambasady weneckiej w Polsce za Stefana Batorego. Studya historyczne wydane ku czci prof. Wincentego Zakrzewskiego. Kraków, 1908, p. 29—30.

l'ordre de la cour royale.¹⁸ En soulignant l'importance de l'assemblée de Jędrzejów, Witold Kamieniecki prit parti pour l'importance du règne de Báthori.¹⁹

Alors, les historiens bourgeois de la Pologne, partagée en trois, parlaient jusqu' à la première guerre mondiale de Báthori presque avec le ton du respect incondionné, comme du représentant de la grandeur polonaise, ce qu'ils entendaient pour sa politique intérieure, en faisant allusions à ses guerres contre la Russie.

Mais, tandis que jusqu'à ce moment-là cette russophobie ne devint pas encore régnante (la bourgeoisie polonaise, vivant dans le Royaume de Pologne, était d'ailleurs satisfaite d'appartenir à la Russie sous plusieurs points de vue), pendant la guerre se produisit une situation tout à fait différente. Toute la Pologne occupée par les puissances centrales, l'apparence que celles-ci songent à reconstituer l'indépendance polonaise causa un changement dans l'évaluation du passé aussi. Ayant reconnu quelques déficiences de la constitution polonaise, Oswald Balzer souligne quand même qu'il ne faut pas reprocher à cette constitution tous les maux, à l'opposé de l'anarchie nobiliaire l'absolutisme, considéré jusque-là comme une période manquée de l'évolution, signifie une anarchie d'en haut. La prépondérance de la noblesse, les villes passées au second plan, l'institution du servage — ce sont tous des phénomènes, communs à beaucoup d'autres pays de l'Europe. La cause de la chute, c'étaient les puissances voisines.²⁰ Et que le rôle principal appartient à la Russie, Kazimierz Niedzielski essaya de le montrer justement sur l'exemple de Báthori. Dans l'introduction de son livre populaire, il affirme de chercher la vérité historique. Il ne veut pas être nationaliste. Il avoue qu'en 1582 tous les deux pays furent intéressés dans la paix, les Polonais n'auraient pas pu continuer la guerre. Mais il se dresse de tout son coeur contre les Russes. (D'ailleurs, il n'est pas enchanté de la participation des troupes hongroises à la guerre.)²¹

Après la formation de la Pologne indépendante, la russophobie et en même temps l'exaltation de Báthori se trouvaient encore mieux au premier plan. Parce qu'à ce temps-là, la russophobie ne signifiait plus seulement une position, prise contre l'occupateur de jadis, pour l'idée de l'indépendance nationale, mais en premier lieu une position prise contre le pays du socialisme, la défense de la domination de la bourgeoisie et des grands propriétaires fonciers, une idéologie, dont on pouvait se servir, non sans succès, pour influencer ainsi les masses exploitées, en évoquant la parole de l'indépendance nationale et la

¹⁸ FRANCISZEK FUCHS, *Ustrój dworu królewskiego za Stefana Batorego. Studya historyczne...* p. 171—72.

¹⁹ WITOLD KAMIEŃCIECKI, *Zjazd Jędrzejowski w 1576 r. Studya historyczne...* p. 175—201.

²⁰ OSWALD BALZER, *Aus Problemen der Verfassungsgeschichte Polens*. Krakau, 1916, p. 23—24., 37—61., 76.

²¹ KAZIMIERZ NIEDZIELSKI, *Batory i car Iwan w zapasach o Inflanty (1579—1581)*. Karta z dziejów ojczyzny. Warszawa (1916), p. 6., 46—47., 113—14.

tâche éternelle de la Pologne dans la défense de la civilisation contre le barbarisme oriental.²²

Le premier des ouvrages, écrits dans cette période, c'est la biographie de Báthori par Artur Śliwiński. Fondé sur des sources publiées et des monographies, ce livre de vulgarisation, traitant même de l'activité de Báthori en Transylvanie, démontre qu'à cette époque la Pologne avait deux ennemis principaux, l'empire allemand et la Russie. Des deux, le danger russe était plus grave. L'auteur esquisse un tableau bien noir d'Ivan le Terrible. Selon lui, Báthori et Ivan ne représentaient pas seulement deux idées opposées, mais deux peuples, ennemis mortels. Báthori était le premier roi polonais, qui voulait à jamais éliminer cette menace constante. En 1582, la Pologne réussit à repousser la Russie de la mer Baltique. A ce moment-là, elle n'aurait pas pu atteindre plus. L'activité de Báthori dans les affaires intérieures ne reçoit pas un accent égal à celui, reçu par l'historiographie ancienne, quoique Śliwiński apprécie ses réformes militaires, financières et juridiques. Mais dans son action contre les Zborowskis l'auteur ne voit plus une tentative d'écraser l'anarchie nobiliaire, mais un pas erroné, résultat de la colère personnelle du roi et de Zamoyski, qui altéra les relations du roi avec la noblesse. Celle-ci pourtant accepta le plan de la nouvelle guerre contre Moscou. Le but final de Báthori: après avoir acquis les forces de la Russie, les employer dans la guerre contre les Turcs. Ainsi, il pouvait désigner un but, commun aux deux pays, à la Pologne et à la Hongrie, qui pouvait les unier. Le petit successeur du grand roi, le suédois Sigismond III n'était pas capable de faire quelque chose de semblable.²³

Pendant les deux guerres mondiales, les classes dirigeantes polonaises ne craignaient seulement la Russie, mais aussi l'Allemagne, quoique moins, parce que cette haine n'était pas approfondie par les antagonismes de classe. La haine contre l'Allemagne apparaît par exemple dans l'ouvrage de Jan Natanson—Leśki, qui n'approuve plus sans conditions les campagnes de Báthori contre la Russie, mais qui voit la tâche principale du roi dans la conquête du pouvoir sur la mer Baltique.²⁴ Dans un ouvrage purement d'intérêt local d'ailleurs, Tadeusz Jankowski voit cette tâche dans la guerre contre les Turcs, les campagnes de Russie n'étaient que des questions de second ordre, des pas nécessaires pour s'assurer de cette part.²⁵

L'historiographie polonaise plus ancienne ne voyait dans l'antagonisme polono—russe qu'une question politique. C'est Kazimierz Tyszkowski, qui dans son intervention au Congrès international des historiens en 1933 démontra

²² V. par ex. Marsz szlakiem Batorego. 30—VI—1-VII 1928 r. Wilno, 1928, 48 p.

²³ ARTUR ŚLIWIŃSKI, Stefan Batory. Warszawa, 1922, p. 54—5., 63., 108—21., 127., 204., 209., 213—18., 233., 235., 253., 264—65.

²⁴ JAN NATANSON-LESKI, Epoka Stefana Batorego w dziejach granicy wschodniej Rzeczypospolitej. Warszawa, 1930, p. 157—58.

²⁵ TADEUSZ JANKOWSKI, Śmierć Stefana Batorego w Grodnie. Grodno, 1930, p. 12.

qu'en défendant ses territoires, la Pologne s'efforçait de repousser un rival économique dangereux de la région baltique. Sous le règne d'un roi si grand qu'était Báthori, on réussit de l'accomplir. Élu roi de Pologne, Báthori aussitôt reconnu ses problèmes, c'est pourquoi il faisait la guerre contre la Russie sur les voies reliant la Russie à la région baltique. La Russie, plus faible dans l'organisation et dans la technique, succomba enfin à la Pologne, l'armistice de 1582 ne fit que reconnaître ce fait. Sigismond III faillit d'accomplir les plans de Báthori, mais les luttes de la Pologne avec la Suède épuisèrent tous les deux pays, et la Prussie et la Russie occupèrent leur place.²⁶

Tyszkowski est d'ailleurs l'auteur d'un autre ouvrage de vulgarisation sur Báthori. Ici, il met en relief la coopération du roi et de la noblesse polonaise contre la Russie. Mais cette campagne ne signifia pas le but dernier, Báthori le voyait dans la libération de la Hongrie des Turcs et des Habsbourg. Son influence se faisait sentir dans tous les domaines de la vie publique, de la religion, de la civilisation. Son règne était le prolongement digne de l'âge d'or des Jagellons. Il n'obtint pas de succès avec ses réformes intérieures, mais la société polonaise en était la cause.²⁷

Ainsi, après 1918 dans l'évaluation de Báthori on démontra sa partie prise non seulement contre la Russie, mais aussi contre les Habsbourg, c'est à dire contre l'Allemagne. Et on tient compte de ses origines hongroises aussi. Il est bien facile de le voir dans l'intervention de Wacław Sobieski à l'Académie polonaise des Sciences en 1933, à l'occasion du 400^e anniversaire de la naissance de Báthori. Sobieski explique l'activité de Báthori par les traits parallèles de la situation en Pologne et en Transylvanie, mais en même temps il démontre que Báthori ne comprenait pas la question allemande en Pologne, parce qu'en Transylvanie, les Saxons jouaient un rôle tout à fait différent de celui des villes allemandes en Pologne. Pour acquérir Gdańsk, il céda la Prussie aux Hohenzollern, et ainsi, il créa un nouveau danger mortel. Il est vrai qu'au début, il essayait d'isoler Gdańsk, de diriger le commerce extérieur de la Pologne vers d'autres ports, comme le fait le gouvernement polonais après 1918, mais il est à regretter que plus tard, il abandonna cette politique. Sobieski souligne la partie prise de Báthori contre les Habsbourg. Il ne réussit pas de libérer la Hongrie, mais il créa l'armée avec l'aide de laquelle, un siècle plus tard, le roi Jean Sobieski se tourna contre les Turcs et rendit ainsi possible la libération de la Hongrie du joug turc.²⁸

L'historien représentatif de la Pologne d'entre deux guerres, Oskar Halecki, dans sa synthèse met au premier plan le chancelier de Báthori, Jan

²⁶ KAZIMIERZ TYSZKOWSKI, *La Pologne et la Moscovie dans la lutte pour la Baltique au XVI^e et XVII^e siècles*. Varsovie, 1933, p. 3., 7—8., 13. (Tirage à part de «*La Pologne au VII^e Congrès International des Sciences Historiques*».)

²⁷ KAZIMIERZ TYSZKOWSKI, *Stefan Batory*. Lwów, 1933, p. 19., 92., 99—100., 102.

²⁸ WACŁAW SOBIESKI, *Syn ziemi siedmiogrodzkiej*. Kraków, 1933, p. 5—7., 14—15., 21—2.

Zamoyski. Mais quand même, il appelle Báthori un des plus glorieux rois, et il voit ses triomphes dans la victoire, emportée sur Gdańsk, dans les succès de sa guerre contre la Russie, dans l'ordre établi en Livonie. Il souligne sa partie prise contre les Habsbourg, sa tolérance en affaires religieuses, et il voit son but dernier dans une grande coalition contre la Turquie. Mais l'affaire des Zborowskis troubla sa collaboration avec la noblesse, et ainsi, après sa mort, malgré les succès brillants, le pays resta déchiré par des antagonismes intérieurs.²⁹

La position violemment antisoviétique et modérément antiallemande (et qui n'hésitait guère de collaborer avec l'Allemagne contre l'Union Soviétique) facilitait entre les deux guerres le rapprochement de la Pologne de Pilsudski et de la Hongrie de Horthy. Le nom de Báthori devint le symbole de ce rapprochement. Mentionnons l'ouvrage, publié par les deux Académies, traitant des questions de l'activité de Báthori,³⁰ (et qui contient aussi une bibliographie détaillée), et le volume «La Pologne et la Hongrie»,³¹ paru en langues polonaise et hongroise, également écrit par des historiens et publicistes polonais et hongrois, avec moins d'exigence scientifique, mais plus pointé contre les «ennemis communs». Parmi les auteurs polonais du premier volume, Eduard Kuntze voit les grands mérites de Báthori dans la défense de l'indépendance polonaise envers Rome, et il souligne que le Saint-Siège approuva les plans de Báthori contre Moscou.³² A l'opposé de la position polonaise ancienne, Kazimierz Lepszy démontre que Báthori ne l'emporta pas totalement sur Gdańsk, le tractatus portorii de 1585 était un compromis: sous l'influence de ses conseillers, occupé par les affaires russes, Báthori n'agit pas de toutes ses forces.³³ Jan Natanson—Leski souligne ses succès contre la Russie.³⁴ Józef Siemiński démontre que Báthori essayait toujours d'agir en bonne entente avec le Sejm.³⁵ En analysant la réforme judiciaire, Stanisław Kutrzeba souligne que Báthori réussit à créer une institution qui devait survivre jusqu'aux partages de la Pologne. Les déficiences de cette institution ne provenaient pas de son organisation, mais des fautes générales de l'évolution.³⁶ Jan Rutkow-

²⁹ OSCAR HALECKI, *La Pologne de 963 à 1914. Essai de synthèse historique*. Paris 1933, p. 169—173. (V. encore *A history of Poland*. London, éd. reman. 1955.)

³⁰ Etienne Báthory, roi de Pologne, prince de Transylvanie. Cracovie, 1935, IV, 2, 591 p. Avec une bibliographie hongroise de Báthori, établie par Imre Lukinich (p. 513—24.), et une bibliographie polonaise par Kazimierz Lepszy (p. 525—63).

³¹ *Polska i Węgry. Stosunki polsko—węgierskie w historyi, kulturze i gospodarstwie*. Red. Karol Huszár. Budapest—Warszawa, 1936, 399 p.

³² EDOUARD KUNTZE, *Les rapports de la Pologne avec le Saint-Siège à l'époque d'Etienne Báthory*. Etienne Báthory... p. 210.

³³ CASIMIR LEPSZY, *Gdańsk et la Pologne à l'époque de Bathory*. Etienne Báthory... p. 239—40.

³⁴ JEAN NATANSON-LASKI, *La frontière orientale de la République Polonaise à l'époque d'Etienne Báthory*. Etienne Báthory... p. 260.

³⁵ JOSEPH SIEMIŃSKI, *La politique parlementaire en Pologne du roi Etienne Batory*. Etienne Báthory... p. 263—91. V. encore Siemiński, Józef: *Króla Stefana polityka sejmowa*. *Przegląd Historyczny* 1937—1938. Tom 34. no 1. p. 31—53.

³⁶ STANISŁAW KUTRZEBA, *La Réforme Judiciaire en Pologne à l'époque d'Etienne Batory*. Etienne Báthory... p. 292—304.

ski voit dans la politique économique de Báthori le prolongement de la politique des Jagellons, il fait ressortir l'augmentation des revenus royaux et certaines mesures pour la protection de l'industrie. Il savait bien employer les revenus, c'est pourquoi on l'appelait avare en comparaison avec le dernier Jagellon.³⁷ Tadeusz Glemma met en relief ses dispositions favorables à l'Église, mais conformément à l'opinion des contemporains de Báthori, il lui reproche de n'avoir pas fait tout possible dans cet égard.³⁸ En analysant les événements des guerres de Báthori, Otto Laskowski arrive à constater qu'Ivan le Terrible devait succomber à la volonté supérieure de Báthori.³⁹

Dans l'autre volume, Janusz Pajewski encadre l'activité de Báthori dans l'ensemble des relations polono-transylvaines et il souligne que les princes de Transylvanie s'efforçaient d'obtenir la couronne de Pologne non poussés par des ambitions personnelles, mais avec le but de mettre fin au démembrement de la Hongrie. Báthori voulait unir les couronnes polonaise et hongroise, le premier pas aurait été la victoire sur Moscou, le second la libération de la Hongrie des Turcs, et le troisième la libération de la Hongrie des Habsbourg, l'élimination de l'influence allemande. La tragédie des deux pays consiste en ce que Báthori ne régnait que pendant dix ans, et ainsi il ne pouvait pas réaliser ses plans.⁴⁰ Marjan Zdziechowski établit un parallèle complet entre les guerres de Báthori et la position antisoviétique du XX^e siècle: Báthori voyait clairement le grand danger menaçant la chrétienté et la civilisation de la part de Moscou. Même la guerre contre les Turcs, il devait la commencer ici, pour rattacher la Russie à la chrétienté occidentale. Comme si Báthori avait deviné qu'un jour la parole «loin de dieu!» sortira de Moscou.⁴¹ (Il faut constater que l'historiographie bourgeoise polonaise se gardait en général de telles vulgarisations et ne posait ces questions que par une voie indirecte.)

Cette actualisation indirecte se manifeste dans une synthèse importante de l'époque. Władysław Konopczyński voit le but dernier de Báthori dans la participation de la Pologne dans une grande coalition contre la Turquie. Mais les affaires polonaises l'empêchèrent de réaliser ce but. L'action la plus glorieuse de son règne, c'était la guerre contre la Russie à laquelle il subordonna tout, c'est pourquoi il restait en bonnes relations avec la Porte Sublime. Ses succès s'expliquent par le fait que partout, on le salua comme le libérateur après le règne cruel d'Ivan IV. L'accord avec Gdańsk de 1585 était fatal pour la

³⁷ JEAN RUTKOWSKI, Les questions économiques et financières sous le règne d'Etienne Bathory. Etienne Báthory, p. 306., 308., 320., 333.

³⁸ THADDÉE GLEMMMA, Le catholicisme en Pologne à l'époque d'Etienne Batory. Etienne Báthory... p. 344—45., 373.

³⁹ OTTO LASKOWSKI, Les campagnes de Batory contre la Moscovie. Etienne Báthory... p. 403.

⁴⁰ JANUSZ PAJEWSKI, Stosunki polsko-węgierskie w XVI wieku. Polska i Węgry... p. 48—9.

⁴¹ MARJAN ZDZIECHOWSKI, Polska i Węgry w obronie kultury Zachodu. Polska i Węgry... p. 27.

Pologne, mais on ne le peut comprendre que dans l'ensemble de la politique étrangère, où la lutte contre les Allemands ne jouait qu' un rôle secondaire. Il a des mérites dans les finances d'État, mais il y a bien peu de réformes intérieures durables. Dans les intérêts des villes et des paysans, il ne faisait presque rien. Au XIX^e siècle, autour de Báthori se produisirent des légendes, telle par exemple que c'est lui qui prit les cosaques dans le service de l'État, ou bien qu'il luttait contre l'anarchie du Sejm. En réalité, il ne pouvait collaborer avec le Sejm que dans l'intérêt de la guerre.⁴² Pendant la deuxième guerre mondiale, Konopczyński écrivit un livre sur la question baltique et il y constate que, si Báthori avait compris mieux le commerce international, il aurait réduit Gdańsk à merci, en collaboration avec l'Angleterre.⁴³

Les grands changements après la libération de la Pologne amenèrent au renouvellement de la science historique polonaise aussi. Ce sont les synthèses de cette science qui démontrent la nouvelle appréciation. Dans un sommaire succinct, Żanna Kormanowa revient dans quelque mesure à la conception de Lelewel, à l'appréciation positive de la démocratie nobiliaire du XVI^e siècle. Elle ne s'occupe de Báthori que dans les relations étrangères et le représente comme celui qui supportait les plans de conquêtes de la noblesse.⁴⁴

Dans le deuxième volume de l'histoire de l'État et du droit polonais les auteurs constatent le renforcement des magnats sous le règne de Báthori, c'est la cause des conquêtes territoriales à l'Est, c'est pourquoi en même temps le gouvernement négligeait les intérêts polonais à l'Ouest, comme le démontre le cas de Gdańsk en 1585. Depuis ce temps-là, ces conquêtes restent au premier plan de l'activité de l'État polonais. En face des magnats, Báthori devait se servir de l'appui de la noblesse, c'est pourquoi il faisait des concessions à elle. Les articuli Henriciani, qui réduisaient à rien le pouvoir central, devinrent loi depuis le sacre de Báthori.⁴⁵

La première synthèse marxiste de l'histoire de Pologne traite de Báthori d'une manière plus nuancée. Son élection rendit impossible la victoire des forces de la contre-réformation en Pologne. Mais en même temps les élections après 1572 affaiblirent le pouvoir central et la souveraineté de l'État. Avec le compromis de Gdańsk, Báthori renonça aux intérêts polonais par amour de ses plans fantastiques d'une libération de la Hongrie par la voie d'une guerre contre la Russie. En Pologne, il s'efforçait de renforcer le pouvoir royal, mais

⁴² WŁADYSŁAW KONOPCZYŃSKI, *Dzieje Polski nowożytnej*. T. 1. 1506—1648. Warszawa, 1936, p. 146., 153., 160—64.

⁴³ WŁADYSŁAW KONOPCZYŃSKI, *Kwestia Bałtycka do XX w.* Gdańsk-Bydgoszcz—Szczecin, 1947, p. 93.

⁴⁴ ŻANNA KORMANOWA, *Historia Polski*. Rozdział IV. Polska w okresie demokracji szlacheckiej. (Szkoła partyjna przy KC PZPR. Katedra historii Polski.) Warszawa, 1949, p. 9., 39., 44.

⁴⁵ ZDZISŁAW KACZMARCZYK—BOGUSŁAW LEŚNODORSKI, *Historia państwa i prawa Polski od połowy XV w. do r. 1795.* pod redakcją J. Bardacha. Warszawa, 1957, p. 20., 125., 130.

il tenait toujours compte des intérêts hongrois. Il savait bien élire ses collaborateurs. Mais ni lui, ni Zamoyski, ils ne savaient pas s'appuyer sur la noblesse moyenne, ils naviguaient entre elle et les magnats, par conséquent ils avaient des conflits avec l'un ou avec l'autre. La réforme judiciaire n'était pas un grand succès, comme l'affirmait l'historiographie ancienne, mais une concession à la noblesse. En dernier compte, Báthori renonça au renforcement du pouvoir royal avec l'appui de la noblesse moyenne et des villes. En 1582 il dut conclure l'armistice, parce qu'il n'aurait pas pu continuer la guerre. C'est pourquoi il accepta la médiation du pape. L'armistice renforça la situation de la Pologne comme grande puissance et ses frontières de l'Est, mais en peu de temps il conduisit à un conflit avec la Suède. Il est vrai que Báthori se prépara à une guerre contre la Turquie, pour libérer la Hongrie, mais l'absence de l'Espagne rendit impossible une coalition européenne. C'est pourquoi Báthori se tourne de nouveau contre la Russie pour employer ses forces dans la guerre turque. Mais c'était un plan irréel.⁴⁶

Tandisque l'historiographie polonaise s'occupait du rôle de Báthori en Pologne et ne s'étendait guère de son activité en Transylvanie, c'est cette activité dont se soucie principalement l'historiographie hongroise, se contentant de quelques mots concernant Báthori comme roi de Pologne. László Szalay, disciple de l'historiographie anglaise et partisan des réformes dans la première moitié du XIX^e siècle, raconte les événements principaux du règne de Báthori en Transylvanie en soulignant que l'appui prêté aux jésuites avait des conséquences fatales.⁴⁷ Mihály Horváth, inspiré par l'historiographie libérale française (et ministre de l'instruction publique pendant la révolution de 1848/49), met l'accent sur le fait que Báthori comme prince de Transylvanie prêta le serment de vassalité à Maximilien, roi de Hongrie, mais en même temps il voulait conserver de bonnes relations avec la Porte Sublime. Il occupa le trône Pologne à la recommandation du sultan. Horváth souligne encore la tolérance de Báthori en matières religieuses.⁴⁸

Dans la première synthèse moderne de l'histoire de Transylvanie, László Kővári reconnaît que c'est Báthori qui rendit la Transylvanie indépendante (sous la suzeraineté de la Turquie), il l'appelle l'un des plus grands princes du pays, qui, en Transylvanie, était un chef de guerre couronné de succès, et il l'était encore davantage en Pologne. Mais Kővári voit en lui un catholique fanatique et un prince, tendant vers l'absolutisme qui anéantit les anciennes

⁴⁶ Historia Polski. Tom I do roku 1764. Część II od połowy XV w. pod redakcją Henryka Łowmiańskiego. Warszawa, 1958, p. 261., 496. 498—99., 501—502.

⁴⁷ LÁSZLÓ SZALAY, Magyarország története. (Histoire de Hongrie.) 2^e éd. T. 4. Pest, 1865, p. 384—405.

⁴⁸ MIHÁLY HORVÁTH, Magyarország történelme. (Histoire de Hongrie.) 2^e éd. reman. T. 4. Pest, 1871, p. 345., 357—58., 398. V. encore ERVIN PAMLÉNYI, Horváth Mihály. Budapest, 1954, 100 p.

familles de la Transylvanie, qui créa une nouvelle aristocratie, qui introduisit la censure et soutenait les jésuites en Transylvanie même quand il était roi. C'est pourquoi Kővári parle de sa grandeur qu'il faut admirer, mais qu'il est impossible d'aimer.⁴⁹

Un autre représentant de l'historiographie libérale, Sándor Szilágyi le voit comme le créateur de l'indépendance de la Transylvanie, qui voulait en même temps restituer l'indépendance de la Hongrie, c'est pourquoi il essayait d'entretenir de bonnes relations avec la papauté. Sa mort fut une perte grave pour la Transylvanie, parce que même après son départ pour la Pologne, par son autorité, il savait à maîtriser les querelles des partis en Transylvanie.⁵⁰

A la fin du siècle passé, dans un ouvrage de dix volumes consacré à l'histoire de Hongrie, à l'occasion du millénaire du pays, le volume s'occupant de cette période fut écrit par Ignác Acsády, représentant de la tendance bourgeois-démocratique qui, d'ailleurs, s'intéressait beaucoup aux questions de l'évolution économique et sociale, mais dans cet ouvrage, il restait dans les cadres de l'histoire politique. Il voit en Báthori le prince sage, connaissant les hommes et les conditions qui, en Transylvanie, renfermit son trône avec tact et prudence. En Pologne, il fut élu par les masses, qui sentaient que l'élection du candidat des Habsbourg condamnerait la Pologne au sort de la Hongrie. Dans la principauté, il rétablit l'autorité du prince, il reconstitua l'ordre, il appela des savants à la cour. Resté en Transylvanie, il aurait pu devenir un second Hunyadi. Mais parvenu en Pologne, il ne se laissait diriger que par des intérêts purement polonais. C'est pourquoi il dut renoncer à ses plans de Hongrie, qui n'auraient pas obtenu l'appui de la noblesse polonaise.⁵¹

Dans sa grande synthèse d'histoire générale, Henrik Marczali, représentant d'un libéralisme modéré, déclare que Báthori était le premier prince véritable de la Transylvanie. On ne l'aimait nulle part, mais tout le monde le respectait. Il est la personnification du conservatisme hongrois. La noblesse polonaise fit bien de l'élire, parce qu'il était, par son caractère personnel, au dessus de tous ses contemporains. Il savait exalter à la hauteur de la grandeur ce pays, où la constitution rendait à peu près impossible l'exercice du pouvoir. Il repoussa Ivan le Terrible, et dans cette guerre, les soldats hongrois lui rendirent de grands services. Mais son importance consiste dans le renforcement de la contre-réformation en Europe Centrale. L'intervention du Saint-Siège renversa

⁴⁹ LÁSZLÓ KŐVÁRI, Erdély története. (Histoire de Transylvanie.) T. 4. Pest, 1863, p. 7., 31.

⁵⁰ SÁNDOR SZILÁGYI, Erdélyország története tekintettel művelődésére. (Histoire de Transylvanie, à l'égard de sa civilisation.) T. 1^{er}. Pest, 1866, p. 406., 414., 420.

⁵¹ IGNÁC ACSÁDY, Magyarország három részre oszlásának története. 1526—1608. (A magyar nemzet története V.) (Histoire de la division de la Hongrie en trois parties. 1526—1608. T. 5. Histoire de la nation hongroise.) Budapest, 1897, p. 417—418., 420—422., 464. V. encore PÉTER GUNST, Acsády Ignác történetírása. (L'oeuvre historique de Ignác Acsády.) Budapest, 1961, 314 p.

ses grands plans. C'est une figure tragique qui consacrait ses grands talents à une cause perdue.⁵²

A peu près au même temps, Viktor Janák voit dans les événements de 1572—1576 l'avance de la noblesse au détriment du roi, la cause de la chute de la Pologne, et en Báthori le seul homme qui pouvait obtenir des succès même avec le pouvoir royal, réduit presque à rien.⁵³

C'est pendant la première guerre mondiale que Szekfü écrivit son livre «Der Staat Ungarn», publié plus tard dans une forme remaniée en hongrois aussi. Ici, il dépeint Báthori comme le représentant du système d'État de Transylvanie, bâti sur la patience et la compréhension raisonnable.⁵⁴

Après la guerre et les révolutions, l'historiographie hongroise officielle, semblablement à l'historiographie polonaise, exalte Báthori, le russophobe, comme Adorján Divéky qui considère la lutte commune des deux peuples dans la défense de l'Occident, contre l'Orient, comme une des leçons principales de l'histoire. Se référant aux délégués de Báthori en Pologne, il souligne les traits communs des deux peuples (plus précisément des classes dirigeantes nobiliaires).⁵⁵

Mais le portrait captivant de Báthori ne fut pas peint par de pareils ouvrages d'une forte tendance d'actualisation, mais par l'Histoire Hongroise de Hóman et de Szekfü, où ce dernier s'occupa de Báthori. Szekfü le représente comme le premier prince de Transylvanie qui voyait clairement les relations de la Hongrie, de la Transylvanie et de la Turquie. Selon Báthori, dit Szekfü, la Transylvanie doit être réunie à la Hongrie, son séparatisme n'est qu'éphémère, mais elle doit être réunie à une Hongrie indépendante. C'est pourquoi il doit lutter contre la Russie, puis ainsi renforcé, contre la Turquie, et en fin contre les Habsbourg. Le grand plan, l'expulsion des Turcs n'était pas un intérêt national polonais, c'est pourquoi il conclut la paix avec Ivan IV que les Polonais ne lui pardonnent pas. Szekfü exalte aussi l'appui, prêté par Báthori au catholicisme dans tous les deux pays.⁵⁶

Pendant les deux guerres, les historiens et les publicistes hongrois soulignent que sur le trône polonais, Báthori restait Hongrois.⁵⁷ Dans le volume

⁵² HENRIK MARCZALI, *Az ellenreformatio kora.* (L'époque de la contre-réformation.) Budapest, s. an. p. 312—317., 325., 383. V. encore EMMA LEDERER, *Marczali Henrik helye a magyar polgári történettudományban.* (La place de Henrik Marczali dans la science historique hongroise bourgeoise.) *Századok* 1962. vol. 96. no 3—4. p. 440—469.

⁵³ VIKTOR JANÁK, *Lengyelország átalakulása királyválasztó országgá.* (La transformation de la Pologne en une royauté élective.) Eger, 1913, p. 76.

⁵⁴ GYULA SZEKFÜ, *A magyar állam életrajza.* (Biographie de l'État hongrois.) 2^e éd. Budapest, (1923), p. 85—9.

⁵⁵ ADORJÁN DIVÉKY, *A magyar—lengyel érintkezések történelmi tanulságai.* (Les leçons des rapports hungaro-polonais.) Budapest, 1937, 32 p.; ADORJÁN DIVÉKY, *Z zagadnień historycznych stosunków polsko węgierskich.* Kraków, 1923, 14 p. (Tirage-à-part du *Przegląd Współczesny*.)

⁵⁶ BÁLINT HÓMAN—GYULA SZEKFÜ, *Magyar történet.* (Histoire hongroise.) T. 3. Budapest, 1938, p. 311—315.

⁵⁷ JÁNOS TOMCSÁNYI, *Lengyelország. Vázlatok és tanulmányok.* (Pologne. Esquisses et essais.) Budapest (1932), p. 218.; *A Báthory—Sobieski emlékkiállítás katalógusa*

mentionné plus haut, Imre Lukinich traite de l'activité de Báthori en Transylvanie et met l'accent sur la réorganisation de l'armée.⁵⁸ Selon Vencel Biró, sans Báthori, le catholicisme aurait été perdu en Transylvanie.⁵⁹ Lajos Szádeczky résume les événements de son élection.⁶⁰ Dans l'autre volume, Bálint Hóman déclare que les guerres russes de Báthori n'étaient que des guerres défensives, son but principal restait une guerre contre les Turcs, résultant dans la libération de la Hongrie.⁶¹ Lajos Szádeczky—Kardoss le déclare l'exemple de l'art de régner, c'est pourquoi Piłsudski le considérait comme son idéal. La première idée de Báthori, c'était de restituer à la Pologne la région baltique, la deuxième d'unir la Transylvanie et la Pologne, mais non contre les Turcs, et dans l'intérêt de l'indépendance polonaise de mettre fin aux dissensions dans le pays. La troisième, c'est l'expulsion des Turcs. La résurrection des nations polonaise et hongroise n'est possible qu'en revenant à sa conception.⁶²

La Hongrie contre-révolutionnaire considérait la perte de la Transylvanie comme une solution transitoire, c'est pourquoi elle parlait beaucoup du rôle essentiel de la Transylvanie dans l'histoire hongroise. Miklós Asztalos, représentant de cette tendance, présente Báthori comme le diplomate habile et le grand prince, qui par son élection en Pologne rendit une autorité européenne à la Transylvanie et empêcha que la Pologne devinsse une proie des Habsbourg. Il était le dernier grand roi des Polonais, mais son but principal, c'était de rétablir l'État hongrois. Son oeuvre restait inachevée. Asztalos lui reproche d'avoir soutenu les jésuites.⁶³

Endre Veress, collecteur des sources concernant le règne de Báthori,⁶⁴ dans sa biographie de Báthori, de caractère littéraire (et ce n'est que lui qui

Catalogue de l'exposition commémorative Báthory—Sobieski. Réd. par Béla Kossányi. Budapest, 1933, p. 19—22.

⁵⁸ EMERIC LUKINICH, La jeunesse d'Etienne Báthory. Etienne Báthory, prince de Transylvanie. Etienne Báthory... p. 44—45.

⁵⁹ VENCEL BIRÓ, La politique religieuse et scolaire d'Etienne Báthory en Transylvanie. Etienne Báthory... p. 51.

⁶⁰ LOUIS SZÁDECZKY, L'élection d'Etienne Báthory au trône de Pologne. Etienne Báthory... p. 82—104.

⁶¹ BÁLINT HÓMAN, Podstawy historyczne polsko-węgierskiej przyjaźni. Polska i Węgry... p. 18.

⁶² LAJOS SZÁDECZKY-KARDOSS, Stefan Batory. Polska i Węgry... p. 51—52.

⁶³ MIKLÓS ASZTALOS, Erdély története. (Histoire de Transylvanie.) In: A történeti Erdély. (La Transylvanie historique.) Budapest, 1936, p. 249—250.

⁶⁴ ENDRE VERESS, Lengyelországi adalékok hazánk s főleg Erdély XVI—XVII. századi történetéhez. (Matériaux provenant de la Pologne à l'histoire de la Hongrie et surtout de la Transylvanie aux XVI^e—XVII^e siècles.) Budapest, 1896, 48 p. (Értekezések a történeti tudományok köréből. XVI. köt. 9. sz.); ENDRE VERESS, Báthory István lengyel király udvari számadáskönyveinek magyar és erdélyországi adalékai. (1576—1586.) (Contributions à l'histoire de la Hongrie et de la Transylvanie, provenant des livres de compte du roi de Pologne Etienne Báthory.) Budapest, 1918, 311 p. (Fontes Rerum Hungaricarum 3.); ENDRE VERESS, Báthory István erdélyi fejedelem és lengyel király levelezése. (La correspondance d'Etienne Báthory, prince de Transylvanie et roi de Pologne.) 2 vol. Kolozsvár, 1944, 386; 389 p. (Monumenta Transsilvanica 1—2); ENDRE VERESS, Báthory István király levélváltása az erdélyi kormányal (1581—1585). (La

considérerait cela comme vertu) déclare Báthori le plus grand souverain et chef de guerre de son époque, méconnu également par ses contemporains polonais et hongrois. Il exalte l'importance de ses guerres contre la Russie et parle d'une façon ennemie d'Ivan IV, mais il fait sentir qu'en 1582 Báthori fut contraint de terminer la campagne. La continuation de la guerre fut empêchée par le Saint-Siège, c'était un coup mortel, porté sur lui. Il mourut bientôt. Veress exprime ses doutes, si l'union de la Pologne et de la Hongrie avait réussi.⁶⁵

L'histoire de Transylvanie, écrite par László Makkai et parue en 1944, puis dans une édition remaniée et élargie en français, représente un niveau incomparablement plus haut à celui de Veress et une perspective beaucoup plus étendue. Dans l'activité de Báthori en Transylvanie, Makkai voit l'aide prêtée aux jésuites, mais sans mesures violentes, ce qui servait au développement de la tolérance. La conception de la politique étrangère de Báthori, c'était que la seule voie de salut pour la Hongrie, c'est si l'empire turc et les Habsbourg paralysent l'un l'autre. C'est pourquoi il essayait d'empêcher la collaboration des deux puissances. Pour sa politique hongroise, il sut obtenir deux facteurs essentiels, la force politique de la Pologne et la force morale de l'Eglise. Pour employer les ressources de la Pologne, il voulut d'abord paralyser le danger russe, parce qu'autrement les Polonais n'auraient pas été disposés d'appuyer ses plans hongrois. Il arrêta l'avance russe vers l'Ouest pour un siècle. Pendant un règne plus long, il aurait peut-être réussi de faire la noblesse polonaise intéressée dans les affaires de la Transylvanie.⁶⁶

La première synthèse marxiste de grande envergure de l'histoire de Hongrie, le manuel universitaire, souligne dans l'activité de Báthori en Transylvanie l'agrandissement des revenus fiscaux et ses mérites dans l'encouragement de l'industrie. C'est cette politique, et en même temps la politique du renforcement du pouvoir central qu'il suivit en Pologne aussi, mais il emploie ce pouvoir dans l'intérêt de la classe dirigeante. Dans ses campagnes russes, il employait aussi des mercenaires hongrois, au détriment du peuple hongrois, mais il éleva en même temps des soldats qui se couronnèrent de gloire plus tard dans la guerre de 15 ans. Il avait des plans concernant l'expulsion des Turcs, mais il ne pouvait pas subordonner ses campagnes de Russie à ce but. En 1582, il conclut l'armistice, parce qu'il ne put plus continuer la guerre. Il songeait de l'indépendance de la Hongrie, par une élection libre, ou bien par une aide étrangère, polonaise ou turque. Mais au moment donné, il ne voyait aucun moyen de s'embarasser des Habsbourg. En Transylvanie,

correspondance du roi Etienne Báthory avec le gouvernement de Transylvanie.) Budapest, 1948, 317 p. (Monumenta Hungariae Historica. I. Diplomataria. T. 42.)

⁶⁵ ENDRE VERESS, *Báthory István király (terror hostium)*. Budapest, 1937, p. 3., 123—27., 172—73., 197—205., 260.

⁶⁶ LADISLAS MAKKAI, *Histoire de Transylvanie*. Budapest—Paris, 1946, p. 166—169. 177., 183—84.

il opposa l'expansion de la réformation, mais quelquefois même dans lui-même il y avait un conflit entre le protecteur des jésuites et entre le patron des savants humanistes.⁶⁷

Finalement, il faut mentionner encore un livre, celui de László Makkai, écrit d'un point de vue tout à fait nouveau: il explique pour le public polonais l'activité de Báthori en Transylvanie, ce milieu social et politique, dont il est issu. Le but dernier, c'était l'unification de la Hongrie. Báthori craignait que ce ne fussent les Habsbourg qui le feront au détriment des Hongrois, ou bien les Turcs, ce qui serait encore pire. La tâche de la Transylvanie, il la voyait dans le rassemblement des forces, c'est pourquoi il désirait la paix avec les Habsbourg. Dans son activité en Transylvanie, Makkai voit bien de traits positifs, la centralisation, par exemple, sa tolérance en affaires religieuses.⁶⁸

Même cette énumération bien défectueuse prouve que dans l'historiographie polonaise et hongroise, le jugement porté sur Báthori est très varié. C'est d'une part la conséquence du fait que l'historiographie hongroise ne voit guère que le prince de Transylvanie, ses défauts et ses vertus, et elle est prête de considérer son rôle en Pologne entièrement positif. L'historiographie polonaise ne se soucie que du roi de Pologne, son activité en Transylvanie lui semble une épisode négligeable.

Les différences se montrent encore plus fondamentales, si l'on confronte l'historiographie bourgeoise et la science historique marxiste. L'historiographie bourgeoise polonaise voit plutôt les traits positifs, mais presque sans exception sur le plan politique, plus précisément sur le plan de la politique extérieure. On lui reprochait au plus d'avoir combattu seulement les Russes et d'avoir oublié les Allemands. Quant à sa politique intérieure, les partisans de la démocratie nobiliaire lui reprochent ses tendances absolutistes, les adversaires de cette conception — de ne pas avoir fait assez contre l'anarchie. On ne traite guère de sa politique économique, et la situation des masses populaires reste en dehors de l'horizon des historiens (bien sûr, non seulement dans le cas de Báthori). La science historique marxiste considère sa politique étrangère au fond erronée (en constatant que ce n'était pas sa politique personnelle, mais celle de la classe dirigeante féodale.) N'y voyant aucune grandeur et gloire, elle ne découvre pas beaucoup de positif dans sa politique intérieure non plus.

Dans l'historiographie bourgeoise hongroise, l'appréciation de Báthori se complique par l'appréciation de toute la situation de son époque, le démembrement de la Hongrie en trois parties. On est d'accord qu'il fallait mettre fin à cette situation, mais on n'est point d'accord sur la voie de l'accomplir:

⁶⁷ Magyarország története. II. Magyarország története 1526—1790. A késői feudalizmus korszaka. Szerk. H. Balázs Éva, Makkai László. (Histoire de Hongrie. T. 2. Histoire de Hongrie 1526—1790. Époque du féodalisme tardif. Réd. par —.) Budapest, 1962, p. 121—26.

⁶⁸ LÁSZLÓ MAKKAI, Stefan Batory w Siedmiogrodzie. (Warszawa), 1961, p. 148—49., 221—23.

avec l'aide des Habsbourg, ou bien des Turcs, ou bien contre tous les deux. Le parti des Habsbourg parmi les historiens hongrois ne pouvait pas lui pardonner d'avoir agi contre les Habsbourg, d'avoir été prince de Transylvanie au lieu de se soumettre simplement au roi de Hongrie. Le parti anti-Habsbourgeois ne pouvait pas oublier que Báthori était catholique et qu'il soutenait la contre-réformation, les jésuites. La science historique marxiste porte un jugement plus sobre et plus bienveillant sur Báthori sur la base d'une appréciation plus réelle des difficultés, auxquelles il se heurtait. Et ce sont précisément les investigations dans le domaine de l'histoire économique, où la science historique marxiste découvre des traits positifs que la science historique bourgeoise négligeait tout à fait. En dernier compte, on est même tenté de risquer de dire que la science historique marxiste polonaise porte un jugement plus sévère sur Báthori que l'historiographie bourgeoise, tandis que dans le cas de la science historique marxiste hongroise, elle voit plus de traits positifs dans son activité que les historiens bourgeois.

La situation pourrait se compliquer encore en énumérant en dehors des opinions polonaises et hongroises les constatations de l'historiographie russe et soviétique, qui juge Báthori, partant des points de vue inconnus pour les historiens polonais et hongrois, comme celui qui pour plus d'un siècle remis le terme de «l'ouverture de la fenêtre à l'Europe.».

Or, l'historiographie bourgeoise portait toujours de ses points de vue nationaux, plus précisément nationaux et bourgeois, tel et tel jugement, porté sur les conditions dans le propre pays déterminait l'appréciation des personnalités, qui agissaient dans ces conditions. Mais il nous faut avouer que la science historique marxiste, elle aussi, ne pouvait pas encore se débarrasser de cette perspective nationale, l'exemple pris. Báthori nous prouve que la science historique marxiste polonaise ou hongroise continue à apprécier cette personnalité du point de vue de l'histoire du propre pays, même si elle fait des efforts pour s'élever au-dessus de ces vues. Pourtant, ce n'est que la science historique marxiste qui peut juger les événements et les hommes du point de vue du progrès général de l'humanité et qui doit le faire. Mais pour arriver à un tel jugement, il faudra encore bien de recherches concernant des phénomènes et des périodes de ce point de vue. Ce n'est que comme résultat de pareilles investigations que l'on parviendra à un jugement qui pourrait mettre Báthori à sa place au point de vue de l'évolution de toute l'humanité.

Couches militaires issues de la paysannerie libre en Europe orientale du XV^e siècle au XVII^e*

I. RÁCZ

Pendant l'époque indiquée dans le titre même du présent article, l'histoire des Etats de l'Europe orientale a été déterminée par deux facteurs décisifs. A propos de la structure économique-sociale des pays situées à l'Est de l'Elbe il faut prendre en considération avant tout le fait que dès la fin du XV^e siècle on peut y constater les signes d'une grande transformation économique. Bien que — contrairement à l'évolution bourgeoise de l'Ouest — on observe dans l'agriculture et en général dans la vie économique de cette région une sorte d'affermissement du féodalisme, même le système féodal, si âprement défendu, du régime économique devait subir certains changements. Ceux-ci résultaient — comme il ressort des recherches de B. D. GREKOV — de la formation de marchés intérieurs et de l'élargissement des relations dans le domaine du commerce extérieur.¹ En Europe orientale l'évolution s'est dirigée vers un régime économique où dominait la corvée exigée par les domaines seigneuriaux.² En même temps la formation du régime allodial de l'exploitation eut pour conséquence l'accroissement des obligations imposées aux serfs et principalement celui de la corvée: en outre, le principe d'une paysannerie attaché à la glèbe fut sanctionné par la législation.

Parmi tous les pays de l'Europe orientale c'est en Pologne que la situation des serfs devint particulièrement dure; les seigneurs y disposaient librement de la vie et de la mort de leurs paysans. A partir de 1496 l'Etat polonais introduisit à sept reprises des restrictions concernant le droit de migration des paysans; enfin, en vertu d'une loi promulguée en 1532, on interdit à tous les paysans de quitter un domaine sans l'autorisation du seigneur ce qui, pratiquement, équivalait à l'attachement éternel du paysan polonais à la glèbe (cf. B. D. GREKOV,

* Quelques autres aspects du problème ont été examinés par B. MOLNÁR, *A hajdúkérdés dél- és közép-európai kapcsolatai* (Les relations du problème des hajdús avec le Sud-Est européen. Thèse de Budapest, 1948, manuscrit).

¹ B. D. GREKOV, *Az orosz parasztság története a legrégibb időkől a XVII. századig* (Histoire de la paysannerie russe des temps les plus anciens jusqu'au XVII^e siècle). Budapest, 1956, I. p. 405 sq. *Lui-même*, *Törvényszerűségek a feudális Európa parasztságának történetében* (Lois d'évolution dans l'histoire de la paysannerie de l'Europe féodale), Budapest, 1948, p. 4 sq.

² Sur les mobiles différents de l'évolution économique en Est et en Ouest cf. Zs. P. PACH, *Nyugat-európai és magyarországi agrárfejlődés a XV—XVII. században*. (L'évolution agraire en Europe occidentale et en Hongrie du XV^e siècle au XVII^e). Budapest, 1963.

Az orosz parasztság története, I, p. 420—422). En Russie ce fut le système des „années d'interdiction" qui conduisit l'évolution vers l'attachement à la glèbe. L'interdiction fut introduite pour la première fois en 1581; au cours de cette année aucun paysan n'avait le droit de quitter le domaine de son seigneur. Plus tard l'interdiction fut étendue aux années 1601—1602 et la loi provisoire céda la place à une loi permanente: le tzar Alexis Mihailovič, n'admettant plus les années réservées à la liberté de la migration, attacha les paysans à la glèbe ce qui annonça l'institution juridique du servage en Russie.³ Quant à la Hongrie le droit de migration y fut aboli, après plusieurs restrictions et suspensions, à titre de représailles à la suite du soulèvement des paysans en 1514. Il est vrai qu'au bout de quelques dizaines d'années on modifia dans une certaine mesure la rigueur des lois de 1514 sur la «rusticité pleine et éternelle» de la paysannerie; néanmoins on ne désirait point toucher aux bases mêmes du régime de l'attachement à la glèbe.⁴

L'abolition du droit de migration avait pour but, du point de vue de la classe dirigeante, d'imposer aux paysans attachés à la glèbe des obligations encore plus onéreuses. En Hongrie où la propriété allodiale n'en était qu'à ses débuts, les lois de 1514 fixèrent un jour par semaine pour la corvée. Malgré ces dispositions légales, aux propriétés allodiales pannoniennes qui avaient atteint un degré supérieur de leur développement, aux années 70 du XVI^e siècle la corvée s'exerçait 2—3 jours par semaine et après 1590, au temps de travaux saisonniers, on pouvait déjà parler d'une corvée permanente. Évidemment, cette augmentation très considérable n'était pas encore un phénomène générale en Hongrie; il n'en reste pas moins qu'on peut relever un accroissement lent de la corvée dans la plupart des domaines allodiaux bien que, dans le développement de ceux-ci, il y eut aussi des rechutes.⁵

En Pologne, jusqu'à la fin du XVI^e siècle il y avait également un jour de corvée par famille et par terre serve; toutefois dans les provinces occidentales, de même qu'au milieu du pays, dans le voisinage des principales voies fluviales, la corvée variait déjà de 5 à 8 jours par semaine (cf. J. PERÉNYI, Lengyelország története — Histoire de la Pologne. Budapest, 1962, p. 112—13).

En Russie, pays disséqué en plusieurs parties, les redevances des serfs variaient, pour ainsi dire, selon les seigneurs. A l'encontre de la Pologne et de la

³ B. D. GREKOV, Törvényszerűségek, p. 16.; G. N. ANPILOGOV, A XVII—XVIII. századi oroszországi parasztháborúk történetírásának főbb kérdései (Les questions principales de l'historiographie des jacqueries en Russie aux XVII^e—XVIII^e siècles), Századok, 1951, p. 157.

⁴ I. SZABÓ, Tanulmányok a magyar parasztság történetéből. (Études sur l'histoire de la paysannerie hongroise). Budapest, 1948, p. 67 sq.; L. GERÉB et Gy. SZÉKELY, A magyar parasztháborúk irodalma 1437—1514 (La littérature des soulèvements paysans hongrois), Budapest, 1950, p. 52—53, 214.

⁵ F. MAKSAY, Parasztság és majorgazdálkodás a XVI. századi Magyarországon. (La paysannerie et le régime allodial en Hongrie au XVI^e siècle). Budapest, 1958, p. 89 sq.; Zs. P. PACH, op. cit. p. 215—221.

Hongrie, on n'y a introduit aucune disposition générale concernant la réglementation des obligations des serfs, y compris la corvée.⁶ Néanmoins jusqu'à la seconde moitié du XVII^e siècle, sans aucune disposition légale, les jours de corvée se sont déjà élevés à 5 ou 6 par semaine (cf. G. N. ANPILOGOV, op. cit. p. 160).

Dans le cas de certains pays l'augmentation des redevances liées à la corvée fut aggravée aussi par l'oppression due à une puissance étrangère. Pour ne signaler que deux exemples, les paysans ukrainiens et biélorusses se trouvaient pendant longtemps sous l'autorité des pans polonais; à la même époque les obligations des serfs hongrois et les malheurs qui en résultaient semblaient encore plus onéreuses à l'ombre de la puissance des Habsbourg.

Le système de l'attachement perpétuel à la glèbe, ce «second servage» (selon la formule d'ENGELS), ne s'est réalisé pleinement dans aucun pays européen. On observe un peu partout un certain relâchement du régime féodal; malgré tant de restrictions, les migrations des serfs ont bientôt pris des mesures considérables. A partir du XV^e siècle la forme la plus générale de la protestation de la paysannerie engagée dans la lutte de classes, était la fuite. Les serfs quittaient leur seigneur pour entrer au service d'un autre; dans bien des cas ils s'établissaient dans les villes ou allaient servir dans les forteresses des confins. Beaucoup d'entre eux se réfugiaient dans les régions périphériques que la puissance seigneuriale n'avait point atteintes ou seulement dans une mesure limitée.

L'autre facteur déterminant l'histoire des pays de l'Europe orientale était l'expansion ottomane. Au milieu du XV^e siècle l'empire turc, en pleine ascension, avait franchi les frontières de l'Europe pour conquérir, un à un, au prix des luttes successives de deux siècles, les Etats du Sud-Est européen.⁷ Par suite de ce processus l'empire turc devint un pays limitrophe de la Hongrie, de la Pologne et même de la Russie. Il ne pouvait être question de rapports de bon voisinage; les régions frontalières de l'empire et des pays européens étaient constamment inquiétées par des actions militaires. Aux XVI^e et XVII^e siècles les Turcs avaient des ambitions franchement expansionnistes; la ligne principale de leurs conquêtes se dirigeait, à travers la plaine hongroise et la Pannonie, vers Vienne. Mais ce n'était pas le seul théâtre des luttes contre les Turcs; il y avait, en outre, des luttes entre Turcs et Polonais, de même que sur le territoire du khanat tatar de Crimée qui agissait de concert avec les Turcs,

⁶ J. PERÉNYI—I. DOLMÁNYOS, A Szovjetunió története, I (Oroszország története 1917-ig). (L'histoire de l'Union Soviétique I, Histoire de Russie jusqu'à 1917). Cours universitaire. Budapest, 1959, p. 39.

⁷ Quant aux luttes des peuples balkaniques contre les Turcs v. DIMITAR ANGELOV, A török hódítás és a balkáni népek harca a hódítók ellen. Tanulmányok a népi demokráciák történetéből (L'occupation turque et la lutte des peuples balkaniques contre les envahisseurs. Etudes sur l'histoire des pays de démocratie populaire), I. Budapest, 1956, p. 7—38.

dans les zones frontalières de la Russie, voire dans les pays balkaniques déjà conquis.⁸

Se défendre contre les Turcs était donc une cause commune, un problème d'importance capitale de tous les pays du Sud-Est européen, atteints ou menacés par l'avance victorieuse de la conquête ottomane. L'importance de la défense était d'autant plus compréhensible que «l'expansion turque, malgré son caractère féodal, ne pouvait être appréciée uniquement du point de vue de la diffusion générale du féodalisme». Quant à ses effets, il était pire que le féodalisme; par conséquent, «le voisinage des Turcs périlait et la conquête ottomane retardait ou rejetait en arrière l'évolution des peuples atteints par ces vagues. Écarter ce danger constituait un éminent intérêt de tous les pays attaqués et non seulement de la classe dirigeante, mais aussi des larges masses populaires».⁹

Les souverains des pays est-européens menacés par les Turcs, sans toucher aux fondements de la société féodale, essayaient parfois d'arrêter les conquérants au moyen d'une réorganisation totale de leurs forces militaires. Dans les régions limitrophes du territoire conquis on créa tout un système de forteresses pour la défense des confins; l'organisation vieillie des armées féodales fut remplacée par des troupes de mercenaires; celles-ci, sans représenter numériquement les contingents nécessaires, devenaient toujours plus fréquentes et plus nombreuses. En même temps on voyait naître à côté de l'armée régulière, — sans l'intervention de l'Etat comme force organisatrice et parfois malgré le pouvoir public — les diverses formes d'une sorte de résistance populaire vis-à-vis des conquérants étrangers. Parmi les serfs bannis de leurs foyers par les Turcs et, au surplus, presque exclus de la société féodale qui leur imposait des obligations de plus en plus graves, et en particulier parmi les serfs enfuis se cristallisaient, comme une couche à part de la population de plusieurs pays est-européens, des communautés de paysans libres luttant aussi bien contre l'oppression féodale intérieure que contre les ennemis venus de dehors, c'est-à-dire, en premier lieu, contre les Turcs. Pareille couche, se constituant au début d'une manière presque spontanée, mais destinée à jouer un rôle décisif dans les pays respectifs était, en Pologne et en Russie, celle des *cosaques*, en Hongrie celle des *hajdús*.

Comme nous venons de dire, les luttes contre les Turcs se poursuivaient aussi dans les pays déjà conquis par l'empire ottoman. En ce qui concerne les pays sud-slaves, en Bulgarie les *haidouks* (nommés aussi *hajduts* et *hajdutins*), chez les Serbes — et, selon toute probabilité, en Valachie et en Moldavie — les haidouks, en territoire grec les *clephtes* constituaient un élément militaire en lutte avec les Turcs: inutile d'ajouter que les conditions sociales et politiques

⁸ I. SINKOVICS, *Végvári harcok* (Les luttes aux confins du pays), Magyar Történelmi Kongresszus (Congrès des historiens hongrois). 6—13 juin 1953. Budapest, 1954, p. 58.

⁹ L. ELEKES, *Rendiség és központosítás a feudális államokban*. (Le système des états et la centralisation dans les pays féodaux). Budapest, 1962, p. 27.

de cette lutte différaient à bien des égards de la situation des cosaques et des hajdús hongrois.

La formation, le développement et le rôle historique de ces groupements militaires présentent de nombreuses analogies explicables, en dernière analyse, par les lois générales de l'évolution de l'Europe orientale. En même temps il convient de tenir compte, malgré les grandes tendances communes de l'évolution, de tout ce qu'il y a de particulier dans l'histoire de chaque pays et, par conséquent, dans celle des groupements militaires en question. Cette fois nous ne voudrions pas offrir au lecteur une analyse détaillée de leur rôle historique; à ce sujet les historiens des pays intéressés ont déjà fait l'essentiel. Dans le cadre de la présente étude nous nous bornerons à déterminer de plus près ce qu'il faut entendre par *hajduk*, *hajdut*, *hajdutin*, *kozak* et *hajdú*; à ce propos nous allons mettre en relief aussi bien les traits communs que les divergences. Il est encore à remarquer que nous désirons traiter un peu plus amplement des problèmes des hajdús hongrois pour aider par là les historiens étrangers qui consacrent leurs efforts à des recherches comparatives.

Les contemporains, imbus de préjugés ou dépourvus des informations nécessaires, de même que certains historiens qui s'inspiraient aux observations des contemporains identifiaient volontiers ces éléments du peuple avec de simples brigands vagabonds. Selon le témoignage d'une lettre de 1592 MEHEMET, pacha de Bude, ne voyait dans les hajdús hongrois que des «larrons échappés au gibet et au supplice du pal» (cf. S. TAKÁTS, *A magyar gyalogság megalakulása — Formation de l'infanterie hongroise*. Budapest, 1908, p. 99). L'historien ISTVÁN SZAMOSKÖZY considérait également les hajdús, ces «pirates de l'humanité», comme, «une peuplade mixte qui se procurait tout par brigandage» (I. GYÁRFÁS, *A paraszt vármegye — Le comitat des paysans*, Budapest, 1882, p. 7). Un quart de siècle après la bataille de Mohács l'ambassadeur turc *Busbecq* entendait dire que les hajdús étaient semblables aux brigands; à cause de leur renommée redoutable. *Busbecq*, ayant à descendre de Pest à Belgrade, préférait la voie fluviale (G. ROSEN, *Die Balkan-Haiduken*, Leipzig, 1878, p. 7—8). Les autorités moscovites considéraient les cosaques comme une peuplade de «fuyards», de «voleurs» et de «brigands» (I. I. SZMIRNOV, *A Bolotnyikov-felkelés (Le soulèvement de Bolotnikov)*, Budapest, 1954, p. 50). N. Iorga, ce remarquable historien bourgeois des Roumains, parle également d'une «canaille vagabonde» (N. JORGA, *Geschichte des Osmanischen Reiches*, t. III, Gotha, 1910, p. 110). Quant à L. RANKE, il comparait les «hajdutins» et les haïdouks des Balkans« aux bandits italiens et aux bandouliers des provinces espagnoles». ¹⁰

Contrairement à la conception des classes dirigeantes et des représentants du pouvoir turc, le folklore et la littérature grecs, serbes, bulgares, russes et

¹⁰ LIPÓT RANKE, *Szerbia és Törökország a XIX. században (La Serbie et la Turquie au XIX^e siècle)*. Nagybecskerek, 1890, p. 36.

hongrois glorifient les haïdouks comme autant de héros. Selon le témoignage de la poésie, le haïdouk errant dans les immenses forêts de la Romanska-planina dit fièrement de soi-même: «Je suis habile à m'enfuir et à poursuivre quelqu'un; je tiens intrépidement ma place dans la bataille et je ne crains que Dieu» (cité par J. ASBÓTH, *Bosznia és Hercegovina — La Bosnie et l'Herzégovine*, t. I, Budapest, 1887, p. 239). Voici aussi une chanson reflétant la vie des cosaques russes faisant le service de sentinelle sur les steppes infinies: «Notre glorieuse terre cosaque n'est pas labourée à la charrue; elle est sillonnée par les fers des chevaux galopants; dans notre glorieuse terre cosaque, on y a semé des têtes cosaques». Les écrivains de la postérité ont également puisé de l'inspiration dans les souvenirs des ces luttes héroïques; GOGOL (Taras Boulba), L. TOLSTOI (Les cosaques) et ŠOLOHOV (Le Don tranquille) ont perpétué la mémoire des cosaques russes, de même que Zs. MÓRICZ (Le grand prince) et P. SZABÓ (Autant qu'il se peut) celle des hajdús hongrois.

Reste à voir dans quelle mesure ces renseignements contradictoires reflètent la vérité historique, comment on peut expliquer la divergence des opinions et qui étaient, au fond, les personnes nommées, selon les pays, haïdouks (*hajduts*, *hajdutins*) hajdús et cosaques.

Au cours de notre analyse nous voudrions avant tout établir une distinction précise entre les groupements militaires des Balkans, d'une part, et les hajdús hongrois et les cosaques, d'autre part. Cette distinction est absolument nécessaire pour dissiper l'incertitude se manifestant aussi bien dans les écrits des observateurs contemporains que chez les historiens de nos jours. Même l'origine des termes *hajduk*, *hajdut* est vivement discutée, mais ajoutons-y aussitôt que la notion indiquée par ces mots paraît également assez vague et nébuleuse. Plus d'une fois on est allé jusqu'à identifier les divers types des haïdouks balkaniques et hongrois. Sous ce rapport il suffit de rappeler que l'ambassadeur anglais, Paul Rycaut, voyageant en 1665 par les Balkans à Constantinople, fit remarquer qu'il y avait beaucoup de *hajduts* ou haïdouks en Transylvanie, en Moldavie, en Hongrie et dans les Balkans (G. ROSEN, *Die Balkan-Haiduken*, p. 6).

Quant à l'origine du mot, il suffit de renvoyer, grosso modo, à deux théories. Selon la première l'origine du terme *hajduk* serait à chercher dans la langue hongroise; celle-ci l'aurait transmis aux langues slaves. Déjà l'historien G. ROSEN était, vers la fin du siècle passé, d'avis que les termes balkaniques ne viennent pas du turc ou des langues slaves, mais du hongrois (G. ROSEN, op. cit. p. 7). Selon E. ANGYAL c'est du hongrois que le mot *hajduk* a pénétré dans les langues slaves méridionales.¹¹ D'après l'opinion de I. KNEZSA, le mot hongrois (*hajtó* «toucher de bestiaux» *hajdó* < *hajdú*), plus exactement la forme

¹¹ E. ANGYAL, *Szláv hajdúk—magyar hajdú* (Slaves *hajdúk*—hongrois *hajdú*). Magyar Nyelvőr, 1951, p. 460—61.

en *-k* du nominatif du pluriel, a pénétré dans les langues slaves de même qu'en roumain et en allemand.¹² Contrairement à ces opinions le chercheur yougoslave DUŠAN J. POPOVIĆ affirme que l'origine du terme *hajduk* est à chercher en turc ou dans la langue d'un autre peuple asiatique. A l'appui de sa thèse il se réfère à Á. VÁMBÉRY, selon qui le terme turc correspondant signifierait «volontaire, milicien». Selon D. J. POPOVIĆ l'origine turque du terme est confirmée aussi par le fait que le mot *hajduk* ressemble beaucoup à l'ukrainien гайдамак (même sens).¹³ En outre, on ne doit pas perdre de vue que le chef des haïdouks est un *harambaša* (chef des «haramias») et que le mot *haramija* (hongr. *haramia*, etc.) ne peut être expliqué que par le turc. Enfin il est curieux de constater que le terme *hajduk* n'est connu que depuis l'apparition des Turcs dans les Balkans (cf. DUŠAN J. POPOVIĆ, *O hajducima*, t. I, Beograd, 1930, p. 97—100).

L'auteur de ces lignes ne se croit pas autorisé à insister davantage sur l'étymologie des mots *hajduk*, *hajdutin* etc. et encore moins à vouloir trancher une question au sujet duquel même les spécialistes ne sont point d'accord. Sans doute, la linguistique peut fournir, grâce aux étymologies, de précieuses contributions aux historiens; néanmoins ce qui nous intéresse avant tout en ce moment, ce n'est pas l'origine du mot — qui mériterait également d'être déterminée d'une manière plus précise — mais le contenu social et politique de la notion indiqué par ce terme.

Il est évident que la formation du type balkanique des haïdouks s'attache étroitement à la conquête turque. Une partie de la population des pays balkaniques avait quitté ses foyers pour se réfugier soit au littoral, soit en Hongrie. Ces paysans et pâtres slaves réfugiés continuaient à lutter contre les Turcs sous les dénominations les plus diverses (cf. les termes hongrois *uszkók*, *haramia*, *martalóc*, *morlák* etc). Beaucoup d'entre eux entrèrent au service des forteresses des confins pour s'y assimiler aux hajdús hongrois.¹⁴ Ce fait suffit pour expliquer qu'au XVI^e siècle les hajdús sont souvent mentionnés sous le nom de *haramia*.¹⁵ Quant à la population restée sur son territoire, elle eut à endurer l'oppression turque. Les envahisseurs ne tardèrent pas à assimiler à l'empire, socialement et admi-

¹² I. KNIEZSA, *A magyar nyelv szláv jövevényszavai* (Les mots d'origine slave de la langue hongroise), I/2. Budapest, 1955, p. 835.

¹³ A partir de la deuxième décennie du XVIII^e siècle on a nommé *hajdamaks* les paysans ukrainiens, les cosaques et les bourgeois qui participaient aux soulèvements des cosaques et des paysans. Au temps des guerres d'intervention les chefs de la contre-révolution ukrainienne, pour tromper les masses populaires, appliquaient le nom de hajdamak aux troupes contre-révolutionnaires (Большая советская энциклопедия, X, p. 104).

¹⁴ S. TAKÁTS, op. cit. p. 113—53; I. SINKOVICS, op. cit. p. 58; J. THIM, *A szerbek története a legrégibb kortól 1848-ig* (Histoire des Serbes des origines à 1848). Nagybecskerek, 1892, p. 135; J. PERÉNYI—E. ARATÓ, *Jugoszlávia története* (Histoire de Yougoslavie). Cours universitaire. Budapest, 1961, p. 40; I. KNIEZSA, op. cit. I/2, p. 686.

¹⁵ Lettres de L. Kerecsényi à T. Nádasdy (10. nov. 1554 et vendredi saint 1555), publiées par A. KOMÁROMY, *Történelmi Tár*, 1906, p. 114—15, 123.

nistrativement, les pays balkaniques conquis. Néanmoins ce territoire ne cessait pas d'être inquiété par des actes de violence; des centaines de jeunes femmes (fiancées, soeurs, épouses) étaient emmenées aux harems et la population sans défense des villages avait à se soumettre aux manières les plus inhumaines du rançonnement. Vis-à-vis de ces cruautés le peuple ne restait pas passif; il cherchait à se défendre. Les opprimés, dès que l'occasion se présentait, se vengeaient impitoyablement des oppresseurs, ensuite ils se réfugiaient dans les forêts et les montagnes pour y devenir haïdouks (ou hajdutins). Même les voyageurs turcs étaient souvent pillés; on épiait surtout les porteurs de l'argent destiné à Constantinople. Les personnes pauvres, appartenant à la «raya», c'est-à-dire aux couches inférieures de la population, n'étaient attaquées qu'à titre exceptionnel. On peut donc souscrire à l'opinion de N. STANEFF, selon laquelle les haïdouks balkaniques, au lieu d'être de simples bandits, étaient les exécuteurs de la vengeance populaire; leur but principal consistait à lutter contre les oppresseurs.¹⁶ Cette constatation se réfère à tous les haïdouks des Balkans, puisque «le terme bulgare *hajdutin*, le terme serbe *hajduk* et le grec *κλέφτης* servaient à désigner les personnes appartenant à la même couche de la population.»¹⁷

Les haïdouks balkaniques se recrutaient parmi les paysans et les pâtres, c'est-à-dire dans les milieux nommés «raya» par les Turcs. Pour comprendre ce processus, il n'est pas inutile de rappeler que le régime ottoman ne tardait pas à liquider l'ancienne classe dominante féodale. Les riches aristocrates qui avaient occupé les postes suprêmes dans les Etats bulgare, serbe etc. furent massacrés sans pitié; les autres gentilshommes, notamment ceux qui ne s'étaient pas enfuis, devaient embrasser, dans la plupart des cas, le mahométanisme et s'assimiler à la classe féodale dirigeante des Turcs. Dans ces conditions seule la paysannerie a survécu à l'écroulement des formations politiques. Les haïdouks (*haïdutins* etc.) se recrutaient d'abord uniquement dans la paysannerie nommée «ray»; ils étaient tous des fuyards ayant quitté le domaine d'un seigneur turc sans la permission de celui-ci. Il est encore à signaler que même au bout d'une trentaine d'années le seigneur était autorisé à ramener de force les fuyards dans ses terres.

Les haïdouks, malgré leur origine commune, ne formaient pas une couche sociale à part. Ils vivaient dispersés dans les monts Balkans; un groupe n'avait qu'une cinquantaine de membres. Il ne pouvait être question de l'organisation d'une armée nombreuse ni de leur établissement permanent dans un endroit.¹⁸

¹⁶ N. STANEFF, *Geschichte der Bulgaren*, II. Leipzig, 1917, p. 34—35; E. NIEDERHAUSER, *Bulgária története* (Histoire de Bulgarie). Budapest, 1959, p. 76—7.

¹⁷ K. J. JIREČEK, *A bolgárok története* (Histoire des Bulgares). Nagybecskerek, 1889, p. 449.

¹⁸ K. J. JIREČEK, *op. cit.* p. 449—452; B. KÁLLAY, *A szerbek története* (Histoire des Serbes) I. Budapest, 1877, p. 244—47; E. NIEDERHAUSER, *op. cit.* p. 76—77; L. RANKE, *op. cit.* p. 36.

En dernière analyse, selon la terminologie contemporaine, ils formaient plutôt des troupes libres de partisans ou, si l'on veut, une sorte de maquis. Même sous cette forme ils réussissaient à affaiblir la force de l'empire, sans pourtant lui porter un coup fatal. Les moyens dont ces partisans disposaient ne suffisaient pas pour délivrer le pays du joug des envahisseurs.

C'est au milieu du XV^e siècle que les haïdouks balkaniques paraissent sur la scène de l'histoire. Dans l'histoire des Bulgares un chef des «*haidots*» est signalé dès 1454 (cf. *E. Niederhauser*, op. cit. p. 76). Les haïdouks se multiplient bientôt en Bosnie et en Herzégovine où les conditions géographiques favorisent particulièrement le développement de ce genre de vie. Selon une théorie (cf. *DUŠAN, J. POPOVIĆ*, op. cit. I, p. 94) même le berceau des haïdouks serait à localiser en Bosnie et en Herzégovine. Le nombre de ces groupes était très flottant; tantôt il diminuait, tantôt il accroissait, selon l'affermissement ou le fléchissement du pouvoir du sultan (*G. ROSEN*, op. cit. p. 6). Selon les estimations (certainement exagérées) de *J. THIM*, (*A szerbek története — Histoire des Serbes* p. 167), au XVI^e siècle un tiers de la population de la Serbie aurait vécu à la manière des haïdouks.

Les Turcs étaient incapables de liquider les haïdouks qui, pendant l'été, se cachaient dans la région des hautes montagnes et des défilés où ni les soldats turcs, ni les receveurs d'impôts n'osaient circuler (cf. *K. J. JIREČEK*, *A bolgárok története*, p. 450). Les Turcs pénétrant dans les routes ravinées étaient souvent reçus avec des grêles de pierre égalant la force d'une cannonade (*G. ROSEN*, op. cit. p. 6). Anéantir la résistance des haïdouks était d'autant plus difficile que ces vagabonds jouissaient de la protection de la «*raya*» qui, en été, leur fournissait des aliments et, en hiver ou en cas de danger, offrait un abri sûr aux haïdouks réfugiés dans les villages. D'une manière générale, les haïdouks ne menaient une vie vagabonde que pendant l'été; pour l'hiver ils s'engageaient au service des riches propriétaires ou se cachaient quelque part.

Contrairement à la protection que la «*raya*» accordait si généreusement aux haïdouks, les Turcs les poursuivaient avec une haine impitoyable. Il arrivait qu'à cause d'un seul haïdouk un village entier fut saccagé; ses habitants furent aussitôt emmenés en Asie. Les têtes des haïdouks tués au cours de ces luttes étaient souvent exposées publiquement; les haïdouks arrêtés devaient être empalés devant la porte d'une ville.

Comme on voit, la formation des groupes de haïdouks balkaniques s'explique entièrement par le régime ottoman; leur rôle historique et leur importance se limitent à la lutte contre les envahisseurs. Il s'ensuit que jusqu'au XIX^e siècle, c'est-à-dire jusqu'à l'expulsion des Turcs qui eut pour conséquence la disparition de cette couche de la population, le mouvement des haïdouks n'a subi aucun changement essentiel. Une brève période de modifications doit pourtant être signalée; elle était due à la domination des Habsbourg. A partir de 1718 les troupes habsbourgeoises ont reconquis pour une vingtaine

d'années le secteur septentrional de la Péninsule Balkanique; pendant cette période les autorités autrichiennes y organisèrent au moyen d'une partie des haïdouks une zone frontalière de caractère militaire. Autour de Kragujevac on établit des haïdouks dans plus de 90 villages; ils y reçurent des terres en récompense de leur service militaire, et le droit d'être exempts de tout impôt. Vers 1740, cependant, cette région fut réoccupée par les Turcs, ce qui obligea les haïdouks de reprendre leur manière d'existence traditionnelle.¹⁹

Par rapport aux haïdouks balkaniques, les cosaques et les hajdús hongrois présentent, quant à leur origine et leur rôle social, bien des différences; en revanche, on trouve une grande similitude entre les cosaques et les hajdús. La différence la plus importante est à ramener à la diversité des conditions historiques: pendant que les haïdouks balkaniques combattaient en territoire turc contre les propriétaires féodaux turcs et les représentants du pouvoir de l'Etat (c'est aux derniers qu'ils devaient aussi leur existence!), dans le cas de la formation et du développement des cosaques et des hajdús l'expansion turque et le danger qui en résultait ne constituaient qu'un des facteurs de l'évolution, et peut-être pas même le facteur le plus décisif; en outre, il faut toujours prendre en considération l'oppression exercée par les classes féodales du pays respectif ou par des classes féodales étrangères. Dans l'histoire des hajdús hongrois et des cosaques les deux facteurs que nous venons de mentionner agissaient avec une intensité variant selon les époques et les pays; bien qu'on constate tantôt la prépondérance du premier, tantôt celle du second, il convient de tenir compte de chacun au cours de l'histoire entière des couches sociales en question. Comme nous allons voir, les cosaques et les hajdús — contrairement à ce que nous venons d'établir au sujet des haïdouks balkaniques — formaient des couches sociales à part, occupaient un territoire assez nettement délimité et atteignirent un si haut degré de l'organisation militaire et politique que non seulement les Turcs, mais aussi les classes dominantes des pays respectifs fussent obligés de respecter leur pouvoir.

La formation et la période la plus brillante des cosaques et des hajdús se sont déroulées du XV^e siècle au XVII^e. Les sources historiques attestent dès 1444 l'existence des cosaques de Rjazan (cf. Gy. LÁZÁR, *Az orosz birodalom története — Histoire de l'empire russe*, II, p. 81); par conséquent, il faut s'inscrire en faux contre l'assertion selon laquelle l'origine des cosaques serait à chercher au XI^e siècle (cf. W. KLIUTSCHEWSKIJ, *Geschichte Russlands*, III. Berlin, 1925, p. 111). Le terme *kozak* est d'ailleurs emprunté du turc *qazaq* (cf. I. KNEZSA, *A magyar nyelv szláv jövevényszavai — Les mots d'origine slave de la langue hongroise*, I/1, p. 286). Il y a des auteurs qui, renvoyant à l'origine turque du mot, lui attribuent le sens de «brigand, bandit», mais selon Karamzine le terme *kozak* signifiait «volontaire, soldat, homme audacieux» (LÁZÁR,

¹⁹ DUŠAN J. POPOVIĆ, *O hajducima*, II, p. 53; 112; S. TAKÁTS, *A magyar gyalogság megalakulása (Formation de l'infanterie hongroise)*, p. 108.

op. cit. II, p. 82). Selon les linguistes et les historiens soviétiques le terme *kozak* a aussi le sens figuré d'«homme libre»;²⁰ d'après les mêmes autorités, ce sens était déjà connu des contemporains.

Entre le XV^e et le XVII^e siècles les cosaques se sont groupés autour de deux principaux foyers. L'un se trouvait le long du Dniepr, en territoire polonais, l'autre dans la région du Don, c'est-à-dire en territoire russe. Pour comprendre ces détails, il est utile de rappeler qu'à partir du XIII^e siècle l'Ukraine occidentale fut graduellement occupée par les Lithuaniens, ensuite — à partir du milieu du XVI^e siècle — par la Pologne, en conséquence de l'union polono-lithuanienne. Les habitants de la région du Dniepr étaient nommés «gens du Zaporozje» (région au-delà des rapides du fleuve); leur camp se trouvait à l'endroit nommé Sič de Zaporozje. Outre les cosaques du Zaporozje et du Don on signale, dès le XVI^e siècle, des cosaques dans la région du Terek, en Sibérie, à Samara etc.²¹

Le caractère ethnique des cosaques était très varié; on trouve parmi eux des Russes, des Polonais, des Ukrainiens et des Bélorusses; quant à leur appartenance sociale, leur majorité était constituée par des paysans, des «holops» et des citoyens pauvres, sans parler d'un petit nombre de gentils-hommes.²² Ils se recrutaient de toutes les provinces de la Pologne et de la Russie; parfois même des étrangers se joignaient à eux. Pour illustrer ce fait, il suffit de rappeler que les troupes cosaques formées sous la domination d'Etienne Báthory en Pologne se recrutaient de 74 villes et districts ukrainiens, lithuaniens et polonais, en outre de Rjazan (Russie) et de la région de la Volga; ajoutons-y les personnes venues de la Moldavie, de la Serbie, et de l'Allemagne (chaque pays étant représenté par un individu) et un Tatare de Crimée (W. KLIUTSCHEWSKI, op. cit. III, p. 119). Les cosaques étaient, dans la plupart des cas, des paysans enfuis de même que les haïdouks balkaniques. Etant donné que les pans polonais étendaient leurs domaines sur un territoire toujours plus large, les paysans polonais, bélorusses et ukrainiens se voyaient forcés de se réfugier dans la région du Bas-Dniepr, dans la steppe presque totalement inhabitée²³; quant aux paysans russes, ils quittaient leurs seigneurs pour s'abriter dans les «champs sauvages» (inhabités ou ayant une population clairsemée) qui s'étendaient le long du Don et du Terek (cf. S. F. PLATONOV,

²⁰ Большая Советская Энциклопедия, XIX. p. 362; A. M. ПАНКРАТОВА, A Szovjetunió története (Histoire de l'Union Soviétique), I. Budapest, 1950, p. 207.

²¹ F. ТЕТТАУ, Die Kasaken-Heere. Berlin, 1892, p. 5 sq., 11; cf. *Хорошинъ, Казачьи войска*. С.-Петербургъ, 1881.

²² J. PERÉNYI, op. cit. p. 104; B. D. ГРЕКОВ, Az orosz parasztság, II. p. 388.; S. SZOLOWIEW, Oroszország története (Histoire de Russie). Ungvár, 1895, p. 274—275; A. M. ПАНКРАТОВА, op. cit. I. p. 271; S. F. ПЛАТОНОВ, Oroszország története (Histoire de Russie). S. I. ap. 181, 203; Всемирная история, t. IV, p. 440.

²³ W. KULA, A kapitalista viszonyok kezdetei Lengyelországban a XVIII. században. Tanulmányok a népi demokráciák történetéből (Les débuts des conditions capitalistes en Pologne au XVIII^e siècle. Etudes sur l'histoire des pays de démocratie populaire), I. p. 44—45; A. M. ПАНКРАТОВА, op. cit. I. p. 253—54; J. PERÉNYI, op. cit. p. 104.

Oroszország története, p. 153). Aux cosaques immigrés dans ces parages s'associaient aussi certains éléments de la population locale (Всемирная история, t. IV, p. 440). Les steppes riches en animaux sauvages et en poissons étaient susceptibles d'assurer la nourriture d'une population assez nombreuse.

Les cosaques, ayant quitté leurs anciens domiciles, se sont détachés aussi de la classe sociale à laquelle ils avaient appartenu pour devenir hommes libres. Le changement de domicile eut donc pour conséquence un changement radical de la situation sociale. Les cosaques n'étaient soumis à aucun propriétaire terrien; même vis-à-vis des souverains ils ont gardé une certaine indépendance. Leur nombre s'accrut rapidement; bientôt ils formèrent de petites républiques belliqueuses aussi bien en Pologne que dans la Russie moscovite. Leur organisation avait un caractère militaire particulier; elle était autonome et au moins dans une certaine mesure, exerçait les fonctions administratives de l'Etat. Les cosaques du Dniepr formaient une unité administrative à part sous la direction du conseil des anciens et de l'ataman. Les cosaques jouissant de la plénitude de leurs droits participaient à chaque réunion; ils y éligeaient leurs chefs, discutaient des questions militaires, répartissaient la rémunération reçue du tzar etc. (cf. PLATONOV, op. cit. p. 203; A. M. PANKRATOVA, op. cit. I. p. 253—255).

Les classes dirigeantes et l'Etat ne restaient pas passifs à l'égard de l'accroissement extrêmement rapide du nombre des cosaques. La politique des classes dirigeantes polonaise et russe se proposait deux buts. D'un côté, on faisait tout pour liquider l'organisation autonome susmentionnée et pour réassimiler les cosaques aux serfs. Cette attitude hostile des classes dominantes se heurtait à une résistance très forte. Les cosaques de Dniepr, pour protester contre l'oppression des pans polonais, se révoltèrent à plusieurs reprises; enfin, sous la conduite de Bogdan Chmielnickij les cosaques ukrainiens et biélorusses, profondément blessés dans leur conscience nationale et religieuse, s'engagèrent dans une lutte armée et réussirent à s'affranchir du joug polonais (cf. J. PERÉNYI, op. cit. p. 103—124). Les paysans et les cosaques établis sur la rive gauche du Dniepr se soumièrent à la suprématie des Russes; seuls les cosaques vivant sur la rive droite du fleuve restèrent sous la domination de la Pologne. Le tzar Ivan IV mena également des campagnes contre les cosaques, sans pourtant réussir à briser leur résistance. Même la fuite des paysans chez les cosaques ne pouvait être empêchée par les souverains polonais et russes. Dans certaines régions ce mouvement prenait des mesures très considérables; autour de 1560—1570 la moitié des villages de la Russie centrale et méridionale a perdu ses habitants (cf. J. PERÉNYI—I. DOLMÁNYOS, A Szovjetunió története — Histoire de l'Union Soviétique, I, p. 78). C'est pourquoi les rois de Pologne et les tzars avaient aussi un autre but: ne pouvant point liquider ces forces militaires nullement négligeables, ils cherchaient à les engager à leur service (cf. I. I. SZMIRNOV, op. cit. p. 51).

Les noms des cosaques qui s'étaient mis au service de l'État furent soigneusement inscrits dans des registres, d'où la dénomination de «cosaques enregistrés». L'enregistrement des cosaques commença en Pologne dès 1570; une organisation municipale engagea à son service 300 cosaques. En 1582 le roi Etienne Báthory éleva leur nombre à 500; plus tard il admit même un nombre plus considérable de «cosaques enregistrés». En 1625 il y en avait déjà 6000 en Pologne.²⁴ Le gouvernement polonais assurait aux «cosaques enregistrés» un salaire annuel de 30 monnaies d'or, des terres et des privilèges; en récompense des terres obtenues ils devaient s'acquitter de leur service militaire, mais, exempts d'impôts et de redevances seigneuriales, ils n'étaient soumis qu'à la juridiction de leurs supérieurs (cf. S. F. PLATONOV, op. cit. p. 203). Au XVII^e siècle les autorités moscovites engagèrent de la même manière une partie des cosaques du Don. Selon une résolution de 1611, «les atamans et les cosaques qui ont depuis longtemps servi doivent recevoir les terres et la rémunération qu'ils désirent pour leur service dans les villes» (cf. B. D. GREKOV, op. cit. II. p. 390—391).

Malgré ces réformes, le nombre des «cosaques enregistrés» restait assez restreint. En fin de compte, le roi de Pologne et le tzar furent obligés de reconnaître même l'autonomie des cosaques «non enregistrés». De cette manière les cosaques, sans être anoblis, cessèrent d'être serfs. Ils étaient simplement des soldats libres qui, au point de vue de leur situation sociale, devaient être placés entre les serfs et la noblesse.

Dès le début la société des cosaques, malgré les éléments démocratiques de son autonomie, n'était pas absolument homogène. Vers le XVII^e siècle certaines tendances de différenciation devinrent encore plus éclatantes. La première distinction précise s'établit entre les cosaques libres et les «cosaques enregistrés», ensuite même au sein de ceux-ci se montra une stratification toujours plus nette. Parmi les cosaques du Zaporoz'je, pour ne citer que ce seul exemple, il existait, depuis le XVI^e siècle, une couche relativement riche dont les membres pouvaient être considérés comme des propriétaires terriens. Ceux-ci ne tardèrent pas à créer des fermes: ils avaient aussi des serfs et déployaient une certaine activité industrielle. Plus tard les cosaques riches soumièrent à leur pouvoir les cosaques pauvres, qui, en cas de soulèvements, ne manqueront pas de se ranger du côté des serfs (cf. A. M. PANKRATOVA, op. cit. I. p. 253—255, II. p. 96).

Ni le nombre des haïdouks, ni celui des cosaques ne peuvent être établis avec certitude; pour caractériser les proportions du mouvement cosaque, il suffit de mentionner qu'à un moment donné seuls les «cosaques enregistrés» se chiffraient à 60 000. Il n'est peut-être pas sans fondement l'opinion suivant laquelle en 1648, sous la conduite de Chmielnickij, combattaient plus de cent

²⁴ W. KLIUTSCHEWSKIJ, op. cit. III. 114; Всемирная история, IV. 441.

mille cosaques (A. KASSAY, *A lengyel nemzet története — Histoire de la nation polonaise*, Pest, 1864, p. 61).

Les cosaques vivaient dans les villes et les villages de la zone frontalière de la steppe. Un certain nombre d'entre eux, notamment les «cosaques enregistrés», s'établissaient dans les villes anciennes; en outre, ils jetèrent les bases d'une série de nouvelles agglomérations. La limite des établissements cosaques allait, grosso modo, de cours moyen de la Volga jusqu'à Rjazan et Tula, ensuite, faisant une courbe vers le sud, elle se prolongeait dans la région du Don vers Putivlj et Pereslavlj (cf. W. KLIUTSCHEWSKIJ, *op. cit.* III, p. 112). Il serait très difficile d'évaluer le nombre précis de leurs établissements; en tout cas, au milieu du XVII^e siècle, sur les rives du Don il y avait 52 établissements cosaques (G. N. ANPILOGOV, *op. cit.* p. 157).

Parmi les occupations des cosaques il convient de mentionner la pêche, la chasse, l'apiculture, l'élevage et les diverses branches de l'artisanat. En outre, les riches cosaques avaient des relations commerciales avec les villes russes, la Crimée et la Turquie. Au début seuls les cosaques établis dans la région du Don s'adonnaient à l'agriculture. Le gouvernement moscovite ne regardait pas d'un oeil bienveillant les cosaques devenus agriculteurs; on était convaincu que la culture de la terre constituerait une sorte d'obstacle au point de vue militaire. Pendant un certain laps de temps les cosaques du Don ne permettaient pas non plus volontiers à ceux qui venaient s'établir dans leur région de s'occuper d'agriculture; on craignait que l'agriculture les réduisît eux-même au niveau des serfs ce qui aurait favorisé l'expansion de la suprématie moscovite.²⁵ Malgré tout, au XVII^e siècle l'agriculture commença à se répandre aussi dans la région du Don. Déjà auparavant les cosaques de cette zone s'étaient mis au service du gouvernement et, par conséquent, leurs terres s'étaient transformées en parcelles conditionnées par leur dépendance. Le gouvernement cherchait à anéantir la possession libre de la terre dans la zone frontalière et à s'emparer des terres acquises au cours de la colonisation. Jusque-là les cosaques avaient occupé des terres libres; à partir de cette époque le gouvernement n'assurait aux cosaques ayant des terres libres l'exemption d'impôt et de dîme qu'à condition que même la possession des domaines libres dépendît du service du souverain. Voilà comment les domaines libres se sont transformés en «terres de service» (cf. I. I. SZMIRNOV, *op. cit.* p. 52).

Outre ces occupations pacifiques, les cosaques tiraient profit du butin. Ils pillaient souvent les marchands russes et parfois ils allaient jusqu'à s'attaquer à d'autres établissements cosaques (*Olvasókönyv a Szovjetunió történetének tanulmányozásához — Livre de lecture pour servir à l'étude de l'histoire de l'Union Soviétique*, réd. par I. N. KITUSIN, I. Budapest, 1956, p. 137).

²⁵ S. F. PLATONOV, *op. cit.* p. 203; *Всемирная история*, IV. p. 173.

En premier lieu c'était contre les Tatares de Crimée et les Turcs qu'ils menaient des campagnes. Ils s'opposaient aux incursions des Turcs et des Tatares, toujours avides de butin et par là, au prix d'une existence agitée, selon les paroles de Gogol, ils contribuaient également à la défense de l'Europe contre les attaques des payens. Les cosaques ne se bornaient point à défendre les frontières méridionales de l'Ukraine et de l'Etat moscovite; ils entreprenaient des raids en Crimée et contre les villes turques du littoral de la Mer Noire; en 1624 une flotte cosaque composée d'environ 150 petits bateaux pénétra dans le Bosphore pour piller les faubourgs de Constantinople. Les succès des cosaques s'expliquaient par leur témérité et leurs attaques imprévues.

Une partie relativement peu considérable des cosaques s'est mise au service d'autre pays. En 1595 l'archiduc Maximilien engagea 2000 cosaques au service de l'empereur d'Autriche et ne tarda pas à leur faire don d'un drapeau spécial (Ö. KÁRFFY, «Kozák» zászló 1595 — Un drapeau cosaque de 1595, *Hadtörténeti Közlemények* 1918, p. 292). En 1600 dans l'armée de Michel, voïvode de Valachie, les cosaques combattaient aux côtés des Roumains et des Sicules. A la même époque on les retrouve aussi dans le camp du voïvode Radu (I. ILLYÉSHÁZI, *Följegyzései 1795—1603* — Mémoires de I. I. Mon. Hung. VII, p. 80—81, 111). A une session de la diète de la noblesse de Transylvanie qui, en 1600, eut lieu dans un camp militaire, la plupart des capitaines cosaques appuyèrent la cause des nobles par leur serment de fidélité (*Erdélyi Országgyűlési Emlékek* — Documents de la Diète de Transylvanie, V, p. 582).

Les cosaques guerroyaient souvent sans le consentement des gouvernements polonais et moscovite.²⁶ Les souverains, cherchant à créer de bonnes relations avec les Turcs, faisaient tout pour retenir les cosaques de leur entreprises militaires. Lorsque, en 1637, les cosaques s'emparèrent de la forteresse d'Azov, le tzar s'excusa aussitôt auprès du sultan et qualifia les cosaques de simples brigands qui «avaient procédé d'une manière arbitraire». Dans la même lettre le tzar déclara qu'il n'embrasserait point la cause des brigands en question et qu'il regarderait d'un oeil indifférent si le sultan ordonnait de les tuer jusqu'au dernier homme (cf. S. SZOŁOWIEW, *op. cit.* p. 235—236).

L'existence autonome des cosaques cessa au XVIII^e siècle; il n'en reste pas moins que leur importance militaire sera considérable même plus tard, au temps du capitalisme. Au XVIII^e siècle l'expansion de la Russie atteignit le littoral de la Mer Noire; les Tatares de Crimée n'osaient plus attaquer la zone frontalière du pays. En conséquence de ce fait les cosaques de la région du Dniepr ont perdu leur importance. En même temps les propriétaires russes établis dans la plaine de la Russie méridionale craignaient le voisinage des

²⁶ N. JORGA, *op. cit.* p. 110—111; A. M. PANKRATOVA, *op. cit.* I. p. 253—55; S. SZOŁOWIEW, *op. cit.* p. 235.

cosaques du Zaporozje; pour les calmer, le gouvernement tzariste abolit, en 1764, le pouvoir du hetman et, l'année suivante, l'autonomie du Sič de Zaporozje. Essayant de motiver ces dispositions, la tzarine Catherine II déclara que les cosaques, malgré les interdictions, avaient accueilli dans leurs rangs les fuyards et leurs familles et que, au surplus ils les alléchaient par des promesses afin d'augmenter le nombre des agriculteurs. L'ordonnance concernant l'abolition du territoire de Sič, en Zaporozje, précise encore que les cosaques, au lieu d'obéir aux ordres du tzar, «projetaient de créer, au milieu du pays, un territoire autonome qui n'aurait été soumis qu'à leur propre pouvoir absolu». (Olvasókönyv a Szovjetunió történetének tanulmányozásához, I. p. 309—10).

Au XVIII^e siècle, sous la direction de l'Etat, toute l'armée cosaque fut réorganisée. A partir de cette époque les cosaques, tout en gardant leur manière de vivre particulière, ont cessé d'exister comme pouvoir autonome; ils furent intégrés comme une unité à part dans l'armée tzariste. Par suite de ces dispositions la notion même de «cosaque» a subi de profondes modifications. Les cosaques libres ont disparu; les «cosaques enregistrés» devinrent les représentants et les exécuteurs de la volonté de tzar. Malgré cela, le nombre des cosaques n'a point diminué; au contraire, on peut en signaler un certain accroissement. En temps de paix l'effectif des cosaques comprenait, à la fin du XIX^e siècle, 60 000 cavaliers et, en temps de guerre, 200 000. Ils prirent part presque à toutes les guerres de la Russie; au début du XX^e siècle, au moment de l'essor du mouvement révolutionnaire, le gouvernement tzariste les employa également conformément à ses buts. L'abolition définitive de l'institution des cosaques fut proclamée en 1920 par le premier Congrès général de tous les cosaques travailleurs de la Russie; selon cette déclaration, à l'avenir les cosaques ne formeraient plus une nationalité à part, mais une partie intégrante du peuple russe.

De même que les cosaques, les hajdús hongrois ont commencé à se grouper dans la zone frontalière du pays, aux confins du territoire occupé par les Turcs.²⁷ La formation de cette couche sociale est également en rapport avec l'affermissement intérieur du féodalisme; en outre, il convient d'attribuer

²⁷ Pour la bibliographie historique et ethnographique des hajdús hongrois cf. A. BÉRES—GY. MÓDI, *A hajdúság történetének és néprajzának irodalma* (Bibliographie de l'histoire et de l'ethnographie des hajdús). Debrecen, 1956. Sur la formation des hajdús v. I. SZABÓ, *A hajdúság kialakulása* (La formation des hajdús). Debrecen, 1956. Voir encore les synthèses suivantes: G. VARGA, (éd.) *Hajdú megye leírása* (Description du comitat de Hajdú), Debrecen, 1882; J. BARCSA, *Hajdú-Nánás és a hajdúk történelme* (Hajdú-Nánás et l'histoire des hajdús), s. d., s. 1.; G. HERPAY, *A hajdúság története* (Histoire des hajdús), dans le volume *Hajdu vármegye és Debrecen sz. kir. város* (Le comitat de Hajdu et la ville libre royale de Debrecen), s. d. s. 1.; I. RÁCZ, *A hajdúság története* (Histoire des hajdús). Budapest, 1957.

un rôle décisif à la domination des Habsbourg en Hongrie et à l'occupation ottomane. Les premiers témoignages documentaires concernant l'existence des hajdús remontent à 1514; néanmoins quelques attestations antérieures (de 1500 à 1514) de cette dénomination employée comme nom de personne nous autorisent à supposer que l'apparition des hajdús dans l'histoire de Hongrie est à fixer aux décades précédant le soulèvement des paysans de Dózsa, plus exactement à la fin du XV^e siècle. En outre, la formation de cette couche doit être mise en rapport avec l'essor de l'élevage de bestiaux qui eut lieu au même siècle. Le bétail élevé dans la plaine hongroise s'exportait, dans la plupart des cas, aux villes, engagées en un développement particulièrement rapide, de l'Europe occidentale. Des dizaines de milliers de bestiaux devaient être menées annuellement dans ces villes; l'élevage et le commerce favorisaient donc la formation d'une couche sociale à part. Au début les hajdús étaient simplement des piqueurs de boeufs ou bouviers (*hajtók*) qui, selon la formule de MIKLÓS ISTVÁNFY, «s'élevaient depuis leur enfance entre les troupeaux dans l'ordure de la vie pastorale» (cf. *Historia de rebus Ungaricis*, trad. par LÁSZLÓ JUHÁSZ, Budapest, 1962, p. 436). La plupart des savants expliquent même la dénomination *hajdú* par le mot *hajtó* (cf. plus haut, p. 50). Il est pourtant à remarquer qu'on a essayé de proposer aussi d'autres étymologies; pour n'en signaler qu'une seule, il pourrait s'agir d'un dérivé du turc *hayde* 'en avant! allons!' (cf. И. Данко, К проблематике венгерского слова hajdú „гайдук”. Budapest, 1960, 169—191. Tirage à part de la revue *Studia Slavica*).

D'autres, se référant aux données de la linguistique et au témoignage de l'histoire de la danse, ont tenté de faire remonter le mot *hajdú* soit au serbocroate (M. RÉTKEI PRIKKEI, *A magyarság táncai — Les danses du peuple hongrois*, Budapest, 1924, p. 139—140), soit au bulgare (Z. SZILÁDI, *A hajdútánc eredete és hatásai — L'origine et l'influence de la danse des hajdús*. Debreceni Szemle, 1938, p. 21—22). En tout cas, bien que l'origine du mot *hajdú* ne soit pas encore éclairée d'une manière définitive, on peut admettre comme la plus probable supposition selon laquelle nous avons affaire à l'évolution *hajtó* < *hajdó* < *hajdú*; peut-être même le terme turc *haydut* est-il emprunté du hongrois.²⁸

Au début les pâtres et les bouviers se recrutaient entièrement parmi les serfs hongrois. Au tournant des XV^e et XVI^e siècles des Serbes et des Croates, réfugiés en Hongrie à cause de l'expansion turque, se sont également associés

²⁸ S. TAKÁTS, *Hajdu*. *Nyelvtudományi Közlemények*, XXX, p. 348—350; G. BÁRCZI: *Magyar szófajti szótár* (Dictionnaire étymologique de la langue hongroise) Budapest, 1941 p. 108; I. KNIEZSA, *A magyar nyelv szláv jövevényszavai* (Les mots d'origine slave de la langue hongroise), I/2, p. 834—36; B. SULÁN, *Zu der Streitfrage über den Ursprung der mittel- bzw. südosteuropäischen Wörter hajdú—hajduk—hajdut usw.* *Studia Slavica*, VII. Fasc. 1—3, p. 177—86; *idem*: *Jelentéstani jegyzetek*. (Observations sémantiques). *Acta Univ. Debrecen*, VII/1. p. 123.

aux hajdús. Dès la seconde moitié du XVI^e siècle tous les hajdús appartenaient déjà à la nationalité hongroise.

Vers la fin du XV^e siècle la vie des hajdús, en lutte perpétuelle avec les intempéries et les diverses puissances, a fait un tournant critique. L'exportation du bétail fut interdite pour deux années par la Diète. En même temps la loi précisa que les bouviers hongrois ne pouvaient mener les bestiaux au-delà des frontières du pays; en territoire étranger, le bétail devait être livré aux bouviers de l'acheteur. Dans ces conditions beaucoup de hajdús ont subitement perdu leurs revenus et la *puszta* ne leur permettait point de trouver aussitôt un autre métier. En 1526, la Hongrie fut partagée en deux ce qui donna naissance aux royaumes de Jean de Zápolya et de Ferdinand de Habsbourg. En 1541 suivit la tripartition du pays: entre les deux royaumes la région arrosée par le Danube et la Tisza fut occupée par les Turcs. Après la bataille de Mohács (1526) la Hongrie est devenue le théâtre de guerres sans cesse renouvelées: les mercenaires des Habsbourgs, les troupes des aristocrates hongrois et les raids turcs dévastaient continuellement le pays. Ces guerres eurent des conséquences extrêmement néfastes pour la vie économique, en particulier pour l'élevage et le commerce. Par suite de ces événements le sort des pâtres hajdús devint encore plus incertain. Ayant perdu les moyens d'existence, ils ne tardèrent pas à s'orienter graduellement vers la vie militaire. En 1514 on les trouve déjà dans le camp des paysans de Dózsa; jusqu'à fin du soulèvement ils constituent les éléments les plus révolutionnaires des combattants (I. SZABÓ, *A hajdúk 1514-ben — Les hajdús en 1514. Századok*, 1950., p. 178—198.) Plus tard ils servaient aussi bien dans l'armée de Zápolya que dans celle de Ferdinand, offrant à bon prix leur service de mercenaires à tous ceux qui voulaient les engager sur le territoire du pays. On les voyait rarement à l'étranger; on ne connaît que deux cas de leur activité, pendant un laps de temps plus ou moins bref, au-delà des frontières de la Hongrie. En 1608 l'armée de l'archiduc Mathias, faisant la guerre à l'empereur Rudolf, fut aidée par un contingent de 6000 hajdús; en 1610 1800 hajdús entrèrent au service des aristocrates polonais en pleine discorde (cf. la chronique de M. SZEPSI LACZKÓ, publié par I. MIKÓ, *Erdélyi történelmi adatok — Contributions à l'histoire de la Transylvanie*, III, p. 126). Les hajdús ne se mettaient jamais au service des Turcs ce qui d'ailleurs n'aurait même pas été possible dans le cadre de l'organisation de l'armée ottomane. D'une manière générale, il convient d'insister sur le fait que les hajdús ne peuvent point être mis dans la même catégorie que les mercenaires du type «*landscknecht*»; ils ne luttaient pas toujours dans l'espoir d'un riche butin ou simplement pour la gage qu'on leur offrait. Bien que les vicissitudes de la vie les aient parfois obligés de se mettre au service des oppresseurs habsbourgeois et de la classe dirigeante de la Hongrie, il est indéniable qu'ils étaient animés par leur attachement à la patrie et au protestantisme (cf. *Nemzet, haza, honvédelem a parasztság*

és a nem nemesi katonáskodó réteg gondolkodásában — La nation, la patrie, et la défense nationale dans la conception de la paysannerie et des éléments militaires roturiers. *Történelmi Szemle*, 1963, 1^{er} fasc.).

Le passage des hajdús de la vie pastorale au service militaire se prolongea pendant des dizaines d'années. Jusqu'au milieu du XVI^e siècle la plupart des hajdús avaient encore un caractère double, étant à la fois pâtres et militaires. Autour de 1550 l'activité militaire prit nettement le dessus; dès cette époque les hajdús étaient nécessairement des soldats. A propos de cette évolution il est nécessaire de signaler aussi le fait que les sources qui assuraient l'accroissement du nombre de hajdús ont également subi certains changements. Même après la date que nous venons de signaler, beaucoup de paysans venus des villages presque non atteints ni par l'expansion turque ni par les guerres se sont assimilés à la couche des hajdús (cf. les réflexions de K. BENDA sur la thèse de «candidats» de L. NAGY, *Századok*, 1960, p. 921). La tripartition du pays et les guerres continuelles ont grandement continué à rendre le régime féodal hongrois plus ou moins relâché; par suite de ce processus on constate — malgré les lois sur l'attachement des serfs à la glèbe — des migrations très considérables. Après 1541 le gros des hajdús était formé par les Hongrois réfugiés, à cause de la menace turque, de la région du Danube et de la Tisza; outre un très grand nombre de serfs, on trouve parmi eux, quoique dans une mesure très réduite, des Jazygo-Comans privilégiés et même des gentils-hommes. Un des contemporains I. ILLÉSHÁZI avait donc raison de faire remarquer que les hajdús libres se recrutaient parmi les serfs dont «la patrie avait été dévastée par les guerres» (op. cit. p. 65). Comme on voit, il existe à cet égard une différence très nette entre les cosaques et les hajdús: alors que les cosaques se multipliaient par l'adhésion des paysans ukrainiens, bélorusses, polonais et russes qui voulaient échapper à l'oppression féodale dans les régions intérieures des pays, les rangs des hajdús hongrois augmentaient, sans aucune distinction sociale, aussi grâce à ceux, qui s'y étaient réfugié devant l'expansion turque.

De même que dans le cas des haïdouks balkaniques et des cosaques, il est impossible d'évaluer le nombre des hajdús hongrois. Selon une source turque rédigée au tournant des XVI^e et XVII^e siècles, «tous les jeunes gens vigoureux de la raya sont devenus hajdús» (cf. GY. SZEKFÜ, *Török történet-írók — Historiens turcs*, III, p. 113—114). Évidemment, cette opinion est aussi exagérée qu'une autre selon laquelle les haïdouks auraient représentés un tiers de la population des Balcons. Une chose est certaine: les puissances de l'époque, à savoir les Turcs et les Habsbourg, devaient tenir compte de la présence de plusieurs dizaines de milliers de hajdús; dans l'armée d'Etienne Bocskay, par exemple, pendant les premières décades du XVII^e siècle, on trouve environ 30 000 hajdús. Pour expliquer cet effectif, il est à présumer que jusqu'à cette époque un nombre très considérable de paysans se sont

jointes aux hajdús. A coup sûr, les hajdús anciens ne constituaient qu'une certaine partie de ce contingent; cependant à cette époque — et, d'une manière générale, jusqu'au dernier quart du XVII^e siècle — les paysans qui s'échappaient à l'autorité des seigneurs et se rangeaient parmi les militaires, étaient connus comme *hajdús* ou *mezei, vitéz, szabad legény, vitézlő nép, katona* etc. (cf. S. TAKÁTS, *A huszár és a száguldó* — Le hussard et le chevalier léger, *Budapesti Hirlap*, 19. mai 1910). On trouve des phénomènes analogues aussi chez les cosaques. Les hajdús anciens et nouveaux ne se distinguaient que par le degré de leur routine militaire. A partir de 1670 les réfugiés d'origine paysanne ou noble qui se groupaient dans la région des Partium, c'est-à-dire aux confins occidentaux de la Transylvanie, figurent plutôt sous le nom de *bujdosó* ou *kuruc* dans l'histoire de Hongrie.

De même que les cosaques, les hajdús formaient une couche sociale bien différenciée. Au cours du XVI^e siècle on peut y distinguer, grosso modo, trois groupes. Le premier était celui des hajdús royaux: ceux-ci servaient, comme membres de l'armée permanente du roi, dans les forteresses des confins. Ce groupe de hajdús est comparable aux «cosaques enregistrés». Le deuxième groupe était constitué par ceux qui s'engageaient au service des seigneurs; on peut les nommer «hajdús seigneuriaux». Dans le troisième groupe se trouvaient les hajdús libres qui, à bien des égards, accusaient des affinités avec les cosaques libres. Les hajdús libres ne constituaient pas une armée permanente; de temps à autre on les engageait en vue d'une expédition militaire. Ne dépendant d'aucun pouvoir supérieur, ils vagabondaient dans les régions les plus diverses, en particulier aux confins voisins du territoire turc. Au cours du XV^e siècle une partie d'entre eux s'abritait dans les forêts des comitats Somogy et Baranya, menaçant de ses incursions les voyageurs et les soldats turcs. La vie de ces hajdús de la Pannonie méridionale ressemblait beaucoup à celle des haïdouks balkaniques.²⁹

Les sources de l'époque signalent les hajdús comme les ennemis les plus redoutés des Turcs. De même que les cosaques, les hajdús organisaient des raids pour pénétrer assez loin en territoire turc. Ils poussaient souvent leur avance jusqu'à Belgrade; plus d'une fois ils mirent à rançon la Moldavie et la Valachie. Au temps de la guerre de 15 ans les Turcs se plaignaient de leur dévastation en Valachie et ailleurs ce qui aurait empêché 70 à 80 villages de s'acquitter du tribut (cf. J. BARCSA, *Hajdú-Nánás város és a hajdúk történelme* — Histoire de la ville de Hajdú-Nánás et des hajdús, p. 12). Au tournant des XVI^e et XVII^e siècles l'historien turc PETCHEVI İBRAHİM mentionne que de Bude à Belgrade il est impossible de passer d'une palanque à l'autre,

²⁹ I. DANKÓ, *A déldunántúli-baranyai hajdúság* (Les hajdús de la Pannonie méridionale et du comitat de Baranya). Pécs, 1960, p. 97—103; S. TAKÁTS, *A magyar gyalogság megalakulása* (Formation de l'infanterie hongroise), p. 93—94.

si l'on ne dispose pas d'une troupe de 500 à 600 hommes. L'historien lui-même, dès que le soir descend, met son épée dans sa maison de Pécs et s'endort le fusil sur les genoux (SZEKFÜ, *Török történetírók*, III, p. 113—114). Au cours du XVI^e siècle les hajdús ne manquaient peut-être d'aucune campagne menée contre les Turcs; parfois il fallait les retenir de la lutte sous peine de mort.

De temps à autres, les hajdús, refusant de redevenir serfs, rançonnaient aussi leur peuple. Malgré tout, leur vaillance et leurs vertus militaires étaient unanimement reconnues par les amis et les ennemis. Georges Basta, ce cruel général habsbourgeois, fit remarquer dans une lettre datée de 1597 que les hajdús s'attaquaient aux janissaires avec une force rarement vue dans le cas d'autres troupes.³⁰ Même une cinquantaine d'années plus tard, lorsque la gloire des hajdús commençait à décliner, l'historien turc Naima a observé qu'il serait facile d'intimider la Transylvanie si, auparavant, ses villes et ses villages étaient saccagés par les hajdús, cette peuplade guerrière et pleine d'esprit de vengeance (GY. SZEKFÜ, *op. cit.* III, p. 415).

En ce qui concerne les souverains hongrois, au XVI^e siècle seul Etienne Báthory, prince de Transylvanie, appréciait les qualités des hajdús à leur juste valeur. Il engagea à son service non seulement des cosaques mais aussi des hajdús. Néanmoins l'organisation militaire des larges masses des hajdús doit être attribuée surtout à Etienne Bocskai qui, dans sa guerre d'indépendance contre les Habsbourg, s'appuyait avant tout sur cette couche de la population (L. NAGY, *A Bocskai-szabadságharc katonai története — Histoire militaire de la guerre d'indépendance de Bocskai*. Budapest, 1961). En 1605—1606, après la fin de sa guerre glorieuse, Bocskai accorda des privilèges à plus de 10,000 hajdús. Par là parut sur la scène de l'histoire une nouvelle catégorie sociale: celle des «hajdús privilégiés».

Les sources historiques actuellement connues ne nous autorisent pas à affirmer avec certitude que Bocskai, en émettant ses célèbres lettres de privilège, a pris pour modèle l'état des établissements cosaques. Ses patentes ne font mention que des Sicules; néanmoins il n'est pas exclu qu'il ait pris en considération aussi l'exemple des cosaques. Il n'en reste pas moins que les privilèges accordés par Bocskai aux hajdús différaient à plus d'un égard de ceux des cosaques. En Pologne et surtout en Russie il y avait beaucoup de terres libres et vierges qui n'appartenaient pas aux seigneurs. Au début les cosaques, comme nous venons de voir, ont occupé surtout les terres de ce genre. Quand à Bocskai, il établit, conformément aux lettres de privilège, les hajdús dans ses propres domaines — dans la plupart des cas, dans les

³⁰ V. la lettre de Basta à l'ambassadeur espagnol de Prague San Clemente (8, novembre 1597, du camp de Vác), publiée par E. VERES, *Basta György hadvezér levelezése és iratai (1597—1607) — (Correspondance et documents du général Georges Basta)*, I., Budapest, 1909, p. 16—7.

domaines abandonnés par leurs habitants antérieurs. — ou, pour mieux dire, dans une région où la Hongrie royale confinait au territoire turc et à la principauté de Transylvanie. Bocskai offrit donc aux hajdús des domaines nobiliaires qui, entre les mains des nouveaux possesseurs, allaient rester libres sans se transformer en terres liées au service militaire. Sur un seul point les privilèges de Bocskai s'accordaient avec ceux des cosaques: les hajdús furent exempts, comme auparavant, les cosaques, de toutes les redevances seigneuriales.

En échange de leurs privilèges, les hajdús étaient obligés de faire pendant deux mois par an le service militaire dans l'armée du prince de Transylvanie.³¹ Ils s'acquittaient régulièrement de cette obligation; jusqu'au XVIII^e siècle nous les retrouvons toujours dans le camp princier qui s'opposait aux Habsbourg. Les princes, à leur tour, respectaient les privilèges des hajdús, les protégeant par tous les moyens au nom de la Transylvanie indépendante.

Les privilèges accordés par Bocskai aux hajdús avaient une importance historique indéniable. Au XVI^e siècle la classe dirigeante n'avait fait voter que des lois dirigées contre les hajdús, ne répugnant pas même l'idée de les liquider physiquement. Au XVII^e siècle, par contre, Bocskai — au moyen des privilèges accordés aux établissements des hajdús — sauva de la déperdition l'élément militaire le plus actif du pays; en même temps, par ses réformes, il fendit une véritable brèche dans l'édifice, d'une apparence encore si solide, du féodalisme. Il y avait eu des serfs anoblis même au XVI^e siècle; néanmoins il n'existait aucun exemple antérieur de l'exemption d'une masse populaire aussi nombreuse de toute espèce de redevance seigneuriale, ni aucune donation de terres libres dans une situation semblable. Les réformes n'ont pas tardé à produire dans la couche des serfs — qui même auparavant n'avait point été immobile — une effervescence sans pareil.

Il convient de préciser que la colonisation et la donation de privilèges se sont effectuées, au temps de Bocskai, dans le cadre du statut légal existant. L'anoblissement collectif signifiait que les hajdús jouissaient de leurs privilèges nobiliaires non individuellement, mais collectivement. Même plus tard les hajdús n'auront point des privilèges individuels comparables à ceux des gentilshommes; ils vivront donc comme paysans libres sans aucune soumission aux seigneurs et pouvant créer pour leurs villes une sorte d'autonomie municipale qui survivra aussi pendant les périodes suivantes du féodalisme. On peut donc dire que les privilèges accordés par Bocskai aux hajdús ont jeté les bases de l'évolution d'une nouvelle couche de paysans libres. Évidem-

³¹ Pour l'original latin de la lettre de privilège v. *Origo et Status Privilegiatorum Oppidorum Haidonicalium ex Legibus, Privilegiis, aliisque monumentis depromptus*, p. 1—4; traduction hongroise: K. BENDA, *A Bocskai szabadságharc (La guerre d'indépendance de Bocskai)*. Budapest, 1955, p. 124—29.

ment, les réformes de Bocskai accusent certaines analogies avec le système des spahis chez les Turcs, mais ni cette circonstance ni la présence d'un cas de force majeure ne peuvent guère diminuer l'importance historique des réformes en question. Il n'en reste pas moins que les sultans, dans le cas des spahis, les souverains polonais et russes, dans le cas des cosaques, enfin Bocskai, dans le cas des hajdús, devaient obéir aux lois de la situation économique de l'époque: vu l'état peu développé de la production pour le commerce et de l'économie basée sur l'argent, aucun de ces chefs n'aurait pu engager des mercenaires pour une solde payable en comptant, mais uniquement en échange de certaines donations de terres.

Par suite des privilèges de Bocskai, on a bientôt vu naître sept villes habitées par des hajdús, à savoir Nánás, Bösörmény, Dorog, Hadház, Vámospécs, Szoboszló, Polgár. A la fin du XVII^e siècle ces villes se groupèrent dans le district dit «hajdúkerület». Plus tard les princes de Transylvanie accordèrent des privilèges à d'autres groupes de hajdús créant ainsi une vingtaine de nouveaux établissements en Bihar, aux confins de la zone occupée par les Turcs.

Même par là le processus historique de l'établissement des hajdús n'a pas encore touché à sa fin. D'un côté, il y avait des propriétaires invitant des hajdús dans leurs domaines; de l'autre, certains groupes de hajdús pénétrèrent dans les villages des propriétaires privés pour y vivre à la manière des hajdús munis de privilèges. Dans certains cas, ils demandèrent aux seigneurs des lettres de privilèges, mais, la plupart du temps, sans demander des privilèges proprement dits, ils ne s'acquittaient point des redevances seigneuriales ou ne s'en acquittaient que dans une mesure très faible.³² Néanmoins l'état des hajdús seigneuriaux ne comportait pas une liberté comparable à celle des hajdús jouissant de privilèges princiers; dans le premier cas, les hajdús ne sont jamais devenus les propriétaires des terres qu'ils cultivaient. Sans devenir de vrais paysans libres, les hajdús seigneuriaux vivaient comme les habitants des villes provinciales ou les hobereaux, c'est-à-dire à un niveau social certainement supérieur à celui des serfs (cf. L. MAKKAI, *A kuruc nemzeti összefogás előzményei* — Les antécédents du mouvement national des insurgés dits «kurutz». Budapest, 1956, p. 49).

La noblesse hongroise et la cour viennoise contemplaient dès le début avec beaucoup de méfiance la diffusion des privilèges accordés aux hajdús. Le gouvernement de Vienne considérait les hajdús comme des ennemis armés; quant à la noblesse, ses intérêts étaient profondément compromis par la liberté des hajdús. Par suite de l'élévation des hajdús à une échelle supérieure, la noblesse devait renoncer à une bonne partie de la main d'oeuvre disponible.

³² I. RÁCZ, *A magánföldesúri hajdútelepítések kérdéséhez* (Contribution à l'histoire des établissements seigneuriaux des hajdús). Acta Univ. Debrecen, Tom. VII/1, p. 149—69.

Encore plus redoutable était le danger que les villes privilégiés des hajdús — de même que les établissements cosaques — absorberaient, pour ainsi dire, les masses des serfs assoiffés d'affranchissement.

Dès 1635 la noblesse dirigea des attaques contre les hajdús, notamment contre ceux qui s'étaient établis dans la région du Sajó et du Hernád. Les habitants de ces établissements furent graduellement réassimilés aux serfs. Les villes de Bihar qui avaient obtenu leurs privilèges des princes de Transylvanie furent occupées par les Turcs autour de 1660. Après l'expulsion des Turcs du territoire de la Hongrie les colonies des hajdús établis dans cette région essayèrent de faire valoir leurs libertés, mais le pouvoir de l'Etat les rebaisa aussitôt au niveau des serfs (cf. I. SZENDREY, *A bihari hajdúk pere a hajdúszabadságért* — Le procès des hajdús de Bihar au sujet de leurs privilèges. Debrecen, s. d.). Au début du XVIII^e siècle seules les villes munies de privilèges par Bocskai avaient encore les libertés traditionnelles. Somme toute, si du début du XVIII^e siècle jusqu'à l'affranchissement des serfs en 1848, plus exactement jusqu'aux dispositions de 1876 concernant l'abolition du district dit «hajdúkerület», il peut encore être question des hajdús, il faut toujours entendre par là les six villes privilégiées que nous venons de signaler ci-dessus.

En conclusion, on peut établir que l'apparition et l'activité historique des haïdouks (hajdutins) balkaniques, des hajdús hongrois et des cosaques sont à placer approximativement à la même époque. Ces couches de gens armés comprenaient dans leurs rangs bien des héros des luttes contre les Turcs. Un autre important trait commun est constitué par l'origine paysanne de la majorité de ces soldats. En ce qui concerne les haïdouks balkaniques d'une part, les hajdús hongrois et les cosaques, d'autre part, les principales différences sont à ramener à la diversité des conditions historiques de leur formation et aux dissemblances qu'on peut découvrir à propos des fonctions de ces trois couches militaires.

Les haïdouks balkaniques, obligés de lutter en territoire turc contre l'empire et sa classe féodale, cherchaient avant tout à se venger des injustices commises au détriment de la population locale. Ils n'ont jamais atteint un degré plus ou moins évolué de l'organisation. En revanche la couche des cosaques, de même que celle des hajdús sont nées dans des régions menacées par l'avance des Turcs. Leur formation serait inimaginable sans l'oppression féodale intérieure. En ce qui concerne les cosaques, leur apparition est à expliquer avant tout par l'effort de s'affranchir des redevances féodales; quant à l'accroissement rapide du nombre des hajdús, il doit beaucoup aussi aux conséquences de la conquête ottomane. Conformément aux conditions historiques de leur formation, ces couches militaires déployaient leur activité sur deux plans. Le fait même si quelqu'un est devenu cosaque ou hajdú peut bien être considéré comme une conséquence de la lutte de classes. En même

temps on ne saurait oublier que les cosaques et les hajdús luttèrent non seulement contre les seigneurs féodaux, mais aussi contre les conquérants étrangers.

Pendant de longs siècles la notion de haïdouk (hajdutin) n'a subi dans la Péninsule Balkanique aucun changement notable; ces haïdouks continuaient à appartenir, au point de vue social, à la «raya». Quant aux hajdús hongrois et aux cosaques, ils ont dû se soumettre à une évolution comportant des changements successifs. Par suite de l'établissement et des privilèges, la plupart des hajdús et des cosaques ont été élevés, au moins pour un certain temps, au-dessus du niveau des serfs, mais sans être anoblis. Ils devinrent, à proprement parler, des paysans libres armés, occupant une place intermédiaire entre les serfs et les nobles. Chez les cosaques, c'était peut-être le caractère militaire qui dominait, chez les hajdús les traits essentiellement paysans de leur manière de vivre.

On peut relever d'autres analogies dans le domaine de la différenciation sociale des cosaques et des hajdús. Toutes les deux couches exerçaient une puissante force d'attraction sur les serfs; par conséquent, même la politique des classes dirigeantes était à peu près la même dans les deux pays. A propos des privilèges et du droit de possession les différences restaient pourtant assez notables, ce qui est à ramener en partie au fait que les cosaques ont atteint un degré supérieur de l'organisation et de l'autonomie. Chez les hajdús de Hongrie on ne trouve rien qui soit comparable à la dignité du hetman; même le nombre des hajdús était beaucoup plus réduit que celui des cosaques. Il n'en est pas moins vrai que les hajdús ont joué un rôle fort important dans l'histoire de Hongrie.

Vestiges des anciens rapports de population et d'économie polono-hongrois dans le bassin du San

K. WOLSKI

Dans le cadre des sciences historiques, maintes fois on avait attiré l'attention sur le problème des relations millénaires polono-hongroises. Il y a plus d'un siècle, des historiens polonais commençaient à rechercher dans les archives de la Hongrie, des sources pour l'histoire de Pologne. Ainsi, Fr. Papée,¹ St. Kutrzeba,² W. Zakrzewski et St. Smolka y avaient effectué des recherches de matériaux pour leurs ouvrages. Puis, en 1913, les professeurs Wł. Baran, J. Dąbrowski, J. Łoś, J. Ptaśnik et St. Zahorowski faisaient au nom de l'Académie des Sciences de Cracovie (Academia Umiejętności) des recherches en Hongrie³ et y trouvaient de précieux matériaux pour l'histoire de Pologne et celle des rapports polono-hongrois. Le compte-rendu de leurs travaux présente de nombreuses données concernant l'affluence d'éléments polonais vers les villes de la Hongrie du Nord et vers la Transylvanie, ainsi que des renseignements sur les relations commerciales et diplomatiques polono-hongroises.

Les archives polonaises contiennent également des matériaux pouvant présenter de l'intérêt pour les chercheurs hongrois qui étudient l'histoire et les rapports réciproques des deux pays. On pourra examiner aussi les matériaux très intéressants que présente la toponymie du territoire polonais. Ce sont notamment des noms géographiques de lieux, des termes de patois, des noms de personnes et de familles qui indiquent des rapports historiques et culturels fréquents avec la Hongrie.

Le présent essai concerne certains matériaux que l'on peut signaler dans le bassin du San, et plus particulièrement dans la partie moyenne du bassin,

¹ FR. PAPÉE, Wiadomość o archiwach węgierskich i materiale ich do dziejów polskich w drugiej połowie XV w. — Arch. Kom. Hist. A. U. w Krakowie, t. VIII, pp. 428 et suivantes.

² ST. KUTRZEBA, Akta odnoszące się do stosunków handlowych Polski z Węgrami, głównie z archiwum koszyckiego z lat 1354—1505. — Arch. Kom. Hist. t. IX, pp. 407 et suivantes.

³ Sprawozdania z poszukiwań na Węgrzech dokonanych z ramienia Akademii Umiejętności . . . Kraków, 1919, p. XV + 411. — JANUSZ PAJEWSKI, Stosunki polsko-węgierskie i niebezpieczeństwo tureckie w latach 1516—1526. Warszawa, 1930; ŁUCJAN RUSSJAN, Polacy i sprawa polska na Węgrzech w roku 1848—1849. Warszawa, 1934. (J. Pajewski et Ł. Russjan ont consacré leurs travaux aux contacts polono-hongrois des époques postérieures. Nous signalons l'ouvrage de Pajewski concernant les relations polono-hongroises face au péril turc du XVI^e s. et celui de Russjan sur les Polonais et la question polonaise en Hongrie en 1848—1849.)

c'est-à-dire dans la région centrale de l'ancienne province de Przemyśl et celle du Nord de l'ancienne province de Sanok.

Ce court essai ne peut évidemment prétendre à présenter le problème entier dans toute sa diversité; il me sera possible toutefois de faire remarquer l'abondance de matériaux sur ce territoire, en attente d'une analyse scientifique approfondie.

P. Dąbkowski,⁴ A. Winiarz,⁵ K. Wolski⁶ et récemment A. Fastnach⁷ se sont penchés sur les problèmes de la colonisation et de l'habitat de cette région. P. Dąbkowski a consacré une étude spéciale⁸ aux rapports de nationalité et des influences nationales réciproques dans le pays de Sanok. Il a remarqué, entre autres vestiges linguistiques, dans les documents provenant du XV^e siècle, la graphie du nom de la famille paysanne Nagybaur au lieu de Neugebauer: ce nom d'origine allemande présente une orthographe hongroise. Dąbkowski insiste également sur l'importance et l'animation des rapports réciproques polono-hongrois.

Les documents des archives ne nous renseignent pas sur les plus anciennes relations avec la Hongrie de la région de Przemyśl et en particulier, de la partie centrale de cette région. Les Hongrois avaient été maîtres de Przemyśl au cours des années 1222—1229 et de 1231—1233, avec intervalles;⁹ or, cette domination hongroise à Przemyśl au XIII^e siècle n'a pas laissé de traces dans les archives. Seuls certains rapports cultures sont à relever: témoin la rotonde de l'église St-Nicolas, récemment découverte pendant les fouilles du sous-sol de la cathédrale de Przemyśl, et présentant des affinités de style avec les édifices du même caractère en Hongrie, et provenant des XIII^e et XIV^e siècles.¹⁰

De nouvelles relations avec la Hongrie se forment vers la moitié du XIV^e siècle, lorsque les troupes hongroises du roi Louis le Grand soutiennent le roi de Pologne Casimir le Grand dans ses combats avec les Lithuaniens et l'organisation de son administration sur le territoire nouvellement acquis de la principauté ruthène de Halicz.

Au cours de la colonisation des territoires déserts entreprise par Casimir le Grand, des Hongrois qui avaient bien mérité au service du roi, obtiennent

⁴ P. DĄBKOWSKI, *Ziemia sanocka w XV stuleciu*. t. I et II. Lwów, 1931.

⁵ A. WINIARZ, *Ziemia sanocka w latach 1463—1559*. Kwart. Hist. r. 1896.

⁶ K. WOLSKI, *Osadnictwo dorzecza górnego Wiaru w XV w.* Annales U. M. C. S. vol. XI. sec. B. Lublin, 1956. K. WOLSKI, *Osadnictwo okolic Pruchnika w XV w.* Rocznik Przemyski IX. z. I. pp. 63—117.

⁷ A. FASTNACHT, *Osadnictwo ziemi sanockiej w latach 1340—1650*. Wrocław 1962.

⁸ P. DĄBKOWSKI, *Stosunki narodowościowe ziemi sanockiej w XV stuleciu*. Lwów, 1921 (odbitka z *Przewodnika Naukowego i Literackiego*).

⁹ K. WOLSKI, *Przemyśl i okolice*. Przemyśl, 1957 p. 4. L. HAUSER, *Monografia miasta Przemyśla*, 1883. p. 95.

¹⁰ J. ATAMAN, *Odkrycia archeologiczne w podziemiach bazyliki katedralnej przemyskiej*. Kronika diecezji przemyskiej o. ł. Przemyśl, 1961, z. 9—10 p. 138—142. J. FRAZIK, *Relikty rotundy pod prezbiterium katedry przemyskiej w świetle dotychczasowych badań*. Biuletyn Historii Sztuki. R. XXIV nr 2. Warszawa, 1962.

des donations. Ainsi, en 1361, le roi confère aux frères Pierre et Paul, Hongrois, les villages de Zboiska, Wisłok et Radoszyce près Sanok.¹¹

Les seigneurs furent sans doute suivis par des paysans Hongrois, puisque le village de Zboiska porte par la suite, et notamment aux XVI^e siècles, le nom de Uhrynowce¹² et au XVIII^e siècle, celui de Węgrzynowice. Les deux noms sont collectifs et témoignent d'une colonisation par groupe de population hongroise dans ce village.

En 1361 également, Casimir le Grand alloue aux susdits Pierre et Paul, Hongrois, les villages de Jurowce, Srogów, Dydnia et Temeszów.¹³ (Les descendants de ces deux frères Hongrois formeront plus tard les familles nobles aux armoiries de Gozdawa, à savoir les Bal, Humnicki, Giżycki, Dydyński, Birecki, Juriowski.) En 1368, le roi confère à Stéphane dit Węgrzyn¹⁴ («Węgrzyn» signifie le Hongrois) les villages de Rybotycze, Huwniki et Sierakośce près Przemyśl. Jean «de Henselino regni Ungarie»¹⁵ fonde le bourg de Jaśliska en 1366. Pasko Hungarus¹⁶ est mentionné en 1388 en tant que «terrigena» de la terre de Sanok.

Malheureusement, les informations fournies par les documents conservés jusqu'à nos jours ne sont que très sommaires; les inscriptions notent peu de noms hongrois.

Vers la fin du XIV^e siècle, les régions en question se trouvent directement soumises à l'autorité hongroise pendant le règne de la reine Marie de Hongrie qui, en 1385, confère à Jean fils d'André «de Kis Pallugya» les villages de Pleszowice, Dmytrowice, Popowice et Jaksmanice près Przemyśl.¹⁷ Plus tard, lorsque en 1387, la reine Hedvige de Pologne eut occupé la Ruthénie par les armes, l'influence hongroise dégresse quelque peu et seules les relations de voisinage et de commerce subsistent.

Ainsi, l'expansion politique de la Hongrie sur les territoires de Przemyśl et de Sanok prend fin au XIV^e siècle; au XV^e s., pendant le règne du roi de Pologne et de Hongrie Ladislas Jagellon dit Warneńczyk, la Hongrie, menacée par l'invasion des Turcs, trouve un soutien de la part de la chevalerie de

¹¹ Kodeks Dyplomatyczny Małopolski. t. III. Kraków, 1887 éd. F. Piekosiński, pp. 142—143 (Cracoviae, 25 Junii 1361, Kazimirus rex Poloniae Petro et Paulo fratribus de Ungaria villas desertas Zboiska, Wisłok et Radoszyce confert).

¹² A. FASTNACHT, Osadnictwo ziemi sanockiej w latach 1340—1650. Wrocław 1962, p. 119.

¹³ M. HRUSZEWSKI, Materiały do istorii suspilno-politycznych i ekonomicznych widnosyn Zachidnoj Ukrainy. Lwów, 1905, p. 1—2.

¹⁴ Ibidem pp. 212—214. (Stary Sącz, 13 Januarii 1368 Kazimirus rex Poloniae familiari suo Stephano dicto Węgrzyn villas Rybotycze, Huwniki et Sierakośce confert). Cf K. WOLSKI, Osadnictwo dorzecza górnego Wiaru w XV w. Annales U. M. C. S. vol. XI. sectio B. Lublin, 1956, pp. 1—45.

¹⁵ Akta Grodzkie i Ziemskie . . . t. VIII, p. 9.

¹⁶ A. G. Z. (Acta Castrensae et Terrestrae) t. VIII, p. 9.

¹⁷ A. G. Z. t. VII, p. 34, — 6. X. 1385.

ces régions. Les chevaliers des régions de Przemyśl et de Sanok luttent contre les Turcs en Hongrie, dans les rangs de l'armée du roi Ladislas.

Au cours des siècles suivants, un important développement des rapports économiques se signale. Les conflits et les luttes entre Hongrois et Polonais du temps du roi Mathieu Korvin n'atteignent pas la région centrale du territoire de Przemyśl et n'y laissent pas de traces.

Quant au commerce entre les deux pays, c'est vers les bassins du haut San et du Wisłok que se dirigeait le trafic de la Hongrie, en passant à travers les Karpates par les cols, facilement accessibles, du Beskid Niski (Bas Beskid), à savoir les cols de Dukla, 502 m d'altitude, de Węgliska, 576 m d'altitude, de Palota, 685 m d'altitude, de Solinka, 787 m d'altitude. Le commerce des vins hongrois empruntait presque toutes les voies de transport. Les vins étaient transportés tantôt par les villes ayant droit d'entrepôt, tantôt par les petits bourgs non-autorisés au commerce des vins, et en contrebande.

Au XVI^e siècle, les villes suivantes avaient le droit d'entreposage de vins, suivant la constitution de 1580: Biecz, Dukla, Jaśliśka, Krosno, Lesko, Rymaków et Sambor.¹⁸ Au XVII^e s., ce droit est accordé même aux places plus éloignées comme Dynów, Łańcut, Przeworsk et Rzeszów;¹⁹ les vins sont expédiés par voie fluviale des rivières navigables: le San, le Wisłok et la Vistule, vers Varsovie. Même Baligród, petit bourg dans la montagne, fait le commerce des vins et possède le droit d'entreposage.²⁰

La production de fer de la Hongrie du Nord était également transportée en transit par les régions de Sanok et de Przemyśl vers le Nord de la Pologne,²¹ et le sel des salines ruthéniennes de Przemyśl était dirigé en sens inverse, par les cols karpatiques vers la Hongrie, à dos de bêtes de somme.²² Au XVII^e siècle, les commerçants hongrois se rendaient aux foires de Jarosław, célèbres à l'époque.²³ Des chevaux²⁴ et des bovins de Hongrie étaient menés aux foires de Sanok. Des marchés aux chevaux et aux bestiaux se tenaient également dans des villages, probablement à l'occasion de pardons et de kermesses.²⁵

Des noms hongrois apparaissent parfois dans les livres des échevins de la ville de Przemyśl. En 1437 p. ex., c'est un peintre, «pictor Martinus Un-

¹⁸ Volumina legum II, p. 201.

¹⁹ Volumina legum, III, pp. 19., 163., 191., 388., 414., 454., IV, p. 59, V, p. 240. Vol. leg. II, p. 268.

²⁰ Vol. leg. III. p. 391, 1633 r.

²¹ PĘCKOWSKI J., Dzieje miasta Rzeszowa do końca XVIII wieku, Rzeszów, 1913, p. 274, A. Przyboś, Rzezyboś, Rzeszów na przełomie XVI i XVII wieku. Pięć wieków miasta Rzeszowa XIV—XVIII. Warszawa, 1958, p. 87.

²² M. HRUSZEWSKI, Fontes Historiae U. R. t. II, pp. 41, 50.

²³ W. A. WAGNER, Handel dawnego Jarosławia do połowy XVII wieku. Prace historyczne ku czci ... Lwów, 1929, p. 130.

²⁴ M. HRUSZEWSKI, Fontes Historiae Ukraino-Russicae, t. II. p. 294.

²⁵ A. G. Z. t. XX. p. 504, 10. I. 1647 — uchwała szlachta „...także targów we wsiach, bydła, konie kupując, aby nie czynili...”.

garus»,²⁶ et en 1451, ce sont les marchands de vins et de bestiaux «Andreas, Thomas, Hungari de Humenne, et eorum socii».²⁷

Parmi les bourgeois de Sanok également, il y avait des Hongrois; on trouve des mentions sur un nommé Jean Madzar et le Hongrois Jakel qui habitait le faubourg.²⁸

Les migrations des pâtres qui, venant de la région transkarpatique du côté hongrois (Zakarpacie), s'installaient en territoire polonais sans perdre cependant leurs attaches avec la Hongrie, forment un chapitre à part dans l'histoire des rapports polono-hongrois. L'établissement de ces populations apparentées avec la Hongrie, dans le bassin du San, y a laissé son héritage linguistique dans les noms de lieu.

Ainsi, les noms de lieux tels que Wola Węgierska²⁹ et Węgierka,³⁰ villages du district de Jarosław, ou tels que Reczpol, anciennement Uhercze Pole (ce qui signifie 'champ hongrois'), village du district de Przemyśl,³¹ ou encore Uherce, district de Lesko,³² tous ces noms datant de la fin du XIV^e siècle et du début du XV^e s., prouvent indubitablement qu'une population d'origine hongroise s'y était établie. (Les racines de mots «Węgier, Węgr», «Uhr» signifient Hongrois.) Il y a lieu également d'attirer l'attention sur des noms disparus et tombés dans l'oubli: le village de Nehrybka près Przemyśl p. ex. portait, au début du XV^e siècle, le nom de Uhrów,³³ ce qui présente un reliquat toponymique du séjour de soldats hongrois du château de Przemyśl. La fondation vers 1380 de la bourgade de Bakonczyce³⁴ est également liée aux starostes hongrois résidant à l'époque au château de Przemyśl. Enfin, l'ancienne appellation «Cruhil alias Uhercze»³⁵ employée dans les documents du XV^e s. pour désigner le village de Kruhel près Jarosław, présente elle aussi une trace de la colonisation hongroise dans la région de Jarosław. Les migrations très mouvementées des populations pastorales qui furent établies vers la fin du XV^e et le début du XVI^e siècles dans de nombreux villages nouvelle-

²⁶ Księga ławnicza 1402—1445. Pomniki Dziejowe Przemyśla t. I. Przemyśl, 1936, p. 237.

²⁷ Księga ławnicza 1445—1452. Pomniki Dziej. Przemyśla t. II. Przemyśl, 1936, p. 98.

²⁸ P. DĄBKOWSKI, Stosunki narodowościowe ziemi sanockiej w XV stuleciu. p. 19.

²⁹ A. G. Z. t. VI., p. 12, 1396 r." „...et Węgierka eiusque villae Vola noviter situata..."

³⁰ K. WOLSKI, Osadnictwo okolic Pruchnika w XV wieku. Rocznik Przemyski t. IX. z. 1, p. 63—117. Przemyśl, 1958 r.

³¹ W XV w. wieś ta występowała w pisowni: „Uchreczpolye, Orzeczpolye, Uhrzeczpolye, Hurzeczpolye, Hureczpolye". A. G. Z. t. XIII., p. 96, 97, 160, 205, 294, 534, 567, 589.

³² Wieś Uherce (pow. Lesko) w XV w. występuje w pisowni „Uhercze". A. G. Z. t. XIII., p. 12, 28. IX. 1436 r.

³³ A. G. Z. t. VIII., p. 76, 24. XI. 1424. Władysław Jagiełło potwierdza dochody kapituły przemyskiej. „Uchrow".

³⁴ Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich. t. I. Warszawa, 1880, p. 85.

³⁵ A. G. Z. t. XIII., p. 378 rok 1462.

ment fondés dans la partie montagneuse de la région de Przemyśl, apportaient avec elles, en dehors d'éléments de la civilisation pastorale valaque, de nombreux apports hongrois, ainsi que, dans leur cadre culturel, des apports ruthènes.

Les attaches économiques et humaines de la région avec la Hongrie évoluent d'une manière considérable à partir de la moitié du XVI^e siècle. Dès que, vers cette date, Isabelle Jagellon, veuve de Jean Zapolya,³⁶ se fut établie au château de Sanok, l'immigration de Hongrois partisans de la princesse s'accrut. Plus tard, l'époque du règne de Etienne Bathory, roi de Pologne de 1576 à 1586, développa ces relations et introduisit chez les magnats, seigneurs féodaux de Pologne, l'usage d'entretenir à leur service des écuyers et serviteurs appelés héiduques. Ainsi que l'indique cette appellation, ces gens furent d'abord recrutés parmi les Héiduques hongrois; par la suite, c'étaient des paysans polonais servant les cours seigneuriales et portant le costume hongrois. Il n'est point aisé de déterminer le pourcentage de l'apport démographique hongrois du fait de la présence des Héiduques authentiques. Sans doute l'apport total démographique hongrois a-t-il été important; les documents des archives du XVII^e siècle mentionnent fréquemment qu'au cours des guerres, les magnats polonais faisaient venir des Sabats de Hongrie. Ainsi, l'aventurier le plus connu dans l'histoire de la région, le mal famé Stanislas Stadnicki, seigneur de Łańcut et surnommé «le Diable de Łańcut», engageait pour ses campagnes des guerres civiles parfois plusieurs milliers de Sabats de Hongrie.³⁷

De nombreux Hongrois et soldats hongrois furent introduits sur le territoire par la puissante famille des Mniszech, puis par les comtes Drughet de Homonnay, apparentés aux Mniszech, et qui firent l'acquisition des bourgades Laszki Murowane et Chyrów,³⁸ dans les débuts du XVII^e siècle. La noblesse des environs se plaignit par la suite des dommages et des pillages commis par les soldats et les serfs des Drughet.³⁹

Les migrations et déplacements des populations limitrophes entraînaient des échanges culturels continus et très variés; des influences réciproques en résultaient. Certaines traces de ces échanges peuvent être observées de nos jours: on les constate en comparant p. ex. dans le domaine de l'architecture, les monuments de Munkács ou de Homonna à ceux de Dynów, de Przemyśl ou du château Krasiczyn. D'autres influences eurent un caractère temporaire ou passager: il en fut ainsi de la mode du costume hongrois que les nobles polonais voyageant en Hongrie et séjournant à la cour des princes de Transylvanie apportaient avec eux en Pologne.

³⁶ BALIŃSKI, LIPIŃSKI, *Polska starożytna*. t. II., p. 817.

³⁷ WŁ. ŁOZIŃSKI, *Prawem i lewem*. Kraków, 1958, t. II., pp. 460—468.

³⁸ WŁ. ŁOZIŃSKI, *Prawem i lewem*. Kraków, 1958, t. II., pp. 311—19.

³⁹ A. G. Z. t. XX., p. 305, 15. IX. 1631.

Des liens formés par communauté de culte ou de confession existaient aussi. Les calvinistes de Pologne communiquaient avec leurs coreligionnaires de Transylvanie; l'arianisme polonais avait des attaches avec celui de Hongrie. Toutefois, ces relations présentent plutôt des cas d'influence polonaise dans la Hongrie du Nord et en Transylvanie que des cas d'influence hongroise en Pologne. La population des territoires situés du côté sud des Karpates venait souvent en Pologne pour participer aux manifestations culturelles, tels les pardons de Stara Wieś près Brzozów, de Rymanów, de Tarnowiec près Jasło ou encore de Kalwaria Paławska, lieu de pèlerinage aux environs de Przemyśl.

Les rapports de voisinage entre les deux pays limitrophes n'ont cependant pas toujours été pacifiques; au cours du XVII^e siècle, et malgré que subsistait un trafic commercial fort développé, des troubles éclataient sans cesse à la frontière, dûs aux brigandages des *zbójnicy*, brigands appelés aussi *Beskidnicy*, cette dernière appellation dérivant du nom des monts Beskid où les bandes avaient leurs cachettes. Les documents des archives mentionnent en 1618 p. ex.: «... ils ont à souffrir de la part des Hongrois toutes sortes d'injustices, d'attaques contre leurs villages, leurs maisons et leurs serfs». ⁴⁰ Et quoique, généralement, même à l'époque des grandes guerres et calamités du XVII^e siècle, les incursions de ces brigands ne soient pas allées très loin, certaines bandes atteignaient parfois par leurs razzias les environs de Jarosław et attaquaient les convois des commerçants (entre autres, ceux des commerçants hollandais transportant leurs marchandises vers la foire de Jarosław, célèbre, ainsi qu'il a été dit plus haut, au XVII^e siècle). Ces brigandages étaient un vrai fléau pour les régions de Przemyśl et de Sanok au cours des XVII^e et XVIII^e siècles; aussi la noblesse organisa-t-elle dans le cadre de l'autonomie territoriale, une milice spéciale recrutée parmi les goudronniers et les fondeurs sous les ordres d'un capitaine, et qui était appelée à défendre les habitants du territoire frontalier contre les brigands, à poursuivre ces derniers dans leurs sentiers de montagne et à les capturer. Les documents notent: «contre les nombreux brigands *securitatem in praesidio* 50 hommes d'infanterie». ⁴¹ Dans les campagnes de la région de Przemyśl, le souvenir des brigands du Beskid demeure vivant jusqu'à nos jours: ainsi p. ex. la population de Jodłówka, village du district de Jarosław, indique la place où se trouvait jadis l'auberge dite «des brigands» qui y stationnaient autrefois pendant leurs incursions. Les attaques des brigands du Beskid Niski (Bas Beskid, appelé aujourd'hui Bieszczady) continuèrent longtemps et ne prirent fin qu'au début du XIX^e siècle, quand les autorités autrichiennes les eurent maîtrisées; mais alors même, de petites bandes continuèrent leurs passages à travers la montagne. ⁴²

⁴⁰ A. G. Z., t. XX., s. 167, 2. I. 1618. — A. G. Z., t. XXI., p. 24. 1684 r.

⁴¹ A. G. Z., t. XXI., s. 126, 5. V. 1653. — A. G. Z., t. XXII., pp. 80—81. *Laudum ziemian sanockich o obronie ziemi od zbójców. Sanok, 25 maja 1677.*

⁴² ST. SCHNÜR-PEPEŁOWSKI, *Z. przeszłości Galicji*, p. 437.

C'est cependant en plein XVII^e siècle que déferla sur la région la vague d'assaut la plus forte à partir de la Hongrie, sans toutefois être entièrement hongroise en sa composition ethnique: ce fut la grande incursion des troupes de Georges II Rakoczy, prince de Transylvanie. Les réminiscences des affres de cette invasion demeurèrent pour longtemps gravées dans la mémoire de la population, malgré que l'incursion elle-même n'avait pas été de longue durée, les troupes de Rakoczy n'ayant séjourné dans le bassin du San que deux mois au printemps 1657.⁴³

Par contre, des volontaires polonais recrutés avec l'appui des magnats polonais, les Lubomirski et les Sieniawski, par François II Rakoczy, prince de Transylvanie,⁴⁴ passaient par les Karpates en sens inverse, pour participer aux campagnes menées par ce prince. Plus tard, après leur défaite, des Hongrois partisans de Rakoczy se réfugièrent dans la région, à Wysock, Jankowice et Błażowa,⁴⁵ villages situés dans le bassin du San. La famille Wesselini (Wesselenyi) était propriétaire de Błażowa. Il paraît que la présence actuelle dans la région de noms de famille comme Rakoczy présente un reliquat de cette époque. Le nom Rakoczy est confirmé dans de nombreuses places: Świebodna, village du district de Jarosław, Mrzyglód, bourgade du district de Sanok, Tyrawa Solna (district de Sanok), Bukowsko du même district, ville de Strzyżów, village de Nowotaniec district de Sanok, village de Żołynia district de Łańcut. Il semble permis d'affirmer que ce nom de famille, constaté p. ex. au village de Świebodna, doit son origine à un sobriquet ou plus probablement, à un surnom attribué à un enfant illégitime né après le passage des troupes de Rakoczy et, par suite d'un long usage, changé plus tard en nom de famille. Il est possible également qu'un soldat de Rakoczy soit resté au village bien qu'il eût pu retourner en Hongrie; le passage de la frontière, sur ce territoire de troubles continus, ne présentait pas de difficultés spéciales.

Des noms de famille paysans d'origine hongroise ont été constatés dans divers villages. Au XVII^e s., en 1695, on rencontre les noms Rakoczyn, Batory⁴⁶ et Miklas à Wietlin près Wysock, district de Jarosław; au village de Jodłówka (distr. Jarosław), deux noms hongrois existent: Segiet et Sabat. Le nom «Seget» ou «Segiet» se retrouve en outre dans les villes de Brzozów et de Przemyśl, et aux villages Hucisko Nienadowskie distr. Przemyśl, Śliwnica ad Dubiecko distr. Przemyśl, la bourgade de Pruchnik, district de Jarosław, à Kramarzędka distr. Jarosław. Le nom Sabat est confirmé par les documents des archives en 1695 au faubourg de Jarosław⁴⁷ et en 1771 au village de Szczutków, district de Lubaczów.⁴⁸ Ce nom est présent également à: Jodłówka distr. Jarosław et

⁴³ K. WOLSKI, *Licholecie po wojnach szwedzkich w dorzeczu średniego Sanu. Przegląd Historyczny*, t. XLVIII, Warszawa, 1957, pp. 101—110.

⁴⁴ M. WĄSACZ, *Ruskie przełęcze karpackie w czasach nowożytnych*, p. 331.

⁴⁵ J. NIEĆ, *Rzeszowskie za Sasów*, Rzeszów, 1938, p. 24.

⁴⁶ *Archiwum Czartoryskich*, Nr IV/1085, pp. 108, 115.

⁴⁷ *Archiwum Czartoryskich*, Nr IV/1085 p. 6.

⁴⁸ *Archiwum Diecezjalne w Przemyślu Rkp.* Nr 200 p. 90.

Jarosław (ville), Jabłonka distr. Brzozów, Niebocko distr. Brzozów, Nowotaniec distr. Sanok, Łodzinka Górna et Nowa Wieś district de Przemyśl, Liszna distr. Sanok, Niechocin distr. Tarnobrzeg, la ville de Przemyśl, Wrzawy distr. Tarnobrzeg, Zaleszany distr. Tarnobrzeg, Jaćmierz distr. Sanok, Wzdów distr. Brzozów, Oleszyce distr. Lubaczów. Quant à l'étymologie, le mot Segiet peut relever du terme hongrois désignant un messager. Sabat désigne expressément un homme libre; ces Hongrois libres étaient considérés en Pologne comme une sorte de cosaques. Du nom Sabat dérivent d'autres noms de famille, à savoir Sabatowski et Szabatowski. Sabatowski se rencontre à Rakowa et Pikulice, district de Przemyśl et à Węgiełka distr. de Jarosław; Szabatowski se trouve dans la ville de Lubaczów et la bourgade de Cieszanów, district de Lubaczów.

Il y a aussi beaucoup de noms qui indiquent d'une manière précise l'origine hongroise de la famille: ainsi Węgrzyn ce qui signifie précisément Hongrois, Węgrzyniak (— fils de Hongrois), Węgrzynek (— petit Hongrois). Le nom Węgrzyn est confirmé au XVI^e siècle (1565) à Jelna près Leżajsk,⁴⁹ à Wróbliek Królewski district de Sanok;⁵⁰ au XVII^e s. il est signalé au village de Zaleska Wola, district de Jarosław,⁵¹ et actuellement en de nombreuses places, comme Dynów et Obarzym du district de Brzozów, Kruhel Mały et Hermanowice du district de Przemyśl, Jaćmierz du district de Sanok, Błażkowa et Kłodawa du district de Jasło, Targowiska du district de Krosno, Oleszyce Stare du district de Lubaczów, Zmysłówka du district de Leżajsk. Le nom patronymique Węgrzynowicz est un dérivé du précédent et signalé dans la bourgade d'Oleszyce, district Lubaczów. Węgrzynowicz signifie «fils de Hongrois». Le nom de famille Węgrzyniak est constaté dans les villages Rozbórz Długi et Rzeplin du district de Jarosław, à Wojtkówka district Krosno, à Przemyśl (en ville). Le nom Węgrzynek — à Iskrzynia, district de Krosno.

Aux environs du bourg Ustrzyki Dolne, le nom de famille Uhrin ou Uhryn (égalant Hongrois) est signalé en 1565 aux villages de Prusiek et de Krościenko,⁵² et son dérivé patronymique Uhrinowicz — à Berehy (Brzegi Dolne).⁵³ Dans la starostie de Sanok, le nom Uhrin figure à Rzepedź et à Prełuki⁵⁴ au XVI^e siècle, et un nommé Jacko Uhrin se trouve en 1565 à Rożaniec district de Biłgoraj⁵⁵ (région du bas San). A la même époque, le nom Uhrowicz figure à Sokola près Mościska.⁵⁶ Uhrin est signalé en 1565 au faubourg de Przemyśl⁵⁷ et on le retrouve encore aujourd'hui dans la ville même.

⁴⁹ M. HRUSZEWSKI, Fontes t. II. pp. 181, 182.

⁵⁰ Ibidem p. 252.

⁵¹ Archivum Czartoryskich, Nr IV/1085 p. 143.

⁵² M. HRUSZEWSKI, Fontes ... t. II. pp. 148, 151.

⁵³ M. HRUSZEWSKI, Fontes ... t. II. p. 150.

⁵⁴ Ibidem s. 278, 286.

⁵⁵ M. HRUSZEWSKI, Fontes ... t. II. p. 219.

⁵⁶ M. HRUSZEWSKI, Fontes ... t. II. p. 114.

⁵⁷ M. HRUSZEWSKI, Fontes I. t. II. p. 78.

Observé au XVII^e siècle aux villages de Korzenica et Zaleska Wola du district de Jarosław,⁵⁸ ce nom est connu de nos jours aux environs de Sanok, p. ex. à Mrzyglód.

Les noms de famille dérivés ou formés de prénoms forment un groupe à part. Ce sont notamment des prénoms hongrois tels que Ferenc, Gabor (ce dernier souvent modifié en Gaber), ou encore Andrasz. Le nom de famille Ferenc est signalé à Przemyśl (en ville), à Nienadowa du district de Przemyśl, dans la bourgade de Pruchnik, district de Jarosław, Hadle Szklarskie et Jawornik Polski, bourgade du district de Rzeszów, à Manasterz et à Siedlecza, district de Przeworsk. Le nom Gabor est représenté par sa modification Gaber aux villages de Kuźmina, Roztoka et Łodzinka Dolna du district de Przemyśl et à Siemuszowa du district de Sanok. Enfin on trouve des Andrasz au village de Korzeniec près Bircza, district Przemyśl.

En résumant les observations présentées ci-dessus et recueillies soit sur le territoire, soit dans les archives, on est amené à la conclusion qu'une étude approfondie des reliquats linguistiques hongrois dans la région subkarpatique de la Pologne (le Podkarpatice) serait très utile, surtout si elle était réalisée en territoire polonais par un slavisant ou un polonisant de langue hongroise. Un linguiste hongrois disposerait notamment d'une formation appropriée à appliquer les critères linguistiques indispensables à ces recherches et, simultanément, d'une connaissance exacte de la langue hongroise. L'origine de certains noms échappe au scientifique polonais ne connaissant pas à fond le hongrois et, de ce fait, ne pouvant leur attribuer une origine hongroise avec toute la précision désirable et avec sa rigoureuse conviction: il s'agit p. ex. du nom de famille Kardasz, connu au XVIII^e s. au village de Sietesz, district Przeworsk⁵⁹ comme aussi à Radymno du district Jarosław et à Łukawiec du district Lubaczów, et actuellement à Pruchnik du district Jarosław, ou encore du nom Kurasz, représenté aux villages de Nienadowa, Śliwnica, Tarnawka, Drohobyczka, Wybrzeże, Lipa, Piątkowa, Żohatyn, Russzelezyce, Reczpol et dans le bourg de Dubiecko (district Przemyśl).

Il faut espérer que des recherches minutieuses menées de part et d'autre, mais avant tout par des scientifiques de nationalité hongroise, permettront d'éclaircir maintes questions encore problématiques, voire complètement inconnues.

⁵⁸ Archiwum Czartoryskich, Nr IV/1085 pp. 145, 179.

⁵⁹ W. A. P. KRAKÓW, Archiwum Sanguszków, Nr 347/3.

„Polak, Węgier — dwa bratanki”

(Les Polonais et les Hongrois sont des bons amis)

L'existence, la fonction d'un proverbe polonais et le parallélisme dans la littérature hongroise

I. CSAPLÁROS

Pour se faire une juste image d'une nation, pour avoir le soi-disant portrait national vu du côté d'une autre nation, il est indispensable de savoir comment la nation en question figure dans la littérature, dans le théâtre, dans le cinéma, dans les locutions et les proverbes de l'autre nation. Dans le livre des proverbes français de Leroux de Lincy un chapitre spécial recueille les locutions proverbiales concernant les différents peuples.¹ L'Allemand Kurt Lück, d'une attitude nettement polonophobe, rassembla les proverbes et les locutions polonaises exprimant le manque de confiance envers le voisin occidental.²

Les proverbes, les locutions proverbiales, les dictons du peuple polonais furent recueillis vers la fin du siècle passé par Samuel Adalberg (1868—1939).³ Parmi ceux-ci il y en a une douzaine environ se référant d'une manière ou d'une autre aux circonstances hongroises. Dans une partie de ces proverbes on reconnaît clairement l'effet culturel-historique de l'exportation du vin hongrois vers la Pologne pendant de longs siècles. Par exemple: «Kto węgierskie pije, po śmierci nie gnije» (Celui qui boit du vin hongrois, ne pourra pas après sa mort), «Nie ma wina nad węgryzna» — (Il n'y a rien de meilleur que le vin hongrois. — ADALBERG, Księga, p. 587. Voir encore K. W. WÓJCICKI, Stare gawędy. . . Warszawa, 1840. Volume III, p. 184) ou «Stary węgryzn dobry, ale stary kochanek diabła wart» — (Le vieux vin hongrois est bon, mais une vieille maîtresse ne vaut pas grande chose), et enfin «W Węgrzech się wino rodzi, a w Polsce umiera» (Le vin naît en Hongrie et c'est en Pologne qu'il meurt, c'est-à-dire qu'on le boit. — ADALBERG, Księga p. 587, 599). Le pro-

¹ Le livre des proverbes français. Paris, 1859, Volume I, p. 279 et suivantes. Voir JÁNOS HANKISS, Nemzetkép és irodalomkutatás „Minerva”, 1932, No. 8—10, p. 150.

² KURT LÜCK, Der Mythos vom Deutschen in der polnischen Volksüberlieferung und Literatur. Leipzig, 1943, p. 40 à 43.

³ S. ADALBERG, Księga przysłów, przypowieści i wyrażeń przysłowiowych polskich. Warszawa, 1889—1894.

Dans le texte les abréviations suivantes sont employées: ADALBERG, Księga = SAMUEL ADALBERG, Księga przysłów, przypowieści i wyrażeń przysłowiowych polskich. Warszawa, 1889—1894. — *Dzien. Lit.* = Dziennik Literacki, Lwów. — KOLBERG, Dzieła = OSKAR KOLBERG, Dzieła Wszystkie 1865—1910. — *Przegl. Pol.-Węg.* = Przegląd Polsko-Węgierski, 1936—1939. — STAWIŃSKY, Godzina = S. St. STAWIŃSKY, Godzina „W”. Węgrzy. Kanał. Warszawa, 1956.

verbe suivant caractérisant les nations se rapporte également à la grande estime du vin hongrois de la part des Polonais: «W Polsce jeść, w Węgrzech pić, w Niemczech spać, we Włoszech gachować» (Ce qu'il y a de mieux, c'est manger en Pologne, boire en Hongrie, dormir en Allemagne et faire l'amour en Italie. . . ADALBERG, Księga, p. 419). La locution suivante du XVI^e siècle essaye d'exprimer le caractère par la langue des nations: »Diabeł Ewę po włosku zwodził, Ewa Adama po czesku, Bóg ich po niemiecku gromił, anioł zaś po węgiersku z rajy wygnał» (Le diable enchanta Eve en italien, Eve ravit Adam en tchèque, Dieu les gronda en allemand et l'ange les chassa du paradis en hongrois. — ADALBERG, Księga, p. 123 et WÓJCICKI, op. cit. Vol. III, p. 181—82). Le dernier proverbe plus important caractérisant également les nations présente le Hongrois en commerçant: «Co Włoch to doktor, co Węgier to kupiec, co Francuz to dworak, a co Polak to hetman» (Tous les Italiens sont médecins, tous les Hongrois commerçants, tous les Français hommes de la cour, tous les Polonais hetmans. — ADALBERG, Księga, p. 601). Cette locution se réfère aussi clairement à l'exportation du vin par la noblesse hongroise vers la Pologne, c'est-à-dire au caractère commercial des Hongrois. (L'histoire de l'exportation du vin hongrois vers la Pologne a été écrite par GYÖRGY KOMORÓCZY, Borkivitelünk észak felé. — Notre exportation de vin vers le Nord. Kassa, 1944.)

La locution suivante présente les éléments hongrois de mode de l'ancienne société féodale noble polonaise au XVI^e siècle: «Koń turek, chłop mazurek, czapka magierka, szabla węgierska» (Cheval turc, gars mazur, casquette hongroise, épée hongroise. — ADALBERG, Księga, p. 222 et WÓJCICKI, op. cit. p. 182. Cité également par József Ernyey, voir «Ethnographia», 1905, p. 18).

La locution suivante est d'une origine historique, elle se réfère à la campagne de György Rákóczi II en Pologne «Babi taniec, węgierska wojna nie długo trwać zwykła» (La danse des vieilles commères, ainsi que la guerre hongroise ne durent pas longtemps. — ADALBERG, Księga. . . p. 6 et M. JEMIOŁOWSKI, Pamiętnik. . . obejmujący dzieje Polski od roku 1648 do roku 1679. . . Lwów, 1850, p. 128).

Des autres locutions et proverbes rappelant la Hongrie ont trait au niveau de vie. C'est sans doute dans les rangs des ouvriers d'occasion et de saison venus travailler en Hongrie que le proverbe suivant naquit: «I na Węgrach nie położą chleb na węglach» (En Hongrie non plus on ne pose pas le pain sur le charbon — le charbon «na węglach» se trouve ici à cause de la rime. — ADALBERG, Księga, p. 587). La locution signifie: il faut travailler partout pour gagner son pain. L'autre locution est «Biada na kamień węgierski» (Misère grande comme une pierre hongroise. — ADALBERG, Księga, p. 21). Cette locution, aujourd'hui n'est plus compréhensible que pour les connaisseurs. Julian Krzyżanowski nous explique que la pierre hongroise était jadis une mesure de poids et on

pesait avec elle 60 ducats d'or, c'est-à-dire la pierre servait pour exprimer une grande valeur. (JULIAN KRZYŻANOWSKI, *Maḋrej głowie dość dwie słowie*. 1960. Volume I, p. 206—7). Naturellement, ici il ne s'agit que d'indiquer la misère infinie et d'un signe contraire.

Et voici enfin la dernière locution recueillie par Adalberg, qui se rapporte aux prévisions du temps populaires à longue échéance: «Gdy na zaduszki, ziemia jeszcze sucha, a na Marcina węgierska dmucha, obaczyma będzie lekka zima» (Si le jour des morts la terre est sèche et le jour de Martin le 7 décembre un vent hongrois — c'est-à-dire du Sud — souffle, l'hiver sera doux. — ADALBERG, *Księga*, p. 624).

Dans le recueil d'Adalberg, il y a deux proverbes exprimant l'amitié hungaro—polonaise, le premier d'une brièveté frappante, l'autre d'une forme artistique et riche de substance. Le premier est «Madziar, Polak a Turek, to rodzeni bracia», c'est-à-dire, les Hongrois, les Polonais et les Turcs sont des frères nés. (ADALBERG, *Księga*, p. 688. Sur le projet de l'alliance turco—hungaro—polonaise voir ISTVÁN HAJNAL, *A Kossuth emigráció Törökországban*. Budapest, 1927, p. 458). Selon J. St. Bystron la locution a ses origines probablement dans les années suivant la lutte pour l'indépendance de 1848—49 lorsque la Turquie offrit le droit d'hospitalité aux réfugiés polonais et hongrois. (J. ST. BYSTROŃ, *Przysłowie polskie*. 1933, p. 176).

L'autre proverbe similaire codifié par Adalberg est le suivant:

«Polak, Węgier — dwa bratanki:
i do korda, i do szklanki».

«Les Hongrois et les Polonais sont des bons amis,
Avec le sabre ainsi qu'avec le verre en mains».

(Traduit en hongrois par Jókai: Magyar, lengyel két jó barát,
akár kard, akár pohár közt. ADALBERG, *Księga*, p. 587).

Ce dernier est un proverbe polonais à propos hongrois existant et vivant encore aujourd'hui et comme j'ai pu le constater moi-même, il est connu et employé dans le territoire linguistique polonais tout entier. Le proverbe comprend une partie principale (le premier vers) et deux compléments aux deuxième vers se raccordant au premier et déterminant celui-ci d'une manière plus exacte. Le proverbe constate pour ainsi dire que l'amitié des Hongrois et des Polonais se manifesta en premier lieu et le plus fréquemment dans les conditions de la lutte et des réjouissances. Un usage linguistique blagueur et égrillard caractérise le proverbe vu que le mot «bratanek» signifie en premier lieu le fils du frère, le neveu, et c'est certainement pour rimer avec «szklanki» qu'il revêt la forma de «bratanki». Pour ainsi dire, à l'exemple de la locution mentionnée plus haut sur les Turcs, sur les Polonais et sur les Hongrois, il aurait fallu

mettre «bracia» (frères) à la place de «bratanki». La forme de «dwa bratanki» n'est pas des plus précises, du point de vue de la grammaire il aurait fallu dire «dwaj bratankowie». Naturellement, on peut également supposer que la forme «bratanki» (fils du frère, neveu) se réfère à une parenté plus éloignée à la place de la parenté raciale non existante entre les peuples hongrois et polonais.

Dans le cas de «brat», au pluriel «bracia», le mot dispose déjà d'une signification pouvant être appliquée ici aussi. Selon la première encyclopédie sérieuse polonaise, aujourd'hui ancienne déjà de plus de 100 années, «brat» signifie également un ami nous touchant de près au coeur, avec lequel nous avons des rapports intimes. (Encyklopedyja powszechna. Warszawa, 1860. Volume IV, p. 298). Le dictionnaire appelé Dictionnaire de Varsovie ajoute encore les acceptations suivantes: «Bracia ślubni», amis ayant juré à l'église une fraternité mutuelle pour la vie; égal à l'autre du point de vue de la fonction, de la charge, de l'origine sociale; collègue, compagnon; égal à l'autre; ami de coeur. . . (J. KARŁOWICZ, A. KRYŃSKI, W. NIEDŹWIEDZKI, Słownik języka polskiego. Warszawa, 1900. Volume I, A—G, p. 201—2).

Le proverbe détermine ainsi donc un état d'égalité, d'amitié fraternelle — existant déjà à l'époque de sa création — entre les Polonais et les Hongrois. La deuxième partie du proverbe nous dit en quoi les Polonais et les Hongrois sont considérés frères, égaux et similaires.

Le deuxième vers de notre proverbe est aussi utilisé dans la langue polonaise en qualité de locution, indépendamment du «Polak, Węgier». «Dobry i do korda i do kielicha», représente un individu apte et prêt à la lutte, à la bagarre, tout aussi bien qu'aux libations et aux festolements. (ADALBERG, Księga, p. 227). Józef Korzeniowski, l'auteur dramatique et prosateur (1797—1863) dit d'un de ses héros ayant servi jadis à la cavalerie qu'il était un «. . . człowiek jeszcze zuch. . . i gotów do szabli i do szklanki» (J. KORZENIOWSKI, Kollokacja. Première édition. Wilno, 1847. Deuxième édition. Warszawa, 1951, p. 113), c'est-à-dire la personne en question était encore un homme fier-à-bras et prêt à la lutte et aux parties de plaisir. Artur Śliwiński, le romancier historique à la mode dans les premières décades du XX^e siècle, écrivit en deux lieux de son roman sur Sobieski qu'il était «skory do szabli i do kielicha». (ARTUR ŚLIWIŃSKI, Jan Sobieski. Warszawa, 1924, p. 26 et 318). Mais nous avons également des exemples de son application au début du XIX^e siècle. Roch Sikorski (né en 1775) caractérisa de cette manière les Polonais: «Polak zuch i do korda i do szklanki; zawsze liczymy na szczęśliwy obrót interesów (. . .) kiedy nasze rachuby nie dopisują wtenczas opanowyywa nas zwątpienie.» («Łyki» i «koltuny». Pamiętnik mieszczanina podlaskiego» (1790—1816). Kraków, p. 129). «Le Polonais est un héros, né pour la lutte et pour les plaisirs, il compte toujours sur la bonne fortune de ses affaires. . . , mais s'il est déçu dans ses espérances, il est pris de doutes.» Adalberg a des preuves un peu incertaines

selon lesquelles cette locution aurait déjà existé à la fin du XVIII^e siècle (ADALBERG, Księga, p. 227).

Ainsi donc, le proverbe transmet en premier lieu aux Hongrois les traits caractérisant les nobles polonais, mettant ainsi un signe d'égalité entre les nobles hongrois et polonais — surtout en ce qui concerne les traits caractéristiques de la lutte et des plaisirs.

Après cette courte introduction nous voudrions maintenant, sur la base de nos recherches effectuées jusqu'à présent, passer en revue les points suivants: quand le proverbe se présenta-t-il, par qui est-il employé, quelle fut sa fonction littéraire et politique au cours des temps, en quelle mesure existe-t-il encore de nos jours et quelle est sa signification à présent? Enfin, nous voudrions encore démontrer les parallèles hongrois les plus importants et les plus intéressants.⁴

I.

Un proverbe se présentant relativement tard dans la vie d'un peuple et semblant toutefois être d'une longue vie, doit avoir été créé sur une base bien appropriée. Du point de vue de la création de notre proverbe les bonnes traditions des relations hungaro-polonaises peuvent être considérées comme une telle base.

Lorsqu'en 1193 Béla III et Casimir le Juste concluent dans l'esprit de Saint Etienne et de Saint Wojciech la paix, le traité, suivant l'historien polonais Kadłubek, souligna la nécessité de ce «qu'une amitié intacte règne entre les deux pays, que la lutte soit commune contre les ennemis des deux pays, qu'on puise des avantages des événements favorables et qu'on s'entraide en cas d'événements fâcheux.» (A. DIVÉKY, *Dziejowe wskazania polskiej i węgierskiej racji stanu*. Warszawa, 1935, p. 7—8). Plus tard, une union personnelle relia les deux pays (Lajos le Grand, Ladislas de Varna), les grands soucis de la lutte contre les Turcs devinrent communs. Avant l'élection de Báthory István comme roi de Pologne les délégués accentuèrent au Sejm d'élection (le 13 novembre 1575) qu'«il y a beaucoup de ressemblance entre la nation hongroise et la nation polonaise et ce fait facilite l'accord.» (DIVÉKY, *op. cit.* page 18). Après la mort de Wladyslaw IV Jeremi Wiśniowiecki dit en plaidant pour la candidature royale de Rákóczi György I: «Par ailleurs, il n'y a aucun peuple et aucune nation qui ressemblerait à un tel point aux Polonais que les Hongrois, en ce qui concerne les coutumes et la nature; . . . leurs méthodes de lutte, leurs formes, leur mode de vie sont similaires . . . En un mot, comme nation, nous ressemblons le mieux aux Hongrois, avec qui d'ailleurs nous avons déjà jusqu'à présent tant de relations. . .» (DIVÉKY, *op. cit.* p. 20—1).

⁴Tout cela dans le cadre d'un article d'occasion écrit en l'honneur du 600^e anniversaire de la fondation de l'Université Jagello à Cracovie, entièrement sur la base du matériel se trouvant actuellement à la disposition, avec la remarque que l'exploration et la présentation de la question ne sont nullement considérées comme closes.

Au début du XIX^e siècle, la sympathie envers la Hongrie se manifesta également dans les chants historiques de J. U. Niemcewicz (1757—1841). Dans le chant sur Boleslas Śmiały, le poète dit que le roi polonais, venant au secours du roi hongrois Béla I, aurait pu garder la Hongrie:

«Lecz wolę oddać, komu należyte;
Niechaj lud mężny i bliski naszemu
Sam włada, nigdy nie służy obcemu».

«Mais je la donne plutôt à ceux qui en sont dignes,
Pour que le peuple vaillant, nous étant proche,
Règne lui-même et ne serve pas les étrangers».⁵

En Pologne, tout aussi bien que dans les cercles de l'émigration polonaise vivant à l'étranger, l'action des comitats hongrois appuyant l'insurrection de novembre, ainsi que le vif intérêt provoqué en Hongrie par l'insurrection novembre furent bien connus. (KOVÁCS ENDRE, A lengyel kéréds a reformkori Magyarországon. Budapest, 1959).

Il est bien compréhensible que la sympathie envers la Hongrie se refléta au cours de ces dizaines d'années dans les comptes-rendus de voyage des Polonais ayant séjourné dans notre patrie. Déjà avant l'insurrection de novembre nous lisons dans un journal de Varsovie les lignes suivantes: «Le peuple hongrois est courageux, franc, loyal, cordial. Le sort de la Hongrie ressemble beaucoup à celui de la Pologne. . . Les Hongrois ont beaucoup d'affection pour les Polonais et malgré leur fierté nationale, ils les mentionnent parmi les premiers peuples, en les plaçant immédiatement après eux-mêmes dans la rangée des nations.» («Kurjer Polski». Warszawa, du 9 mars et du 13 avril, 1830). Un autre voyageur polonais écrivit en passant en 1839 en Hongrie que la constitution de la noblesse fut la source de la sympathie envers la Hongrie de la noblesse polonaise. («Tygodnik Literacki», Poznań, 1839, le 2 Septembre, p. 183). Fr. Wiesiowski de Galicie séjourna en 1842 à Trencsén. Il nous raconte que ses amis hongrois comparèrent Miklós Wesselényi à Kościuszko et les Tziganes de Trencsén jouèrent en son honneur la «Jeszcze Polska» (hymne national polonais), pourtant interdite en ces temps en Galicie. C'est ici que Wiesiowski vit également la pièce «Kościuszko en Suisse». Selon son compte-rendu les Hongrois domiciliés à Trencsén se disputèrent l'honneur d'avoir des invités polonais. («Dzien. Lit.», 1861, No. 7, p. 49.)

Le proverbe «Polak, Węgier dwa bratanki» naquit sans doute après la lutte pour l'indépendance hongroise sous l'effet de la lutte commune.⁶ Je ne

⁵ J. U. NIEMCEWICZ, Śpiewy historyczne. Première édition en 1816, notre citation est de l'édition de 1947, p. 13 à 14.

⁶ Déjà dans les mémoires publiées en 1850 par Józef Wysocki, général polonais de la lutte pour l'indépendance hongroise, figure l'expression «prawdziwe pobratymstwo» (véritable parenté, relations familiales). Voir Pamiętnik generała Wysockiego. Poznań, 1850. 2^e édition. Kraków, 1888, p. 5 et 3^e édition, Warszawa, 1899, p. 7.

pense pas que Wł. K. Wójcicki aurait déjà entendu en 1829, au cours de son séjour en Hongrie, ce proverbe de la bouche de ses amis hongrois. En 1862 une publication sur la Hongrie (La Hongrie ancienne et moderne. Paris, 1851 version polonaise) affirme dans ses annotations que «les Hongrois écoutent avec plaisir l'ancienne chanson polonaise qu'ils répètent de joie et ils reçoivent de grand coeur tous les Polonais arrivant sur le sol de leur patrie.» (Dzieje Węgier pod względem historycznym. . . Warszawa, 1863. Volume I, p. 247). Wójcicki se trompe aussi, parce que c'est à cette occasion qu'il mentionne le proverbe sur l'amitié hungaro—turco—polonaise, alors que ce proverbe ne put voir le jour qu'après 1849. A mon avis Wójcicki projette à dessin le proverbe dans le passé, afin de rendre sa publication encore davantage populaire. Par contre, il agit d'une manière identique à celle d'une grande partie des usagers du proverbe, car il met le «Polak, Węgier» dans la bouche des Hongrois, apparemment afin de prouver à quel point celui-ci répandu en Hongrie aussi.

Dans le cas du «Polak, Węgier». . . «selon les suppositions basées sur nos connaissances actuelles, la bonne fortune de la diffusion atteignit une opinion privée d'une forme caractéristique et d'un piquant bien trouvé.» (Voir HANKISS J., Nemzetkép és irodalomkutatás. «Minerva», 1932, p. 151). «L'expansion fut favorisée par le fait que le proverbe dispose d'une valeur stylistique, il contribue à la vivacité de la communication orale et écrite. . . , il est concis, on y trouve la transmission, le symbole. . . , l'articulation du vers et la connexion. (TOLNAI VILMOS, A szólások. A magyarság szellemi néprajza. Bp. é. n. I. köt., p. 393).

En outre le proverbe contient aussi de telles qualités caractérisant la noblesse polonaise, qui au milieu du XIX^e siècle étaient vraiment répandues dans l'image formée sur les Hongrois à l'étranger. Sándor Eckhardt pense qu'aux yeux des étrangers en ces temps les Hongrois formaient «. . . un peuple noble, cavalier et prédestiné aux sentiments chevaleresques, d'un profil distingué et trouvant son plaisir dans la lutte et dans le festolement. . . » (ECKHARDT SÁNDOR, A magyarság külföldi arcképe. Mi a magyar? Szerk. SZEKFÜ GYULA. Budapest, 1939, p. 130).

Notre proverbe se présente en Pologne dans les années et les décades suivant la lutte pour l'indépendance hongroise en différentes formes: dans les souvenirs et les mémoires, ainsi que dans l'oeuvre littéraire des participants polonais de la lutte pour l'indépendance, dans les ouvrages des écrivains de l'émigration polonaise se référant aux événements de 1848 et dans le folklore. Il est possible de déterminer d'une manière chronologique la date à laquelle, selon nos connaissances actuelles, le proverbe est mentionné pour la première fois. Mais nous n'oserions pas affirmer catégoriquement que l'usager premier du proverbe serait identique au créateur du proverbe lui-même.

Sept années après la lutte pour l'indépendance le proverbe figure pour la première fois dans le roman social «Sąsiedzi» (Les voisins) publié dans la

revue «Dziennik Literacki» de Lwów. Le roman de Jan Zachariasiewicz (1825—1906) a comme sujet les deux familles Pulszky se trouvant en rapports de parenté lointaine. Tomasz Pulski, noble polonais de la Galicie du Sud, fait une visite chez István Pulszky, sous-préfet du comitat de Szepesvár, son parent hongrois. Lorsqu'à la tête de la foule des invités le sous-préfet reçoit son hôte polonais, les deux hommes commencent à bavarder sur les luttes communes et sur l'histoire et entretemps ils boivent un bon vin fort de Hongrie. Un toast suit l'autre et un peu plus tard, à l'autre bout de la table, de la bouche des Hongrois retentit le proverbe:

«Węgier, Polak dwa bratanki,
Jak do szabli, tak do szklanki! . . .»⁷

L'atmosphère de cette rencontre est sans aucun doute la mieux appropriée pour que dans ces circonstances la présentation (!?) et la figuration du proverbe apparaissent absolument motivées.

Cela n'est peut-être pas un hasard que le proverbe voit le jour justement dans les colonnes du «Dziennik Literacki» de Lwów. Les collaborateurs extérieurs et les rédacteurs de ce journal (J. Dzierzkowski, J. Dobrzański, W. Łoziński, T. T. Jeż, T. Lenartowicz, Z. Kaczkowski, J. I. Kraszewski) s'intéressèrent particulièrement pour la Hongrie. Parmi ces personnages, par exemple, Dzierzkowski fit partie de la délégation polonaise de Galicie rendant une visite en automne 1848 à Kossuth dans l'affaire de la légion polonaise. J. Dobrzański traduisit en polonais le roman «A falu jegyzője» (Le notaire du village) de Eötvös. (Notarjusz. Warszawa, 1855). C'est dans cette revue qu'on publia en 1858 la première traduction en polonais de Petőfi. (Sprawiona rola z Petőfięgo «Dzien. Lit.», 1858, le novembre, p. 1064. Traduit par W. J. Il s'agit du poème «Quel est l'avantage que la vieille chipie»); c'est cette revue qui reproduisit la nouvelle sur la renaissance de l'Académie Hongroise des Sciences (Akademia madziarska w Peszcie. «Dzien. Lit.», le 12 avril 1859, p. 351); dans la deuxième moitié de 1859, maintes nouvelles sont publiées sur le mouvement de liberté italien. Le Dr. Tivadar Bakody, médecin hongrois, travaillant à l'époque à Lwów, fut en relations étroites avec ce journal; le Dr. Bakody écrivit encore en 1850 à Pest un libretto pour l'opéra intitulé Wanda du Polonais Ferenc Doppler, c'est-à-dire il eut certaines ambitions littéraires; c'est dans ce journal que l'annonce du médecin vit le jour («Dzien. Lit.», le 22 juillet 1859) et enfin c'est dans ce journal que furent publiées les mémoires de J. W. Rucki sur la campagne de Hongrie du général Bem. (Bem w Siedmiogrodzie i w Banacie. Z pamiętników J. W. Ruckiego. Lwów, 1862, le 1^{er} juillet 1862 et «Dzien. Lit.»,

⁷ JAN ZACHARIASIEWICZ, Sąsiedzi. „Dziennik Literacki” (Lwów), le 28 août 1856, p. 355 à 356. Par la suite je ne citerai le texte intégral du proverbe que s'il s'agit d'un nouveau changement dans le texte.

1862, No. 1 à 20.) Le roman mentionné de Zachariasiewicz fut également édité plus tard en forme de livre. (Sąsiedzi. Lwów, 1858. Notre citation: Volume 2, p. 112.)

Le proverbe est aussi cité par le jeune Walery Łoziński (1836—1861) dont l'évolution en écrivain se fit dans l'entourage de Lwów. Łoziński fut introduit dans la vie littéraire par J. Dobrzański. Il est typique qu'en 1859 Łoziński voulut s'enrôler dans l'armée de Garibaldi. Il appartient à la génération de la noblesse qui comprit qu'elle ne pouvait maintenir son indépendance et subsister qu'en s'unissant avec la paysannerie et avec la bourgeoisie. Le héros de son roman «Dwie Noce» (Deux nuits), le noble Mikolaj Zwirski, disparut et parcourut sous la forme d'un marchand ambulant hongrois, ou pour mieux dire slovaque, en qualité d'émissaire, les terres de Galicie et dans la cour du seigneur Grązewski il chanta la chanson «Węgier, Polak dwa bratanki». («Dzien. Lit.», 1860, le 16 mars, p. 171. Éditions ultérieures: «Gródek» 1892. Lwów, 1907; Warszawa, 1950; Kraków, 1953).

Après la chute de la lutte pour l'indépendance hongroise, une grande partie des participants polonais principaux de cette lutte, ainsi que la plupart des agents diplomatiques polonais de cette période passèrent de longues années et parfois même leur vie entière à l'étranger. Parmi ceux-ci, par exemple, Michał Czajkowski (1804—1886), l'agent connu sous le nom de Czajka, plus tard le Pacha Sadik, fut le prototype du militaire émigré. Il participa à l'insurrection de novembre, ensuite en 1849 il intervint avec succès comme agent d'Adam Czartoryski auprès du gouvernement turc dans l'intérêt des légions hongroise et polonaise. Vu que dans la dernière phase de la lutte pour l'indépendance les rapports d'une partie des dirigeants hongrois vis-à-vis des Polonais s'étaient gâtés et qu'il y eurent aussi plus tard en Turquie des différends entre les dirigeants hongrois et polonais, (Voir HAJNAL ISTVÁN, A Kossuth-emigráció Törökországban. Budapest, 1927, p. 510—13, 643—45, 685—7), il est vraisemblablement dû à ce fait que Czajkowski mentionna le proverbe avec une ironie indulgente, toutefois en le complétant d'un supplément indépendant et en le projetant dans un passé plus lointain que cela n'aurait été motivé par l'histoire. C'est d'abord au sujet de la guerre austro—franco—polonaise de 1809 qu'il écrivit les lignes suivantes lorsque Józef Poniatowski, le futur maréchal de Napoléon, battit les «Knechts» autrichiens et la cavalerie hongroise:

«Węgier, Polak dwa bratanki
I do *konia* i do szklanki,
Oba zuchy, oba żwawi, —
Niech ich Pan Bóg bogosławi».

(M. CZAJKOWSKY, Powieści kozackie i gawendy. Lipsk, 1863, p. 143). Dans cette version le sabre est remplacé par un cheval. Ceci est également une image

qui ne manque pas d'à-propos, car la tradition de la nation de cavaliers vécut longtemps dans l'opinion publique des Polonais, ainsi que des Hongrois. Par contre, Czajkowski nous donne deux vers qui, selon nos connaissances actuelles, apparaissent ici pour la première fois: «Les deux sont hardis et braves, Que le Créateur les bénisse.» (Traduit en hongrois par Lajos Szádeczky: *Vitéz, bátor mind a kettő, Áldd meg őket, ó Teremtő!*). L'usage du proverbe semble ne pas être motivé en ce moment, vu que les Hongrois et les Polonais luttèrent alors les uns contre les autres; à moins que l'auteur ne voulut exprimer son espoir qu'à l'avenir la lutte fratricide menée bon gré mal gré sera évitée par les deux nations.

De même, l'apparition du proverbe dans une causerie sur l'insurrection de novembre semble être immotivée. Ici, au sujet des batailles menées dans l'armée de cavaliers de Karol Różycki, Czajkowski mentionne qu'en 1831 les Polonais ne disposaient pas d'une cavalerie à appellation étrangère, «nous n'avions non plus des hussards,» ce qui nous aurait permis de chanter: «*Węgier, Polak dwa bratanki — do Gulaszu i do szklanki — hejże, ha, ha —*» (M. CZAJKOWSKI, *Legendy*. Lipsk. 1885, p. 42). Un nouvel élément est l'évocation du souvenir du «goulache» (bouvier), survivance de 1849, ainsi que la terminaison d'un ton populaire.

Les citations du proverbe de J. Falkowski, de T. T. Jez et de T. Lenartowicz se rattachent par contre clairement à la coopération de l'époque dans le cadre de la lutte pour l'indépendance hongroise. Parmi ces auteurs, Lenartowicz, le poète lyrique du paysage de Masovie, vécut à partir de 1848 jusqu'à la fin de sa vie en émigration. En 1848, il participa avec Józef Wysocki, le futur général polonais de la lutte pour l'indépendance hongroise, aux manifestations patriotiques se déroulant sur la place principale de Cracovie: «Le son de ces manifestations retentit aussi longtemps à mes oreilles jusqu'à ce que l'autre côté des montagnes le feu de la bataille ne s'éteignit pas.» (Après T. LENARTOWICZ, *Bitwa raclawicka*. Paryż, 1859. T. LENARTOWICZ, *Poezje wybrane*. Warszawa, 1957, p. 175 à 176). Dans son poème intitulé «*Branka*» (Racolage), écrit à Florence dans les années suivant l'insurrection polonaise de janvier et le compromis hongrois, il raconte comment Jan, le fiancé de Halka, est enrôlé le jour de son mariage comme soldat russe; en 1849 il est emmené en Hongrie et il tombe en soldat du tsar. Halka va à la recherche de sa tombe en Hongrie. Dans la Vème partie du poème le poète polonais dresse un beau monument à la mémoire de la lutte pour l'indépendance hongroise. Il évoque dans cette partie les temps où les combattants pour la liberté polonais luttèrent ensemble avec les Hongrois en 1849. Il rappelle en même temps le souvenir de Bem. C'est ici qu'il reprend le proverbe:

«A od Węgier roznosiły skrzypki i multanki:
Polak, Węgier — dwa bratanki do *boju*, do szklanki.»

(Du côté de la Hongrie les violons et les cornemuses retentissent: Les Polonais et les Hongrois etc. — LENARTOWICZ, Branka. Poznań, 1867, p. 43; 2^e édition, Warszawa, 1916; 3^e édition, Warszawa, 1925).

C'est à l'occasion du 20^e anniversaire de la lutte pour l'indépendance hongroise que Juliusz Falkowski (1813—1892), délégué en automne 1848 avec Dzierzkowski auprès de Kossuth, fit publier ses mémoires concernant sa mission en Hongrie. Il mentionne, naturellement en guise d'anecdote, qu'après avoir passé la frontière hongroise son hôte hongrois assez conservatif cita — après avoir avalé d'un coup quelques verres de vin — le Polak, Węgier. (Wspomnienia z roku 1848 i 1849. J. Falkowski, Poznań, 1879, p. 28 et 2^e édition, Warszawa, 1908. Volume I, p. 43.).

T. T. Jeż fut un écrivain plus important, aussi en ce qui concerne l'influence produite sur l'opinion publique; il fut un patriote conséquent et intransigeant à sentiments démocratiques.⁸ Dans son roman intitulé «Ci i tamci» (mot à mot: «Ceux-ci et ceux-là», le titre littéraire est en hongrois dans la traduction de Mihály Bába «Lent és fent» — En-haut et en-bas), écrit en Suisse il fit heureusement et à plusieurs reprises allusion à notre proverbe. Lorsque la fille du prince Barkonyay, un des personnages principaux du roman, en train de dessiner et de peindre, ne veut pas faire une caricature du médecin, car celui-ci est Polonais, le père remarque en blaguant «Polak, Węgier. . .» (Gazeta Warszawska le 4 décembre 1886, p. 1 et Ci i tamci, 1899). C'est dans le même roman, un peu plus tard, qu'on peut lire que le prince réactionnaire hongrois fut sauvé de la fureur du peuple de Vienne par le Polonais Smolka, président du parlement à Vienne, et alors un des journaux fit paraître un feuilleton intitulé «Le prince Barkonyay et la moustache de Smolka» pourvu du proverbe «Polak, Węgier» en qualité d'épigraphe. (Jeż, Ci i tamci, 1899, p. 45). Nous pensons que l'extension de ce proverbe est due en grande partie à la grande popularité de Jeż parmi les lecteurs et aux nombreuses éditions de ses oeuvres. (Ci i tamci. «Bibl. Dzieł. Wybor.» 1899, «Dziennik Chicagowski», 1908, No. 114—302, Wybór Dzieł Jeża. Volumes 1 à 4. Warszawa, 1930 et Czytelnik, 1948).

Des exemples littéraires cités ci-haut on peut aussi tirer une conclusion linguistique, stylistique. Dans le deuxième vers du proverbe, «szklanki» reste toujours invariable, car cela est nécessaire pour faire rimer avec «bratanki». Par contre, vu sa position libre, «szabla» est plus mobile, variable et ce mot revêt la forme de konia, gulaszu ou boju, mais en tout cas il reste en connection avec la lutte et il contient une figure de mot exprimant cette notion.

⁸ Plusieurs auteurs ont écrit jusqu'à présent de lui comme d'un écrivain polonais de la lutte pour l'indépendance et comme d'un des critiques de la question des nationalités. Voir JAN REYCHMAN, Die Nationalitätenprobleme des Donauraums im Blickfeld eines polnischen Schriftstellers. Bp., 1943 et ENDRE KOVÁCS, A magyar szabadságharc T. T. Jezs műveiben. Világirodalmi Évkönyv. Bp., 1953, p. 148 à 169.

Une preuve intéressante de l'expansion de notre proverbe est qu'on rencontre également ses traces dans le folklore, notamment dans les jeux des montreurs de la crèche polonais, appelés «szopka». Le chroniqueur des coutumes du temps du roi August III nota déjà que dans «la szopka», après la suite des trois Mages, venaient les représentants des différentes armes de l'armée de la République Polonaise, entre autres aussi la garde «hongroise». (J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*. Wrocław, 1951, p. 61). Une autre figure populaire des jeux de Bethléem, subsistant pour ainsi dire pendant le XIX^e siècle tout entier, est le marchand-ambulant «hongrois» qui pourvoit du nécessaire les besoins primaires des villages peu fréquentés et qui s'occupe aussi de la vente d'huiles essentielles et de médicaments. Ce type est mentionné par J. Kraszewski (*Studia literackie*. Wilno, 1842, p. 207), par Seweryna Pruszkowa (*Szopka. J. Jaworskiego Kalendarz... na rok 1856*. Warszawa 1855, p. 40). Il nous faut encore dire en matière de préambule que dans la réalité, tout aussi bien que dans les jeux de Bethléem ce marchand-ambulant «hongrois» était fort souvent slovaque. Son compliment se compose d'un vers d'un langage mélangé de polonais et de slovaque et on n'y trouve que quelques mots hongrois. («Wisła», 1896, p. 471 et «Lud», 1899, p. 159). Par contre, il existe des jeux de Bethléem, par exemple la «szopka» de Bronowice, dans la Voïvodina de Cracovie, où on joue de la musique hongroise pour accompagner le personnage hongrois. (O. KOLBERG, *Dzieła wszystkie*. Volume V., Krakowskie, 1871, p. 203). C'est également dans le folklore de Cracovie qu'on trouve à côté du «Madziar» l'indication du joueur slovaque ou du rétameur ambulant, ce qui témoigne du fait qu'il s'agit ici en premier lieu d'un marchand-ambulant.

C'est à ce personnage «hongrois» traditionnel des jeux de Bethléem polonais que se rattache une seule fois la figuration du «Polak, Węgier...» Dans le jeu de Bethléem de la région de Masovie (environs de Varsovie), après le ramoneur («kominiarz»), le garçon porteur de sable («piaskarz»), le rétameur ambulant, le gars de Cracovie etc. c'est le Hongrois vendeur d'huiles qui fait son apparition et il chante notre proverbe sur la mélodie indiquée ci-bas avec le texte suivant:

Po-lak Wę-gier dwa bra-tan-ki i do szab-li i do szklan-ki

Czy w War-sza-wie czy to w Bu-dzie ząw-sze mys-mo dob-ry lu-dzie.

Tout en conservant l'épée de la noblesse et le verre, nous avons ici une explication d'un ton populaire de l'amitié: «A Varsovie ou à Buda, nous sommes

toujours de braves gens.» Le vers additionnel d'un esprit combattif de Czajkowski «Les deux sont hardis et braves» etc. fait place ici à une clause d'un ton plus doux, correspondant aux circonstances de l'occupation russe tsariste, mais se déclarant tout de même pour l'amitié.

Dans la tradition populaire c'est l'unique apparition du proverbe que j'ai pu découvrir. Malheureusement, l'auteur de ce recueil, Oskar Kolberg (1814—1890) n'indique pas à cette occasion la source et parmi ses documents il n'y a pas d'indices sur notre proverbe. (Sur la base de la lettre No 715/63 du 24 juin 1963 reçue du comité de rédaction de la nouvelle édition des Oeuvres Complètes de O. Kolberg).⁹ Il est possible que c'est justement lui qui se servit du personnage «hongrois» traditionnel de la «szopka» polonaise pour lui mettre dans la bouche, par un beau geste, le proverbe déjà connu à l'époque. La mélodie en serait également la preuve, vu que celle-ci est, selon l'aimable communication orale faite par le professeur Bolesław Sobieski, inconnue dans le folklore de la «szopka» et elle doit être ainsi considérée comme une mélodie étrangère. Il est à présumer que l'addition du proverbe accompagné de cette musique s'introduisit également dans le folklore polonais comme un souvenir de la lutte pour l'indépendance hongroise, car selon J. St. Bystron la mélodie fut probablement composée au milieu (sans doute au début de la deuxième moitié) du XIX^e siècle. (J. St. BYSTRON, *Wstęp do ludoznawstwa polskiego*. Warszawa, 1939, p. 174).

Au XX^e siècle nous découvrons principalement le proverbe dans les oeuvres et dans les articles sur la Hongrie et sur les Hongrois des savants et des publicistes. Bolesława Jaroszevska, la première traductrice assidue et consé- quente de la littérature hongroise, se plaignit encore dans les années d'avant- guerre (il s'agit ici de la première guerre mondiale), au cours du compte-rendu fait sur les oeuvres historiques et scientifiques des relations hungaro—polonaises, que les contacts personnels polono—hongrois avaient l'empreinte d'une ambiance «korda i szklanki», seulement le temps ne suffisait pas pour la prise de contact mutuelle. («Przegląd Historyczny», 1911, p. 392 à 393). Au début des années entre les deux guerres mondiales, Aleksander Brückner, le grand poloniste de l'université de Berlin, un des connaisseurs excellents de l'histoire de la civilisation polonaise, donna le titre de «Dwa bratanki» à son essai écrit sur les relations hungaro—polonaises historiques et de la civilisation et dans la partie d'introduction de son article il cita aussi le vers contenant le plaisir «du festolement et de la bravoure.» («Przegląd Współczesny», 1924, janvier—mars, p. 65—66 et Ungarn und Polen. «Ung. Jahrbücher», 1924, cahier No.

⁹ KOLBERG, *Dziela. Mazowsze*. Volume I, p. 80. — Borsody-Bevilaqua Béla fait dériver le «Polak Węgier» uniquement des jeux de Bethléem polonais, mais il n'indique pas d'exemples et de sources concrètes. Voir «Magyar—Lengyel Kurir» No du 13 décembre 1946. Jadis Gyula Sebestyén mentionna également les personnages hongrois des jeux de Bethléem de la province de Cracovie. Voir «Ethnographia», 1906, p. 107 à 108, sans dévier de notre thème.

IV, p. 78—98). Ludomir Sawicki, le professeur de l'université de Cracovie parla sur la Hongrie en 1925 dans son cours «Lectures sur la géographie de Cracovie» sur la base de son voyage en Hongrie. A la fin de sa lecture il dit des Hongrois: «Ils mentionnent sans cesse l'époque des Jagello, des Báthory, des Bem. . . et le proverbe sur «Les Polonais et les Hongrois sont des amis» se fait entendre pour ainsi dire à tout moment de toutes les lèvres. (L. SAWICKI, *Węgry doby dzisiejszej*, Kraków, 1925, p. 24). J. St. Bystron, l'ex-professeur de l'Université de Varsovie, le connaisseur approfondi des coutumes et de la vie sociale polonaises des siècles XVI à XVIII souligne également que «les Hongrois jouissent depuis des siècles de la sympathie de la part des Polonais et la locution sur les deux frères-amis, prêts au même degré de porter la main à l'épée ou de saisir le verre, était généralement connue.» Bystron fait une comparaison détaillée sur le caractère et sur les coutumes des deux peuples. (*Dzieje obyczajów w dawnej Polsce, wiek XVI—XVIII*. Warszawa, 1932, p. 113 à 114). Le proverbe de l'amitié parvint à Luigi Salvini, slaviste italien, décédé malheureusement jeune, qui en faisant des recherches sur les rapports italiens de la poésie populaire hongroise trouva également une telle quantité de documents polonais qu'il écrivit un essai intitulé «La Pologne dans les chansons populaires hongroises». Cette étude — publiée également en italien — donne dans son introduction un aperçu sur les luttes communes des deux peuples «nous faisant comprendre (c'est-à-dire aux Italiens) le respect, la solidarité, l'amitié sincère existant entre les Hongrois et les Polonais. *Węgier, Polak, dwa bratanki*».¹⁰

Notre proverbe servit maintes fois des buts politiques. Nous avons aussi quelques exemples des vieux temps. Rappelons que les cercles de la presse polonaise collaborant avec le régime tsariste en firent usage pour contrecarrer les démonstrations amicales hungaro—polonaises de Hongrie. Le journal «Kraj» de Petersburg communiqua un article de son correspondant de Budapest sur la réception enthousiaste des Polonais à la Foire de Budapest en 1885. L'auteur de l'article voulut à tout prix amoindrir l'importance politique de cette rencontre, bien qu'on y chanta le «*Węgier, Polak dwa bratanki*». A son avis les Polonais n'ont pas beaucoup à attendre des Hongrois poursuivant une politique slavophobe. Il voit les traits communs des deux peuples dans les défauts nationaux: légèreté, mode de vie excessif et orgueil conservatif de la noblesse, voilà selon le correspondant les bases de l'amitié et de la sympathie. (*Korespondencja w «Kraju»*, le 6/18 juillet 1886, p. 3).

Le tour politique en Europe de 1933, l'arrivée au pouvoir ouvert du fascisme en Allemagne détournèrent la politique hongroise et la politique polonaise vers la droite. Selon les plans communs la frontière commune hungaro—polonaise était une frontière «qui assurera la sécurité de la Pologne et de la Hongrie».

¹⁰ «Lud» 1933. — En Italien: «Polacco e magiaro son fratelli, con la spada e col bicchiere». Voir SALVINI, *La Polonia nei canti popolari magiari*. Roma, 1933, p. 42 à 43.

Et alors, le proverbe qui jusque là s'était épanoui sur le sol des luttes communes menées pour les buts anciens vraiment progressifs, devint lentement le slogan du révisionisme. Nous en voyons de nombreux signes dans la presse: D'abord le proverbe se présenta sous une forme apparemment absolument inoffensive, par exemple pour servir la popularisation d'un bal hongrois à Varsovie. («Polak, Węgier. . .» «Express Poranny», le 18 février 1935). A une autre occasion nous lisons dans un compte-rendu sur les vacances au bord du Lac Balaton d'un groupe de jeunes Polonais qu'«après cette excursion nous saurons ce que signifie le «Polak, Węgier. . .» («Przeł. Pol. Węg.». Warszawa, 1936. No. 2, p. 7 à 9). Par ailleurs, nous voyons les beaux mots du proverbe, le même slogan à la tête de plusieurs articles ayant trait aux Polonais en Hongrie. (Gedényi Mihály, «Polak, Węgier. . .», «Fáklya», juin 1936, p. 1 à 2).

N'oublions pas que lorsque ces articles voient le jour nous sommes déjà après la visite en Pologne de Gyula Gömbös (octobre 1934). Cette visite prépara la «collaboration» hungaro—polonaise plus étroite qui fut suivie déjà en 1935 par la conclusion de l'accord culturel hungaro—polonais. Toutes ces mesures de la part de la politique hongroise servirent le but de gagner la bonne volonté des facteurs compétents polonais dans l'intérêt de la frontière commune hungaro—polonaise à créer au détriment de la Tchécoslovaquie. C'est alors que les premières brochures voient le jour, c'est alors que les premiers cours sont lus sur la nécessité de la frontière commune hungaro—polonaise. La presse quotidienne écrit de plus en plus sur cette question. Dans cette atmosphère il est compréhensible que la Société Polono—Hongroise de Katowice fit imprimer en 1938 des cartes postales avec l'inscription «Vive la frontière commune hungaro—polonaise», avec une surcharge du tricolore hongrois et des couleurs nationales polonaises, ainsi qu'avec le texte intégral en quatre vers et en langues hongroise et polonaise du «Polak, Węgier. . .» («Przeł. Pol-Węg.», novembre 1938, III^e année, No 4/9, p. 10.). Et lorsque la frontière commune devint une réalité à la frontière le slogan fut inscrit sur un transparent immense. Après que la frontière commune ait existé à peine une demie année c'est à l'ombre de cette devise que les dizaines de milliers de réfugiés polonais affluèrent en Hongrie. C'est en ce tableau que résulta «la finale de l'amitié de l'épée et du verre tissée à l'ombre du fascisme». (LESZEK GOLINSKI, U węgierskich przyjaciół. Warszawa, 1954, p. 110 à 111).

Au début, les réfugiés furent désillusionnés en Hongrie par maintes circonstances. Ils n'étaient pas au courant du fait que les autorités hongroises furent obligées d'interner les soldats traversant la frontière hungaro—polonaise avec leurs armes en mains, conformément aux prescriptions du droit international. (Voir Uchodźcy polscy na Węgrzech w czasie wojny. Budapest, 1946, p. 19 à 20). Provisoirement, le «Polak, Węgier. . .» se retourna au rebours. . . Cela se refléta aussi dans les oeuvres de plusieurs mémorialistes et hommes de lettres. Dans les mémoires de l'adjudant chef Julian Kurdybowicz, les

soldats polonais ayant passé la frontière, parlent de la manière suivante des soldats hongrois les entourant et les accompagnant avec leurs baïonnettes au canon:

- Regarde par là, nous avons reçu des anges gardiens. . .
- Ça c'est du joli comme amitié. . .
- Bratanki . . . (Des bons amis . . .) (J. KURDYBOWICZ, *Tułaczym szlakiem*. Wrocław, 1958, p. 29).

Seulement la citation, le soulignement du mot le plus important du proverbe (bratanki) suffit pour tout exprimer. On écrivit semblablement des réfugiés polonais de plus tard ayant traversé la frontière illégalement en février 1940 et vis-à-vis desquels les services de la bureaucratie, la police, l'armée agirent souvent en ne respectant rigidement que les «prescriptions». Kazimierz Koźniewski écrivit dans plusieurs de ses romans que lorsque ses héros arrivèrent enfin, au prix de grandes difficultés, jusqu'à Kassa et ils s'adressèrent à un agent de police qui «selon le proverbe aurait dû être (. . .) un bon ami», celui-ci les accompagna à la prison à la place de l'hôtel cherché. C'est alors que des paroles amères s'échappent d'un des réfugiés: «Amis-frères — que le diable les emporte!» (K. KOŹNIEWSKI, *Rok ziemi obcej 1940—41*. Kraków, 1946, p. 10 et du même auteur *Zamknięte koło*. Iskry, 1957, p. 17).

Plus tard, toutefois, les événements firent développer les choses de telle manière que les autorités hongroises agirent plus libéralement vis-à-vis des réfugiés qui se sentirent de mieux en mieux et se portèrent bien plus tolérablement en Hongrie. Quelques années plus tard, parmi les oeuvres envoyées au concours du journal polonais «*Więści Polskie*» de Budapest, nous lisons aussi le titre fort significatif «*Bratankowie u bratanków*» (Les bons amis chez les bons amis), le slogan étant «*Bratanek*». (*Rocznik Polski Kalendarz Polska na Węgrzech na rok 1943*, p. 238). Toujours reste-t-il un fait qu'en octobre 1944, lorsqu'en Hongrie le pouvoir de l'État tomba entre les mains des croix-fléchées, le proverbe sur l'amitié fraternelle hungaro-polonaise tomba dans l'oubli et on commença également à mettre les réfugiés au travail forcé. (LEW KALTENBERGH, *Dunaj rzeka szeroka*. Czytelnik, 1957, p. 120 à 121).

Mais le proverbe surgit également dans la Pologne occupée, chaque fois que des maquis polonais prirent le contact avec les unités et les officiers hongrois obligés de participer à l'occupation du pays et sympathisant avec le mouvement de la résistance polonaise. Je ne cite que deux exemples. Un des chefs des partisans combattant dans la forêt vierge de Kampinos dans les environs de Varsovie, portant le pseudonyme «Szymon» rencontra le 25 juillet 1944 sur la route de Modlin une unité hongroise progressant en longue ligne. Vu que «Szymon» passa jadis quelques temps en Hongrie, il parla aussi un peu le hongrois. Il commença la causerie par «Vive la Hongrie!» et de la

part des Hongrois la réponse était toujours: «Vive la Pologne!». Ensuite le partisan polonais cita le «Polak, Węgier» reçu par les soldats hongrois par: «Oui, oui!» Puis ils se mirent à gronder unanimement l'ennemi commun, les fascistes allemands. En passant le long de la colonne hongroise «Szymon» essaya à plusieurs reprises ce contrôle et cette preuve de l'amitié et il reçut chaque fois de ses partenaires une réponse affirmative, exprimée à haute voix ou bien à la sourdine. (JÓZEF KRZYCZKOWSKI «Szymon», *Konspiracja i powstanie na Kampinosie 1944*. LSW, Warszawa, 1961, p. 321).

Dans sa nouvelle intitulée «Węgrzy» J. St. Stawiński emploie le proverbe à deux occasions d'une manière plus compliquée du point de vue artistique. Borkiewicz, l'insurgé malgré lui, quitte ses compagnons pour aller voir sa jeune femme vivant à Zalesie, dans les environs de Varsovie. Chez sa femme il trouve un visiteur dans la personne de István Kólya, lieutenant en chef des hussards hongrois. Il ne sait pas s'il se trouve en face d'un ennemi ou d'un ami, ainsi donc il commence la conversation en allemand dans un esprit allemand. Borkiewicz: «Warschau. . . Banditen!» Kólya: «Keine Banditen, polnische Patrioten!» Kólya dit des Allemands qu'ils sont des bandits. Alors Borkiewicz reconnaît qu'il a affaire à un ami et il dit avec une certaine ironie, en tenant un verre dans sa main — à l'adresse de sa femme et de son cavalier hongrois «Prosit!» en ajoutant en clignant de l'oeil «Węgier, Polak dwa bratanki. . .» Ce «toast» à trois est également compris par sa femme et elle envoie sous la table un coup de pied à son mari. (J. ST. STAWIŃSKI, *Godzina «W.» Węgrzy*. Kanał. Warszawa, 1956, p. 52). Vu que Kólya offre l'aide de l'unité hongroise aux insurgés, Borkiewicz retourne à Varsovie afin de communiquer au commandant général de l'insurrection les conditions de la dissidence hongroise. Or, dans un abri antiaérien de la capitale Borkiewicz trouve quoi de boire et il rencontre aussi une femme qu'il connaît depuis longtemps et qui est de service au central téléphonique de l'insurrection. En se souvenant de sa mission importante, en revoyant sous les yeux sa visite de la veille chez sa femme, l'officier hongrois, à la vue du vin de Tokaj dans la cave, il se récrit à nouveau: «Polak, Węgier. . .» (STAWIŃSKI, *Godzina*, p. 81). Par ailleurs, la nouvelle — représentant la tendance voulant en finir avec le culte unilatéral des héros de l'insurrection — fut adaptée à l'écran, le titre du film étant «Eroica». . .

Après la deuxième guerre mondiale, après la libération, les Polonais, ayant survécu la guerre en Hongrie, ainsi que ceux qui avaient participé à la Résistance et avaient eu des relations avec les soldats hongrois, citèrent souvent et volontiers ce proverbe devenu une devise.

Le proverbe n'a pas perdu son importance aujourd'hui en Pologne, on l'entend couramment. Voire, nous avons même plusieurs exemples nous permettant d'en goûter l'actualisation. Ainsi par exemple, lors de la conclusion de l'accord hungaro—polonais du 31 janvier 1948, Bogdan Brzeziński développa de la manière suivante le proverbe à deux vers:

«Węgier, Polak dwa bratanki,
I do szabli i do szklanki!
Zawcze chcieli w zgodzie żyć,
No, a zwłaszcza zgodnie pić! . . .
Dziś umowa kulturalna
Pewnie się przyczyni walnie,
Ze się odtąd pokochamy
Mocniej oraz — kulturalnej!»

(*Du recueil d'articles de l'Institut de Culture Hongrois à Varsovie.*)

«Les Hongrois et les Polonais sont des bons amis,
S'il s'agit de l'épée ou du verre,
Ils voulèrent toujours faire bon ménage et vivre en plein accord
Et aussi boire dans l'entente!
Aujourd'hui l'accord culturel
contribuera sans doute à ce que
nous nous respections mutuellement
à partir de ce moment encore mieux et
d'une manière plus civilisée!»

C'est dans le cadre de cet accord culturel qu'environ un an et demi plus tard, à l'occasion du centenaire de la mort de Petőfi, le plus grand poète révolutionnaire polonais, Władysław Broniewski (1897—1961), séjourna à Budapest. A l'occasion d'un banquet passé en bonne ambiance à l'île Marguerite, il écrivit pour son guide, le journaliste Jenő Ungvári, ex-secrétaire de la Société Hongroise Mickiewicz, les lignes suivantes éternisées en forme de vers du «Polak, Węgier. . .»:

«Cette poésie est brève et bizarre,
Qu'elle s'épanouisse dans tous les coeurs,
Vivat!
Le ciel bleu est resplendissant,
Le ciel hongrois est plein de beauté
Vivat!
Les seigneurs nobles, les aïeux ignobles
Le diable les a emportés
Vivat!
Nos verres et nos épées tintent
Nous nous unissons dans le bien-être et dans la malchance,
Vivat!
Maintenant nous pouvons déjà vivre pour nous-mêmes,
Nous construisons notre patrie,
Vivat!

Les Hongrois et les Polonais ont les mêmes buts,
Que ces strophes chantent leurs louanges,
Vivat !»

(Le mot «Vivat» fut écrit par Broniewski dans le vers en hongrois dans le texte de la poésie. La traduction hongroise de Jenő Ungvári vit le jour dans le numéro du 13 août 1949 du «Pesti Hirlap»).

Par des termes bien rencontrés Władysław Broniewski démontra dans son à-propos en vers ce qui n'était plus actuel de nos jours dans le proverbe jadis progressif, créé vers le milieu de XIX^e siècle par la noblesse et les intellectuels combattant dans la lutte pour l'indépendance hongroise, et il indiqua ce que pouvait avoir aujourd'hui comme contenu ce beau proverbe.

II.

Dans la littérature hongroise, dans l'opinion publique hongroise, le proverbe polonais sur l'amitié fraternelle hungaro—polonaise ne devint pas général, il n'acquit pas le droit de cité permanent. C'est pourquoi Ede Margalits, le codificateur des proverbes et des locutions proverbiales hongrois ne l'inséra pas dans son recueil. (MARGALITS EDE, Magyar Közmondások és közmondászerű szólások. Budapest, 1896. Les proverbes et les locutions proverbiales ayant trait à la Pologne se trouvent à la page 501.)

Ce fait ne signifie aucunement que le proverbe aurait été inconnu en Hongrie. Au contraire, nous le rencontrons assez tôt, six années après l'apparition polonaise découverte par nous. Parmi les six oeuvres musicales envoyées au concours de l'année 1862 publié par le Conservatoire de musique de l'Association des Musiciens de Buda, la cinquième oeuvre — selon le rapport du secrétaire de l'Association János Ritter — fut pourvue de la devise «Polak, Węgier dwa bratanki». («Zenészeti Lapok», 1862, le 11 septembre, p. 398).

Il est clair qu'il s'agit d'une citation conçue dans l'ambiance précédant l'insurrection de janvier. Malheureusement, je n'ai pas pu établir le nom du compétiteur.

Le proverbe fit sa apparition surtout à différentes occasions d'actualité, de la plume de savants, d'experts et de publicistes, mais il ne s'agit pas là d'un phénomène généralement répandu.

Ainsi, à l'occasion de l'inauguration de la statue de József Bem à Marosvásárhely (le 17 octobre 1880), l'historien Lajos Szádeczky-Kardoss, se trouvant justement en ce moment à Cracovie, commenta et analysa dans la lettre écrite pour l'Album Bem rédigé à cette occasion, le fonds historique de l'amitié hungaro—polonaise et il souligna «que sur le sol polonais l'ancienne chanson retentit encore aujourd'hui: Węgier, Polak. . .» tout en indiquant la traduction hongroise du vers faite sans aucun doute par lui-même. (Bem Album. Marosvásárhelyt, 1884, p. 191 à 192). Le texte fut déjà cité chez Czajkowski.

Dans un autre article écrit à l'occasion des luttes menées pour la libération de Varsovie pendant la première guerre mondiale, Szádeczky passa de nouveau en revue l'histoire des relations hungaro—polonaises, il examina les traits analogues du caractère des deux peuples: l'esprit chevaleresque, la somptuosité et l'hospitalité, le respect de la constitution et l'amour de l'indépendance et à ce sujet il cita les deux premiers vers du proverbe polonais en faisant part du texte intégral en langue hongroise. (Lengyel—magyar vonatkozások a történelemben. «Bp. Szemle» 1915. Volume 162, p. 203). A la fin de son article l'historien hongrois exprima son espoir que les puissances centrales reconquerront l'indépendance de la Pologne.

Parmi les savants, non seulement chez les historiens hongrois, mais aussi chez les linguistes hongrois la citation du proverbe apparaît — au cours de l'explication d'une locution hongroise relative aux Polonais («Lengyel nemesnek tesz») — Rendre quelqu'un noble polonais). (CSEFKÓ GYULA, MNy. XXIII, p. 46).

Parmi les écrivains, Mór Jókai (1825—1904) en fait heureusement usage lors de la description d'une scène de bataille en 1849, vu que le proverbe ne put naître que dans le climat de 1848/49 ou bien un peu plus tard, comme souvenir de ce moment historique. Dans un roman à sujet polonais, écrit dans sa vieillesse «A mi lengyelünk» (Notre Polonais), Jókai, raconte que la vivandière Katka Katona «courrait aux artilleurs polonais pour les faire boire de son tonnellet se trouvant à son côté; et elle chantait allègrement la chanson bien connue: «Wengier, polyák dwa bratanki: Jak do szablyi, jak do szklanki»¹¹, en donnant à la fois la traduction hongroise de la chanson sous un astérique.

C'est après Jókai, dans une composition écrite sur les personnages polonais de Jókai, que József Nacsády cite le proverbe polonais en guise de titre d'un chapitre (Jókai műveinek lengyel alakjai. Szeged, 1961. Irodalomtörténeti Dolg. 19. Kny. p. 107 à 108), dans l'orthographe du grand conteur hongrois et en le projetant dans le passé sur des personnages polonais ayant vécu avant la lutte pour l'indépendance hongroise. Imre Lukinich fait une allusion judicieuse du proverbe dans son histoire hongroise écrite en langue polonaise. Lukinich écrit des Polonais luttant pour la liberté de la Hongrie dans les années 1848/49 qu' «ils considèrent les Hongrois comme des frères non seulement autour de la table couverte, mais aussi sur le champ de bataille.» (LUKINICH IMRE, Dzieje Węgier. Bp. (1938), p. 207 à 208).

Comme je viens de le mentionner ci-haut la version hongroise traduite à mot du proverbe polonais ne prit pas racine, elle ne s'acclimata pas en Hongrie. Si l'on s'y réfère, le proverbe est récité au moins autant de fois

¹¹ MÓR JÓKAI, A mi lengyelünk. 1901, en suites. En volume: 1903, ensuite dans Hátrahagyott Művek (Oeuvres posthumes), 1912, plus tard par les Éditions Franklin et Révai à la fois en 1932. Voir Bp. Szépirod. Kiadó, 1961, p. 9 et 415. Jókai fit encore usage de l'expression «bratanki» pour indiquer les compagnons polonais de Zápolya. Voir JÓKAI, Fráter György. Nemzeti Kiadás. Volume 81, p. 279. Communication faite par l'obligeance de M. Miklós Nagy.

en polonais qu'en hongrois. (La dernière fois, dans la phraséologie de «bratanek» du Nagy Lengyel—Magyar Szótár = Grand Dictionnaire Polonais—Hongrois Bp., Akadémiai Kiadó, 1958, p. 48). A part cela, l'idée et l'idéal de l'amitié et de la fraternité polono—hongroises furent vivants en Hongrie et revêtirent les formes les plus diverses. Les correspondants, les parallèles, les analogues hongrois du proverbe en vers polonais «Polak, Węgier dwa bratanki» doivent être recherchés en premier lieu dans la poésie hongroise, dans des oeuvres embrassant l'attirail à-propos de l'amitié fraternelle, c'est-à-dire: le festolement, le verre et la lutte, surtout la lutte pour l'indépendance, et l'épée.

La similitude du sort des deux peuples, les luttes communes pour l'indépendance et pour la liberté et le désir ardent de liberté des deux peuples offrent un fond suffisant pour la création de tels poèmes. La plupart des oeuvres à sujet polonais rédigées à la suite de l'insurrection de novembre, pendant l'ère des réformes nationales (1825 jusqu'à 1848) est dictée par la compassion et par la sympathie fraternelles et l'épée polonaise luisant un instant en 1830/31 montre de mieux en mieux le chemin menant vers 1848. Même si l'élément de premier-plan des rencontres amicales hungaro—polonaises de l'ère des réformes fut le verre, à l'arrière-plan l'épée hanta les esprits, car l'épée représentait la possibilité et l'espoir de la lutte armée future jusqu'à ce qu'en réalité les deux éléments symboliques de l'amitié polono-hongroise ne s'embrassèrent en 1848/49. Je ne citerai que quelques exemples y relatifs: János Erdélyi (1814—1868), l'excellent poète, esthète et collectionneur de chansons folkloriques dit dans son poème intitulé «Szüreten» (Les vendages) écrit en 1836 à Toronya, dans le comitat de Máramaros:

«Hegyünk, ha terme, más is izlelé,
Borunk hevíte hűs éjszak felé.
Egy bort ivánk mi és a lengyelek,
Együtt vivók Bécset, Budát velek».

«Si les collines permirent les vendanges,
D'autres en goûtèrent aussi,
Notre *vin* réchauffa ceux du Nord,
Nous buvions le même vin, *nous* et les *Polonais*.
Notre lutte était commune à Vienne et à Buda».⁹⁵

(Erdélyi János. *Költeményei. Budán, 1844, page 82.*)

Dans le poème se référant aux luttes de Sobieski en Hongrie, les éléments accessoires, le vin, la «szklanka» et la lutte, la «szabla» jouent un rôle principal. Bien que le mot «fraternel» ne figure pas ici, la crainte pour le peuple voisin se transformant presque en deuil, ne peut être adressée qu'à un ami-frère.

Le déclenchement de la lutte pour l'indépendance hongroise fit avancer d'un grand pas la maturation de l'idée «les Polonais et les Hongrois sont des bons amis». Ce n'est peut-être pas un hasard que lorsqu'en automne 1848,

pendant les journées de la révolution de Vienne, une délégation polonaise de quatre membres arriva à Pest — la délégation discuta déjà de la part des comités révolutionnaires de Galicie sur la coopération, sur les conditions de la participation à la lutte pour l'indépendance hongroise —, que le correspondant de presse cita justement les deux derniers vers de la citation de János Erdélyi, mentionnée ci-haut. («Kossuth Hírlapja», le 8 octobre 1848, p. 389). La mère de Kossuth proclama également les idées de la fraternité, de la liberté et de la lutte commune des deux peuples à Pest, à la fête de la bénédiction des drapeaux de la légion polonaise. («Pesti Hírlap», le 28 novembre 1848, p. 1116).

La ferme résistance héroïque polonaise dans la bataille de Kassa le 11 décembre eut déjà son reflet dans l'art graphique contemporaine. Károly Vidéky, artiste en dessins décoratifs, fit un hors-texte à l'eau forte dans une de nos revues. Sur la gravure un hussard hongrois et un brave de la légion se serrent amicalement la main. («Budapesti Divatlap», le 17 décembre 1848, p. 384). Le général Henryk Dembiński, chef futur de l'armée hongroise, arriva le 21 janvier 1849 à Debrecen, capitale de la lutte pour l'indépendance. Dans une allocution adressée en son honneur nous lisons: «(...) maintenant les Hongrois et les Polonais se presseront comme deux frères après vous pour vivre et mourir ensemble intrépidement...» Cette idée est exprimée par le dernier vers du poème de Pál Jámbor, apportant l'hommage à Dembiński: «Deux frères de cette trempe ne peuvent périr.» («Alföldi Hírlap», le 24 janvier 1849, p. 25). Simultanément aux nouvelles relatives aux groupements polonais de Debrecen, József Lévy (1825—1918) écrivit son beau poème «A lengyelekhez» (Aux Polonais). L'idée terminant le salut en vers est la suivante:

«Győzelem, dicsőség vár testvér-frigyünkre
És szabadságot hoz lengyelnek, magyarnak.»

«Notre union fraternelle remportera la victoire et la gloire,
Elle assuerra la liberté aux Polonais et aux Hongrois.»

(«A nép barátja.» Le 1^{er} mars 1849, p. 104).

La fraternité polono—hongroise est soulevée à un piedestal encore plus élevé par Petőfi Sándor (1823—1849) après les victoires de Bem en Transylvanie du Sud:

«Két nemzet van egyesülve bennünk,
S mily két nemzet! A lengyel és a magyar!
Van-e sors, amely hatalmasabb, mint
E két nemzet, ha egy célt akar?»

«En nous deux grands peuples s'unissent:
Le Polonais et le Hongrois.
Contre eux qui pourrait prévaloir
S'ils vont ensemble au même but?»

(Röplap. Szászsebes, le 11 avril 1849. Traduit par Charles Louis Chassin.)

Un écrivain écrivit sous le pseudonyme de Gábor Jászkürti la rapsodie intitulée «Üdvözlég, lengyel» (Salut, Polonais) en l'honneur des Polonais participant à la glorieuse campagne de printemps. En chantant les louanges du rôle joué par la nation polonaise dans les différents mouvements pour l'indépendance en Europe il écrivit entre autres:

«Üdvözlég, lengyel! Te küzdelmeinkben oly hűen osztozó ritka *testvér!*» (Salut, Polonais! Toi, le frère si rare, partageant fidèlement nos luttes!) («Pesti Március Tizenötödike». Le 5 mai 1849, p. 55 à 56).

Je n'ai cité que quelques exemples témoignant du fait que l'idée de l'amitié fraternelle moderne naquit à vrai dire en Hongrie en 1848/49, dans les circonstances de la lutte (szabla). Ceci est une étape importante, même si le motif du plaisir (la szklanka) reste invariablement dans l'arrière plan. C'est sur ce sol que put naître le proverbe «Polak, Węgier dwa bratanki» dont les éléments sont indépendants et vivants jusqu'à nos jours sous différentes formes artistiques toujours changeantes, dans la littérature hongroise.

Après la chute de la lutte pour l'indépendance la conscience de la fraternité hungaro—polonaise se présenta de nouveau dans le domaine de la danse. Le maître de danse, Károly Lakatos, compose en 1851 une chorégraphie intitulée «Testvértánc» (Danse de frères) en variant des éléments de danse populaire hongrois et polonais; la danse fut présentée avec beaucoup de succès à Győr, à Kecskemét et dans la capitale.¹²

Quelques années avant la première apparition polonaise du «Polak, Węgier...» János Arany écrivit (1817—1882) sans doute en se souvenant de la lutte pour l'indépendance — sur la mélodie de la chanson intitulée «Búsul a lengyel hona állapotján» (Le Polonais a du chagrin à cause de la situation de sa patrie) — la ballade intitulée «Az egeri lány» (La fille d'Eger) et dans la troisième partie de ce poème les trois éléments de notre proverbe peuvent être à nouveau découverts:

Rozgonyi püspök palotája nyitva,
Négy sor ablakkal kivilágosítva:
Magyar ott a lengyelt szívesen látja,
Új ismerőse, régi jó barátja.

«Éljen Ulászló! Hunyadink is éljen!»
Rá zene zendül, ropog a dob mélyen,
Rá zene zendül, *kehely* összecsendül;
Magyar és lengyel deli táncra lendül.»

¹² Cs. Sz. LAKATOS KÁROLY, Rajta párok, táncoljunk. Nagykanizsa, II. é. n., p. 111 à 116 et ELEKESNÉ VÉBER MARGIT, Magyar táncok. Bp., 1935, p. 21. L'idée de la fraternité se manifesta également dans de nombreux vers du carnet de bal hongrois du siècle passé. Voir l'article de l'auteur dans le numéro de décembre 1947 de «Ruch Muzyczny».

— Hol az én kardom? — hol az én nyergem?
— *Paripámra* ki tud igazítani engem?»

«Le palais de l'évêque Rozgonyi est ouvert,
Les quatres lignées des fenêtres sont illuminées,
Les *Hongrois* reçoivent ici avec plaisir les *Polonais*,
Les nouvelles connaissances sont leurs anciens *amis*.
«Vive Ulászló! Vive aussi notre Hunyadi!»
La musique résonne, le tambour bat,
La musique résonne, les *gobelets* se choquent,
Les Hongrois et les Polonais s'élancent à la danse.

Et après l'attaque de l'ennemi la lutte est commune:

Où est mon *épée* — ou est ma selle?
Qui peut me diriger sur mon cheval?»

(«*Délibáb*», Le 27 novembre 1853.)

Dans son poème «*Legenda*» (Légende) Jókai projette également dans le passé, le sentiment et la conscience de l'amitié des armées établie instinctivement, bien que pas conclue formellement, en conséquence de la simultanéité et des traits similaires de la lutte pour les constitutions hongroise et polonaise. Jadis, dans les vieux temps, le Polonais Stanissa et le Hongrois Rozgon étaient compagnons d'armes. Ils se jurèrent l'amitié des armes et afin de sceller ce serment ils buvèrent d'une même corne du sang et d'une même coupe du vin. Ils ne se quittèrent jamais, ni ici sur la terre, ni dans l'autre monde. «Ils n'avaient qu'un coeur, sauf les épées étaient à deux» dit le poète. Lorsque Stanissa tomba, Rozgon se fit enterrer vivant à côté de son ami. Stanissa aurait pu immédiatement entrer au paradis, mais Rozgon ne put y parvenir qu'après le purgatoire, ainsi donc le brave Polonais dit à Saint-Pierre un peu difficilement:

«Mink egymásnak *fegyvertársi* voltunk,
Jóban, rosszban mindig hü *barátok*»

«Nous étions l'un pour l'autre *compagnons d'armes*,
Dans le bien-être et dans le malheur toujours de *bons amis*»

(*Jókai, Legenda, »Üstökös«*. le 7 septembre 1861, p. 154)

et pour faire plaisir à son ami il renonce d'entrer au paradis.

Les diverses démonstrations amicales polono-hongroises de ce type s'alimentèrent encore longtemps de la lutte pour l'indépendance hongroise de 1848. Comme je l'ai déjà mentionné, la célébration de l'inauguration de la statue de Bem (le 17 octobre 1880) rappela également le Polak—Węgier. Dans son ode à Bem Károly Szász (1829—1905) écrivit:

«Mert *ikreid*, oh, szent szabadság,
A *magyarok* és *lengyelek*,
Hogy érted *vérüket onthassák*,
Ők csak azon versengenek.»

«Car tes *jumeaux*, oh, liberté sacrée,
Sont les *Hongrois* et les *Polonais*,
Ils ne concourent que pour
Verser leur *sang* pour toi.»

(*Bem Album. Marosvásárhelyt, 1884, p. 341 à 343*)

La poésie écrite sur la statue de Bem par Lajos Pósa (1850—1914) rappelle également le premier vers du proverbe polonais:

«Térdre *magyar, lengyel* : *testvérek, barátok* :
Ez az a Bem apó, együtt imádjátok.»

«A genoux *Hongrois, Polonais, frères, amis* :
Voici notre père Bem, priez pour lui ensemble.»

(*Bem Apó. Budapest, 1934, p. 225*)

C'est comme si un des plus grands artistes de la poésie de la période d'entre les deux guerres mondiales, Dezső Kosztolányi (1885—1936) aurait écrit son triolet sur Varsovie dans «Esti Kornél Rímei» en ayant à la mémoire le «Polak, Węgier»:

«Fülembé *kardok* csattogása harsog,
Baráti pengék és *kupák* zenéje,
Ha látom az emlékeimben Varsót.»

«A mes oreilles le cliquetis des *sabres* résonne,
C'est la musique des *lames* et des *coupes, amies*,
Quand je vois dans mes souvenirs Varsovie.»

(«*Pesti Hirlap Vasárnapja*». Le 10 août 1930)

Le vrai poète, le véritable artiste ne traduit pas mot à mot le proverbe polonais, mais justement parce que la totalité ou certains éléments du contenu du proverbe en question sont restés vivants dans l'opinion publique hongroise au cours du siècle passé, il le crée à nouveau, il le transforme et le transcrit en son propre langage de poète, par des associations d'images accidentelles ou consciemment. C'est ainsi que furent établis les correspondants, les parallèles et les pendants hongrois du «Polak, Węgier...» et ceux-ci sont au moins aussi chers et aussi importants pour l'explorateur des relations hungaro-polonaises, pour une synthèse plus grande future, que les apparitions traduites mot à mot du proverbe. Il faut également voir clairement que les formulations

des poètes hongrois — vu qu'elles étaient privées de la brièveté, du caractère frappant et de la forme d'un proverbe — ne pouvaient pas compter en Hongrie sur une diffusion aussi considérable que le «Polak, Węgier...» se présentant en Pologne sous la forme classique d'un proverbe en vers. Toutefois, comme l'indique aussi la deuxième partie de notre article, la connaissance du contenu du «Polak, Węgier, dwa bratanki» exista d'une manière perceptible et on put en mesurer l'effet et le poids dans l'opinion publique littéraire et dans la tradition hongroises.¹³

Notre proverbe ne trouva sa véritable base de masse dans les deux pays qu'après la deuxième guerre mondiale. Du texte intégral on n'entend que très rarement les derniers vers expliquant l'histoire de sa naissance et de sa provenance; d'habitude on ne cite indépendamment que le premier vers «Magyar, lengyel két jóbarát». L'étendue du texte de la locution proverbiale s'est réduite et ainsi elle a perdu son contenu de classes de la noblesse et des intellectuels existant auparavant. Le recouvrement de l'indépendance nationale, la libération sociale ont rendu la citation des vers suivants non-actuelle. Et c'est justement pour cette raison que depuis 1945 seulement le texte se bornant au premier vers est devenu la devise des larges masses des peuples hongrois et polonais. La valeur durable et la tradition progressive du souvenir de l'amitié fraternelle sont restées et tout ce qui ne convient plus à l'esprit des nouveaux temps de la locution proverbiale à quatre vers s'est effacé et est tombé dans l'oubli.

¹³ Lors de la rédaction de la partie hongroise de cet essai — vu que je suis domicilié à Varsovie — je ne puis m'appuyer que sur les documentations de mes recherches antérieures. Je suis convaincu qu'à l'avenir de nombreux parallèles hongrois feront encore leur apparition.

Je voudrais exprimer en ce lieu ma reconnaissance à tous ceux qui m'ont aidé dans le rassemblement des matériaux, ainsi qu'aux collaborateurs de la nouvelle édition des Proverbes Polonais (Księga Przysłów) rédigée par J. Krzyżanowski, à Mgr. St. Świrko, aux collaborateurs du comité de rédaction du grand nouveau dictionnaire polonais rédigé par W. Doroszewski, qui, en me permettant de faire usage de leur fichier, me rendirent possible de découvrir de nouvelles données intéressantes. J'ai achevé le rassemblement des premières apparitions dans les revues des oeuvres citées des écrivains polonais, sur la base de la documentation de l'Institut des Recherches Littéraires de l'Académie Polonaise (IBL PAN). Les étudiants de première année, spécialistes de hongrois, ont également lu quelques livres à cette occasion. — Je pense que les honorables lecteurs hongrois et polonais de cet essai enrichiront encore de leurs remarques et de leurs observations mes connaissances modestes relatives au sujet et ceci permettra d'élaborer le thème en question à une date ultérieure d'une manière plus exhaustive.

Gabriel Kazinczy als Polonophile und Slawist

A. ANGYAL

1964 feiert die gesittete Welt das sechste Zentennarium der altehrwürdigen Jagiellonischen Universität zu Krakau. Wie durch historische Fügung ist aber 1964 gleichzeitig der hundertste Todestag des ungarischen Patrioten, Politikers und Schriftstellers Gabriel Kazinczy (1818—1864). Und dieser große Ungar des 19. Jahrhunderts ist in seiner Person auch eine führende Gestalt der ungarischen Polonophilie, sowie eine bedeutende Figur in der Geschichte der ungarischen Slawenkunde. Gerade zur Feier der *alma mater Cracoviensis* lohnt es sich also, sich eingehender mit dieser hochinteressanten Persönlichkeit zu befassen.

In den Nachschlagewerken und Lexika zur ungarischen Literaturgeschichte ist der Name Gabriel Kazinczys leicht zu finden, auch gibt es aus der Feder des Schriftstellers Josef Lévy und des Historikers Elek Jakab zwei kleinere, mit der Zielsetzung eines synthetischen Lebensbildes verfaßte Monographien.¹ Selbst der ungarischen Slawistik blieb der Name Kazinczys nicht unbekannt: in seiner ausführlichen Mickiewicz-Studie würdigte Endre Kovács schon vor einigen Jahren das rege Interesse des ungarischen Schriftstellers für den Genius der polnischen Romantik.² Indessen fehlte eine Würdigung der ganzen Kazinczyschen Tätigkeit aus polonistischem und slawistischem Blickfeld. Dies wollen wir nun versuchen, durchaus dessen bewußt, daß wir bloß die Umriß-Linien werden entwerfen können. Eine Gesamtdarstellung Kazinczys ist noch die Aufgabe der Zukunft, umso eher, da es ja noch unbekannte oder unbearbeitete Manuskripte von ihm gibt.

Gabriel Kazinczy, 1818 aus dem mittleren Landadel Nordost-Ungarns geboren, ist der Neffe jenes unsterblichen Franz Kazinczy, den man als den Begründer der neuzeitlichen ungarischen Literatursprache verehrt. Die Kazinczys, dieses adelige Geschlecht reformierten Bekenntnisses, spielten im ungarischen 18. und 19. Jahrhundert eine wichtige Rolle in der politischen und in der Kulturgeschichte des Landes. Sie fühlten sich nie als Mitglieder

¹ J. LÉVAY, Kazinczy Gábor emlékezete (Das Andenken G. K.-s). In: A Kiszaludytársaság évlapjai. Pest, 1869, II, 220—50. — E. JAKAB, Kazinczy Gábor irodalmi hatásáról (Über den literar. Wirkung G. K.-s). In: Értkezések a társadalmi tudományok köréből, VI : 3. Budapest, 1880.

² E. KOVÁCS, Das Lebenswerk von Adam Mickiewicz und die ungarische Öffentlichkeit. In: Studia Slavica, II, 1956, 260—66.

einer *leisure class* : ihr nicht allzugroßes Vermögen opferten sie gern edlen Zwecken — oft sogar ihr Leben. Ein Kazinczy, General des Freiheitskampfes von 1848—49 wurde von den Habsburgern hingerichtet, und auch der große Ahn, Franz Kazinczy mußte als Mitglied einer Jakobiner-Organisation jahrelang in österreichischen Kerkern schmachten.

Die Begegnung mit dem alten, damals als Patriarchen der ungarischen Literatur verehrten Oheim war für den jungen, kaum zehnjährigen Gabriel ein erschütterndes Erlebnis. Von nun an empfand er als seine Lebensaufgabe, das Andenken des Oheims zu hüten und selbst am Bau der ungarischen Literatur mitzuwirken.

Seine Schuljahre verbrachte der Knabe zunächst im berühmten reformierten Kollegium zu Sárospatak, an einer Bildungsstätte, die für die ganze ungarische, ja südosteuropäischen Kultur überragende Bedeutung hatte. Wichtig schienen aber auch jene Jahre zu werden, die das frühreife, kränkelnde Kind aus Gesundheitsgründen in die Städte des alten Oberungarns, nach Kásmark (Kežmarok) und Preschau (Prešov) führten.³

Eine gewisse Kenntnis der slawischen Sprachen scheint er schon von Haus aus besessen zu haben. Die adelige Familie Kazinczy war zwar ungarisch: indessen standen ihre beiden kleinen Schlösser (eher Landhäuser im heutigen Sinne) auf ostslowakischem Boden, in der Gemeinde Berettő. Hier — also kaum siebzig Kilometer von der polnischen Grenze — wurde der junge Gabriel geboren. Die Grundlage seiner späteren slawistischen Studien bildete ganz gewiß eine zumindest elementare Kenntnis der ostslowakischen und karpatoukrainischen Mundarten: in seiner Heimatslandschaft ließen sich solche Kenntnisse leicht erwerben.

Der ungarische Historiker Arató, ein guter Kenner dieser Epoche, konstatiert ein starkes Vorhandensein polonophiler Strömungen gerade in den Kreisen des fortschrittlich gesinnten Landadels in den Komitaten Sáros und Zemplén: auch weist er auf die Bedeutung des Preschauer Studienaufenthaltes hin.⁴ An der protestantischen Schule dieser alten Stadt studierte — zusammen mit Kazinczy — der Dichter Gyula Sárosy, der später wiederholt für eine ungarisch—slawische Annäherung eintrat. Gern würde der slawistisch orientierte Forscher Spuren einer eventuellen Polen-Reise des jungen Kazinczy finden, doch gibt es — wenigstens in der von uns durchgesehenen Fachliteratur — keine Belege dafür, daß er jemals das Gebiet des alten Königreiches Ungarn verlassen hätte. Trotzdem waren diese nordungarischen Städte schon durch ihre sprachlich gemischte Bewohnerschaft sehr dazu geeignet, eine Kenntnis der slawischen Welt zu vermitteln. Bezeichnend für den späteren Kazinczy

³ Vgl. J. SZINNYEI, Magyar írók élete és munkái (Das Leben und die Werke ung. Schriftsteller). Budapest, 1897, V, 1291—1299.

⁴ E. ARÁTÓ, A nemzetiségi kérdés története Magyarországon (Gesch. der Nationalitätenfrage in Ungarn), 1790—1840. Budapest, 1960, I, 155.

ist ja die Tatsache, daß er sich überwiegend in der Welt der damals so genannten «nördlichen Slawen» bewegt, also der Polen, Slowaken, Ukrainer und Russen. Mit den Tschechen hatten er nur spärliche, mit den Südslawen fast garkeine Verbindungen. (Auf die paar Ausnahmen wird unsere Darstellung hinweisen.)

Nach der Rückkehr in die Sárospataker Schule beendete der junge Mann seine Studien bald und stürzte sich mit gleichem Eifer in das politische und in das literarische Leben seines Vaterlandes. Nach einem vorübergehenden Aufenthalt am ungarischen Reichstag zu Preßburg und in der sich immer mehr entwickelnden Hauptstadt Pest heiratete er jung und zog sich mit seiner Gattin in das heimatliche Komitat Zemplén zurück, wo er bald unter den Führern der liberal-demokratischen Opposition figurierte.

Auf dem politischen Gebiet schienen ihm viele Lorbeeren zu blühen. Noch die Nachwelt sah in Kazinczy vor allem den großen Redner: seine oratorischen Leistungen wurden als ein Glanzpunkt in der Geschichte der ungarischen Rhetorik angesehen.⁵ Ein Studium seiner z. T. in Druck vorliegenden Reden bestätigt dies Urteil des 19. Jahrhunderts. Seine verfrühte Heirat scheint indessen weniger gelungen zu sein. Die Biographen schweigen über dieses Thema, doch alle Anzeichen sprechen dafür, daß Kazincys Ehe gleichzeitig mit der großen Nationalkatastrophe 1849 in Brüche ging. Sicher war es nicht nur die Tragödie des vom habsburgischen Absolutismus unterjochten Vaterlandes, sondern auch seine persönliche Ehetragödie, die ihn 1850 nach Bánfalva führte, in ein Tal des malerischen Bükk-Gebirges. Hier stand das Schloß der Gutsbesitzerin Charlotte Wladár, einer geborenen Gräfin Lónyai: hier verbrachte Kazinczy die letzten vierzehn Jahre seines Lebens. Frau Wladár-Lónyai schien nicht bloß seine Gastgeberin, sondern auch seine Lebensgefährtin zu sein: es ist verständlich, daß das prüde und scheinheilige 19. Jahrhundert über dieses Thema schwieg.

Voll Peripetien war auch die politische Laufbahn Kazinczys. Zweimal, während der Revolution 1848—49 und während des ersten österreichisch—ungarischen Ausgleichsversuchs 1861 saß er im ungarischen Parlament. In der Fachliteratur nennt man ihn einen Vertreter der sog. »Friedenspartei«, die 1849 einen Kompromiß mit Österreich suchte. Ganz gewiß war Kazinczy kein Austrophile und kein Anhänger der Habsburger: ja, um 1842 ist er noch ein eifriger Mitarbeiter Kossuths in der Zeitung *Pesti Hírlap*. Dann scheint auch hier einen gewisser Bruch — oder wenigstens eine Abkühlung — sich vollzogen zu haben. Begreiflicherweise schwieg die ungarische Fachliteratur auch darüber. Indessen scheint der Grund in der damaligen politischen Konstellation gelegen zu haben. Die ungarische Nationalbewegung, die durchaus berechtigt und im Wesen fortschrittlich war, entfremdete sich um 1830

⁵ LÉVAY, a. a. O., 239.

immer mehr von den nicht-ungarischen Nationen des Landes. Die meisten Vertreter dieser Bewegung — in sozialer Hinsicht aus dem Landadel kommend — strebten einem rein »magyarischen Ungarn« zu, ohne die Wünsche der anderen Nationen zu beachten.⁶ — Dies war ein tragisches Dilemma, und es ist nicht überraschend, daß Kazinczy, ein guter Kenner des Slawentums, da manches nicht mitmachen konnte und wollte.

Trotzdem bedeutete die Katastrophe von 1849, die Gewaltherrschaft des jungen Franz Josef und seiner rachelüsternen Generäle, sowie auch die Erfolglosigkeit der Bestrebungen von 1861 einen schweren Schlag für den ehrlichen ungarischen Patrioten Kazinczy. Immer mehr widmete er sich ausschließlich der Literatur, und auch jenes Ereignis, das ihn noch einmal auf die Höhen des öffentlichen Glanzes führte, war ein literarisches: seine Anfang 1864 in Pest, an der Ungarischen Akademie der Wissenschaften gehaltene Gedenkrede auf seinen väterlichen Freund, den Dichter und Kritiker Paul Szemere (1785—1861). — Mit stark angegriffener Gesundheit kehrte er nach Bánfalva zurück, wo ihn noch im April der Tod ereilte. Die beiden Dichter Josef Lévy und Michael Tompa — der letztere auch im Amt eines protestantischen Priesters — standen neben dem Sterbenden.⁷

*

Das slawische und vor allem das polnische Motiv durchzieht das ganze literarische Lebenswerk Gabriel Kazinczys. Das Polnische schien er gut beherrscht zu haben: dafür spricht wenigstens ein textgetreu abgedrucktes Mickiewicz-Zitat in einem literarischen Aufsatz des Jahres 1858. Auf dieses Faktum machte schon Endre Kovács aufmerksam.⁸ Leider wissen wir es nicht, wo und von wem Kazinczy polnisch lernte. Daß seine ostslowakisch—ukrainische Umgebung dafür zumindest Ansätze bot, betonten wir schon.

Der junge Kazinczy war ein literarisches Wunderkind, das schon in den Schulbänken seine ersten Erfolge erntete. Alsbald meldet sich auch das slawistische Interesse. Sein Biograph Elek Jakab berichtet, Kazinczy hätte um 1839 an einem Buch über Polen gearbeitet. Das Werk konnte unter der Zensur des Metternich-Systems nicht erscheinen und galt später als verschollen.⁹ Vielleicht dürfen wir aber die Vermutung aussprechen, daß Kazinczys 1855 und 1856 gedruckten Aufsätze über die Ukrainer und über Mickiewicz Bruchstücke dieses »verlorenen« Manuskriptes darstellen. Auch damals, in der Aera Alexander Bachs, war die österreichische Zensur sehr hart. Es war also wohl eine List Kazinczys, bzw. des Herausgebers Toldy, daß unter dem Titel beider Aufsätze

⁶ Vgl. FR. ZWITTER—J. ŠIDAK—V. BOGDANOV, Nacionalni problemi v habsburški monarhiji. Ljubljana, 1962. 58—63.

⁷ Vgl. D. WALLENTINYI, Kazinczy Gábor hat levele Tompa Mihályhoz (Sechs Briefe G. Kazinczys an M. Tompa). In: Akadémiai Ertesítő, XXVIII, 1917, 390.

⁸ Studia Slavica, II, 1956, 263.

⁹ JAKAB, a. a. O., 10.

die Bemerkung »Aus dem Polnischen« steht. Natürlich hat Kazinczy polnische Vorlagen benützt: indessen spricht der stark persönlich gefärbte Stil beider Aufsätze dafür, daß es sich um Originalarbeiten handelt.

Zeitlebens plante Kazinczy eine ungarische Übersetzung der *Bücher der Pilgerschaft* (Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego). Dieses von glühendem Patriotismus und fortschrittlicher Idee erfüllte Prosawerk des Mickiewicz gehörte zu jenen Werken, die seinen literarischen und menschlichen Weltruhm begründeten.¹⁰ Es ist also nicht zu verwundern, daß schon der junge Kazinczy auf dieses Werk aufmerksam wurde. 1839 brachte die ungarische Zeitschrift *Athenaeum* — selbst ein Organ des geistigen und gesellschaftlichen Fortschrittes — zwei längere Fragmente aus den *Büchern der Pilgerschaft*, in der Übersetzung Kazinczys.¹¹ Der Name Mickiewicz' wurde selbstverständlich nicht verschwiegen, doch in Erwartung etwaiger Zensurschwierigkeiten verzichtete der Übersetzer auf eine Einleitung oder auf ein Kommentar.

Kazinczys ungarische Übersetzung ist schön und künstlerisch wertvoll. Besonders jene Stellen fesseln seine Phantasie, wo Mickiewicz den Sieg der Freiheit voraussagt. Interessant ist die Tatsache, daß der biblisch-prophetische Stil des polnischen Dichters bei Kazinczy — einem geborenen Protestanten — in die etwas altertümliche, aber sehr schwungvolle und hinreißende Sprache der Károlyi-Bibel, dieser mittelungarischen protestantischen Bibel des ausgehenden 16. Jahrhunderts umstilisiert wird. Bekanntlich übte die Károlyi-Bibel — von den Protestanten bis in das 20. Jahrhundert benutzt — eine große Wirkung auf die Entwicklung der ungarischen Literatursprache. Kazinczy überträgt nun mit viel Geschmack und Geschick den Text eines polnischen katholischen Dichters — der indessen hoch über dem bloß Konfessionellen und Nationalen steht! — in diese scheinbar entfernte, dich geistig durchaus adäquate sprachliche Welt.

In den Jahren nach 1849 vollendete nun der ungarische Schriftsteller diese Übersetzung und wollte den ganzen Text des Mickiewicz'schen Werkes drucken lassen. Leider war die Zensur des österreichischen Absolutismus auch damals sehr streng, so daß der vorsichtige Toldy das Manuskript der Übersetzung an Kazinczy zurücksandte.¹² Ungedruckt blieb auch die Übersetzung eines anderen Meisterwerkes der polnischen Romantik, der *Ungöttlichen Komödie* (Nieboska komedja) Krasinski's. Kazinczy — im innersten Wesen selbst ein »ungarischer Graf Henryk« — arbeitete bis zu seinem Lebensabend an dieser, wie es scheint, verschollenen Übersetzung! Ein beklagenswerter Verlust der ungarischen Literatur, denn bis heute gibt es keine ungarische Übersetzung der Krasinski'schen dramatischen Dichtung: um 1930 wurde das Stück zwar

¹⁰ Vgl. J. KRZYŻANOWSKI, W świecie romantycznym. Kraków, 1961, 135—138.

¹¹ *Athenaeum*, 1839, II, 166—170, 181—185.

¹² *Studia Slavica*, II, 1956, 266.

in Budapest gespielt, jedoch in der sehr freien und willkürlichen Bearbeitung des österreichischen Dichters Franz Theodor Csokor. — Wir können den Eindruck nicht los werden, daß Kazinczy sich auch mit dem dritten großen polnischen Romantiker, mit Juliusz Słowacki auseinandersetzte. Der Name Słowackis fällt bei Kazinczy zwar bloß einmal, wie im Vorübergehen, doch vieles scheint dafür zu sprechen, daß der »Einsiedler von Bánfalva« die Werke Słowackis — vor allem die seiner »messianistischen« Periode — gut kannte.

Immer mehr vertiefte sich Gabriel Kazinczy nach der Katastrophe von 1849 in die als wesens- und schicksalsverwandt empfundene polnische Kultur und Literatur. Die schönste Frucht dieser Studien ist die 1856 gedruckte Schrift über Adam Mickiewicz. Wie schon gesagt, glauben wir die Tatsache, daß die Arbeit als »Mitteilung nach einem polnischen Manuscript« bezeichnet wird, dadurch erklären zu können, daß dies eine zensurbedingte Vorsichtsmaßregel war. Zu sehr bricht der patriotische Schmerz und das edle humanistische Pathos Kazinczys schon auf den ersten Seiten durch:

»Die Nation lebt. Sie ist noch nicht verloren! Das rufen ihre Kinder in den Kerkertiefen, in der Eiswüste Sibiriens oder beim Essen des kärglichen Brotes der Verbannung. Suchet die Zeichen dieses Lebens nicht an der Oberfläche; dort werdet ihr bloß grauenerregende Szenen oder Grabesstille finden, sondern steigt hinunter in die Tiefen des Herzens der Nation: dort werdet ihr die tröstenden Beweise einer geistigen Aktivität finden, die ihre Macht und ihre Größe erkannte, und darin die Sicherheit einer hoffnungsvollen Zukunft. . . Die neue polnische Literatur gehört zu den schönsten und beachtenswertesten Offenbarungen des menschlichen Geistes. . . Seitdem sich Polens physische Kraft im gigantischen Kampf erschöpfte, nahm seine Seele einen inspirierten Höhenflug. In kurzer Zeit traten namhafte, ausgezeichnete Talente auf dem Felde der Historie, der Philosophie und besonders der *Dichtung* (gesperrt im ung. Original von Kazinczy!) auf, die sich auf das Niveau der Weltliteratur erhoben. . . Als Adam Mickiewicz auf den Grabeshügel seiner Nation trat, und als Genius mit dem erschütternden Klang seiner göttlichen Melodie den Staub und die Knochen der Ahnen zum Sturm emporrief; als er durch seine mächtige Sprache die Schatten der großen Vergangenheit beschwor, um sie als begeisternde und wegweisende Vorbilder vor seine durch Leiden erschöpfte und in Schmerz versunkene Generation zu stellen; damals durchfuhr eine bisher unbekannte rauschhafte Begeisterung sein ganzes Volk. Singe! singe! rief es: Gott gab dir die Kraft, ein Verkünder unserer Leiden zu sein, um uns im Hoffen und im Warten zu stärken!«¹³

¹³ Új Magyar Múzeum, 1856, VI: I, 49—50.

Der ungarische Schriftsteller spricht vom unterjochten Polen, und denkt dabei auch an das unterjochte Ungarn, unterjochte 1849 von denselben beiden Mächten, dem Kaiser und dem Zaren. Und obwohl Mickiewicz verherrlicht wird, scheint Kazinczy auch Slowacki — vor allen seinen *Król-Duch* — gelesen zu haben. »Vigasztaló jeleit lelitek a hatalmas létre ébredett szellemi cselekvőségnek« (Ihr werdet die tröstenden Beweise einer zum machtvollen Sein erwachten geistigen Aktivität finden) — dieser Satz könnte auch von Slowacki stammen, der ja auf S. 54 des Aufsatzes, wenn auch nur dem Namen nach, erwähnt wird.

Kazinczy, selbst durch starke Fäden mit der ungarischen und europäischen Romantik verbunden (um 1838 beschäftigte er sich z. B. viel mit Chateaubriand!), schildert mit besonderer Innigkeit die romantischen Träume des jungen Mickiewicz inmitten der litauisch—polnischen Landschaft:

»Alte Burgruinen, Friedhöfe, dunkle Wälder und Gipfel, lautlose Seeufer waren die Lieblingsstätten seiner Spaziergänge. Ganze Tage verbrachte er dort allein, vertieft in die Betrachtung der Schönheit der Natur, oder über die Denkmäler der noch heidnischen Vorzeit nachsinnend.«¹⁴

Beachten wir die Tatsache, daß Kazinczy die Verbundenheit des großen polnischen Patrioten und Katholiken Mickiewicz mit der *heidnischen* Vorzeit betont! Das ist eine Erkenntnis durchaus im Geiste der universal orientierten Romantik, aber auch eine wissenschaftliche Erkenntnis unserer Zeit, wo etwa Heinrich Schaller mit Nachdruck davon spricht, welche große Rolle eben diese heidnische Überlieferung bei den baltischen, slawischen und germanischen Volkskulturen des nördlichen Europas gespielt hat.¹⁵

Auch aus dem Standpunkt des modernen Literaturhistorikers gesehen ist es meisterhaft, wie der ungarische Schriftsteller und Slawist schon 1856, kaum einige Monate nach dem Ableben des großen polnischen Dichters, seine menschliche und literarische Entwicklung erfaßt und charakterisiert. Der geistige Kampf zwischen Klassizismus und Romantik, das Problem der »slawischen Wiedergeburt«, das revolutionäre Phänomen der Dekabristen-Bewegung: dieses ganze komplizierte gesellschaftlich-historisch-geistige Gefüge wird treffsicher gedeutet. Human und fortschrittlich ist die Haltung des Polonophilen Kazinczy auch dem russischen Volk gegenüber — auf dieses Thema kommen wir noch später zurück — und es gelingt ihm, in einigen Sätzen auch jene geistige und soziale Welt des alten Polens zu beleuchten, die wir heute als die »Welt des Sarmatismus« bezeichnen:

»Trotz all jener Barbarei und Verwilderung, die der Fremde in den alten polnischen Ländern findet, besitzt das Leben in diesen fernen Ebenen, zwischen Sümpfen, Urwäldern und Einöden dennoch eine geheim-

¹⁴ Ebenda, 52.

¹⁵ Vgl. H. SCHALLER, Die Weltanschauung des Mittelalters (2—3. Aufl.). Leipzig, 1943, 9—22.

nisvolle Schönheit, einen bezaubernden Reiz für den Einheimischen, und selbst der Ausländer, der zunächst angesichts der dortigen Zustände verzweifelte, gerät allmählig unter den sozusagen magnetischen Einfluß jener flammenden Gefühle, und er fühlt es, wie seine Brust wärmer wird.«¹⁶

Ja, das ist die Welt des alten Polens, des polnischen »Sarmatismus«!

Eine Welt, die teils mit Recht, teils mit Unrecht viel kritisiert wurde, die aber zweifellos ihren Zauber besaß, einen Zauber, die man noch heute in Städten wie Lublin oder Kazimierz empfindet. Der Begriff des »Sarmatismus« entstand im polnischen 18. Jahrhundert als ein Begriff des Spottes und der Ablehnung, doch wir dürfen den Umstand nicht vergessen, daß auch »Gotik« oder »Barock« solche Spottbegriffe waren, und dann allmählig einen positiven Inhalt bekamen. — Der wissenschaftliche Streit um den Sarmatismus ist noch nicht beruhigend abgeschlossen, doch ein solch gründlicher Kenner dieses Problems, wie der Krakauer Slawist Tadeusz Ulewicz weist mit Recht darauf hin, daß gerade nach 1831 eine gewisse Rehabilitierung und romantische Verklärung der »sarmatischen Periode« in der polnischen Literatur auftritt.¹⁷ — Kazinczy verwendet den Begriff »Sarmatismus« nicht, doch seine glänzende Charakteristik der altpolnischen Welt spricht dafür, daß er diese ganze Entwicklung sehr gut kannte.

Wir erwähnten schon jene Übersetzungen litauischer Volksmärchen, wo Kazinczy im Vorwort eine Apotheose Mickiewicz' entwirft, mit dem abschließenden Worten: »Áldalak, szeretlek és értelek« (Ich segne dich, ich liebe dich und ich verstehe dich).¹⁸ — Die kleine Schrift ist aber datiert vom 6. Oktober 1858 — also von jenem Tag, als 1849 die habsburgische Gewaltherrschaft die dreizehn Generäle des ungarischen Freiheitskampfes in Arad hinrichten ließ! Ein Trauertag der ungarischen Geschichte: verständlich also, daß Kazinczy, der Patriot und Humanist, gerade an diesem Tag an den großen polnischen Dichter und Demokraten Mickiewicz denken mußte. — Auch jene Tatsache dürfen wir nicht vergessen, auf die jüngst die jugoslawischen Forscher Zwitter, Šidak und Bogdanov aufmerksam machten: um 1860 gibt es sowohl von slawischer, als auch von ungarischer Seite Bestrebungen einer gegenseitigen Annäherung, im gemeinsamen Kampf gegen Unterdrückung und Fremdherrschaft.¹⁹ Kazinczys literarische Arbeiten sind ein sehr wertvoller Teil dieser Bestrebungen.

Das tiefe Sich-Versenken in die polnische Problematik machte den ungarischen Schriftsteller auch für gewissen Anregungen des »polnischen Messianismus« empfänglich. Sein Schwanengesang, die Gedächtnisrede auf

¹⁶ Új Magyar Múzeum, 1856, VI: I, 60.

¹⁷ T. ULEWICZ, Il problema del sarmatismo nella cultura e letteratura polacca. In: Ricerche Slavistiche, 1960, VIII, 183—197.

¹⁸ Új Magyar Múzeum, 1858, VIII: I, 463.

¹⁹ ZWITTER—ŠIDAK—BOGDANOV, a. a. O., 116.

Paul Szemere, schließt in solchen messianistischen Tönen. Mickiewicz, aber auch Słowacki und Krasiński walten in jenen prophetischen Sätzen, wo Kazinczy — scheinbar ganz vom Thema Szemere abweichend — seine Zeit kritisiert und über die großen Themen Freiheit, Menschheit und Nation meditiert. Zitieren wir bloß einen kleinen Abschnitt:

»Eine Zeit, die selbst nicht weiß, was sie will, die gezwungen ist, all das zu hassen, was da ist, die in der Gegenwart lebt, auf die Minute wartet, die noch nicht hier ist, die vor der Zukunft zittert, und dennoch glaubt, ihr Herr zu sein. Innen im Herzen Zweifel und Bangen, außen Zerfall und Verfall, vor uns die wolkenbedeckte Zukunft. . . Zwei Völker gibt es in dieser gierigen Welt, die Vertrauen auf Gott haben und die darum Vertreter einer unsterblichen Idee sind. Das eine Volk opfert, wie einst der Patriarch, das Blut der eigenen Söhne auf dem Altar des Herrn. Das andere duldet und wartet, erfüllt von seinem Glauben.«²⁰

Einige Sätze später nennt der Redner das zweite Volk: die Ungarn.

Daß das erste Volk die *Polen* sind, darüber kann kein Zweifel bestehen. Wieso aber diese eigentümliche Verknüpfung des »polnischen« und des »ungarischen Messianismus«? Glitt der Humanist und Demokrat Kazinczy nicht ins Wasser des Nationalismus ab?

*

Trotz der pathetischen und scheinbar übertriebenen Formulierungen ist dies keineswegs der Fall. Vergegenwärtigen wir die Situation: Kazinczy hält diese Rede im Jänner 1864, knapp nach dem blutigen Zusammenbruch der zweiten polnischen Revolution (1863). Aber auch Ungarn erlebte eine schwere Enttäuschung: nach dem Versuch von 1861 führten die Habsburger wieder das System der Unterdrückung ein, und die Zukunft der Nation schien unsicher zu sein. Es ist menschlich, aber auch politisch durchaus verständlich, daß in einer solchen fast ausweglosen Situation ein »messianistischer« Vergleich polnischen und ungarischen Schicksals an der Hand lag. Ähnliches erlebten ja auch die polnischen Dichter der Emigration.

Seine gründlichen polonistischen Studien bildeten für Kazinczy eine Brücke, auf welcher er sich auch der Volkskultur jener baltischen und slawischen Nationen nähern konnte, der lange Jahrhunderte im politischen Rahmen der *Rzeczpospolita* lebten: der Litauer und der Ukrainer. Wir dürfen den Umstand nicht vergessen, daß sich Mickiewicz zwar als einen Polen fühlte, aber immer Litauen als seine engere Heimat betrachtete. Es liegt an der Hand, daß der große ungarische Verehrer Mickiewicz' unbedingt auch mit Litauen in Kontakt kommen mußte. Nicht umsonst leitete er 1858 seine Übersetzung dreier litauischer Volksmärchen mit der schon erwähnten Apotheose des polnischen Roman-

²⁰ G. KAZINCZY, Emlékbeszéd Szemere Pál felett (Gedenkrede über P. Szemere). Olcsó Könyvtár, Nr. 489. Budapest, 1885, 52.

tikers ein. Wahrscheinlich hat Kazinczy auch einen polnischen Text als Vorlage benutzt: es gibt keine Beweise dafür, daß er das Litauische beherrscht hätte.

Nicht nur die Einleitung, sondern auch die drei Märchen sind sehr interessant, besonders das zweite, eine etwas im Sinne der europäischen Romantik umstilisierte Geschichte vom Fischerknaben und seiner fürstlichen Braut. Beim ersten Märchen (Der Schmid, der den Teufel betrog) handelt es sich wahrscheinlich nicht um eine baltisch—litauische, vielmehr um eine ostslawisch—belorussische Erzählung.²¹ »Litauen« ist ja bis ins 19. Jahrhundert ein geographischer Begriff, der auch das heutige belorussische Gebiet umfaßt.

Das litauische Interesse Kazinczys erschöpfte sich nicht mit dieser Märchenübersetzung. 1859 bringt Toldys Zeitschrift *Új Magyar Muzeum* zwei »litauische Mitteilungen« (Lithván közlemények) unseres Autors: Sprichwörter, Rätsel- und Scherzfragen.²² Das Interesse für die »Philosophie des Volkes« war ja in der ungarischen und in der ganzen osteuropäischen Romantik äußerst lebendig — denken wir an Kazinczys Freund, den Sárospataker Professor Johann Erdélyi (1814—1868)! — und man war gern bereit, diese Philosophie gerade in den volkstümlichen Redensarten und Sprichwörtern zu suchen.

Noch 1855 widmete der ungarische Schriftsteller einen längeren Aufsatz den Ukrainern, oder wie er sie nach der damaligen Terminologie nennt, den Russinen.²³ Der Aufsatz ist ein interessantes Dokument der ungarischen Ukrainenkunde, wenn auch Kazinczy etwas unkritisch gewisse polnische Anschauungen übernimmt und oft einen ziemlich scharfen Ton anschlägt. Indessen müssen wir das Ganze im Rahmen der Zeit und der damaligen geistigen Lage unseres Schriftstellers sehen. Er, der ungarische Patriot, konnte es nicht vergessen, daß 1849 die Zarenmacht den Habsburgern half, Ungarns Freiheitskampf niederzuwerfen. Daß er kein prinzipieller Gegner des russischen Volkes und der russischen Kultur war, davon zeugen jene Sätze des ein Jahr später veröffentlichten Mickiewicz-Aufsatzes, wo er mit ehrlicher Sympathie über jene »ersten Geisteshelden des russischen Schrifttums« (*az orosz irodalom első bajnokai*) spricht, über Puškin, Žukovskij und Vjazemskij, die den verbannten Mickiewicz in Moskau und Petersburg förderten, ihm das Leben und das Schaffen leichter machten. Auch »jene edlen Männer, die 1825 ihr Leben für ihre Ideen opferten« (*azon nemes férfiak, kik 1825. eszméik martaléka lőnek*) — also die Helden und Märtyrer des Dekabristen-Aufstandes! — werden mit wärmsten Mitgefühl erwähnt, ja, Kazinczy prophezeit das Herannahen einer Zeit, wo das neugeborene Rußland diesen Männern ein Denkmal errichten wird!²⁴ Der ungarische Schriftsteller und Gelehrte steht hier in nächster Nähe

²¹ *Új Magyar Muzeum*, 1858, VIII: I, 463—477.

²² Ebenda, 1859, IX: I, 75—85, 138—141.

²³ Ebenda, 1855, V: I, 204—213.

²⁴ Ebenda, 1856, VI: I, 57.

seiner großen Zeitgenossen, der russischen revolutionären Demokraten! In der Aera des franziskojo세finischen Absolutismus durften freilich Belinskij, Herzen oder Černyševskij nicht genannt werden, aber es liegt durchaus im Bereich des Möglichen, daß Kazinczy ihre Schriften, ihr Schaffen kannte.

Das russische Geistesleben verfolgte er seit seiner Jugend mit regem Interesse. Im Rahmen seiner »kritischen Waffenübungen« (*Critikai táborzások*) befaßt er sich z. B. nicht nur mit Balzac, mit Hugo oder mit der zeitgenössischen spanischen Literatur, sondern auch mit Rußland. Sein kurzer Aufsatz über die russische Literatur²⁵ ist im Wesentlichen ein Überblick der russischen Romantik, mit recht guten Erkenntnissen und Einsichten. Puškin und Žukovskij stehen auch hier im Mittelpunkt. Höchstens das empfinden wir störend, daß Kazinczy auch den berühmten Faddej Venediktovič Bulgarin (1789—1859) lobt, diesen russifizierten Polen, der zeitlebens unklar schwankte und dabei Schergendienste für die Zarenmacht leistete. Freilich war Bulgarin um 1840 ein berühmter Mann und ein gewandter Literat. 1839 hat Kazinczy sogar seine Erzählung »Wo überwintern die Krebse« übersetzt.²⁶ Indessen bewies er eine sichere Hand bei seinem Griff nach Puškin. Kazinczy gehört zu den ersten ungarischen Verehrern und Verkündern Puškins. 1844 übersetzt er ins Ungarische eine der romantischsten Novellen des russischen Dichters, die Erzählung »Der Schuß« (*Vystrel*). Das kleine Werk, ein Glanzpunkt der Puškinschen »Povesti pokojnogo Ivana Petroviča Belkina«²⁷ ist wirklich eine romantische Meisterleistung. Der ungarische Schriftsteller konnte diesen romantischen Zug in seiner Übersetzung äußerst gewandt herausarbeiten.²⁸

*

Durch seine Lebensverhältnisse bedingt waren Kazinczys Beziehungen zu den Slowaken. Er kannte dieses Volk gut, und er schätzte es, sehr im Gegensatz zu vielen Zeitgenossen.²⁹ Noch als junger Schriftsteller veröffentlichte er unter dem Titel »Das Oberland« (*A Felföld*) jene »Fragmente eines Briefes«, wo er — mit seltener Klarsicht und mit dem humanen Gefühl eines echten Demokraten — für die Rechte der Slowaken eintritt und eine Katastrophe Ungarns herannahen sieht, wenn sich kein Verständnis für dieses Volk meldet. Zitieren wir die wichtigsten Gedanken des auch sprachlich sehr schwungvoll entworfenen Aufsatzes:

»Als ein Buch tiefer Geheimnisse liegt vor uns das Oberland. . . Als ob ein Weltmeer uns trennen würde: wir glauben, dieses Gebiet wäre fern von uns, fern unseren Interessen, und wir schmücken unsere

²⁵ Tudománytár: Literatura, 1842, XI, 41—43.

²⁶ Athenaeum, 1839, II, 764—767.

²⁷ Vgl. A. S. PUŠKIN, Polnoe sobranie sočinenij. Moskva, 1949, IV, 57—68.

²⁸ Regélő Pesti Divatlap, 1844, Nr. 27—28.

²⁹ Vgl. ARATÓ, a. a. O., I, 156.

engherzige Unkenntnis mit jener dummen, allerdümmsten Blüte unserer Erziehung, die lautet: Der Slowake ist kein Mensch (tót nem ember). Wir stießen dieses Volk von uns, als wäre es ein Bastard unter den Kindern unserer Mutter, ein fremder Sproß in unserer reinen Familie. . . Ich frage es: müssen wir dies tun, wir, da wir eher die Pflicht hätten, einen Ausgleich vorzubereiten? Viele Völker stürmten in dieses Land und befruchteten es: ist es also möglich, das Aufblühen eines Genius der Einheit zwischen den Kindern solch vielfältiger Ehen zu fördern, wenn jeder Bruder nur sein eigenes Recht anerkennt, und auch dies nur darum, um die anderen verheeren zu können? Ja, ich sage es auch: weh dem Hause, unter dessen Einwohnern die Zwietracht die Keime eines Kampfes ausstreute. . . Uns in Sicherheit wädhend, schlafen wir auf dem steilen Dache eines Turmes unseren somnambulischen Schlaf, und selbst die freundliche Mahnung kann unseren Sturz verursachen! . . . Und ich frage weiter: was taten wir, um unsere aus anderen Völkern stammenden Genossen mit solch lächerlicher Hoffart verachten zu dürfen? Worin stehen wir höher, als sie? In der politischen Bedeutung? In der Literatur? In der Volksbildung? In der Freiheit? — Die Antwort ist kurz: in nichts. Der Staat ist ein Gotteshaus: jeder, der es betritt, ist seinen Genossen gleich, und mit Recht vertreibt man jenen, der es wagt, über Vorrechte zu träumen. Wir sind Brüder, niemandes Sklaven, wir müssen das väterliche Erbe gleichberechtigt unter uns aufteilen.«³⁰

Das sind wirklich edle und kühne Gedanken! Die eingehende Beschäftigung mit der slawischen Welt bestärkte schon den jungen Kazinczy im Gedanken der Völkerfreundschaft. Gewiß dachte er daran, das damalige Königreich Ungarn zu einem *commonwealth* gleichberechtigter, freier Nationen umzugestalten. Leider verstand ihn seine Zeit nicht, und als um 1910 ähnliche Gedanken in breiteren Kreisen bekannt wurden, war es schon zu spät: der Sturz vom steilen Turmdach mußte erfolgen. Indessen blieb Kazinczy zeitlebens diesen Anschauungen treu. In der labilen, für die Ungarn und für die Slawen der Donaumonarchie neue Möglichkeiten verheißenden politischen Atmosphäre des Jahres 1860 wagte er einen neuen Versuch. Unter dem Titel »Märchen der Völker« (*Népek meséi*) veröffentlichte er drei osteuropäische Volksmärchen: ein rumänisches, ein slowakisches und ein tschechisches.³¹ Die übersetzten Texte sind auch literarisch und folkloristisch recht interessant: gleichzeitig müssen wir aber in ihnen den Ausdruck einer völkerverbindenden, völkerversöhnenden Haltung sehen.

Die west- und ostslawischen Völker, vor allem die Polen, die Russen und die Slowaken standen im Mittelpunkt des Kazinczyschen Blickfeldes

³⁰ Athenaeum, 1839, II, 245—246.

³¹ Új Magyar Muzeum, 1860, X: I, 229—243.

Wie er aber auch mit der litauischen Kultur in Berührung kam, so hatte er auch geistige Kontakte mit dem Balkan. 1841 veröffentlicht er einen kleinen Bericht über den Stand der bulgarischen und der rumänischen Literatur, hiebei den Aufsatz des tschechischen Gelehrten Purkyně, sowie russische Quellen benützend.³² Botev in Bulgarien, Eminescu in Rumänien sind damals noch nicht am Werk, doch Kazinczy weiß es, daß z. B. Bulgarien eine hoch entwickelte mittelalterliche Kultur besaß, die dann unter der Türkenherrschaft unterging. Gut sieht er auch die schädliche Tätigkeit des griechischen Klerus, der die Bulgaren gewaltsam gräzisieren wollte, dagegen begrüßt er die fortschrittliche Aktivität patriotischer Geistlichen und Lehrer, und ist überzeugt, daß Bulgariens Kultur wiederum im Aufstreben begriffen ist. Ähnlich ist der Tonfall seines Berichtes über den kulturellen Fortschritt der rumänischen Fürstentümer.

Außer dem Bulgarien-Aufsatz gibt es kein weiteres Dokument dafür, daß Kazinczy sich mit den Südslawen befaßt hätte. In erster Linie fesselten ihn eben die polnischen und russischen Themata. Nur ein südslawischer Literat des 19. Jahrhunderts taucht in seinen Arbeiten auf, jener Michael Vitkovics (Vitković), der sowohl als ungarischer, auch als serbischer Dichter tätig war. In der Gedenkrede über Szemere spielt der ungarisch—serbische Schriftsteller eine große Rolle. Kazinczy analysiert ausführlich die Wichtigkeit der sogenannten *Pester Triade* (sie bestand aus Szemere, Vitkovics und dem Historiker Horvát) für die literarische Entwicklung. Dabei wird Vitkovics sehr sympathisch geschildert und sehr verständnisvoll gewertet.³³

Sympathie und Verständnis für die Leistungen der slawischen Völker, für ihre Wesensart und für ihr Schaffen: das ist eines der Leitmotive des kurzen, doch an großen Ideen reichen Lebens Gabriel Kazinczys. In der Geschichte der ungarisch—slawischen Beziehungen und der ungarischen Slawenkunde gebührt ihm ein Ehrenplatz.

³² Tudománytár: Literatura, 1841, V, 167—171.

³³ Emlékbeszéd Szemere Pál felett, 20—33.

Die ersten polnischen, ungarischen und russischen Berichte über die Entdeckung Amerikas

E. IGLÓI

1.

Das grösste Ereignis am Ende des XV. und am Anfang des XVI. Jahrhunderts, die Zunahme der Zahl der schon bekannten Erdteile gilt selbstverständlich als eine grosse Sensation seiner Zeit und erweckte ein reges Interesse in aller Welt. Die glaubwürdigsten Berichte über die Entdeckung Amerikas rühren gerade von den Entdeckern selbst, *Christoph Kolumbus* und *Amerigo Vespucci* her. Das ausführliche Reisetagebuch des ersteren wurde vom Bischof *Bartolomeo de Las Casas* bearbeitet,¹ während die Aufzeichnungen von *Amerigo Vespucci* durch den deutschen Geographen *Waldseemüller* bekanntgemacht wurden.²

Diese authentischen Berichte über die Entdeckungsreisen wurden bald durch die ersten Karten des neuen Erdteils ergänzt, deren Reihe von einer in Köln 1510 gezeichneten Karte eröffnet war. Auf dieser Karte bezog sich die Bezeichnung »Terra America« nur noch auf Süd-Amerika, aber einige Jahrzehnte später nannte der deutsche Kartograph, *Mercator* (Gerhard Kremer) schon auch den nördlichen Teil des Erdteils Amerika.³

Zur gleichen Zeit mit den Geographen versäumten auch die Chroniker nicht, Nachricht über die grosse Entdeckung zu geben. Am liebsten benutzten sie die Aufzeichnungen der Entdecker als glaubwürdigste Quellen, ausser denen sie auch aus den Werken anderer Chronisten gern kompilierten. Bei den Tschechen wurde das Büchlein von *Hajek* schon 1504, zur Zeit der vierten Fahrt von Kolumbus veröffentlicht, in dem der Verfasser in seiner Muttersprache seine Landsleute über die Entdeckung der Seefahrer berichtet, die anstatt des märchenhaften Indiens einen neuen Erdteil fanden.⁴

Der ersten Schwalbe kommen bald andere nach. In der ersten Hälfte des XVI. Jahrhunderts berichtet der deutsche Humanist *Simon Grynaeus* in seinem Werk über die Entdeckung Amerikas, dessen Mitteilungen u. a. auch von *Sebastianus Münster* in seiner berühmten *Geographia* übernommen wurden.^{5, 6}

¹ Ausgewählte Stücke in ungarischer Sprache wurden in der Übersetzung von Antal Szerb veröffentlicht (Kolumbus útínaplója. Budapest, 1941).

² ЕСЭ, B. 2. S. 223.

³ ЕСЭ, B. 2. S. 223.

⁴ Spis o niwych zemich a o novém swietie. W Plzni v Bakalaře (HANKA, Bibliografie prvotiskův českých, S. 13).

⁵ IGN. CHRZANOWSKI, Marcin Bielski. Lwów—Warszawa, 1926, S. 298.

⁶ A. a. O. S. 286.

Die Nachricht der grossen Entdeckung sollte bald nach Polen, Ungarn und auch nach Russland gelangen, aber die schriftlichen Berichte verzögerten sich wohl einige Jahrzehnte in diesen Ländern. Für die dünne gesellschaftliche Schicht der Bevorrechteten und der Anteilhaber am Kulturmonopol waren natürlich auch die älteren lateinischen und deutschen Quellen (vor allem in Polen und Ungarn) zugänglich, aber eine breite Schicht der Gesellschaft, deren Mitglieder nur eben schreiben und lesen konnten oder nur die Muttersprache beherrschten, mussten auf die Erscheinung der ersten Mitteilungen in der Muttersprache warten.

2.

Chronologisch gebührt der erste Platz Polen. Von den drei Ländern wurde zuerst in Polen eine umfangreiche weltgeschichtliche Kompilation, das erste Werk solcher Art von *Marcin Bielski* herausgegeben, in dem man im Rahmen der Beschreibung der einzelnen Erdteile auch von der Entdeckung Amerikas lesen kann.⁷ Bielski schöpfte seine Kenntnisse über die Entdeckungsreisen von Kolumbus und Vespucci aus der lateinischen Übersetzung des deutschsprachigen Werkes von Grynaeus.⁸ Die Weltchronik Bielskis — obwohl sie keineswegs als eine selbständige Arbeit galt, da sie genau solche Kompilation war, wie die meisten weltgeschichtlichen Werke seiner Zeit — hatte eine grosse Bedeutung im XVI. Jahrhundert, weil sie dem gesteigerten Interesse, das sich für die Vergangenheit und Gegenwart der umgebenden Welt in den breiten Schichten der polnischen Gesellschaft zeigte, die vom Geist des Humanismus angereicht auf einem höherem Kulturniveau standen. Einen Beweis für die Volkstümlichkeit des Werkes von Bielski bietet die Tatsache, dass die *Kronika Świata* noch im Leben des Verfassers drei Auflagen (1551, 1554 und 1564) erlebte.

In den drei Ausgaben des Werkes von Bielski findet man wesentliche Veränderungen. Der Verfasser bearbeitete, erweiterte den Stoff immer von neuem, der ihm zur Verfügung stand. Auch der Abschnitt, in dem der neue Erdteil behandelt wird, ist in den drei Ausgaben nicht gleich. In der ersten — uns zugänglichen Ausgaben (S. 110—111 im 4. Buch) — erhält der Leser eine ziemlich ungenaue Darstellung der Entdeckung Amerikas, die Angaben sind

⁷ Vollständiger Titel der ersten Ausgabe aus dem Jahre 1551:

Kronika wszytkyego swyata, na ssesc wiekow, Monarchie cztery rozdzielona, s Kosmographią nową y z rozmáitemi Krolestwy, ták pogáńskimi, Zydowskyemi, yáko y krześciańskymi, s Sybillami y prorocwty ich, po polsku pisána, s figurámi. W ktorey teź żywoty Cesarskye Papyeskié y thych krolow z ich Krolestwy, Asyryyskich, Egipskich, Zydowskich, Greckich, Perskich, Tureckich, Węgyskich, Czeskich y inych rozmáitych thák Krolow, Książąt, yako inych przelozonych od początku swyátá aż do thego roku, ktory sie pisze 1551. są nápisáne. Myędzy ktorými teź nászá Polska ná ostatku zosobná yest wypisána.

⁸ IGN. CHRZANOWSKI, a. a. O. S. 57 und 298.

lückenhaft und unrichtig. Im Grunde genommen handelt es sich nicht um eine kosmographische Beschreibung, sondern um die Darstellung der Erlebnisse einer Seefahrt, die eine unbestimmte Reiseroute verfolgte. Laut des Berichts von Bielski brachen Kolumbus und ein erfahrener Seefahrer, dessen Name vom Verfasser nicht angegeben wird, 1492 im Auftrage Johannis (Emmanuels), des Königs von Portugalien auf. (Die Entdeckungsreisen der Portugalen sind auch hier mit der Fahrt von Kolumbus irrtümlicherweise identifiziert. In der 2. und 3. umgearbeiteten Ausgabe steht der Entdecker schon im Dienste des spanischen Königs Ferdinand). Kolumbus macht seinen Weg über zahlreiche unbekannte Inseln während der Seefahrt. Der Chronikschreiber nennt diese Inseln nicht (Naydowal tam rozmaite ludzi na wyspach). Die Eingeborenen erregen das Staunen der Seefahrer mit dem entblößten Körper auf einer Insel und mit ihrer prachtvollen Kleidung auf der anderen Insel. Das Trinkwasser wird in auf besondere Art zusammengefalteten Lauben aufgespeichert. Der Verfasser berichtet auch über den Tauschhandel: die Urbewohner, die den Entdeckern dankbar sind, bieten den Ankömmlingen Gold, Perlen und Edelsteine zur *Erwiderung* für wertlose Spiegel und andere Kleinigkeiten an.

Wie in allen Quellen, die einen Bericht über die Entdeckung Amerikas enthalten, wird auch hier die Aufmerksamkeit auf die Kannibalen konzentriert, welche die ihnen überlegenen weissen Menschen bewirten, wobei gebratenes und gekochtes Menschenfleisch als Leckerbissen von den Köchen aufgetischt wird. Kolumbus nahm einige Kannibalen auch nach Portugalien mit, was gar nicht so einfach war.

Die Chronik berichtet auch über eigenartige Menschen, Neger, die den Kopf eines Hundes, Schweines oder Pferdes haben, auch ihre Bräuche werden geschildert.

Zum Schluss skizziert der Verfasser das Gebiet, das man gewöhnlich als von Kolumbus betretene Gebiet bezeichnet.

3.

Die Geschichtsschreibung der Russen ist vom Anfang an von der Bestrebung gekennzeichnet, dass die Entwicklung des Staates der Ostslawen in den Gang der Weltgeschichte eingebaut werden soll. Die geographischen Grenzen der Jahrbücher wurden durch die politischen, religiösen und wirtschaftlichen Beziehungen bestimmt, die zwischen dem russischen Staat und den Nachbarländern vor allem Bizanz zustande kamen. Den internationalen Verbindungen des Staates Kiew, später Moskau entsprechend wurden die räumlichen Grenzen — abgesehen von der Unterbrechung, die der Sturm der Tataren und Mongolen verursachte, — immer mehr erweitert. Die Möglichkeit eines geschichtlichen Ausblicks ist auch im Falle beschränkt, wenn man einen Überblick über dem Schicksal eines Volkes bieten will. Auch der Blick der Jahrbücher beschränkt sich nicht auf die Länder und Erdteile, mit denen die Russen keine nähere

Verbindung hatten. Aber auch den Nachbarländern wird nur so viele Aufmerksamkeit von dem Jahrbuch gewidmet, — und in dieser Hinsicht unterscheidet sich das Jahrbuch von den westlichen Chroniken nicht, die sich gleichfalls nur auf die Aufzeichnungen über die nationale Geschichte beschränken —, wieviel zur Klarstellung der geschichtlichen Ereignisse in Russland nötig ist. Die Sehnsucht, die Geschichte und Geographie anderer Länder kennenzulernen, in deren Erweckung das Jahrbuch eine grosse Rolle spielte, der aber es nicht entgegenkommen konnte, erforderte ein geschichtliches Studium von neuem Typ. Diese immer steigende Anforderung, die durch die Erweiterung der internationalen Beziehungen und durch die Scharte am Ansehen der prawoslawischen Kirche unterstützt wurde, äusserte sich in der Erscheinung der ersten russischen weltgeschichtlichen Kompilation, des sog. *Kronograf* am Anfang des XVI. Jahrhunderts (1512), der eine ganze Reihe der Übersetzungen von kosmographischen Werken in den weiteren Jahrzehnten des XVI. Jahrhunderts und im Laufe des XVII. Jahrhunderts nachfolgte.⁹

Die erste Ausgabe des *Kronograf*, dessen Redigierung *Pahomij Logafet* zugeschrieben wird, bietet einen tiefgehenden Einblick in die Geschichte derselben Völker und Staaten, vor allem von Bizanz und der griechischen Kirche, die auch im Jahrbuch erörtert wird. Diese Einseitigkeit wird vom Redakteur der zweiten Ausgabe des *Kronograf* im Jahre 1617 beseitigt, indem er aus neueren Quellen schöpft und die Grenzen des in der Kompilation erfassten Gebietes beträchtlich erweitert. Unter diesen Quellen müssen wir die erwähnte Weltchronik von Marcin Bielski anführen, die vor allem mit geographischen Beschreibungen die russische weltgeschichtliche Kompilation bereicherte.¹⁰

Der Redakteur des *Kronograf* hatte nicht unmittelbar das Werk Bielskis in polnischer Sprache in der Hand, sondern seine russische Übersetzung. Die erste russische handschriftliche Übersetzung der polnischen Chronik wird von russischen Literaturhistorikern auf das Jahr 1584 datiert, aber Sobolewski, der insgesamt vier russische Übersetzungen des Werkes von Bielski (genauer zwei russische und zwei »westrussische« Übersetzungen) erwähnt, scheint auch von einer noch früher, zwischen 1565—1568 entstandenen Übersetzung zu wissen.¹¹ Nach anderen Angaben begann Ambroży Brzewski, der russische Übersetzer des Werkes von Bielski erst nach dem im Jahre 1575 erfolgten Tode des polnischen Chronikers die Arbeit, als die dritte Ausgabe der *Kronika Świata* aus dem Jahre 1564 von ihm übersetzt wurde.¹²

Die Volkstümlichkeit der polnischen Chronik und ihre Verbreitung in breiten Kreisen trotz ihrer handschriftlichen Form werden ausser den vier Auflagen durch den Umstand bewiesen, dass die weit und breit bekannten

⁹ А. И. Соболевский, Переводная литература Московской Руси XIV—XVII веков, Петербург, 1903, S. 53. und 55.

¹⁰ История русской литературы, т. II., ч. 2. М.—Л., 1948, S. 47.

¹¹ Соболевский, а. а. О. S. 53—55.

¹² IGN. CHRZANOWSKI, а. а. О. S. 19.

Handschriften des Kronograf umfangreiche ausgewählte Stücke daraus übernehmen. Die Chronik Bielskis bereicherte den Kronograf hauptsächlich mit geschichtlichen und geographischen Beschreibungen über Westeuropa, die in den von den Russen wohl bekannten, byzantinischen, südslawischen und russischen Quellen nicht vorkommen. In diesen übernommenen Teilen finden wir zwei Abschnitte über die Entdeckung Amerikas. Der erste russische Bericht über die neue Welt rührt von *Maksim Grek* her, aber für eine gut zusammengefasste, interessante, sogar aufregende Beschreibung ist der russische Leser — wennauch etwas verspätet — dem polnischen Chroniker zum Dank verpflichtet.¹³

In der russischen Übersetzung Bielskis und in den Varianten der zweiten und dritten Auflage des Kronograf, die auf die polnische Chronik zurückzuführen sind, wird die Entdeckung Amerikas in folgenden zwei Abschnitten behandelt:

- 1) О островах диких людей, кои немецкие люди называют Новои свет, или четвертая часть вселенная;
- 2) О иных походах и о Америкех.

Der erste Abschnitt bietet eine zusammengefasste Beschreibung der zwei ersten Reisen von Kolumbus, während der zweite Abschnitt eine kurze Darstellung der Entdeckungsreisen von Amerigo Vespucci und Magalhães enthält.

Der russische Kompilator passt den von Bielski übernommenen Text dem Gange der russischen Geschichte an. So wird z. B. die Seefahrt mit der traditionellen Anfangsformel der russischen Jahrbücher eingeleitet: «При сем княжении в Русской великаго князя Ивана Васильевича всея России, в лето 1492. . . .»

Dass es sich im gegebenen Falle um mehr, als um einfache und lückenhafte Ausschreibung der Angaben aus dem polnischen Texte handelt, kann uns der Vergleich einiger Zeilen von Bielski und des russischen Textes beweisen. Obwohl einige Einzelheiten in den russischen handschriftlichen Texten fehlen, kann alles, was übernommen wird, mit Recht als Übersetzung im Sinne der heutigen Bedeutung dieses Begriffs gelten.

Bielski:

Krysztow Kolumbus, rodem Włoch, z miasta Genua, z domu zacnego Kolumbów, służąc długo na dworze króla Ferdynanda, będąc świadom żeglarskiej sprawy, prosił króla, pana swego, aby mu w tem pomócen był, co przedsięwzjął, to jest w

Der russische Text

(aus dem Kronograf):

«...отпустил шпанский король Фердинант земли своєю человека в далняя страны и отоки моря именем Христофора по его прошению, родом волошанина, а родом назывался Каллимбос, потому что он из места Каллимбова.

¹³ Н. Лазарев, Первые сведения русских о Новом свете. Ист. журнал, М., 1943, № 1. S. 72—75.

dalekie krainy na morze zajechać, a wzwiedzieć i oglądać miejsca nieznanome i ku sławie i ku pożytku panu swemu co osobliwego przywieść albo i oznajmić, coby było ku osobnej rozkoszy jemu i wszemu światu za wdzięczną nowinę.

Z czego król i królowa uczynili wielki pośmiech, rozumiejąc a mni mając, iż niepodobnej rzeczy żądał. Wszakże po kilku lat, za ustawicznemi jego prośbami a nawodem, widząc męża k temu chciwego a sprawnego, kazał mu sprawić wielki okręt jeden a dwa mniejsze i wszelkiej żywności do nich nakłść, strzelby, zbroje i inszych potrzeb, także ludzi, z którymi sie puścił na morze pierwszego dnia miesiąca Września, lata 1492, z Hiszpaniej Portugalskiej na zachód słońca po morzu, które zowiemy Atlantykiem.

Napierwej przyłynął na wyspy, które zową Kanaryje od wielkości psów, drudzy też zową Fortunatae, to jest szczęśliwe, od powietrza miernego. Widząc tam niezemny lud w rozmowie, także w sprawach, nago chodząc, nabożeństwa żadnego nie mając, nabrawszy wody do okrętu, puścił się od nich. Jest mil (albo, jako oni zową leuki) do Kanaryjej 1200.

Puściwszy się od Kanaryjej wyspu, jeździł trzydzieści i dwa dni, nigdziej ziemie nie widząc, aż przyłynął do wyspów niektórych, między którymi były dwa największe, którym dał imona: jednej Joanna (imię królowej hiszpańskiej) drugiej Hiszpana.¹⁴

И пошел из шпанской земли на трех кораблях и взял с собой всяких вещей, и товаров и запасов и пошел по морю Атлантискому на запад солнца.

И пришед до острова, зовомаго Канария или Фортуната.

А тот остров от шпанския земли отстоит 1200 верст, и в том острове люди наги живут, и нравом группы, непочитают бога никаким обычаем. И Калимбос на том острове взял воды пресные. И пошел искати иных островов и шел морем полняти недели, а земли нигде не видел и нашел два острова: первому острову нарек Еганна по имени кралицы шпанския, и на том острове не нашли никаких людей, только много на том острове певистых девиц, а конца и широты того острова не дошли — велик бо бе. И от того острова к другому острову имя нарекли Испанна...»

¹⁴ IGN. CHRZANOWSKI, a. a. O. S. 299 und 300.

Der Bericht Bielskis über die Entdeckung Amerikas und seine russische Übersetzung ist nur eine zusammengefasste Beschreibung der Entdeckungsreisen von Kolumbus, Vespucci und Magalhães. Sowohl der polnische, wie auch der russische Text enthält nur Auszüge aus dem Werk von Grynaeus. Dementsprechend sind die Kenntnisse, die man von der Entdeckung Amerikas aus ihnen schöpfen kann, ziemlich lückenhaft und haben mehr einen anekdotischen Charakter, so dass sie nicht als authentische oder wissenschaftliche Mitteilungen angesehen werden können.

In dem russischen Bericht, der auf das Werk Bielskis zurückzuführen ist, liegt das Hauptgewicht auf der Suche nach Gold. (Das wahre Ziel der Entdeckungsreise — die Annäherung Indiens aus westlicher Richtung — wird auch in der polnischen Chronik verschwiegen). Obwohl das Tagebuch von Kolumbus nur über einen Misserfolg in dieser Beziehung berichtet, weiss die von uns untersuchte Mitteilung von Tauschgeschäften, wobei der Entdecker wertlose Glaswaren um Edelstein, Gold und Perlen auf einer Insel vertauschte.

Im Abschnitt, der die ersten zwei Reisen des Seefahrers aus Genua zusammengefasst darstellt, wird ebensoviel Aufmerksamkeit den Urbewohnern der unbekanntten Inseln, wie ihrer Pflanzenwelt gewidmet. Die Eingeborenen tragen keine Kleidung, sie sind im allgemeinen milde Menschen, die gern Freundschaft mit den Ankömmlingen schliessen. Später stellt es sich aber heraus, dass es sich nur um eine oberflächliche Freundschaft handelt, da Kolumbus bei seiner zweiten Fahrt nach der Insel Espanola keinen einzigen Mann von seinen 39 hinterlassenen Leuten lebendig vorfand.

Auf Grund des Berichtes von Kolumbus betont der Chroniker, dass das Eisen auf der neu entdeckten (aber für Indien gehaltenen) Insel nicht bekannt sei. Das Staunen des »zivilisierten« Europäers über den Rückstand der Eingeborenen schlägt in Naivität um, als er der Nachricht Glauben schenkt, dass es einen sonderbaren Stamm der Menschen hier gibt, die so grosse Füsse haben, dass einer von ihnen den menschlichen Körper bedecken kann.

Die Berichte über die Kannibalen im polnischen und russischen Text mögen aufregend auf die Leser gewirkt haben. Auch Kolumbus schrieb über die Kannibalen in seinen Aufzeichnungen, was aber dort in der Erzählung der Eingeborenen nur als mit Zweifel angenommene Glaube galt, erschien als grausen-erregende Wirklichkeit in den späteren Beschreibungen. Diese wilden Menschenfresser heulen fürchterlich, die Väter verzehren die unfolgsamen Kinder und die Söhne die altersschwachen Väter.

(Aus der polnischen und russischen Beschreibung der Seefahrt von Kolumbus fehlt der Bericht über die Zerstörung der Santa Maria, wie auch die Einzelheiten der abenteuerlichen Seefahrten vom Chroniker nicht behandelt werden.)

Der zweite Abschnitt über die Entdeckung von Vespucci beschreibt die vier Seereisen des italienischen Schiffers, die aber in einer Reise zusammen-

gefasst werden. Schon in der Einleitung des russischen Textes kommt ein logischer Fehler dank der Übersetzung vor. Hier wird nämlich behauptet, dass Vespucci seinen Namen von der Insel Amerigo erhielt, die eigentlich von ihm entdeckt wurde. (»... именем Веспидеи, а потом прозвали его Аммериком, от великаго острова что его он нашел...«)

Naive und übertreibende Beschreibungen lösen sich hier mit authentischen Berichten von Tatsachen ab. Die ersteren sind in den Berichten über Perlen in der Grösse von Taubeneiern, über Urbewohner, die ungewöhnlich grosse Ohren besitzen, vertreten, während die letzteren eine Beschreibung der Pflanzen- und Tierwelt der angetroffenen Inseln und des Küstengebietes von Südamerika bieten.

Vom Thema der Entdeckung Vespuccis geht der Chroniker ohne Übergang auf die Schilderung der Seefahrt von Magalhães um die Erde im Jahre 1519 hinüber, die mit der Entdeckung Amerikas eigentlich nicht im Zusammenhang steht, weil nur das Endziel der Entdeckungsreise — die Gewürzinseln — vom Verfasser ausführlicher behandelt werden.

Die russische Chronik fasst schliesslich die grossen Entdeckungen der »Deutschen« zusammen. Hier kommt die Feststellung vor, dass grosse Fahrten nach dem Westen, Süden und Osten unternommen wurden, aber der Norden noch immer »terra incognita« sei, weil die See hier wegen der nie schmelzenden Eisfelder nicht schiffbar ist.

Man würde umsonst nach literarischen Schönheiten im russischen Text (wie auch im polnischen Text) suchen. Der Bericht ist ziemlich trocken und farblos. Eine Erklärung dafür, dass er doch mit Interesse gelesen wurde, liegt schon im Gegenstand der Beschreibung vor.

4.

Der erste Bericht über die Entdeckung Amerikas in ungarischer Sprache enthält gleichfalls eine polnische Beziehung. In der 1559 in Krakau veröffentlichten Weltchronik, in der ersten weltgeschichtlichen Kompilation in ungarischer Sprache berichtet *István Székely* über die Seereise von Kolumbus, Vespucci und Magalhães, der in seiner Jugend in der polnischen Residenzstadt lebte, wo auch Bielski tätig war.¹⁵ Székely war seit 1529 unter dem Namen Stephanus Sicillus ein Mitglied der Bursa Hungarorum seu Hunorum in Krakau, wo er zur gleichen Zeit an der Universität eingeschrieben war, wovon folgende, von Gerézdi zitierte Aufzeichnung einen Beweis liefert: »Stephanus Dominici de Zenthmiklós dioc. Quinqueecclesiensis 4. gr. s.«¹⁶ Ob der Humanist und Reformator Székely und der Reformation zugeneigte Bielski einander

¹⁵ ISTVÁN SZÉKELY, *Krónika ez világnak jeles dolgairól*. Krakkó, 1559. (Bibliotheca Hungarica Antiqua, III. Budapest, 1960).

¹⁶ S. RABÁN GERÉZDI, Der Artikel über die neue ungarische Ausgabe der Chronik von Székely (Bibliotheca Hungarica Antiqua, III.). Bp., 1960, S. 10.

gekannt haben, wird durch keine Angaben bestätigt. Am Ende der 20-er Jahre, als der ungarische Chroniker nach Krakau kommt, beendete Bielski seine Universitätsstudien, und hatte mit ganz anderen Kreisen Umgang. Darüber mag aber kein Zweifel bestehen, dass Székely die Quellen gerade in Krakau las und Aufzeichnungen aus ihnen machte, aus denen er die Abschnitte seiner Weltchronik später in Ungarn zusammenstellte.

Die Beschreibungen der Chronik von Székely über die Entdeckung Amerikas deuten laut der Mitteilung von R. Gerézdi auf die *Cosmographia* von *Sebastianus Münster* hin,¹⁷ der seine Kenntnisse über den neuen Erdteil von Grynaeus übernimmt und dessen Werk auch von Bielski als Quelle benutzt wurde. Wenn man berücksichtigt, dass Grynaeus dagegen dem tschechischen Hajek die meisten Berichte über die Entdeckung Amerikas (über die Seefahrt von Magalhães konnte der tschechische Chroniker noch nicht schreiben) zu verdanken hat, kann man feststellen, dass die bezüglichen polnischen, russischen und ungarischen Berichte schliesslich und endlich auf eine gemeinsame Quelle zurückzuführen sind.

Die Weltchronik von Székely ist nicht so umfangreich, wie das Werk von Bielski oder der russische Kronograf. Hier herrscht auch eine andere Art der Kompilation vor, was daraus folgt, dass die Weltchronik von *Carion*, die von *Hermann Bonn* ins Lateinische übersetzt wurde, als Hauptquelle für die ungarische diente.¹⁸ Székely drängt den Stoff stark zusammen, er übersetzt nicht, sondern er teilt die ausgewählten Kenntnisse und Angaben in seiner eigenen Abfassung mit.

Was erzählt der ungarische Chroniker von der Entdeckung Amerikas?

Bei dem Jahre 1492 meldet Székely, dass er im weiteren erzählen werde, wie Christoph Kolumbus und Amerigo Vespucci Amerika entdeckt haben, aber er berichtet nur über die zwei Seefahrten des Schiffers von Genua. In seiner gut zusammengefassten Mitteilung, die er in der kennzeichnenden ungarischen Sprache des XVI. Jahrhunderts abgefasst hat, erwähnt er die zwei Inseln (die Insel Española und Isabella), die auch in den anderen Quellen verhältnismässig ausführlich behandelt werden.

Auch Székely versäumt nicht, zu melden, dass die Urbewohner dieser Inseln keine Kleidung tragen, anstatt Brot Wurzeln verzehren. Nach der Darstellung der Tierwelt der Inseln berichtet er darüber, dass die Eingeborenen Gold in Hülle und Fülle haben, aber das Eisen ihnen unbekannt sei. Auch die ungarische Chronik weiss davon, dass 39 (bei Székely 38) Leute von Kolumbus ums Leben kamen, und dass eine starke Festung auf der Insel Española errichtet wurde. Anhand der Darstellung der zweiten Reise von Kolumbus schreibt auch Székely über die Kannibalen, dieser Bericht teilt noch mehr aufregende Einzelheiten über dieselben, als die schon erwähnte polnische und

¹⁷ RABÁN GERÉZDI a. a. O. S. 29.

¹⁸ RABÁN GERÉZDI a. a. O. S. 28.

russische Chronik mit. Die Leser seiner Chronik konnten ein richtiges Schauer-märchen im Buch Székelys über die Kannibalen lesen, in deren Küche ein am Spiess gebratener Mensch und in den grossen Töpfen mit Gänsen zusammengekochtes Menschenfleisch vorgefunden wurden.

Es verdient erwähnt zu werden, welche stilistische Wendung von Székely angewandt wird, wo er sich einer Metonymie bedienend über die Kannibalen, welche die Bewohner der Nachbarinseln gefährden, Folgendes schreibt: »... sie berauben Inseln auf dem Meere, um ihre Nahrung zu sichern«.

Bei dem Jahre 1518 berichtet er über die Seefahrt von Magalhães um die Erde. Er gibt eine kurze Darstellung der auf den Gewürzinseln angebauten Würzen, wobei auch die ethnischen Züge der Inselbewohner behandelt werden.

Das ist alles, was der ungarische Leser des XVI. Jahrhunderts von der Entdeckung Amerikas aus der ersten Weltchronik in ungarischer Sprache erfahren konnte.

*

In den polnischen, russischen und ungarischen Berichten über die Entdeckung Amerikas kommen wesentlich dieselben Angaben und Beschreibungen wiederholt vor, was — wie es schon oben erwähnt wurde — damit zu erklären ist, dass es sich in allen drei Fällen um eine Kompilation und um das damit verbundene unselbständige Verfahren handelt. Aus diesem Grunde würde man umsonst nach einem individuellen Charakter in diesen Chroniken suchen. Aber die homogenen Nachrichten über die Entdeckung Amerikas ermöglichten dem Europäer des XVI. Jahrhunderts dem Wesen nach identische Kenntnisse über den neuen Erdteil zu gewinnen, welche Quellen ihm immer zugänglich waren. Die dargestellten Berichte kamen den literarischen Ansprüchen zwar auch in ihrer Zeit nicht nach, aber mit Darstellung naiver Episoden und mit der Darbietung vieler authentischer und interessanter Angaben trugen sie zur Erweiterung des geistigen Horizonts des Menschen der Neuzeit wesentlich bei.

Über die ältesten ungarischen Lehnwörter des Polnischen

B. SULÁN

I.

Über die Erforschung der ungarischen Elemente des polnischen Wortschatzes

Die Untersuchung dieser Frage kann auf eine ungefähr siebzigjährige Vergangenheit zurückblicken. Es waren vor allem polnische Linguisten, die in diesem Themenkreis arbeiteten, schon seit den neunziger Jahren des vorigen Jahrhunderts. Das Hauptverdienst gebührt auf diesem Gebiet dem namhaften polnischen Philologen und Historiker ALEXANDER BRÜCKNER, der u. a. auch das erste etymologische Wörterbuch der polnischen Sprache verfaßte. In seinen Aufsätzen, die in verschiedenen polnischen historischen und linguistischen Zeitschriften zerstreut erschienen, bewies er den ungarischen Ursprung von ungefähr sechzig polnischen Wörtern. Seine auf diesem Gebiet erzielten Ergebnisse faßte er dann 1917 in seinem in Lemberg (Lwów) erschienenen Buch „Walka o język” zusammen. In diesem Buch wollte BRÜCKNER die Geschichte der polnischen Kultur im Spiegel des Wortschatzes darstellen.

Nach 1920 können wir in Polen einen Aufschwung der Dialektforschung beobachten. Immer gründlicher werden die sogenannten Góralen-Mundarten der polnischen Tatra-Gegend untersucht, immer mehr sammelt man und erforscht man auch etymologisch die auch bei uns wohlbekannte Terminologie der Wanderschaftszucht in den Karpatengebieten. Damit gerieten ungefähr dreißig weitere Wörter in den Kreis der erwähnten Untersuchungen. Als am Ende der vierziger Jahre ALFRED ZARĘBA, der das Ungarische gut beherrschende und auch die ungarische linguistische Fachliteratur aufmerksam beobachtende Krakauer Gelehrte zum Verfassen seiner bekannten Studie über ungarische Lehnwörter des Polnischen heranschnitt (Język polski XXXI., 1951, 113—125), konnte er schon an die hundert Lehnwörter ungarischen Ursprunges behandeln. Natürlich ergänzte ZARĘBA das Material BRÜCKNERS, an Hand einiger Monographien über die polnische Tatra, sowie der neuesten polnisch—ungarischen Wörterbücher.

ZARĘBAS Aufsatz bedeutete seinerzeit eine aus polnischem Blickpunkt verfertigte zeitgemäße Zusammenfassung der Frage, und zwar — dies sei zu bemerken — auf dem Niveau der polnischen etymologischen Forschung. Dem Kenner der Lage mag dieser Hinweis genügen.

Bekanntlich darf die polnische wortgeschichtliche Forschung ihren Aufschwung erst nach dem Zustandekommen, bzw. nach dem Erscheinen der jetzt unter Vorbereitung stehenden historischen Wörterbücher erhoffen. Bis

dahin können die Forschungen nur zu Vergleichen führen, die auf Klangähnlichkeit, ferner auf Gleichheit oder Ähnlichkeit der Bedeutungen beruhen. Solche Untersuchungen entbehren natürlich in den meisten Fällen einer Klärung des wortgeschichtlichen Hintergrundes, der Entwicklung der Bedeutung, der Umstände der Übergabe bzw. der Übernahme usw.

Seit Ende der vierziger Jahre und nach Erscheinen des ZARĘBASCHEN Aufsatzes bereicherte auch Professor JAN REYCHMAN, der Turkologe der Warschauer Universität die diesbezügliche Forschung. In Kenntnis der ungarischen linguistischen Fachliteratur beschäftigte er sich mit der Erhellung einiger ungarischer Elemente der polnischen Sprache aus philologischem und kulturgeschichtlichem Standpunkt.

Unter den ungarischen Wissenschaftlern war ADRIAN DIVÉKY der erste, der sich mit diesen Fragen in einer sehr verdienstvollen Art und Weise befaßte. Später beschäftigte sich STEFAN KНИЕZSA mit einem wichtigen und vorher unbeachteten Teilproblem dieses Fragenkomplexes, und zwar mit den ungarischen Elementen in der Hirtenterminologie der in der polnischen Tatra lebenden sogenannten Góralen (Vgl. *Ethnographia* XLV, 62—73, sowie die Referate des II. Internationalen Slawistenkongresses zu Warschau, S. 49—53).

In seinem ungarischen Etymologischen Wörterbuch benützte JOHANN MELICH eigentlich die aus der polnischen Fachliteratur stammenden und von ihm als annehmbar empfundenen Vergleichen. KНИЕZSAS 1942, unter dem Titel »Ungarischer Einfluß im Polnischen« — in der von GYULA SZEKŦÜ herausgegebenen Sammlung „Das Ungartum und die Slawen“ (*A magyarország és a szlávok*, 186—7) erschienene, ungefähr einen Druckbogen umfassende Aufsatz ist bloß eine großzügige, mit popularisierender Absicht geschriebene Skizze. KНИЕZSA stützt sich nur im Bezug der Wanderhirten-Terminologie der Karpatengegend auf eigene Forschungen und Ergebnisse. Die damals schon ziemlich umfangreiche polnische Forschung wird leider ungenügend beachtet, ja, im Literaturverzeichnis fehlen sogar die wichtigsten polnischen Quellen.

Ich selbst beschäftige mich seit 1958 mit dieser Frage. Außer der bisherigen polnischen Fachliteratur bearbeitete ich das Material im Krakauer Archiv des von der dortigen Universität vorbereiteten Wörterbuches der polnischen Mundarten, außerdem teilweise des unter Druck sich befindlichen Altpolnischen Wörterbuches, wie auch das darin nicht verwertete archivalische Material. Auf Grund dieser Untersuchungen konnte ich bisher 140 Wörter ungarischen Ursprunges im polnischen Sprachschatz feststellen.

II.

Überblick der Schichten der ungarischen Elemente des polnischen Wortschatzes

Wer die Studie BRÜCKNERS kennt, weiß es, daß man die ungarischen Elemente der polnischen Sprache im Großen und Ganzen in drei Schichten

zu gliedern pflegt. Dies sind zugleich chronologische und kulturgeschichtliche Schichten.

Die erste Schicht reicht bis zur ersten Hälfte des XVI. Jahrhunderts, besser gesagt, bis zur Wahl Stefan Báthorys zum polnischen König. Hierher pflegt man drei bis vier Wörter aus dem Kreis der staatlichen und politischen Terminologie einzugliedern (*iubaiones, kun, orsag, rakosz — rokosz*). Die zweite Schicht umfaßt die zweite Hälfte des XVI. Jahrhunderts, sowie das XVII. Jahrhundert, also die Epoche Stefan Báthorys mit ihren starken ungarischen Einwirkungen, ferner jene späteren Jahrzehnte, in denen diese Wirkungen noch weiterlebten. Zu dieser Schicht gehören jene Wörter ungarischen Ursprunges, die zum militärischen Leben, zum feudalen Rittertum, zur Kleidung des damaligen Adels und des Bürgertums gehören. Die dritte Schicht bilden in chronologischer Hinsicht jene Wörter, die an Hand verschiedener ungarischer kultureller, wirtschaftlicher, politischer Einflüsse des XVIII. und XIX. Jahrhunderts in das Polnische eindrangen, sowie jene Wörter, die einem „Lokal-kolorit“ dienen wollen.

Diese von BRÜCKNER stammende traditionelle Dreiteilung wurde durch die erwähnten Forschungen KNEZSAS mit einer vierten Schicht ergänzt, und zwar mit den Wörtern ungarischen Ursprunges in der Wanderhirten-Terminologie der Góralen in der polnischen Tatra. Aus bekannten Gründen ist jedoch diese vierte Schicht nicht periodenbildend: man kann sie nicht chronologisieren.

III.

Die ältesten ungarischen Lehnwörter im Polnischen (XIV—XV. Jhd.)

Vor allem wollen wir die Frage beantworten, ob jene Auffassung BRÜCKNERS der Wahrheit entspricht, laut deren Ungarn und Polen vor dem XVI. Jahrhundert sich kaum gekannt, kaum irgendwelche Berührungen gehabt hätten, außer vielleicht zwischen den Königsdynastien der Arpaden und der Piaste, die bald miteinander verbündet, bald einander befeindend waren, die aber meistens um den Besitz Galiziens rivalisierten. Daher — heißt es — gibt es im Polnischen vor dem XVI. Jahrhundert kaum Belege für ungarische Lehnwörter, und wenn ja, so handelt es sich um politische Termini, also nicht um eigentliche Lehnwörter.

Weiter lautet die Frage: ist jene Erklärung BRÜCKNERS wahr, daß von Lehnwörtern und von Einfluß vor der Jagiellonenzeit schon darum keine Rede sein kann, weil die Ungarn an Bildung, Benehmen, Schliff die Polen nicht erreichten? Und zuletzt die Hauptfrage: können wir vollwertige ungarische Lehnwörter im Polnischen schon vor der Zeit der gemeinsamen Könige, vor den Jagiellonen, also zumindest aus dem XIV. und XV. Jahrhundert finden?

Zuerst will ich diese dritte Hauptfrage beantworten, weil sich dadurch auch eine Antwort auf die erste und zweite Frage ergibt.

1. Schon zu Beginn des XVI. Jahrhunderts tauchen in Briefen polnischer Adeliger und in anderen Dokumenten als polnische Wörter zwei ungarische Lehnwörter auf, die also allem Anschein nach schon im XV., oder sogar schon im XIV. Jahrhundert übernommen worden sind. Es sind dies: der Name des Pagen: *giermek* (< ung. *gyermek* 'Kind, Knabe, Junge') und *orsag* (< ung. *ország* 'Land'), das im Polnischen damals noch dasselbe bedeutet, wie im Ungarischen (vgl. 1513: »Świat albo *orsag* nasz«). Das erste Wort (*giermek*) ist ein Fachausdruck des sich in den Höfen der Könige und des Hochadels entfaltenden ritterlichen Lebens, das zweite Wort (*orsag*) ein Terminus des staatlich-politischen Lebens. Beide Wörter gerieten wohl im Laufe der Beziehungen des ungarischen und des polnischen Königshofes seit dem XII. Jahrhundert in den Sprachschatz des polnischen Rittertums und des politischen Lebens.

Indessen muß noch eine ergänzende Bemerkung gemacht werden. Dieses *orsag* (in der Bedeutung von 'Land' und als Synonym für *świat* (vgl. »Świat albo *orsag* nasz«) kommt später nicht vor. Das heißt, DIVÉKY und auch KNEZSA behaupten es — sicher an Hand einer falschen Erläuterung BRÜCKNERS) — das Wort bekäme später die Bedeutung »Begleitung« und werde *orszak* geschrieben. Das ist aber nur der Schein! *Orsag* ('Land') im älteren und *orszak* ('Wache, Begleitung') im späteren Polnischen sind die Übernahme zweier verschiedener ungarischer Wörter. Nur im Schrift und im Klangbild zeigen sie eine große Ähnlichkeit, doch diese Ähnlichkeit ist die Folge eines bestimmten entwicklungsgeschichtlichen Prozesses, bestimmt durch die inneren Gesetzmäßigkeiten der polnischen, bzw. der ungarischen Sprache, durch die lautliche Entwicklung des polnischen bzw. ungarischen Hauptwortes.

Poln. *orszak* ('Wache, Begleitung usw.') ist eine regelmäßige Entlehnung des ung. *őrség* ('Wache'). Das *ő* des ung. Substantivums wurde durch poln. *o* ersetzt, das als Formans-Element aufgefaßte ung. *-(s)ég* durch den poln. Formans *-ak* ersetzt. Ung. auslautendes *-g* konnte auch darum nicht erhalten bleiben, weil im Polnischen (wie übrigens auch im Tschechischen!) ein Sonorlaut nicht im absoluten Auslaut stehen kann. Hier handelt es sich aber um einen absoluten Auslaut, weil in der polnischen Militärsprache *orszak* (wie auch *őrség!* im Ungarischen!) auch als Kommando-Wort verwendet wurde.

2. Als ein wenigstens aus dem XIV. Jahrhundert stammende ungarische Lehnwort müssen wir poln. *rakosz* — *rokosz* betrachten, in der Bedeutung: 'Reichstag zwecks Königswahl → Ständetagung → Tagung überhaupt → Lärm, Tumult usw.' Mit diesem ungarischen Lehnwort und mit seiner Entwicklung in der polnischen Wortgeschichte, mit seinem Bedeutungswandel beschäftigte ich mich jetzt nicht, da DIVÉKY in seiner Studie dies schon sehr gründlich tat (vgl. Békefi-Emlékkönyv, 139—143).

3. Unbedingt aus der Zeit vor dem XVI. Jahrhundert muß das ungarische Lehnwort poln. *cyga* ('Kreisel, Brummkreisel, trochus, trocheus — als Kinder-

spielzeug') stammen. Im Słownik Staropolski kommt dieser Titel nicht vor, weil die Materialsammlung des Wörterbuches — die bis Ende des XV. Jahrhunderts reicht — nur einen einzigen Beleg aus dem XIV. Jahrhundert aufweist, mit einer genau nicht feststellbaren Bedeutung. (Diese Mitteilung verdanken wir Prof. ST. URBAŃCZYK, dem Chefredakteur des Wörterbuchs.)

Seit dem 1564 erschienenen Wörterbuch von MĄCZYŃSKI (vgl. das Titelverzeichnis MĄCZYŃSKIS in der Ausgabe von KURASZKIEWICZ, I, 69) bringen die meisten polnischen Wörterbücher das Wort *cyga* meist in der oben zitierten Bedeutung. (Vgl. LINDE² I, 337; Warschauer Wörterbuch I, 358; BRÜCKNER, Sl. Et., 69; DOROSZEWSKI—SKORUPKA I, 1062. — F. SŁAWSKI, Sl. Et. behandelt das Wort nicht. Laut der liebenswürdigen Mitteilung von Prof. KURASZKIEWICZ kommt das Wort im Titelverzeichnis und in der Materialsammlung des geplanten Wörterbuches des polnischen XVI. Jahrhunderts vor, es ist jedoch nicht ausgeschlossen, daß es sich hier um die Angabe MĄCZYŃSKIS handelt.)

In der polnischen etymologischen Fachliteratur hält man dieses Wort für eine Übernahme des ung. *csiga* 'ders.' Natürlich nehmen auch anderen ungarischen Etymologen (MELICH, KNEZSA) diese Erklärung an. Der Lautwandel ung. *cs* > poln. *c* ist nach BRÜCKNER (Sl. Et.) eine Eigentümlichkeit des masowischen Dialekts, d. h., in der polnischen Umgangs- und Literatursprache wurde das ungarische Lehnwort in seiner masowischen Form ansäßig. In Anbetracht dieser Tatsachen müssen wir den Beleg *cyga* im Archiv des Słownik Staropolski — trotz früherer Bedenken der Herausgeber — für vollwertig halten und ihn als Glied der angeführten polnischen wortgeschichtlichen Reihe betrachten. Dieses Wort gelangte also spätestens im ausgehenden XIV. Jahrhundert in den polnischen Wortschatz.

Selbst wenn uns der Beleg im Archiv des Altpolnischen Wörterbuches unbekannt wäre, könnten wir doch beweisen, daß *cyga* ~ *czyga* schon im polnischen Wortschatz des XIV. Jahrhunderts vorhanden sein konnte.

A) Bekannt ist das alttschechische Wort *czyha* 'Trochus' (. . . trochus est instrumentum quo ludunt pueri, quia ad modum rotae rotundum est, et volvitur cito — vgl. GEBAUER Sl. I. 173: die Quelle aus Pilsen, 1511). Dieses Wort ist die Übernahme von ung. *csiga* 'ders.' (DÉCSY, MNy. LI, 458, HALÁSZ, NyK. XVII, 254; MACHEK, Et. Sl. 72—3). Für eine frühe Übernahme ins Tschechische — spätestens im XIV. Jahrhundert — spricht der Umstand, daß statt ung. *g* tschech. *h* steht. Nach allgemeiner Meinung wurde der Wandel des *g* zum *h* im Tschechischen noch im XIII. Jahrhundert abgeschlossen, doch nach meiner Meinung kann diese Grenze — laut Beweis sporadischer Dokumente — bis zum Ende des XIV. Jahrhunderts verschoben werden. Wie ich es schon anderswo bewies, gelangte dieses Wort — zusammen mit dem ungarischen Kinderspielzeug selbst — im Laufe der Berührungen des tschechischen und ungarischen Königshofes, des tschechischen und ungarischen Feudaladels zuerst in die Sprache der tschechischen Aristokratie, und von hier aus, noch in

der alttschechischen Periode, in die Umgangssprache. Da es solche Berührungen in der Arpaden- und Piasten-Zeit auch zwischen Ungarn und Polen gab, konnte das Wort auch durch polnische höfische und adelige Kreise übernommen werden, noch in der altpolnischen Periode, d. h. vor Ende des XV. Jahrhunderts.¹

B) Der zweite Beweis, der für die altpolnische Übernahme von ung. *csiga* spricht, ist der folgende: In den vergangenen Jahren wurde das älteste lateinisch-polnische Wörterverzeichnis entdeckt, der sog. »Wokabularz trydencki«. Hier finden wir als letzten Titel (510): *biga, rotum praesentat*. (Vgl. die phototyp. Ausgabe von E. WINKLER, *Liber disparata antiqua continens, Alexandro Masoviensi episcopo Tridentini dicatus*. In: *Elementa ad Fontium Editiones*. II. Polski Instytut Historyczny. Roma, 1960. — Ausgaben mit Lesungen: 1. E. WINKLER, *Il piú antico dizionario latino-polacco (del 1424)*, *Ricerche Slavistiche*, VIII. Roma, 1960. 96—III. 1. — 2. S. URBAŃCZYK, *Wokabularz trydencki*. *Język Polski* 1962, 15—29. Diese Ausgabe ist die verlässlichste. — 3. AUGUSTYN STEFFEN, *Słowniczek Trydencki*. *Wydanie drugie poprawione*. Londyn 1963.) — Diese *biga* ist nämlich eines der ältesten ungarischen Lehnwörter der polnischen Sprache.

Mit diesem altpolnischen Wort *biga*, das 'rotum praesentat' konnten die polnischen Philologen bislang nichts anfangen. In den alten Wörterbüchern des XVI—XVII. Jahrhunderts figuriert es nicht, und jene Wörterbücher, die den polnischen Wortschatz des XVI., XVII. bzw. XVIII. Jahrhunderts erfassen sollen, stehen noch im Stadium der Materialsammlung oder höchstens der Sichtung des gesammelten Materials. ST. URBAŃCZYK, Professor der polnischen Sprachgeschichte an der Universität Krakau und Hauptredakteur des altpolnischen Wörterbuches fand das Wort auch in seinem Archiv nicht. Daher fügt er seiner kritischen und erläuternden Ausgabe des Trienter Wörterverzeichnisses folgende Bemerkung zu: »Ein unklarer Passus: aus paläographischem Standpunkt ist die Lesart *biga rotum praesentat* durchaus begründet, doch ich sehe darin keinen Sinn« (op. cit. 28, Anm. 7.)

Die Ratlosigkeit der polnischen Linguisten dieser Stelle gegenüber ist völlig verständlich. Für uns ist es jedoch klar, wenn wir das Wort *biga* hier in

¹ Das Hauptwort *csiga* ist als Personennamen im Ungarischen schon in XIII. Jahrhundert belegt, als Gemeinwort 'trochus' kommt es aber schriftlich zuerst am Ende des XIV. Jahrhunderts vor, in dem ersten lateinischen—ungarischen Wörterverzeichnis, das »Besztercei szójegyzék« genannt wird. Der Ursprung dieses ung. Wortes ist unbekannt (vgl. GOMBOCZ—MELICH, *EtSz.* und BÁRCZI, *SzófSz.*). Dieses Wort mit der im Ungarischen bekannten Bedeutung wurde in jene slawische und andere Sprachen entlehnt, die sich mit dem Ungarischen berührten. So ausser dem Tschechischen und Polnischen in das Slowakische (*čiga*), Slowenische (*čiga*), Kaj-Kroatische (*čiga*), Serbische (*čigra* — so eine Variante gibt es auch in den ungarischen Mundarten), Rumänische (*ciga*), Deutsche vom Banat (*Tschiga*), Deutsche in Siebenbürgen (*tschigamiga* 'Kwatschen'; wie das Ungarische 'lári-fári'), Deutsche von Pressburg—Bratislava (*Tschiga*), Deutsche von Ödenburg—Sopron (*Tschigál* ~ *-gáj* ~ *-háj*. —Vgl. GOMBOCZ—MELICH, *EtSz.* 1027).

der Bedeutung von *csiga* 'trochus, instrumentum quo ludunt pueri' finden, daß *biga* das bekannte ungarische Zwillingswort von *csiga* sei (vgl. den ung. Ausdruck *csiga-biga*). Die Übernahme von ung. *biga* ins Polnische geschah also wahrscheinlich zu gleicher Zeit mit der Übernahme von ung. *csiga*, als dessen Synonym.

Diese bisher für unklar gehaltene Stelle des Trienter Wörterverzeichnisses bietet uns also zumindest eine dreifache Lehre: *a)* Das Wörterverzeichnis, und der ganze Kodex, der es enthält, mußte spätestens an der Wende des XIV—XV. Jahrhunderts entstehen, im polnischen Königshof, für den Fürsten von Masowien, Alexander, der ein Abkömmling der Piasten war, 1414-1429 als Domherr zu Gnesen wirkte, 1422 das Amt des Rektors an der Universität Krakau bekleidete und 1424 zum Bischof von Trient ernannt wurde. Später erhielt er die Kardinalswürde und starb im Jahre 1444. Den Kodex, der das Trienter Wörterverzeichnis enthält, nahm er noch aus Polen mit sich. (Vgl. WINKLER, Ricerche Slavistiche, VIII, 97—8.) — In der Umgebung des masowischen Fürsten Alexander war also *biga* in der Bedeutung 'trochus' ein bekanntes Wort: so geriet es in dieses für ihn geschriebene lateinisch-polnische Wörterverzeichnis. Das Kreiselspiel gelangte aus ungarischen höfischen bzw. adeligen Kreisen zu den Polen und Tschechen, und so verbreitete sich auch das Wort. — *b)* Das ungarische Zwillingswort von *csiga*, ung. *biga* wurde demzufolge als Name dieses Kreiselspiels ins Polnische übernommen. — *c)* Das spielerisch-scherzhafte Zwillingswort *biga* (von ung. *csiga*) kannten wir bisher bloß aus ungarischen Sprachdenkmälern des beginnenden XVI. Jahrhunderts (SzófSz., EtSz.), doch mußte es schon im XIV. Jahrhundert vorhanden sein. Auf Grund der hier untersuchten polnischen Quelle müssen wir das erste Erscheinen von ung. *biga* ins XIV. Jahrhundert ansetzen.

*

Für die ältesten — aus der altpolnischen Periode stammenden — ungarischen Lehnwörter der polnischen Sprache halte ich also auf Grund unserer heutigen Kenntnisse die folgenden sechs Wörter: *ciga* — *biga*² beide 'trochus, instrumentum lusorium', *rakosz* — *rokosz* 'Reichstag zwecks Königswahl usw.' < aus dem ung. ON *Rákos* — *mező*), *orsag* < ung. *ország* 'Land' und *giermek* 'Knabe, Page' < aus ung. *gyermek* 'Kind, Knabe, Junge.'

² Das Zwillingswort *biga* zu dem ursprünglicheren *csiga* entstand auf spielerisch-scherzhafte Weise: *csiga-biga*, als „Zwillingszusammensetzung“, wie man diese Art der Wortbildung in der ungarischen Morphologie nennt (vgl. SIMONYI, Die ungarische Sprache, S. 266 und auch LEWY, Zur finnisch-ugrischen Wort- und Satzverbindung, S. 82). In den ungarischen Mundarten kennen wir auch andere spielerisch-scherzhafte Zwillingswörter zu *csiga*; z. B. *miga*, *liga*, *riga* usw.

Kartka z dziejów przyjaźni węgiersko – polskiej

(Fragment pamiętnika Jana Bartkowskiego)

EUG. SAWRYMOWICZ

Żywa jest zarówno w polskim jak i węgierskim społeczeństwie tradycja wspólnych walk w okresie Wiosny Ludów. W Polsce gorąco się wspomina niedawne dowody sympatii narodu węgierskiego do Polaków, gdy podczas ostatniej wojny rzesze wychodźców polskich znalazły serdeczne przyjęcie na ziemi węgierskiej. Mniej znane są natomiast karty z dziejów przyjaźni węgiersko-polskiej z okresu powstania listopadowego, tj. z roku 1831. Dlatego celowym wydaje się opublikowanie poniższego fragmentu pamiętnika Jana Bartkowskiego, który żywo opisuje swój pobyt na Węgrzech po klęsce powstania. Wspomnienia jego mają wartość dokumentarną, ukazują przy tym sympatie dla Polaków zarówno w szerokich masach narodu węgierskiego, jak i ze strony pojedynczych osób dobrze znanych w historii Węgier.

Fragment poniższy, drukowany tu po raz pierwszy, pochodzi z rozdziału IV pamiętnika Bartkowskiego; rozdział ten ma tytuł: Pierwsze lata pielgrzymki. Rękopis pamiętnika, pt. *Wspomnienia z powstania 1831 r. i pierwszych lat emigracji*, znajduje się w Bibliotece Polskiej w Paryżu.

Na wstępie parę informacji o autorze pamiętnika. Jan Bartkowski, urodzony w roku 1811 w Poznańskim, szkołę średnią ukończył w zaborze niemieckim, stąd znał doskonale język niemiecki, co mu się przydało później podczas wędrówek po świecie. W latach 1829—1830 studiował prawo w Uniwersytecie Warszawskim. Od razu po przybyciu do Warszawy został czynnym działaczem akademickich konspiracyjnych organizacji patriotycznych, które razem ze spiskowymi organizacjami kół wojskowych przygotowywały wybuch powstania przeciwko Rosji. Na początku listopada 1830 r., a więc na parę tygodni przed wybuchem powstania, Bartkowski został aresztowany przez policję carską i razem z kilkunastu kolegami osadzony w więzieniu. Uwolniło go z więzienia dopiero powstanie. Bartkowski od razu wstąpił do wojska jako prosty żołnierz. Walczył w korpusie gen. Dwernickiego, brał udział w zwycięskich bitwach pod Stoczkim i Boremlen, dosłużył się stopnia podoficera i odznaczony został złotym krzyżem *Virtuti Militari*. Gdy 27 kwietnia 1831 r. korpus Dwernickiego zmuszony był przekroczyć granicę Galicji i poddać się władzom austriackim, Bartkowski uciekł w nocy z obozu dla internowanych i w krótkim czasie przedarł się do Warszawy. Tu znowu zgłosił się do wojska i przydzielony został do korpusu gen. Różyckiego, z którym odbył kampanię

litewską i sandomierską. W końcu września, gdy powstanie chyliło się już ku upadkowi, korpus gen. Różyckiego musiał pójść w ślady korpusu Dwernickiego, tj. poddać się internowaniu w Galicji. Tym razem ucieczka byłaby już bezcelowa, toteż internowani myśleli przede wszystkim o sposobach przedarcia się do Francji, na której pomoc militarną naiwnie liczyli. Bartkowskiego spotkała jednak niemiła niespodzianka: władze rosyjskie zażądały od komendy wojskowej austriackiej wydania kilku byłych studentów Uniwersytetu Warszawskiego, skazanych przed powstaniem na więzienie za działalność antyrosyjską; na liście tych zagrożonych wydaniem Rosji znajdowało się także nazwisko Bartkowskiego. Wtedy to za poradą gen. Różyckiego Bartkowski, wraz z trzema współtowarzyszami niedoli, a to kapitanem 6 pułku piechoty liniowej Sewerynem Dziewickim (1810—1863) oraz podporucznikami Legii Pieszej Litewsko-Ruskiej Andrzejem Guzowskim (1806—1839) i Pawłem Celińskim (ur. 1810), postanowił przekraść się na Węgry, by tam wystarać się o paszporty na wyjazd do Francji.

Plan ten powiódł się i w parę miesięcy później nasz przyszły pamiętnikarz znalazł się we Francji, gdzie podzielił los kilku tysięcy emigrantów polskich. W latach 1833—1834 wziął udział w niefortunnej wyprawie paruset emigrantów polskich do Szwajcarii i Sabaudii (dla poparcia projektowanej przez Mazziniego rewolucji w Sabaudii). Jak wielu innych uczestników tej wyprawy został przez rząd szwajcarski deportowany i znalazł się w Anglii, gdzie utrzymywał się z lekcji języka niemieckiego. W 1848 r. przybył ponownie do Francji i został cenionym nauczycielem języków obcych; Ministerstwo Oświaty parokrotnie odznaczyło go orderami zasługi. W 1882 r. zaczął pisać pamiętnik na podstawie zachowanych notatek. Zmarł w roku 1893.

Z trzech towarzyszy wyprawy węgierskiej Bartkowskiego większą rolę odegrał w życiu emigracji tylko Seweryn Dziewicki. Znany jest mianowicie jako jeden z przywódców rewolucyjnej Gromady Ludu Polskiego.

Niżej podajemy fragment pamiętnika Bartkowskiego, obejmujący okres jego pobytu na Węgrzech, od momentu przekroczenia granicy w dniu 21 października do momentu wyjazdu z Budapesztu do Wiednia w dniu 13 grudnia 1831 r. Zaczynamy więc od chwili, kiedy Bartkowski z towarzyszami znaleźli się w pierwszej wiosce węgierskiej (słowackiej).

*

W zadymionej karczmie zastaliśmy już kilku Słowaków raczących się śliwowicą przy świetle trzaski. Zaledwieśmy poczęstowali naszych przewodników, którzy przyrzekli wynaleźć nam furmankę do dalszej podróży, kiedy wszedł do izby wąsaty mężczyzna w szarej bekieszy i kapeluszu góralskim i obracając się do nas rzekł:

— Unde veniunt? Habentne litteras passuales? Sum enim iudex et magistratus praepositus custodiae huius vici.¹

Na to Guzowski odrzekł spokojnie:

— Poloni sumus et habemus litteras passuales.²

Zarazem każdy z nas wydobył z pugilaesu stan służby. Nadaremno gorliwy urzędnik wlepił oczy w podane papiery. Nic nie zrozumiał, ale pieczęcie służyły mu za dowód, że to były paszporta. Oddał je nam zaraz i pytał dalej, dokąd jedziemy.

— Jesteśmy uczniami prawa i filologii i udajemy się w celu dalszego doskonalenia się w naukach do Pesztu, ponieważ wskutek powstania wszechnica w Warszawie jest zamknięta.

— Bardzo dobrze robicie, panowie — zawołał z ukontentowaniem — uniwersytet w Peszcie jest sławny, ja sam na nim odbyłem moje studia prawnicze. Znajdziecie tam świątłych profesorów, a młodzież uniwersytecka przyjmie was gościnnie, ponieważ my, Magyary, kochamy Polaków.

Po tym wynurzeniu przyjacielskim napił się z nami śliwowicy i zaraz nas opuścił, przepraszając, że nie może bawić z nami dłużej, ponieważ będąc nie tylko wójtem, ale bakałarzem i zakrystianem, musi pójść dzwonić na mszę. Zaledwie nas opuścił ów totumfacki, górale nasi przyprowadzili nam furmankę, którąśmy najeli do Wiśniowej. Już wyjeżdżaliśmy ze wsi, kiedy nagle wysuwa się z małego okienka głowa rozczochrana i wrzeszczy za nami:

— Habentne litteras passuales?

— Habemus, habemus, vale³ krzyknęliśmy w odpowiedzi i pocwałowaliśmy dalej.

Prawdopodobnie był to gorliwy pacholek owego wójta-zakrystiana, który nas wyegzaminował w karczmie, i musiał się gniewać za takie lekceważenie jego godności [...] Naśmieliśmy się z zawodu owego argusa; natrętne wszelakoż pytania o paszporta zaczęły nas trochę niepokoić i nakazywały nam wielką ostrożność. Nie zatrzymaliśmy się też w Nowym Mieście, ale chcąc nie chcąc musieliśmy dać koniom dłużej wytchnąć w Żilinie. Aby zaś uniknąć nieprzyjemnego spotkania z jakim policjantem, zatrzymaliśmy się w pierwszej karczmie przed miastem i dawszy naszemu woźnicy kilka cwancygierów na opłacenie jego posiłku i na kupienie nam chleba i kiełbas, poszliśmy w pole na godzinną przechadzkę. Przypadkiem spotkaliśmy dwóch siedemnastoletnich studentów, którzy domyślając się, że jesteśmy Polacy, zbliżyli się do nas i w dalszej rozmowie zapewnili nas, że w Węgrzech powszechne i żywe panuje

¹ Unde veniunt? Habentne litteras passuales? Sum enim iudex et magistratus praepositus custodiae huius vici — Skąd przybywają? Czy mają dokumenty podróży? Jestem bowiem sędzią i urzędnikiem stojącym na czele straży tej wsi (wójtem).

² Poloni sumus et habemus litteras passuales — Jesteśmy Polakami i mamy dokumenty podróży.

³ Habemus! habemus! vale! — Mamy! mamy! żegnaj!

współczucie dla Polaków. Oświadczenie to dodało nam nieco otuchy. Po godzinnej pogadance pożegnali nas w bardzo czułych wyrazach, które zostały w umysłach naszych bardzo miłe i trwałe wrażenie. Uważaliśmy je jako pomyślną wróżbę dalszego powodzenia.

O zmroku przybyliśmy do Wiśniowy, gdzie syn Żyda karczmarza zaprowadził Guzowskiego i mnie do dworu. Zbliżając się do niego usłyszeliśmy głos kobiecy:

— Wen bringst du da?

Zbliżywszy się do niej Żydek odpowiedział nieco ciszej:

— Es sind Polen, gnädiges Fräulein.

— Polen! Ach Gott im Himmel!⁴ — zawołała osoba w bieli i znikła w ciemnej sieni.

Nimeśmy wstąpili na próg, panna Ordódy⁵ wróciła z świecą w rękę i wprowadziła nas do pokoju bawialnego, gdzieśmy zastali poważną i jeszcze piękną kobietę w podeszłym wieku, widocznie jej matkę, i drugą młodą, na pozór cierpiącą osobę. Sama zaś pobiegła po ojca i przyprowadziła go oraz dwóch młodszych mężczyzn goszczących u wiceszpana. Postać poważna i wyraz twarzy p. Ordódy obudziły we mnie wielkie zaufanie. Bez ogródki więc opowiedziałem mu w kilku wyrazach, co mnie zmusiło szukać schronienia w Węgrzech, i prosiłem, aby nam udzielił paszporta do Francji.

— Żałuję mocno, panowie — odrzekł — że nie jestem w stanie zadosyć uczynić waszemu żądaniu. Mam prawo wydawać paszporta tylko rodowitym Węgom i li tylko w granicach państwa austriackiego, a nie za granicę.

— Co więcej — wtrącił jeden z dwóch młodszych obywateli (snać jakiś urzędnik) — jesteście obowiązani odstawić was na miejsce, skąd przybywacie.

— Zbyt wysokie mam wyobrażenie o szlachetnym charakterze Węgrów — odrzekłem z uśmiechem — abyśmy się obawiali podobnej zdrady.

Ten objaw zaufania widocznie zrobił przyjazne wrażenie na umyśle p. Ordódy, a bardziej jeszcze na jego nadobnej córce, która uczepiwszy się ramienia sędziwego ojca szepnęła do niego kilka wyrazów po węgiersku i patrzyła mu się w oczy, jak gdyby chciała wyczytać w nich, czy nie ma sposobu ratowania biednych wychodźców.

— Nie, nie widzę innej rady — rzekł po chwili p. Ordódy — jak następną: udajcie się, panowie, jutro rano nad rzekę Waag do Strażowa, gdzie co godzina przepływają tratwy. Ugodźcie się z flisakami, którzy was za bardzo niskie wynagrodzenie zawiozą do Pesztu. Aby nie popaść w ręcę policji, radzę wam

⁴ Wen bringst du da? — Es sind Polen, Gnädiges Fräulein. — Polen! Ach Gott im Himmel! — Kogo tam prowadzisz? — To są Polacy, wielmożna panienko. — Polacy! Ach Boże na niebie!

⁵ ORDÓDY JÓZSEF (1774—1851) — były podpułkownik pospolitego ruszenia szlachty, w owym czasie wiceszpan powiatu Višnev w Słowacji. Nazwisko jego Bartkowski pisze stale błędnie, jako Ordodyi.

nie wysiadać nigdzie na brzeg. W Peszcie udajcie się do hrabiów Széchenyi⁶ i Károlyi⁷. Jeden albo drugi wyrobi wam wpływem swoim życzone paszporta i dopomoże dostać się do Francji.

W czasie tej rozmowy panna Ordódy spozierała się na nas anielskim wzrokiem, pełnym współczucia.

Nie czekając dłużej podziękowaliśmy za radę i wróciliśmy do naszych dwóch towarzyszków do karczmy. Po naradzie zamówiliśmy sobie u Żyda furmankę na ranną godzinę i udaliśmy się na spoczynek. Zaledwieśmy się położyli na słomie w gościnnej izbie, służący z dworu przyniósł nam od panny Ordódy dwie półgarncowe butlice białego wina i dwie olbrzymie bułki pszennego chleba, jakby ciasto świąteczne, oraz kartkę następującej treści:

„Panowie,

jeżeli pójdziecie za, niestety, jedyną radą udania się na tratwie do Pesztu i szukania tam pewnego schronienia, bądźcie bez obawy, ale miejcie się zarazem na bacności. Wywieźcie się od flisów, dokąd prowadzą swe drzewo. Za pomocą szlachetnie myślących Węgrów znajdziecie wszędzie statki do dalszej podróży do Pesztu. Nie wysiadajcie ani w Waitzen, ani w Estergom. Dla bezpieczeństwa byłoby lepiej, abyście się nie zatrzymali nawet w Budzie; tylko w Peszcie jest pewne schronienie dla nieszczęśliwych, ale dla czułego serca podziwienia godnych Polaków. I tam, radzi wam szczerza przyjaciółka, która z głębokim żalem serca nic więcej nie może zdziałać dla szlachetnych Polaków, abyście się umieścili w jakiej małej gospodzie przy składach drzewa, przynajmniej tymczasowo, dopóki wszechmocna Opatrzność Boska nie ześle wam inne środki ratunku. Zaklinam was na Boga, abyście byli ostrożni i nie zdradzili się pierwszemu lepszemu. W Peszcie wypytajcie się o mieszkanie hrabiów Széchenyi, Károlyi i Stefana albo Władysława Keglewich.⁸ Im możecie się zwierzyć z zaufaniem, ponieważ serca ich są przystępne dla każdego cierpiącego.

Bądźcie mi zdrowi i szczęśliwi; oby Bóg was strzegł na waszej niebezpiecznej wędrówce i zgotował wam błogą przyszłość Tego wam życzy wasza przyjaciółka.

⁶ Széchenyi István (1791—1860) — działacz polityczny, czynny na niwie życia kulturalnego i gospodarczego Węgier, realizator programu reform liberalnych. Należał do założycieli Węgierskiej Akademii Nauk, Kasyna Narodowego, Krajowego Związku Gospodarczego i in., przyczynił się do rozpoczęcia prac nad regulacją dolnego Dunaju i Cisy. U współczesnych zyskał przydomek „największego Węgra”. Skończył samobójstwem. Bartkowski pisze jego nazwisko błędnie jako: Szeczenyi.

⁷ Károlyi György (1802—1877) — poseł do Zgromadzenia Narodowego, od 1839 r. wiceszpan Komitatu Csongrad, od 1841 — szpan Komitatu Békés, od 1848 — Komitatu Szatmar. Wziął czynny udział w Wiośnie Ludów, później był tajnym radcą dworu i strażnikiem korony królewskiej.

⁸ Keglewich László (zm. 1832) — urzędnik węgierskiej Izby Królewskiej, założyciel i prezes Narodowego Instytutu Sermierczego w Peszcie. Nazwisko jego Bartkowski pisze błędnie jako: Keglewits. — O Stefanie Keglewich brak bliższych informacji.

Obawa jedynie, że nieobeznani z naszymi zwyczajami moglibyście popaść w nieszczęście, skłoniła mnie do usunięcia wszelkich względów przyzwoitości kobiecej i udzielenia wam, szlachetni Polacy, w tych kilku wyrazach pewną skazówkę do waszej podróży.

Raz jeszcze, jedźcie z Bogiem i bądźcie szczęśliwi”.

Dołączam tu oryginał tego listu, który zachowałem przez długie lata pielgrzymki jako drogą pamiątkę objawienia się naszego anioła stróża⁹ [oryginał listu w języku niemieckim wklejony między karty rękopisu].

Wzruszony do głębi duszy, napisałem natychmiast pod nagłówkiem „*Incerti que fata ferant, ubi sistere detur*”¹⁰ kilka wyrazów serdecznej wdzięczności za współczucie naszej szlachetnej i czarującej opiekunki.

Nazajutrz z brzaskiem ruszyliśmy do Strażowa i w mniej pół godziny po przybyciu do karczmy nad rzeką Waag ujrzeliśmy kilka tratw zbliżających się ku nam. Na dany znak zatrzymały się wszystkie ośm, czyli raczej cztery; były albowiem powiązane parami, a każdą parą kierowało dwóch górali słowackich. Flotylla ta była przeznaczoną do Komorna, ale stary sternik, który nią dowodził, zapewnił nas, że stamtąd codziennie odpływają tratwy do Pesztu. Stała więc bez targu ugoda, że zapłacimy za podróż do Komorna po trzy cwancygiery od osoby. Za to pomierne wynagrodzenie flisacy odstąpili nam nawet swe legowisko. Na każdej tratwie była jakby chałupa z desek, napełniona korą dębową, a przed nią jakby skrzynia z poddaszem, służąca dwom flisom za

⁹ [Przypisek autora:] Czas i zmiany miejsca pobytu nie zatarty wrażenia, jakie postać i anielskie serce tej dziewczyci zrobiły na mnie. Kilkakrotnie, zwłaszcza w 1850 r., zasięgałem wiadomości o niej u wychodźców węgierskich, których przez wdzięczność za doznaną w ich kraju gościnność podejmowałem w moim domu w Dijon, ale żaden z nich nie znał ani jej, ani jej rodziny. W 1868 r. p. Józef Pozdech, ludwisarz w Peszcie, doniósł mi, że panna Ordódy wyszła przed dawnymi laty za jakiegoś oficera i przeniosła się z nim w daleką, nie znaną mu stronę. Dopiero w bieżącym (1882) wyczytałem w „Wieńcu Emigracyjnym”, że jeden z weteranów 1831 r., p. Wojciech Śmiałowski, jest osiedlonym w Zilinie na Węgrzech, odniosłem się do niego i odebrałem załączoną odpowiedź. Wiadomość o jej kilkakrotnym pobycie we Francji i niedawnym zgonie przepeliła mi serce żalem nad niemożnością wynurzenia jej ustnie mej wdzięczności za pociechę niesioną nam w 1831 r.

[Tekst listu Śmiałowskiego według oryginału, wklejonego między kartki rękopisu:]
„Szanowny Panie!

Zadosyć czyniąc pamięci, a może i serca pańskiemu wielce podchlebiającemu żądaniu, donoszę Panu, że ze swej piękności i wykształcenia niegdyś sławna Franciszka Ordódy z Wiszniowego (Visniove) wydała się w roku 1836 za majątnego Anglika, p. Johna Cary de Codrington z Abbey, porucznika od kirasjerów austriackich — po śmierci ojca mieszkała latem we Wiszniowie, a zimą albo w Wiedniu, Paryżu, albo w Londynie. Zostawiwszy męża i dwóch synów, Johna i Cepego, w głębokiej żałobie, pożegnała ten świat w roku 1877. W krótkim czasie pośpieszył za nią jej małżonek — synowie sprzedawszy Wiszniowie panu Krupei, kupili mniejszą majątność w Zelave-Luize (poczta Sillein) i teraz tam przebywają. Starszy się ożenił z p. Wilhelminą Halacsy, z którą spłodził syna, a tego roku córkę. Ciesząc się serdecznie, że mogę niniejszym zaspokoić żądanie cennego mojego rodaka, polecam się dalszej szanownej jego pamięci —

Sillein (Zsolna)
31 maja 1882

uniżony sługa
Wojciech Śmiałowski
na ten czas privatis”.

¹⁰ *Incerti que fata ferant, ubi sistere detur* — Niepewni, dokąd kierują ich losy, gdzie dane im będzie się zatrzymać (cytat z *ENEIDY* Wergiliusza, ks. III, w. 7).

łóżko. Jędrzejowi Guzowskiemu i mnie dostał się złób bosmana i jego wnuka, który był jego fryczem.¹¹ Dziewickiemu i Celińskiemu przeznaczono podobny na drugiej tratwie. Żłoby te były tak wąskie, że nie było w nich miejsca dla dwóch — jeden obok drugiego — ale „omnia vincit duris in rebus egestas”.¹² Kładliśmy się jak antypody, tj. jeden drugiemu sięgał nogami pod brodę. Za poduszkę każdy miał swoją torebkę, a na przykrycie sukmanę; że zaś w słomie nie było robactwa, legowisko w tych korytach po dziewięciomiesięczym obozowaniu zdawało nam się bardzo wygodnym, pomimo zimna, które nam trochę dokuczało nocami. Nimesmy usiedli na naszą nawę, kupiliśmy sobie za radą naszych przewoźników w karczmie strażowskiej olbrzymi garnek, misę cztery, łyżki drewniane jakby warząchwie, kilka funtów mięsa oraz zapas chleba, kartofli i jarzyn i dwie butelki śliwownicy. Nasz admirał zaś z swym wnukiem urządził nam na kilku deszczułkach pokrytych grubą darnią ognisko, przy którym gotowałem przez ciąg naszej podróży do Komorna naszą dzienną strawę [...] Około 9-tej zapalałem ogień i zabierałem się do gotowania obiadu, składającego się niezmiennie z rosółu z kartoflami i kapustą albo z krupami i sztuki mięsa. Większą część ostatniej zostawialiśmy na wieczrę, kontentując się w południe obfitą zupą, którą towarzysze moi znajdowali bardzo smaczną. Godziny przed i poobiednie przechodziły nam na opowiadaniu bitew i niebezpieczeństw, w których się każdy z nas znajdował, na rozbieraniu przyczyn upadku naszej sprawy pomimo powszechnego patriotyzmu narodowego i tylu świetnych zwycięstw odniesionych początkowo nad Moskalami, na rojeniu nadziei rychłego powrotu na ziemię ojczystą przy pomocy Francuzów albo też na gawędzie z flisami o miastach i zwaliskach, pod którymiśmy przepływali [...].

Dziewiątego dnia stanęliśmy w Komornie. Tam nasz stary sternik nastęrczył nam dwie tratwy, na których zajechaliśmy do Pesztu dnia 2-go listopada i zaszliśmy do skromnej gospody blisko koszar artylerii.

Gospodarz, nie żonaty, rodem Czech, miał przy sobie bratową i jej córkę. Pocziwa ta kobieta, dowiedziawszy się, że trzeba nam stancji na kilka dni, poradziła nam najać takową w oficynie tegoż samego domu. Właściciel tego domu, stary Niemiec z szkaradnym trędowatym nosem, wynajął nam dwie stancje na dolnym piętrze, baz najmniejszego sprzętu, za codzienną przedpłatą guldena. Nasza gościnną Czeszka pożyczyła nam bezpłatnie na czas naszego pobytu stół, cztery koślawe stołki, lichtarz, misę do umywania i dwa szerokie, słomą wypchane sienniki, na których kładliśmy się w poprzek, jeden obok drugiego, z torbą za poduszkę i sukmaną na przykrycie. Legowisko było wygodniejsze, ale z drugiej strony przy ślocie jesiennej zimno dokuczało nam

¹¹ Frycz — w gwarze flisackiej flisak odbywający pierwszą podróż, obowiązany do posług wobec starszych flisaków.

¹² Omnia vincit duris in rebus egestas — W trudnej sytuacji niedostatek wszystko zwycięża (niedokładny cytat z Wergiliusza *Georgiki* I, w. 145—146).

w tej wilgotnej dziurze nierównie więcej niż w żłobach na tratwie pod otwartym niebem.

Drugiego dnia po naszym przybyciu do Pesztu udałem się według rady naszej protektorki w Wiśniowej do hrabiego Széchenyi. Przyjął mnie, chudziaka, w przedpokoju i na prośbę, aby był łaskaw wyrobić nam paszporta na dalszą podróż do Francji, odpowiedział mi bardzo zimno, że tego uczynić nie może, ponieważ nie ma żadnego wpływu u osób rządowych. Tak mnie odstęczył swą oziębłością, że nie odpowiedziałwszy ani wyrazu, skłoniłem się i wróciłem zasmucony do oczekujących mnie towarzyszy.

Zrażeni tą niepomyślną wizytą nie śmieliśmy nawet pytać o mieszkania dwóch innych magnatów, u których panna Ordódy zapowiedziała nam nieomylną protekcję. Tymczasem aby rozpedzić chmurę smutku, która zawisała nad nami, poszliśmy tegoż samego wieczora na przechadzkę i wstąpiliśmy zachęceni odgłosem muzyki do kawiarni Pod Białym Okrętem (Zum Weissen Schiff). Zaledwieśmy zasiedli przy jednym stole, zbliżyło się do nas kilku Węgrów i dowiedziawszy się, że jesteśmy Polacy, kazali dać nowy zapas wina. Chcąc nie chcąc trzeba było pić z nimi i z każdą chwilą zwiększała się koło nas gromadka ciekawych i życzliwych nam Magyarów. Nagle jeden z nich zawołał na muzykę złożoną z Cyganów:

— *Chłopicki mazur*.¹³

Kiedy skrzypce i cymbały zaczęły rznąć od ucha ów śpiew na cześć nie zasługującego nań dyktatora zabójczego, dwóch silnych czarnych wosaczy, stojących we drzwiach między jedną a drugą salą, zaczęło sykać i gwizdać. Oburzeni tym Magyarzy rzucili się natychmiast na nich i wypchnęli ich za drzwi. Byli to, jak nam powiedziano, Rascjanie [Serbowie], zagorzali wielbiciela cara moskiewskiego, a tym samym wrogowie Magyarów i Polaków.¹⁴ Scena ta rozogniła zapał Węgrów do takiego stopnia, że w kilka chwil potem czterech wskoczyło na stół i wciągnięty nań przez nich tańczyłem z nimi jak mogłem czardasza, wśród hucznego śpiewu otaczającej nas chmary. Entuzjazm nie do opisania przekonał mnie, jak wielka jest prawda w naszym śpiewie:

Węgier Polak dwa bratanki
Tak do szabli jak do szklanki itd.

¹³ *Chłopicki mazur* (w rękopisie mylnie: Chłopicki Magyar) — bardzo popularna po wybuchu powstania pieśń „Nasz Chłopicki wojak dzielny, śmiały...”, której autorem był Andrzej Słowaczyński; muzykę (w tempie mazura) skomponował do niej K. Kurpiński. Popularność pieśni upadła z chwilą rezygnacji Chłopickiego ze stanowiska dyktatora w styczniu 1831 r., gdy zawiodły go próby zawarcia ugody z carem.

¹⁴ Nie była to jedyna scena tego rodzaju, przy czym kawiarnia Pod Białym Okrętem była — jak się zdaje — ośrodkiem propolskich sympatii. F. Kazinczy pisał mianowicie do J. Somosy'ego w marcu 1831 r.: „Przed tygodniem mieliśmy tu wiadomość o zwycięstwie Rosjan. Serbowie zaczęli młodych Węgrów, którzy grali melodie polskie. Ci spoliczkowali Serbów. — Serbowie w Białym Sttku powchodzili na stoły i czytali z gazet miłe sobie wiadomości” (Kazinczy Ferenc levelezése. Budapest, 1911, t. 21, s. 514. — informację tę zawdzięczam doc. drowi I. Csaplárosowi, który jest też autorem przekładu cytowanego wyżej fragmentu).

i że masa Węgrów nie podzielała względem Polaków rażącej obojętności owego magnata-przemysłowca Széchenyi'ego. Nimeśmy wrócili na nasze legowisko, musieliśmy przyrzec, że dopóki zostaniemy w Peszcie, przyjdziemy każdego wieczora pod Białą Okręt.

Wśród przyjaznego nam tłumu zapoznaliśmy się z architektem Andrzejem Sperlagh,¹⁵ który tak szczerze i serdecznie przywiązał się do nas, że od tej chwili aż do wyjazdu mego z Pesztu nie przepuścił ani jednego dnia bez odwiedzenia nas; a choć sam nie był majątnym, był nam radą i pomocą. Jego poważny, prawy charakter i szlachetny sposób myślenia wyrodziły we mnie przywiązanie, które zachowam dla niego do samej śmierci. Za jego namową udaliśmy się następnego dnia do hrabiego Károlyi'ego. Był jeszcze na wsi, ale wprowadzono nas do jego pełnomocnika, p. Bártfay,¹⁶ który nas zaprowadził do swej żony, rodem Polki z Galicji. Na nasz widok ta zacna kobieta zalała się rzewnymi łzami i przez długi czas nie mogła się utulić. P. Bártfay zapewnił nas, że skoro hrabia Károlyi wróci do Pesztu, nie omieszka dołożyć wszelkich starań, aby nam wyrobić paszporta, a tymczasem zaprosił nas nie tylko na następny dzień do siebie na obiad, ale zachęcił zarazem, abyśmy bywali u niego jak najczęściej. Zachęceni tą serdeczną gościnnością, bywaliśmy w tym zacnym domu czasami na herbacie, a czasami zachodziliśmy wieczorem do kawiarni Pod Białym Okrętem, gdzie nas zawsze witano z zapałem. Między znajomościami, któreśmy tam zrobili, przypominam sobie dwie: jedną bardzo miłą, z młodym akademikiem Gaal,¹⁷ którego talent poetycki był wielce cenionym przez jego kolegów; drugą zagadkową, z jakimś wysokim, przystojnym mężczyzną, śniadej cery i czarnego wąsa. Z wejrzenia można go było wziąć za Magyara albo raczej za Serba. Choć mówił tylko po niemiecku, po wymowie i akcencie łatwo było poznać, że nie był Niemcem. W samej rzeczy podług jego opowiadania był rodem ze Styrii, służył w ułanach austriackich, ale nie widząc dla siebie dość szybkiego awansu, wziął dymisję i wybierał się do tureckiego wojska. Od chwili poznania naszego ten człowiek tak się przyczepił do mnie, że towarzyszył mi jakby cień. W rozmowach ze mną często wracał do swego projektu wstąpienia do wojska tureckiego, przedstawiał mi w świetnych kolorach karierę, którą można zrobić, i używał wszystkich argumentów, aby mnie odwieść od zamiaru udania się do Francji i pociągnąć za sobą. Jednego razu

¹⁵ Sperlagh Endre — brak bliższych wiadomości.

¹⁶ Bártfay László (pseud. literacki: Vándorfy, 1797—1858) — pisarz, urzędnik Trybunału Królewskiego w Peszcie, od 1819 r. sekretarz rodziny Károlyich, od 1823 — naczelny pełnomocnik hr. Károlyi György. Przyjaźnił się z pisarzami węgierskimi, w domu jego zbierali się literaci i krytycy. W 1831 r. został członkiem korespondentem Węgierskiej Akademii Nauk. Nazwisko jego Bartkowski pisze w postaci fonetycznie spolonizowanej jako: Bartfoj.

¹⁷ Gaal József (1811—1866) — literat węgierski, od 1837 r. członek Węgierskiej Akademii Nauk. W 1848 r. był ministrem finansów, w 1850 został uwięziony przez władze austriackie za udział w powstaniu.

wymówił się, że nie bardzo dba o zabranie z sobą moich towarzyszków, którzy ani wzrostem, ani postawą nie zdawali mu się być stworzeni na dobrych żołnierzy. Co zaś do mnie, zapewniał mnie, że nie pożałuję towarzyszyć mu do Stambułu, i ofiarował się zarazem opłacić za mnie całą podróż. Przypominając sobie, że Turcja jest odwieczną nieprzyjaciółką Moskwy i że nigdy nie potwierdziła haniebnego rozbioru Polski, kto wie, czy bez następnego nieprzewidzianego zajścia nie byłbym się w końcu dał namówić.

Dnia 29-go listopada zaprosiliśmy Andrzeja Sperlagh na wieczór do winiarni w celu obejścia tam pierwszej rocznicy naszego powstania i zarazem imienin naszego wiernego przyjaciela, Andrzeja Guzowskiego, i mego ojca. Że zaś ów nieodstępny mniemany czy rzeczywisty Styryjczyk był w owej chwili u nas, zaprosiliśmy i jego. Po krótkiej i stosownej przemowie ze strony Guzowskiego o celu naszego powstania i dalszych nadziejach naszych, wypróżniliśmy po kolei kilka kielichów na zdrowie każdego solenizanta, tak że wkrótce tokaj zaczął nam szumieć w głowach. W gwarnej rozmowie ów kandydat na baszę dał się słyszeć z zdaniem ubliżającym dla Polski i Polaków. Dotknięty do żywego, podniosłem rzuconą rękawicę i w ostrych wyrazach zgañilem ubliżające jego wyrażenie się, Sperlagh zaś, który go nie znał więcej jak my i od pierwszej chwili poznania nie bardzo mu dowierzał, wsiadł na niego jak na łysą kobyłę i w końcu zawołał:

— *In vino veritas*;¹⁸ wydałeś się pan, że jesteś skrytym wrogiem Polaków. Z takimi uczuciami nie powinieneś się znajdować w naszym kole. Jeżeli cię sąd mój obraża, jestem w każdej chwili gotów dać panu satysfakcję.

— Dobrze, panie, trzymam pana za słowo — odrzekł obrażony i opuścił salę bez najmniejszego kroku z naszej strony, aby go zatrzymać.

Sądziiliśmy, że nazajutrz wyzwie Sperlagha albo mnie na pojedynek. Wcale jednak przeciwnie: od tej chwili nie pokazał się nam na oczy ani też dał o sobie słyszeć. Na różne wpadaliśmy domysły co do pochodzenia i zamiarów tego człowieka. Został dla nas zagadką. Może miał zamiar wywabić mnie za granicę Węgier i oddać w ręce jakiego konsula moskiewskiego w Serbii albo w Mołdawii?

Jednego dnia, kiedyśmy poszli z wizytą do p. Bártfay, zastaliśmy u niego posła Jana Ledóchowskiego,¹⁹ naszego byłego profesora Lacha K. Szyrmę²⁰

¹⁸ *In vino veritas* — W winie prawda.

¹⁹ Ledóchowski Jan Marcin (1791—1864) — radca stanu i poseł sejmowy. W 1831 r. uformował pułk Krakusów, wziął udział jako ochotnik w bitwie pod Grochowem. Na emigracji przystąpił do Towarzystwa Demokratycznego.

²⁰ Szyrma Krystyn Lach (1790—1866) — od 1824 r. profesor filozofii w Uniwersytecie Warszawskim, od 1829 — członek Towarzystwa Przyjaciół Nauk. W 1831 r. był dowódcą Gwardii Akademickiej. Po upadku powstania zamieszkał w Anglii, był sekretarzem Towarzystwa Przyjaciół Polski w Londynie.

i pułkownika Zaliwskiego Józefa,²¹ którzy przebywszy kilka dni w dobrach hr. Károlyi'ego, zostali opatrzeni w paszporta do granicy węgierskiej i tegoż samego dnia ruszyli w dalszą drogę do Francji. Smutek okrutny ścisnął mi serce, że nie mogłem im towarzyszyć. Czekaliśmy więc dalej z utęsknieniem na przybycie hr. Károlyi jakby na przybycie zbawiciela.

Nasz były profesor filozofii musiał p. Bártfay zapewnić, że w istocie byliśmy uczniami Uniwersytetu Warszawskiego i że wzięliśmy udział czynny w powstaniu, ponieważ gościnność naszego zacnego opiekuna stała się jeszcze serdeczniejszą. Zaprosił nas na wielki obiad i przy tej okazji przedstawił nas licznym gościom, a między innymi swemu przyjacielowi i znakomitemu poecie, p. Vörösmarty.²² Oto podpisy własnoręczne pp. Vörösmarty i Farkass²³ [w tym miejscu w rękopisie wlepiona kartka z własnoręcznymi podpisami obu wymienionych postaci]. Łatwo się domyślać, że tyle oznak życzliwości schlebiali naszej dumie narodowej, ale trapiła nas niespokojność. Nasz nader szczupły zapas pieniędzy zniżał się z każdym dniem, aż nareszcie pod koniec trzeciego tygodnia Guzowski oświadczył, że nie pozostaje w kasie, jak jeden złoty wiedeńskiej waluty, właśnie na zapłacenie Niemcowi komornego za następny dzień. Z żalem przekonaliśmy się, że nie mieliśmy nawet odzienia, za które by nam dano w domu zastawnym choćby tylko dwa złote.

Po wspólnej i bezskutecznej naradzie, wśród zapadającego zmroku towarzysze moi rzucili się na swe legowisko; ja zaś, miotany rozpaczliwymi myślami i mając oczy przepelnione łzami, przechadzałem się w milczeniu po izbie. (W kilka miesięcy później Celiński przyznał się Guzowskiemu i Dziewickiemu, że w owej smutnej chwili miał jeszcze dukata zaszytego w spodniach, a wszelakoż nie pisał ani słowa o tym, choć widział nas w rozpaczy).

Nagle drzwi się otworzyły i nasza poczciwa Czeszka gospodyni ze świecą w rękę wprowadziła dwóch mężczyzn, zapowiadając, że ci panowie życzą widzieć się z nami. Jeden z nich, p. Gozsdu,²⁴ znany nam z kawiarni Pod Białym Okrętem, przedstawił nam swego towarzysza, p. Farkass, adwokata z Budy, jako serdecznego przyjaciela Polski i Polaków.

Zapewne na pierwszy rzut oka goście nasi spostrzegli, że nie mieliśmy dostatecznej liczby stołków, i dlatego nie chcieli usiąść. Stojąc więc około stołu rozmawialiśmy o działaniach naszego korpusu i o domysłach, w jakim celu

²¹ Zaliwski Józef (1797—1855) — członek Towarzystwa Patriotycznego, pułkownik 1 pułku Piechoty Liniowej. Na emigracji należał do lelewelowskiej tajnej organizacji Zemsta Ludu, której zadaniem było przygotowanie nowego powstania w Polsce. Powstanie to, zwane wyprawą Zaliwskiego, zakończyło się w 1833 r. zupełną katastrofą. Zaliwski został wtedy uwięziony przez władze austriackie; uwolniono go dopiero w roku 1848.

²² Vörösmarty Mihály (1800—1855) — poeta węgierski, bojownik o wolność narodową i społeczność Węgier, entuzjasta powstania listopadowego.

²³ Farkass Ferenc (1799—1850) — adwokat, radca stanu, dyrektor departamentu wojskowego. W l. 1831—1848 był szefem stronnictwa rojalistycznego.

²⁴ Gozsdu Manó (1802—1870) — adwokat, szpan Komitatu Krasso. W 1866 r. został posłem do Zgromadzenia Narodowego, w 1869 — sędzią Sądu Najwyższego.

Ramorino²⁵ nie szedł śpieszniej na odsiecz Warszawie, a następnie wbrew rozkazom Naczelnego Wodza oderwał swój luźny korpus od głównej armii. Rozmowa trwała może godzinę. Żegnając nas p. Farkass prosił, abyśmy nie odrzucili słaby dowód jego szczerego współczucia dla nieszczęśliwej Polski i jej walecznych synów. To mówiąc wsunął coś pod rozrzucone na stole szpargały Guzowskiego i nie czekając na podziękowanie, którego zresztą w wzruszeniu naszym nie byliśmy nawet w stanie wynurzyć, uściśnął każdego za rękę i opuścił nas z swym towarzyszem. Upominek zostawiony przez p. Farkass składał się z pięciu dukatów, które w owej bolesnej chwili były istnym z nieba posłanym skarbem, bez którego nie pozostawało nam, jak wędrować dalej o żebranych chlebie albo też rzucić się w głąbie Dunaju. Nie mogę przypuścić, aby jakaś tajemnicza siła, którą nazywamy Opatrznością, czuwała nad każdym krokiem naszym, a tym mniej aby nas chroniła od skutków naszej nierozmyślności, głupoty, a nawet naszego szaleństwa, ale owa chwila ogarniającej nas rozpacz i niespodzianego ratunku, wraz z urzeczywistnieniem starego przysłowia: „W najdotkliwszej przygodzie Pan Bóg stoi w odwodzie”, zrobiła na mnie niezatarte dotąd wrażenie.

Błogosławiliśmy imię naszego pocieszyciela. Od tej chwili szczęście zaczęło nam płynąć powodzią. Dwa dni później nasz przyjaciel Andrzej Sperlagh przyniósł nam sto dwadzieścia złotych waluty wiedeńskiej, które mu zostały złożone dla nas przez kilku przyjaciół Polski; a pan Bártfay wezwał nas, abyśmy się przenieśli do mieszkania, które z polecenia hr. Károlyi najął dla nas obok jego domu — i uwiadomił nas zarazem, że na utrzymanie nasze hrabia przeznaczył dla każdego dziennie po dwa cwancygiery. Nowe mieszkanie nasze składało się z dwóch pięknych, dobrze umeblowanych pokoi; a w każdym pokoju były dwa łóżka tak czyste i miękkie, że odzwyczajony już od podobnych zbytków, pierwszej nocy z trudnością zasnąłem na tak wygodnym postaniu.

Nazajutrz wezwany od hrabiego ujrzałem przed sobą wysokiego mężczyznę, jasno-brunatnych włosów, regularnych, szlachetnych rysów twarzy, z pięknym wąsem. Mógł liczyć wtenczas około trzydziestu lat. Prawdziwy typ, jak go sobie wyobrażałem poprzednio, magnata węgierskiego. Przyjął mnie bardzo uprzejmie i rozmawiał ze mną jakie pół godziny o korpusie Dwernickiego²⁶ i o powodach upadku naszej sprawy. Następnego dnia p. Bártfay

²⁵ Ramorino Girolamo (1792—1849) — generał polski narodowości włoskiej. Jako dowódca korpusu podczas powstania odegrał rolę bardzo dwuznaczną: nie pośpieszył na odsiecz Warszawie mimo wyraźnego rozkazu wodza naczelnego, po kapitulacji Warszawy nie połączył się z głównymi siłami polskimi, które cofnęły się do Modlina, tylko samowolnie ruszył na południe i wkrótce poddał się władzom austriackim. W 1848 r. walczył po stronie Włoch przeciwko Austrii; wyrokiem sądu wojennego skazany na rozstrzelanie za niewypełnienie rozkazu dowództwa naczelnego.

²⁶ Dwerniczki Józef (1779—1857) — generał, w powstaniu dowódca korpusu działającego we wschodniej części Polski. Odnosił zwycięstwa pod Stoczkiem i Boremlem, ale otoczony przez wojska rosyjskie w kwietniu 1831 r. musiał poddać się władzom austriackim. Na emigracji był prezesem Komitetu Narodowego Polskiego, organizacji lawirującej między ugrupowaniem Czartoryskiego i ugrupowaniami demokratycznymi.

ofiarował mi z jego polecenia miejsce na oficjalistę w jego dobrach. Podziękowałem za ten dowód przychylności, ale zarazem oświadczyłem, że mnie nic nie odwróci od udania się do Francji, ponieważ na niej pokładamy wszelkie nadzieje rychłego powrotu do ojczyzny. Na zapytanie zaś, czy hrabia usiłuje otrzymać dla nas paszporta do dalszej podróży, p. Bártfay odrzekł, że tego nie może uczynić otwarcie, radził nam przeto czekać jeszcze, czy nie znajdzie się sposób na wyrobienie takowych.

Dla rozerwania smutnych myśli moich Sperlagh pokazywał nam, co było najciekawszego w Peszcie, i między innymi zaprowadził nas dnia jednego na posiedzenie Sejmiku Komitatu Peszteńskiego. Wszyscy deputowani byli w narodowym stroju i przy szablach. Uderzyło mnie zarazem, że starzy mówili po łacinie, młodzi zaś deputowani po węgiersku. Wy tłumaczył mi nasz przyjaciel, że powszechna panuje dążność w młodszej generacji, aby urzędowy dotąd język łaciński zastąpić magyarskim. Z tej dążności wyrodziło się później postanowienie narzucenia języka magyarskiego całemu królestwu węgierskiemu bez względu na Kroację oraz inne dzielnice słowiańskie. Zaślepiiony patriotyzm wywołał w tych prowincjach powszechne oburzenie i przyczynił się znacznie do nieszczęść, które spadły na ten kraj w latach 1848 i 1849. Wspaniała widok, który miałem przed oczyma, obudził we mnie sprzeczne uczucie dumy narodowej i gorzkiego żalu. Przypomnił mi bowiem, że był czas, w którym i nasi ojcowie obradowali zbrojnie nad sprawami Rzeczypospolitej, ale nie umiając ochronić się od samolubstwa i swawoli oraz złowrogiego wpływu jezuitów i towarzyszącego mu prześladowania różnowieców, wtrącili ojczyznę w przepaść a nam zostawili w spadku tylko wybór między męczeństwem albo kijem pielgrzymstwa.

Po kilku dniach wyczekiwania udałem się za radą p. Bártfay do p. Dubraviczky'ego,²⁷ wiceszpana Komitatu Peszteńskiego, opowiedziałem mu moje położenie i prosiłem o paszport do Francji. Przyjął mnie nie tylko grzecznie, ale nawet z pewną serdecznością. Zapewnił mnie, że jako Słowianin, szczerzy bierze udział w niedoli naszej, ale co do paszportów za granicę, nie ma prawa wydawać takowych bez szczególnego upoważnienia wicekróla; że wstawi się za mną u arcyksięcia (zdaje mi się Stefana²⁸) na pierwszej audiencji i da mi odpowiedź za cztery dni. Wróciłem w oznaczonym czasie i odebrałem odpowiedź, że sam wicekról stosownie do rozkazu cesarskiego nie może wydawać emigrantom polskim paszportów, jak do Wiednia, skąd mają się udawać do Berna w Morawii i czekać dalszych rozporządzeń rządowych.

— Żał mi bardzo — dodał p. Dubraviczky — że nie mogę panu udzielić pomyślniejszej rezolucji, ale niechaj to pana nie smuci, jestem albowiem przekonany, że cesarz nie pozwoli wydać żadnego Polaka w ręce Moskali,

²⁷ Dubraviczky Simon — wiceszpan Komitatu Peszteńskiego, od 1854 r. radca w urzędzie węgierskiego namiestnictwa dworskiego.

²⁸ Mylnie, gdyż wicekrólem był wtedy arcyksiążę Józef, syn Leopolda I.

ale owszem, udzieli każdemu pozwolenie udania się, dokąd mu się podoba. Namyśl się pan; jeżeli chcesz mieć paszport do Wiednia, udaj się do biura municypalnego policji, gdzie panu zostanie natychmiast wydany.

To mówiąc wprowadził mnie z swego gabinetu do salonu, gdzie mnie przedstawił licznemu gronu zebranych u niego obywateli, i kazał lokajowi podać mi fajkę i filiżankę czarnej kawy, widocznie w celu zatarcia przykrego wrażenia, jakie zrobiła na mnie odpowiedź tak niepomyślna. Nie mogłem, jak tylko przyjąć ten dowód jego gościnności, choć w istocie nie czułem się bynajmniej usposobionym do towarzystwa. Nie posiedziałem też dłużej nad kilkanaście minut. Podziękowałem p. Dubraviczky'emu za jego życzliwość i pośpieszyłem do naszego mieszkania, aby ulżyć sercu w towarzystwie mych kolegów.

Dwa dni potem, wyczytawszy w gazetach, że według wieści rząd cesarski zamyśla puścić wychodźców polskich do Francji, pośpieszyłem na ratusz i otrzymałem paszport do Wiednia, drukowany — jak wszystkie ówczesne akta rządu węgierskiego — w języku łacińskim. Nazajutrz udałem się do hr. Károlyi i wynurzyłem mu wdzięczność moją za szlachetną gościnność jego; w kilka chwil później p. Bártfay kazał mnie zaprosić do siebie i wręczył mi z polecenia hrabiego dziesięć dukatów z życzeniem szczęśliwej podróży i listem do jego plenipotenty w Wiedniu, p. Nagy.²⁹ Po wieczerzy, na którą byliśmy zaproszeni do państwa Bártfay, trzech towarzysze moi i Andrzej Sperlagh odprowadzili mnie do Budy i tam przepędzili ze mną część nocy w karczmie, z której nad ranem 13-go grudnia wyjechałem do Wiednia.

*

W dalszym ciągu swego pamiętnika Bartkowski wspomina życzliwość, z jaką w Wiedniu przyjął go plenipotent hrabiego Károlyi — Nagy. Przy wyjeździe z Wiednia Bartkowski ponownie otrzymał z polecenia hrabiego dziesięć dukatów. Nic dziwnego, że hrabiego Károlyi nasz pamiętnikarz wspomina z najwyższym szacunkiem i wdzięcznością, czego wyrazem może być następujący przypisek do jednej z dalszych wzmianek o hrabim:

„Pod koniec 1837 r., będąc wówczas nauczycielem języków nowocześniejszych w mieście Londonderry (w Irlandii) i zarabiając dostatecznie na utrzymanie, przemyślałem nieraz, jaki bym mógł dać dowód wdzięczności za tak szlachetną opiekę. Nagle dowiedziałem się, że mój były uczeń,

²⁹ Nagy Károly (1797—1868) — astronom, matematyk i polityk. Pracując w obserwatorium wiedeńskim został w 1832 r. członkiem korespondentem, a w 1836 członkiem zwyczajnym Węgierskiej Akademii Nauk. Podczas pobytu w Wiedniu zbliżył się do Lajosa Károlyi, który uczynił go swym bibliotekarzem, skarbnikiem i doradcą finansowym.

p. James Gilmour, wybiera się w podróż na Wiedeń i Peszt do Konstantynopola. Powierzyłem mu wspaniale oprawny egzemplarz ozdobnego wydania poezji szczerego przyjaciela Polski, Tomasza Campbell, z prośbą, aby wręczył hr. Károlyi'emu to dzieło wraz z krótkim listem wyrażającym moją wdzięczność dozgonną za doznane od niego dobrodziejstwa. P. Gilmour nie dojechał do Pesztu. Powołany przez ojca na powrót do Londonderry, zapewnił mnie, że z Wiednia wysłał hr. Károlyi do Pesztu książkę wraz z listem. Nie odebrawszy ani wyrazu od mego dobroczyńcy, obawiam się, że dobra chęć moja nie doszła do przeznaczonego celu”.

Byłoby rzeczą ciekawą zbadać, czy w rodzinnych archiwach hrabiów Károlyi nie znajduje się czasem ów ozdobny egzemplarz poezji Campbella.

Refleksje nad naszym Milenium

G. L. SEIDLER

Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej podjął w r. 1958 uchwałę o obchodach Tysiąclecia Państwa Polskiego. Źródłowa historia dowodzi bowiem, że przed tysiącem lat nad Wartą, Odrą, Wisłą i Bałtykiem uformowało się ostatecznie Państwo Polskie. W r. 963 kroniki po raz pierwszy mówią o Państwie Polskim, a w trzy lata później Mieszko I przez chrzest włączył je w orbitę kultury rzymskiej.

Prace związane z Milenium wywołały ożywienie zainteresowania sprawą naszych dziejów zarówno u naukowców, jak i u całego społeczeństwa. W wyniku archeologicznych i historycznych dociekań zebrano dowody świadczące ponad wszelką wątpliwość o polskości naszych ziem zachodnich. Ustalono w szczególności, że powstanie i rozwój miast: Szczecina, Wolina, Opola, Santoka nastąpiło w IX i X w. w czasie panowania Słowian na tych ziemiach obalając tym samym fałszywą tezę o tworzeniu tych ośrodków przez kolonizację niemiecką. Oczywiście nie sposób wymienić tu wszystkich ważniejszych osiągnięć naszych naukowców w badaniach nad początkami Państwa Polskiego oraz licznych wydawnictw naukowych i źródłowych.

Obok ożywienia dociekań naukowych nad przeszłością Polski, obchody Milenium zdynamizowały nasze społeczeństwo, dając początek wielu czynom społecznym, przyspieszającym przebudowę naszego Państwa. Wzmogły poczucie łączności kulturalnej wszystkich Polaków w kraju i zagranicą. Społeczeństwo polskie czci tysiąclecie swojej historii takimi czynami, jak realizowanie hasła budowy „tysiąca szkół na tysiąclecie”, jak wielką akcją zalesiania kraju. W ramach obchodów podjęto skutecznie prace nad ożywieniem gospodarczym i kulturalnym ośrodków prowincjonalnych. Niemal każde miasto wydobywa z zapomnienia swoją historię, włączając się równocześnie w ogólny proces przebudowy Polski. Fakt ten spowodował ożywienie życia intelektualnego w małych miastach.

Wreszcie poza badaniami naukowymi, zainteresowaniem społeczeństwa przeszłością i poza wielką ofiarnością, wyrażającą się w czynach podejmowanych na cześć Milenium, świadomość przekroczenia tysiąca lat historii wywołuje namysł, refleksje nad przebytą drogą. Daje okazję rozrachunku z przeszłością, powoduje zastanowienie się nad naszymi wadami i słabościami, umożli-

wia zrozumienie naszego miejsca w dzisiejszym świecie w oparciu o nie fałszowaną przeszłość.

Tysiąc minionych lat uwidacznia działanie obiektywnych praw, które determinowały rozwój naszego narodu. Z obiektywnych procesów rozwojowych rodziły się idee, które przesądzały o żywotności, sile i roli Polski w świecie. One w historii naszego narodu były gwarancją jego trwałości i inspiracją wielkich czynów.

Chciałbym zwrócić uwagę na trzy idee, które w dziejach Polski odegrały szczególną rolę, tym bardziej że w walce o nie korzystaliśmy z braterskiej pomocy narodu węgierskiego. Idee te wyrastały z obiektywnej konieczności naszych dziejów. Ich nosicielami i szermierzami były siły postępowe. One kształtowały charakter Polaków przesądając o dniu dzisiejszym i o naszej przyszłości. Chciałbym tu mówić o idei wolności, która formowała się od zarania naszych dziejów, przyjmując postać tolerancji. Następnie wymienilibym ideę jedności narodu, którą podejmuje Polska w XIV w., przeciwstawiając się zarówno naciskowi germańskiemu, jak i odśrodkowym tendencjom partykularyzmu feudałów i ich bezprawiu. I wreszcie trzecia idea — to myśl wyzwolenia społecznego. Jej genezy należy szukać w rewolucyjnych ruchach chłopskich. Myśl ta otrzymała ściśle sprecyzowanie w XIX stuleciu, — urzeczywistnienie zaś w Polsce Ludowej.

Niezależnie od wzlotów i upadków w naszej tysiącletniej historii, drogę Polski wyznaczają idee wolności, jedności narodowej i postępu społecznego. Stanowią one jakby stopnie wznoszące się ku ustrojowi sprawiedliwości społecznej. Te trzy ideowe postawy: wolnościowa, patriotyzmu i społeczna, ukształtowane w procesie naszych dziejów — doprowadzają do syntezy wyrażającej myśl, że rzeczywista wolność narodu ma miejsce jedynie poprzez wyzwolenie społeczne.

Idea wolności rodziła się w wyniku krzyżowania się na terytorium Polski wpływów i kultur wschodniej i zachodniej Europy. Od zarania naszych dziejów krzyżowały się w Polsce drogi kupców wschodnich i zachodnich. Okrężnymi szlakami docierali tu kupcy włoscy z zachodu przez Flandrię, z którą Polska pozostawała od XIII wieku w żywej wymianie towarowej. Ci sami Włosi równocześnie docierali do Polski od wschodu, ze swoich kolonii, położonych nad brzegami Morza Czarnego. Tu zetknęła się sztuka i architektura bizantyjska z zachodnioeuropejską. Przez ziemie polskie biegła granica oddzielająca Kościół Rzymski od Wschodniego; tu też kończyła się sfera wpływów alfabetu łacińskiego i rozpoczynały obszary, na których panowała cyrylica, rozpowszechniana pod wpływem Bizancjum.

Krzyżowały się w Polsce wpływy i wierzenia religijne. Tu w wyniku podporządkowania Rzymowi części Kościoła Wschodniego powstał w XIV wieku Kościół Unicki, zachowujący obrządek grecki. Niezależnie od tego duchowni ruscy używali wówczas obok cyrylicy alfabetu łacińskiego. W XVII

wieku Ormianie polscy zerwali z metropolitą wschodnim i podporządkowali się papieżowi, zachowując jednocześnie swą tradycyjną liturgię wschodnią. W ten sposób powstał Unijny Kościół Ormiański.

W wyniku krzyżowania się kultur zdobyła Polska bardzo znamienne cechy — zrozumienie dla współżycia i wielkie poczucie tolerancji. Tam, gdzie stykają się różne plemiona, różne wierzenia, spotykają się kupcy różnych krajów nie ma miejsca dla fanatyzmu poglądów. Nie były też znane Polsce krawawe walki religijne, które wyczerpywały Europę. Przeciwnie — atmosfera tolerancji sprzyjała ucieczkom do Polski ludzi ze wschodu i zachodu, którzy tu znajdowali schronienie przed fanatyzmem religijnym i tyranią władzy.

Już w XII w. ściągają do Polski Żydzi wygnani z zachodniej Europy. Pamiątką ich pierwszej do nas imigracji są monety z XII wieku z napisami hebrajskimi — mennicami ksiązęcymi bowiem kierowali wówczas uciekinierzy żydowscy. Od XII wieku docierają do Polski wypędzeni ze swej ojczyzny Ormianie i osiedlają się w południowo-wschodnich miastach polskich. Od XII wieku rozpoczyna się imigracja Niemców do naszego kraju. Upowszechniają oni na wsi żelazny płóg i trójpolówkę, a w miastach organizację samorządu miejskiego. W XVI i XVII wieku otwarła Polska swe wrota dla nowych uchodźców. Napływają z Anglii katolicy, którzy masowo uciekają przed prześladowaniami religijnymi. Przybyli Anglicy i Szkoci zajmują się głównie handlem, część z nich zaciąga się do najemnego wojska. Jak wielka musiała być ilość tych imigrantów angielskich dowodzi fakt, że mianem Szkotów określano wędrownych kramarzy.

Znamienne dla dziejów Polski atmosfera tolerancji wyrażała ideę wolności. Zagradzała ona też drogę różnym, absolutnym koncepcjom ustrojowym. Tak pojęta idea wolności znajdowała praktyczną realizację w instytucjach prawnych i politycznych Polski historycznej. Były to prawa zapewniające obywatelom swobodę wyznania, prawa gwarantujące wolności szlacheckie, czy wreszcie instytucja polskiego sejmu. Zdumiewała Polska swoim ustrojem największe umysły. O niej z entuzjazmem pisał J. J. Rousseau w „Rozprawie o rządzie polskim”, widząc w demokracji szlacheckiej niemal ideał ustrojowy. Mimo swoich blasków, źle rozumiana idea wolności niosła ze sobą słabość rządów.

Wolność bowiem ujmowana jedynie w aspekcie interesów feudalnych prowadziła do niezależności politycznej magnatów, do osłabienia silnej władzy i do chaosu. Było to wynaturzenie idei wolności niezgodne z interesami Polski. Jednakże lud polski ideę wolności wiązał z coraz wyraźniej odczuwaną i uświadamianą ideą jedności narodowej.

Już w okresie rozbicia dzielnicowego w imię ładu i porządku w narodzie naszym występowały tendencje integracyjne, budziła się świadomość narodowa. Drobna szlachta, chłopstwo i pospólstwo miejskie widziały w królu centralną władzę, przeciwstawiającą się anarchii możnowładców. Ideę narodo-

wego zjednoczenia wyraża dzieło Łokietka i Kazimierza Wielkiego. Przy pomocy Węgrów utworzył Łokietek jednolite państwo, stworzył siłę łamiącą odśrodkowe dążenia feudalów świeckich i duchownych. Czyn Łokietkowy znalazł na Węgrzech poparcie Karola Roberta, a węgierska jazda Omodégo stała się ważnym czynnikiem jego sukcesów. Utworzona w r. 1364 przez Kazimierza Wielkiego Akademia Krakowska stała się wyrazem kulturowej jedności naszego narodu.

Jednakże idea jedności narodowej nie mogła ograniczyć się do spraw wewnętrznych, doprowadzających do utworzenia jednolitego państwa. Świadomość wspólnoty narodowej krzepła w walce z zaborczością germańską. W tych starciach ciężkich i długotrwałych o zachowanie swego istnienia walczyli Polacy wspólnie z Węgrami. Wzajemnej pomocy udzielali sobie Węgrzy i Polacy w walce z niemieckim cesarzem Konradem II w latach 1030—31. W r. 1108, kiedy cesarz niemiecki Henryk V najechał Polskę, król węgierski Kalman przyszedł Polakom z pomocą. W r. 1285 Győző Baksa ze swoim wojskiem wspierał Leszka Czarnego przeciw Niemcom. W krwawych zmaganiach narodu polskiego z zakonem krzyżackim nie brakło Węgrów u naszego boku.

Polsko-węgierskie braterstwo broni wzmocniało ideę jedności u obu narodów. Liczne oddziały polskie brały udział w walkach tureckich, prowadzonych przez Hunyadiego. Pod Warną ginęli Polacy i Węgrzy. Nie zabrakło też Polaków w r. 1526 pod Mohaczem, gdzie jak podaje kronika, największe ponieśli straty. Nie bez wpływu na losy węgierskie pozostawało zwycięstwo Sobieskiego nad Turkami. Wspólnie walczyliśmy w imię wyzwolenia narodowego z zaborczością Habsburgów. W Polsce przebywał Rakoczy. Tu w r. 1703 wydał on odezwę wzywającą naród węgierski do walki z Habsburgami, a po upadku na Węgrzech walk o wolność wielu zwolenników Rakoczego znalazło u nas schronienie.

Był to jednak już okres załamania się naszej państwowości — rozpoczęły się bolesne dzieje narodu polskiego. Zrywali się Polacy do walki o niezależność, łącząc ideę wolności z ideą wyzwolenia narodowego. W imię idei wolności walczyli Polacy nie tylko z zaborcami rozgrabiającymi naszą ojczyznę, ale w różnych stronach świata zaciągali się w szeregi tych, którzy walczyli z tyranią, przemocą i niesprawiedliwością. Brali udział w amerykańskiej wojnie wyzwolenczej, tworzyli legiony u boku Napoleona, byli w czołowych oddziałach rewolucji 1848 r., stali na czele komunardów paryskich w r. 1870, współdziałali w r. 1905 z robotnikami rosyjskimi, walczącymi z caratem, widzimy ich wreszcie w najbliższym otoczeniu Lenina, kiedy ten tworzył zręby państwa radzieckiego.

Był to czas kiedy uformowało się trzecia idea, inspirująca historię naszego narodu — idea wyzwolenia społecznego.

Ideę tę podjęli najbardziej odważni, najbardziej świątli i najbardziej wierni synowie naszej ojczyzny. Byli to wodzowie rewolucji krakowskiej 1846

r. Oni to w sposób wyraźny zespolili ideę walki narodowo-wyzwoleńczej i ideę wolności z walką o społeczne wyzwolenie ludu polskiego. Oni rzucili hasło sojuszu postępowych sił na całym świecie. Od tego czasu w dziejach Polski zespala się idea wolności narodowej z ideą rewolucji społecznej. O rewolucji krakowskiej pisał K. Marks, że rewolucja ta jest „wroga starej, barbarzyńskiej, feudalnej, arystokratycznej Polsce, opartej na niewoli większości narodu.” Marks twierdził, że rewolucja ta „zmierzała do całkowitego zburzenia feudalnej Polski, by na jej gruzach z pomocą zupełnie nowej klasy, z pomocą większości narodu zbudować. . . demokratyczną Polskę. . . , która byłaby istotnie awangardą cywilizacji”. Idee polskich demokratów w okresie walki wyzwoleńczej narodu węgierskiego w r. 1848 zbrojnym czynem wyrażali gen. Bem i Dembiński. I znowu postępowe siły naszych narodów w braterskiej jedności walczyły o wyzwolenie społeczne. Kiedy w r. 1919 powstała Węgierska Republika Rad, proletariat Warszawy i Lublina demonstrował, wyrażając solidarność z Węgierską Republiką Rad.

Nie tylko na ziemi naszych krajów walczyły nasze narody o postępowe idee. Wspólną walkę z faszyzmem podjęliśmy w Hiszpanii, kiedy to Polacy i Węgrzy walczyli w brygadach Dąbrowskiego przeciw siłom międzynarodowego faszyzmu. W polskich oddziałach partyzanckich walczących z hitleryzmem w czasie okupacji byli Węgrzy. W oddziałach Satanowskiego sławą okryły się czyny partyzantów węgierskich Márton Szőnyi i Jánosa Szabó.

I wreszcie nadszedł czas, kiedy nasze narody złączone są w wielkim wysiłku budowy ustroju sprawiedliwości społecznej. Obchody Tysiąclecia dają nam okazję bliższego poznania historii, uważnego spojrzenia wstecz na czasy, kiedy to narody nasze związane były na dobre i złe w swym dziejowym pochodzie. W r. 1575 posłowie węgierscy, wysuwając kandydaturę Stefana Batorego na tron polski, mówili: „Zwyczaj, prawa i charakter narodu polskiego i węgierskiego są podobne; ich broń, sposób walki, religia i tryb życia są takie same”. W r. 1848 polscy demokraci pisali: „Dzieje ośmiu wieków łączą Polaków i Węgrów, wspólne klęski i zwycięstwa miały oba narody, miały też wspólnych przyjaciół i wrogów, bo to wpływają z ich natury i położenia geograficznego”.

Dziś możemy powiedzieć: Tysiącletnia historia naszych narodów scementowała naszą przyjaźń. — Tocząca się zaś walka o postęp społeczny i pokój na świecie uczyniła braterstwo Węgrów i Polaków niewzruszone i wieczne.

Index

E. KOVÁCS: Uniwersytet Jagielloński a kultura węgierska.....	5— 26
E. NIEDERHAUSER: Báthori dans l'historiographie polonaise et hongroise...	27— 43
I. RÁCZ: Couches militaires issues de la paysannerie libre en Europe orientale du XV ^e siècle au XVII ^e	45— 69
K. WOLSKI: Vestiges des anciens rapports de population et d'économie polono— hongrois dans le bassin du San.....	71— 80
I. CSAPLÁROS: „Polak, Węgier — dwa bratanki”	81—106
A. ANGYAL: Gabriel Kazinczy als Polonophile und Slawist.....	107—119
E. IGLÓI: Die ersten polnischen, ungarischen und russischen Berichte über die Entdeckung Amerikas.....	121—130
B. SULÁN: Über die ältesten ungarischen Lehnwörter des Polnischen.....	131—137
E. SAWRYMOWICZ: Kartka z dziejów przyjaźni węgiersko—polskiej.....	139—153
G. L. SEIDLER: Refleksje nad naszym Milenium.....	155—159

Содержание

Э. Ковач: Краковский университет и венгерская культура	5— 26
Э. Нидерхаузер: Венгерская и польская историография о Батори	27— 43
И. Рац: Солдатские слои из среды вольного крестьянства в Восточной Европе в XV.—XVII. вв.	45— 69
К. Волский: Следы старинных народных и экономических связей между поляками и венграми в бассейне Сан	71— 80
И. Чапларош: „Поляк и венгерец — два добрых друга”	81—106
А. Андял: Габор Казинци — полякофил и славист	107—119
Э. Иглои: Первые польские, венгерские и русские сведения об открытии Америки	121—130
Б. Шулан: О древнейших словозимствованиях польского языка из венгерского	131—137
Е. Саврымович: Несколько данных к истории польско-венгерской дружбы	139—153
Г. Л. Зейдлер: Размышления по поводу нашего тысячелетия	155—159

Table des matières

E. KOVÁCS: L'Université de Cracovie et la culture hongroise.....	5— 26
E. NIEDERHAUSER: Báthori dans l'historiographie polonaise et hongroise....	27— 43
I. RÁCZ: Couches militaires issues de la paysannerie libre en Europe orientale du XV ^e siècle au XVII ^e	45— 69
K. WOLSKI: Vestiges des anciens rapports de population et d'économie polono— hongrois dans le bassin du San.....	71— 80
I. CSAPLÁROS: „Polonais—Hongrois — deux amis”.....	81—106
A. ANGYAL: Gábor Kazinczy — slaviste et grand ami de la Pologne.....	107—119
E. IGLÓI: Les premières communications polonaises, hongroises et russes sur la découverte de l'Amérique.....	121—130
B. SULÁN: Les plus anciens mots d'emprunt hongrois de la langue polonaise....	131—137
E. SAWRYMOWICZ: Une épisode de l'histoire de l'amitié hungaro-polonaise ...	139—153
G. L. SEIDLER: Réflexions à l'occasion de notre millénaire.....	155—159

64.58651 Akadémiai Nyomda, Budapest — Felelős vezető: Bernát György

Tankönyvkiadó Vállalat — A kiadásért felelős: Végvölgyi Tibor igazgató —
Kiadásra előkészítette: Balázs Imre — Műszaki vezető: Gonda Pál —
Műszaki szerkesztő: Hentz Iván — A kézirat nyomdába érkezett: 1964.
március — Megjelenés: 1964. szeptember. — Példányszám: 1200 — Terje-
delem: 11,75 (A/5) ív, 1 ábra — Készült: monószedéssel, íves magasnyo-
mással, az MSZ 5601-59 és az MSZ 5602-55 szabvány szerint

TA—288—a—6400
Raktári szám: 64128

NOS COLLABORATEURS

ANDREAS ANGYAL

(v. Slavica I.)

ISTVÁN CSAPLÁROS

professeur de la littérature hongroise à l'Université de Warsowie (Pologne, Warszawa 22, ul. Wawelska 26.)

ENDRE IGLÓI

(v. Slavica I.)

ENDRE KOVÁCS

historiographe, chef de section à l'Institut d'Études historiques de l'Académie Hongroise des Sciences (Hongrie, Budapest I. Úri u. 51—53.)

EMIL NIEDERHAUSER

maître de conférences à la Chaire des Études Historiques de l'Europe de l'Est (Hongrie, Debrecen 10.)

ISTVÁN RÁCZ

professeur adjoint à l'Institut d'Histoire hongroise (Hongrie, Debrecen 10.)

EUGENIUSZ
SAWRYMOWICZ

professeur de la littérature polonaise à l'Université de Varsovie, doyen de la Faculté des Lettres (Pologne, Warszawa 12, ul. J. Dąbrowskiego 82. m. 37.)

G. L. SEIDLER

professeur de la philosophie du droit, recteur de l'Université Marie Curie-Skłodowska (Pologne, Lublin, Plac Litewski 5.)

BÉLA SULÁN

(v. Slavica I.)

KRZYSZTOF WOLSKI

historiographe (Pologne, Przemyśl, Plac Czackiego 3.)